

Studia i Badania Naukowe
Scientific Studies and Research

Rok IX, Nr 2/2015

EUROPEISTYKA

pod redakcją
Hanny Dubrzyńskiej



„Ateneum – Szkoła Wyższa” w Gdańsku

Gdańsk 2016

Komitet Wydawniczy:

prof. zw. dr hab. Edmund Kotarski (przewodniczący),
prof. nadzw. dr hab. Zdzisław Aleksander, prof. nadzw. dr Hanna Dubrzyńska,
dr Małgorzata Godlewska, prof. nadzw. dr hab. Marcin Krawczyński,
prof. nadzw. dr hab. Henryk Olszewski, prof. zw. dr hab. Waldemar Tłokiński,
dr Bartosz Wiśniewski, dr Paweł Wojciechowski.

Rada Naukowa:

Prof. Leszek Buliński (Ateneum-Szkoła Wyższa w Gdańsku),
Prof. Tomasz Goban-Klas (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie),
Prof. Paola Barbara Helzel (Uniwersytet Kalabryjski w Arcavacata-Rende Cs, Włochy),
Prof. Soheir Mohammed Hewala (Cairo University, Egipt),
Prof. Håkan Hult (Linköpings Universitet, Szwecja),
Prof. PhDr. Bronislava Kasacova (MatejBelUniversity, Banska Bystrica, Słowacja),
Ks. prof. Artur Katolo (Ateneum-Szkoła Wyższa w Gdańsku),
Prof. Sami Nassar (Cairo University, Egyptian E-Learning University (EELU) (Egipt),
Prof. Małgorzata Stopikowska (Ateneum-Szkoła Wyższa w Gdańsku),
Dr Imrich Gazda PHD (KU Ružomberok, Słowacja),
Dr Pasquale Laghi (Uniwersytet Kalabryjski w Arcavacata-Rende Cs, Włochy),
Dr Flavio Vincenzo Ponte (Uniwersytet Kalabryjski w Arcavacata-Rende Cs, Włochy).

Recenzent tomu: prof. nadzw. UWM dr hab. Selim Chazbijewicz

Redaktor Naukowy: prof. nadzw. dr Hanna Dubrzyńska

Redaktor języka polskiego: dr Paweł Wojciechowski

Redaktor języka angielskiego: mgr Zbigniew Kolendo

ISSN 1897-2829

© Copyright by „Ateneum-Szkoła Wyższa” w Gdańsku 2016

Adres Redakcji:

„Ateneum – Szkoła Wyższa”

ul. 3 Maja 25A

80-802 Gdańsk

e-mail: wydawnictwo@ateneum.edu.pl

Wydawnictwo

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku

Przygotowanie do druku: Violetta Pastwa

Projekt okładki: Katarzyna Krawczyńska

Druk i oprawa:

Nakład 100 egz.

SPIS TREŚCI

HANNA DUBRZYŃSKA	Od Redaktora5
TADEUSZ WOJEWÓDZKI	Synergia w unijnym modelu organizacji7
BARTOSZ WIŚNIEWSKI	Bariery w Polskim Systemie Innowacyjności i Transferu Wiedzy 31
HANNA DUBRZYŃSKA	Europejski rynek pracy jako modyfikator migracji zarobkowych Polaków37
BOŻENA DRZEWICKA	Prawa człowieka jako determinant polityki i prawa na poziomie krajowym i międzynarodowym 49
DANUTA BOIKE	Ewolucja systemu ochrony zdrowia w Polsce. Perspektywa europejska 65
LUDWIK KOSTRO	Rola zbieżności przeciwieństw w Uniwersalnym Absolucie Kosmicznym..... 85
PAWEŁ WOJCIECHOWSKI	Between font and cursor – book and reading in late modernity 115
MARCIN ŻEBROWSKI	Infotainment: gatunkowy fenomen współistnienia we współczesnych mediach 125
EWA BANIECKA	Zjawisko maskulinizacji kobiet w polityce..... 137

RECENZJE I VARIA

ANDREAS G. ORPHANIDES	Challenges and Future of European Professionally Oriented Higher Education..... 153
EWA BANIECKA	Recenzja – Michael Kimmel, <i>Społeczeństwo genderowe</i> , red. nauk. A. M. Klonkowska, tłumaczenie A. Czerniak, A. M. Klonkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015, 550 s..... 161
PAWEŁ WOJCIECHOWSKI	Recenzja – <i>Творчество Антони Ланге. Логос, быт, гармония. Антони Ланге чтение культуры – напоминание о книжке и приглашение к чтению (автореферат)</i> 167

Od Redaktora

Współczesna Europa, szczególnie Unia Europejska stoi w obliczu poważnych i niebezpiecznych problemów politycznych, ekonomicznych i społecznych. Europa przestała być kontynentem potężnym, za to znowu jest kontynentem burzliwym, ogarniętym konfliktami i podzielonym. Głębia obecnego kryzysu migracyjnego sprawiła, że Europa odczuła swoją wspólnotę losu w bezprecedensowy sposób. Podzielona Europa ma niewielkie szanse przebić się ze swoimi postulatami na arenie międzynarodowej zdominowanej przez silne globalne powiązania.

Kolejny tom „Europeistyki” z serii „Studia i Badania Naukowe” prezentuje szereg interdyscyplinarnych opracowań na interesujące, ważne i aktualne tematy. Dotyczą one określonych wycinków badań poszczególnych Autorów. Ta różnorodność stanowisk i poglądów Autorów stwarza Czytelnikowi możliwość samodzielnej oceny poruszanej problematyki.

Artykuły są pogrupowane tematycznie, a ich cechą wspólną jest wyważone, naukowe, dojrzałe intelektualnie, a przy tym wieloaspektowe patrzyenie na aktualne dylematy Europy. Zamieszczone artykuły zostały napisane w języku polskim bądź angielskim, przy czym streszczenia w obu językach.

W prezentowanym tomie T. Wojewódzki scharakteryzował problematykę synergii w unijnym modelu organizacji. W kulturze organizacyjnej polityki wspólnotowej synergia odnoszona jest do projektów, które są najpowszechniejszą formułą zmian w Unii Europejskiej. Pytanie jak przełożyć reguły komplementarności na codzienną praktykę poprawności projektowej i wzmacniać synergiczny potencjał organizacji wyznacza treść artykułu. B. Wiśniewski przeanalizował bariery w Polskim Systemie Innowacyjności i Transferu Wiedzy z ośrodków akademickich do biznesu. W syntetyczny sposób przedstawił czynniki odpowiedzialne za spowolnienie procesów innowacyjnych. H. Dubrzyńska skupiła się w opracowaniu na wpływie współczesnej sytuacji na rynku pracy Unii Europejskiej na ewolucję kierunków oraz zmian jakościowych i ilościowych migracji zarobkowych Polaków do Unii Europejskiej. B. Drzewicka skoncentrowała się na zagadnieniach praw człowieka, które są fundamentalnym i pierwotnym warunkiem dążenia do przyszłego członkostwa UE oraz wykazują wpływ na każda płaszczyznę integracji. Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza wybranych dokumentów międzynarodowych w kontekście prawnym i politycznym. D. Boike oceniła ewolucję systemu ochrony zdrowia w Polsce z perspektywy europejskiej. L. Kostro ukazał rolę *coincidentia opasitorium* Mikołaja z Kuzy w koncepcji Absolutu kosmicznego. P. Wojciechowski zaprezentował w ujęciu syntetycznym zagrożenia związane z kondycją książki i czytelnictwa w późnej nowoczesności. M. Żebrowski uwypuklił niesprawiedliwość

postawy jednoznacznie piętnującej infotainment, a z drugiej strony wskazał jego rolę w rozwoju i funkcjonowaniu współczesnych mediów. E. Baniecka scharakteryzowała zjawisko maskulinizacji kobiet w polityce w kontekście jakości funkcjonowania sfery publicznej.

Mam nadzieję, że ten zbiór artykułów stanie się nie tylko cennym materiałem poznawczym, ale także źródłem inspiracji do dyskusji i podejmowania dalszych badań.

Hanna Dubrzyńska

SYNERGIA W UNIJNYM MODELU ORGANIZACJI

TADEUSZ WOJEWÓDZKI

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa

Streszczenie

Synergia – to efekt specyficznych relacji – części do całości. Im bardziej skomplikowane części wchodzi w grę, tym trudniej efekt synergii osiągnąć, ale z drugiej strony to właśnie tutaj powstają największe korzyści. W kulturze organizacyjnej polityki wspólnotowej synergia odnoszona jest do projektów. To właśnie projekty należą do najpowszechniej formuły realizacji zmian w Unii Europejskiej. Praktyka potwierdziła, że mogą one funkcjonować w formule: zatomizowanej – każdy projekt traktowany jest oddzielnie, każdy realizuje cele, postrzegane bez wzajemnego związku itd. lub komplementarnej – czyli formule działań wzajemnie uzupełniających się, wykluczających powtórzenia, dopełniających się, gwarantujących interesariuszom dodatkowe korzyści. Właśnie one, jako rezultat łączenia projektów w większe całości – na zasadach określonych regułami komplementarności – warunkują efekt synergii. W rezultacie oznacza to m.in.: oszczędność środków; oszczędność czasu (uzyskiwanie określonych rezultatów w krótszym okresie czasu); ułatwienie realizacji kolejnego (komplementarnego) przedsięwzięcia; dodatkowe /lepsze/ trwalsze – produkty i rezultaty; wyższą użyteczność usług; skuteczniejsze zaspokojenie potrzeb (rozwiązanie problemów/odpowiedź na wyzwania rozwojowe) itd. Reguły komplementarności weszły do kanonu wymogów poprawności projektowej. Pytanie o to jak przełożyć je na codzienną praktykę i wzmacniać synergiczny potencjał organizacji wyznacza treści niniejszego szkicu. Dookreśla je model organizacji unijny w tym sensie, że oparty na kulturze projektowej i systemie wartości generowanym przez komplementarność i synergię.

Relacja części do całości

O synergii nie byłoby głośno, gdyby nie ekonomiści. Ekonomiczny jest też zazwyczaj kontekst interpretacji tego zjawiska, którego sens określa się formułą: 1+1 daje więcej niż 2. I to nie dzięki kreatywnej księgowości lecz procesom pojawiającym się w zespołach realizujących wspólne zadania. W ekonomii walor dodatkowej wartości, wytworzonej bez dodatkowych kosztów – jest stanem rzeczy szczególnie preferowanym. Otwarta pozostaje kwestia możliwości poznania tego procesu, w oparciu o ekonomiczne jedynie instrumentarium badawcze, które postrzegamy jako poważne ograniczenie metodologiczne. Nie rozstrzygając jednak tego problemu arbitralnie – sugerujemy podejście humanistyczne, o metodologicznej i kulturoznawczej proweniencji. Pozwoli nam ono wyjaśnić szerszy kontekst uwarunkowań synergiczności organizacji czyli potencjału, którego efekt tak bardzo interesuje ekonomistów. Naszym zasadniczym celem jest nadto zaprezentowanie klucza interpretacyjnego zjawiska synergii – umożliwiającego praktyczne wdrażanie reguły komplementarności w zespołach projektowych, a szerzej – pracowniczych. W takim kontekście możliwe będzie zidentyfikowanie kompetencji predestynujących do profesjonalnego zajmowania się synergią w środowisku pracy, co z perspektywy

programów akademickich uczelni humanistycznych – ma oczywisty walor pragmatyczny.

Filozoficzne inspiracje kultury synergicznej

Problem synergii, jeśli wyjść poza wspomniane ograniczenia ekonomiczne, pojawiał się w kontekście ontologicznego sporu o relacje całości do części. U jego zarania tkwiło przekonanie, że całość jest bytem jakościowo innym, niż tylko prostą sumą składających się nań części. Intuicje te, artykułowane były w kontekstach intelektualnych dookreślających ich kulturowe mutacje, ale sens pozostawał zazwyczaj ten sam: suma części i całość – to odmienne kategorie ontologiczne.

Myśl o ontologicznej odmienności całości oraz części – pojawiła się u Arystotelesa, na co chętnie powołują się zwolennicy historycznych odniesień problematyki synergii. Natomiast z przyjętego tutaj punktu widzenia, zdecydowanie bardziej interesujące heurystycznie jest rozwiązanie Demokryta, który formułę interpretacyjną odrębności całości i części zastosował jako paradygmat intelektualny rozwiązywania sporów – na pierwszy rzut oka - pozbawionych takich możliwości. Trudno przecież wyobrazić sobie bardziej sprzeczne przekonania odnośnie natury bytu, jak Heraklita i Parmenidesa. Za Heraklitem przemawiała odwieczna obserwacja całych pokoleń, ale i współczesnych, którzy widzieli, jak na ich oczach wszystko się zmienia, co konkludowali w potocznym przekonaniu, że nie sposób wejść dwukrotnie do tej samej rzeki. Natomiast Parmenides i szkoła eleatów nie tylko twierdzili, że byt jest stały, jeden i niezmienny, ale potrafili dowieść tych tez prezentując logiczne analizy, w świetle których ruch okazywał się niemożliwy. W rzeczy samej, jak może być realny, skoro każde ciało, które ma pokonać jakiś odcinek, musi w pierw pokonać połowę tego odcinka, potem połowę połowy i tak w nieskończoność. Skoro w skończonym czasie, pokonanie nieskończonej ilości odcinków – jest niemożliwe, to jak możliwy jest ruch?

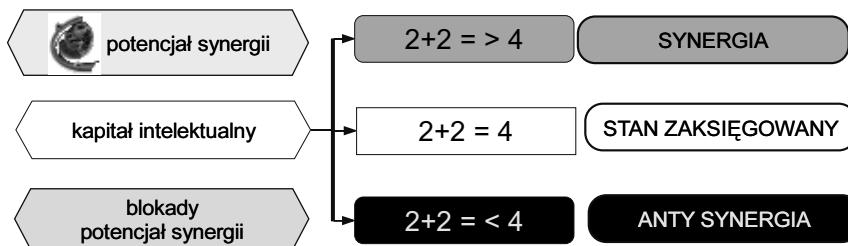
Używając języka współczesnych mediów powiedzielibyśmy, że filozofowie w kwestii cech bytu są podzieleni. Wskazalibyśmy zapewne, że większość optuje, w konwencji Heraklita za społecznym konsensusem. Rozumie się go jako rezygnację – obu stron konfliktu – z części własnych przekonań. Tymczasem ścieżka myślenia, jaką wykorzystał Demokryt może być dla współczesnych warsztatów z zakresu tworzenia potencjału synergicznego inspiracją dla ścieżek asocjacyjności, a dla rozwiązań konfliktów politycznych – wzorem kompromisu. Demokryt bowiem stwierdził, że oba przekonania są prawdziwe. Szkopuł nie tkwi bowiem w odmienności cech przypisywanych bytowi jako całości lecz strukturze bytu: byt składa się z niezmiennych atomów, które tworzą zmienne rzeczy.

Rozwiązanie Demokryta można by okrzyknąć wzorem rozwiązań synergicznych, gdzie nowa wartość nie niszczy, nie deprecjonuje już istniejących lecz na ich podstawie tworzy nowe rozwiązanie otwierające ścieżkę, której wcześniej nie dostrzegano. Refleksja filozoficzna pozostanie ponad wszelką wątpliwość źródłem

wielu inspiracji dla rozwiązań z obszaru synergii w działaniach projektowych współczesnych organizacji.

Synergia i antysynergia

O obecności i charakterze synergii w zespołach realizujących wspólne zadania – wnioskuje się obecnie na podstawie rezultatów uzyskiwanych przez te zespoły. O synergii mówi się zazwyczaj w kontekście oczekiwanych, pozytywnych rezultatów. Zdecydowanie rzadziej rozpoznawane są natomiast rezultaty negatywne – antysynergia.



Rysunek 1. Rodzaje synergii (oprac. własne)

Tak więc członkowie zespołu współdziałający na rzecz wspólnego celu są w stanie – w określonych warunkach – tworzyć nowe jakości, wartości na które nie stać byłoby nie tylko poszczególne jednostki, wchodzące w ich skład, ale nie stać na to także ich „sumaryczną całość”. Bez względu na to, jak niezgrabnie stylistycznie sformułowanie takie brzmi, oddaje ono istotę procesów synergicznych.

Synergia jest więc tym stanem rzeczy, który ma miejsce tylko wówczas, gdy zespół podejmuje wspólne działania. Szkopuł tkwi, w skali: w którą stronę przechyla się wskaźnik jej miernika: in „+ czy in”-“, i jak dalekie, widoczne będzie to odchylenie od „stanu zaksięgowanego” (Rys.1).

Pierwszymi oznakami istotnej obecności czarnej synergii są przekonania zespołu, który twierdzi, że „robotę się nie klei”, „coś jest nie tak”, „pracuje się źle”. Subiektywnymi oznakami takich stanów rzeczy jest pojawiające się w pracy permanentne znużenie, które interpretujemy jako przejaw biernego obecności pracowniczej. Objawami tego stanu rzeczy są potoczne przekonania wyrażane w formule „byłoby się wyrwać z roboty”. To, co określone jest tak potocznie – zawiera zdroworozsądkową diagnozę antysynergii.

Jej przeciwieństwem jest istotna obecność w zespole przekonania o satysfakcji wynoszonej z wykonywanych zadań oraz zachowania potwierdzające ten stan rzeczy. Ostatecznym weryfikatorem jest jednak rezultat. Synergia – to efekt

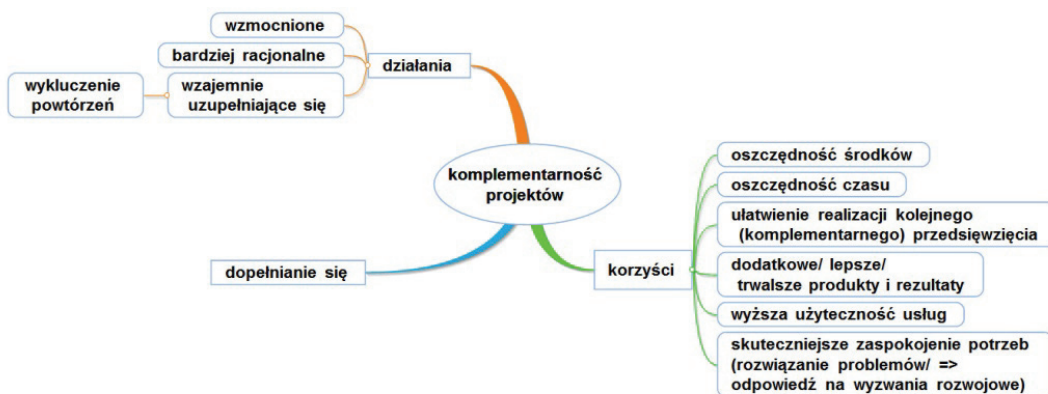
specyficznych relacji – części do całości. Możliwe są przy tym przynajmniej dwa podejścia: dynamiczne oraz statyczne.

W podejściu dynamicznym efekt synergii odnosi się do zespołu: uczestnicy wspólnego zadania uzyskują dzięki współpracy efekt większy niż w przypadku, gdyby każdy z nich robił to samo oddzielnie.

W ujęciu statycznym chodzi o relacje między częściami składającymi się na większą całość. Im bardziej skomplikowane części wchodzą w grę, tym trudniej efekt synergii osiągnąć, ale z drugiej strony to właśnie tutaj powstają największe korzyści. Taki stan rzeczy ma miejsce w przypadku realizacji wielu projektów realizowanych przez ten sam zespół lub wiele zespołów na rzecz jednego beneficjenta, którym może być podmiot gospodarczy, samorząd, określony obszar itd.

Komplementarność i synergia

W kulturze organizacyjnej polityki wspólnotowej synergia odnoszona jest do projektów¹. Poza portfelami i programami – właśnie projekty należą do najpowszechniej formuły realizacji zmian w Unii Europejskiej. Praktyka potwierdziła, że projekty mogą funkcjonować w formule: zatimizowanej – każdy projekt traktowany jest oddzielnie, każdy realizuje cele, postrzegane bez wzajemnego związku itd. lub komplementarnej – czyli formule działań wzajemnie uzupełniających się, wykluczających powtórzenia, dopełniających się, gwarantujących interesariuszom dodatkowe korzyści.



Rysunek 2. Komplementarność projektów (źródło – oprac. własne)

¹ Por. <http://www.npf.rpo.lubelskie.pl/front/page/get/574/> [cyt.: 2016-05-19].

Właśnie dodatkowe korzyści, jako rezultat łączenia projektów w większe całości – na zasadach określonych regułami komplementarności – warunkują efekt synergii. W rezultacie oznacza to m.in.:

- oszczędność środków
- oszczędność czasu (uzyskiwanie określonych rezultatów w krótszym okresie czasu)
- ułatwienie realizacji kolejnego (komplementarnego) przedsięwzięcia
- dodatkowe /lepsze/ trwalsze – produkty i rezultaty
- wyższą użyteczność usług
- skuteczniejsze zaspokojenie potrzeb (rozwiązanie problemów /odpowiedź na wyzwania rozwojowe) itd.

Reguły komplementarności i synergii weszły do kanonu wymogów poprawności projektowej. Wraz z synergią znalazły w dokumentacji projektowej pozycję wyróżnika okresu finansowania 2014-2020, sformułowanego na podstawie doświadczeń wyniesionych z realizacji projektów we wcześniejszych okresach finansowania. Pytanie o to jak przełożyć je na codzienną praktykę i wzmacniać synergiczny potencjał organizacji – jest jednym z poważniejszych wyzwań intelektualnych i metodycznych stojących przed zespołami aplikującymi do funduszy unijnych. Ponieważ codzienność – także projektowa – ma tendencję do daleko idących uproszczeń, aż po spłaszczanie problemów, obawiać się można podobnych zachowań w przypadku tak skomplikowanej materii, jak efekt synergiczny działań zespołowych. Oczywista w tych uwarunkowaniach jest potrzeba konkretnych podpowiedzi metodycznych, przynajmniej na takim poziomie, jak unijny produkt metodyczny: Zarządzanie Cyklem Projektu.

Metodyka Synergicznej Efektywności (MSE™) – jako istotne uzupełnienie PCM

Zarządzanie Cyklem Projektu (ZCP) zostało wprowadzone przez Komisję Europejską w początkach lat 90-tych, w celu poprawy jakości tworzenia projektów i zarządzania. Zasadniczym celem podpowiedzi metodycznych standaryzujących praktykę projektową – była poprawa efektywności projektowej.

Na początku lat 90-tych autorzy tej metodyki zwracali uwagę na to, że: „ZCP zobowiązuje praktyków planowania projektu do skupienia się na prawdziwych potrzebach beneficjentów poprzez wymaganie dokładnego oszacowania obecnej sytuacji oraz poprzez stosowanie metody opartej na matrycy logicznej. Od samego początku aspekty wpływające na trwałość są włączane do planu projektu. Siłą ZCP jest fakt, iż dokumenty projektu są usystematyzowane według standaryzowanego formatu określając wszystkie odpowiednie zagadnienia, włączając w to założenia, na których oparty jest projekt. Na każdym etapie cyklu projektu te kwestie są weryfikowane i przeglądane, a następnie przenoszone do kolejnego etapu. Taki

system czyni koncepcję projektu i kontekst, w którym on działa, przejrzystym i czytelnym oraz pozwala na lepsze monitorowanie i ewaluację².

Podstawowym narzędziem używanym w ramach ZCP do planowania projektów i zarządzania jest tzw. podejście oparte na ramie logicznej (Logical Framework Approach – LFA). Generalnie jest to metodologią planowania, zarządzania i ewaluacji programów oraz projektów. Uwzględnia analizę problemów, celów, strategii. Jako wielosegmentowa macierz analizy pionowej i poziomej – pozwala w syntetyczny sposób zorientować się w logice interwencji, planowanych działaniach i koniecznych zasobach.

	Kolejność interwencji	Obiektywnie weryfikowalne wskaźniki	Źródła weryfikacji	Założenia
Cel ogólny				
Cel bezpośredni				
Rezultat				
Działania		Środki	Koszty	
				Warunki wstępne

Źródło: oprac. własne na podstawie: Podręcznik – Zarządzanie cyklem projektu (polska adaptacja), Ministerstwo Gospodarki i Pracy, maj 2004, s. 17.

Rysunek 3. Matryca logiczna

Omawiane narzędzie to matryca logiczna³. Prawidłowe jej wypełnienie możliwe jest pod warunkiem wcześniejszego wykonania szeregu zadań uwarunkowanych określonym sposobem myślenia:

² Podręcznik – Zarządzanie cyklem projektu (polska adaptacja), Ministerstwo Gospodarki i Pracy, maj 2004, s. 7.

- holistycznego – w relacji część, całość, opozycyjności znamiennej da synergii – całościowe spojrzenie, jako zasada ma pryncypialne znaczenie oraz
- problemowego – przeciwstawianego czynnościowemu, ale także faktograficznemu.

PCM jest metodyką, ale przede wszystkim określonym sposobem myślenia, rekomendowanym zespołom projektowym. Jest to sposób myślenia problemowy, oparty na identyfikacji wiedzy oraz celów (systemu wartości). Analogicznie do matrycy logicznej, poszczególne rezultaty realizacji cyklu prezentowane są graficznie. PCM wykorzystuje nieliniarny kanał komunikacji zarówno wewnątrzprojektowej, jak i w relacjach programowych. Te dwa rezuelementy:

- problemowy sposób myślenia
- nieliniarny kanał komunikacji (matryca logiczna, drzewo problemów, drzewo celów itp.)

są dla MSE™ czynnikami krytycznymi produktu istotnie uaktualniającego PCM w nowej perspektywie programowo-finansowej 2014-2020. Dlatego w kolejnych fragmentach naszych przemyśleń koncentrujemy się na procesie identyfikacji problemu. Natomiast nieliniarny kanał komunikacji towarzyszy nam nieodłącznie w prezentacji wspomnianej metodyki, na każdym niemal kroku.

MSE™ – w szerszej perspektywie: implementacji rezultatów badawczych do szeroko rozumianej praktyki biznesowej i organizacyjnej, wraz z PCM – odgrywać może rolę komunikatora interesariuszy innowacyjności: nauki, polityki, biznesu i administracji. Odrębne kultury organizacyjne wymagają bowiem wspólnego narzędzia analityczno – diagnostycznego oraz komunikacyjnego w obszarze wiedzy, wartości oraz relacji między nimi. W tym też sensie niniejsze rozważania wpisują się świadomie w nurt nowego instytucjonalizmu – z wyborem parków Naukowo – Technologicznych, jako optymalnych miejsc wdrożeń tej idei⁴.

Kategoryzacja problemowa – procesowa formuła MSE™ komplementarności i synergii

Ścieżka problemowa, którą zarysowaliśmy relacjonując historyczny spór ontologiczny Parmenidesa z Heraklitem, ma – poza anegdotycznym – bardzo współczesny wymiar. Określa bowiem istotę synergii najtrudniej dostępnej, a zarazem najbardziej wartościowej, jako stan rzeczy pojawiający się w określonego

³ Szczupłe ramy niniejszego szkicu nie stwarzają możliwości omówienia tego niezmiernie interesującego narzędzia. Literatura przedmiotu jest w tym zakresie niezmiernie bogata, także w sieci. Tutaj poleciłbym szczególnie:

M. Trocki, B. Gruzca (red). *Zarządzanie projektem europejskim*. Warszawa 2007.

⁴ Por.: B.M. Wiśniewski, *Parki Naukowo – Technologiczne w polityce innowacyjności polskich władz publicznych*. Ateneum, Gdańsk 2016, s. 88.

typu sytuacjach: problemowych. Tak więc okoliczności synergiczne identyfikujemy w MSE™ posługując się dwoma, uzupełniającymi się wzajemnie wyróżnikami:

1. pracą zespołową
2. problemowym ukierunkowaniem procesów poznawczych.

Zespołowe rozwiązywanie problemów – to ścieżka wdrażania komplementarności i synergii w europejskim modelu organizacji. MSE™ proponuje w tym zakresie podejście problemowe jako proces, którego najważniejsze składowe naszkicujemy poniżej.

Według MSE™ punktem wyjścia procesu identyfikacji problemu jest jego konotacja potoczna. W sytuacji problemowej sprowadza się ona do formuły: „mam problem, kłopot, coś jest «nie tak»”. Sytuacja problemowa – to stan rzeczy niepożądany, odbiegający od normy, wzorca, standardu itd. Zespołowa praca nad problemem, jako reakcja na wspomniany stan rzeczy – układa się w ciąg zdarzeń, których inicjacja ma charakter mniej lub bardziej intuicyjny. Zaistniałe zjawisko, zdarzenie, incydent – mogą w początkowym stadium identyfikacji problemu napotykać trudności ich werbalizacji. Stąd możliwość pojawienia się formuły: „coś jest nie tak” – która w procesie kategoryzacji problemu, ulega stopniowemu dookreśleniu kontekstem jednej z czterech formuł:

1. własności lub inaczej **właściwości** - określony przedmiot P w danym przedziale czasu t_1, \dots, t_n ma pewną właściwość W
2. **relacji** – między danymi obiektami zachodzi określona relacja R
3. **zdarzenia** – zachodzi pewne zdarzenie Z
4. **procesu** – ma miejsce pewien proces PR.



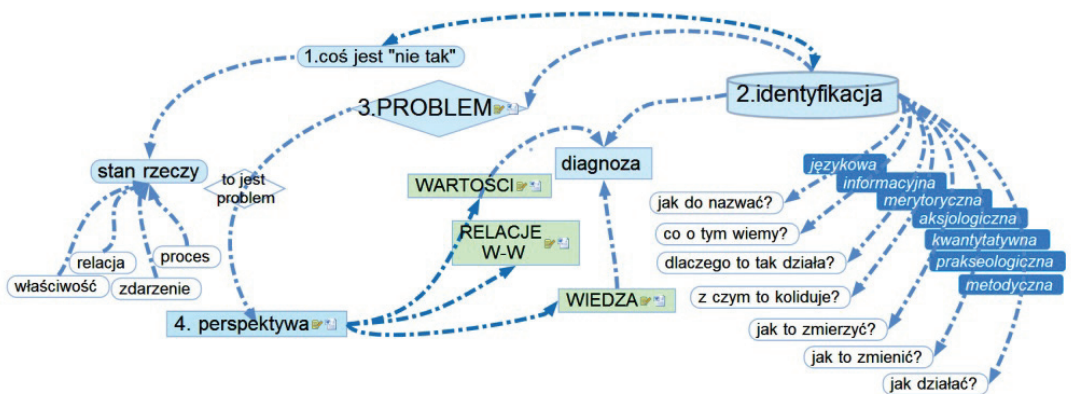
Rysunek 4. Kategoryzacja stanu rzeczy (oprac. własne)

Dookreślenie kontekstu pytania o to „Co jest nie tak?” – ma na celu ustalenie **rangi sygnału** uznanego za przejaw problemu. Zazwyczaj jest to zdarzenie, które wymaga interpretacji. W pełnej, modelowej postaci – kroki procesu kategoryzacji problemu układają się w ciąg czynności, których kolejność określa logika działania,

a zakres – limituje kultura organizacji czyli normy i zasady respektowane w jej codziennej praktyce.

Proponowany przez MSETM model kategoryzacji problemu obejmujący całość procesu, a więc także wskazane wcześniej stadium intuicyjne, przedstawić można w postaci grafu, ilustrującego zakres obecności poszczególnych czynności i działań. (Rys. 5). Kategoryzacja problemu – opisana w postaci grafu – przebiega w perspektywie metodologicznej sugerowanej przez Metodykę Synergicznej Efektywności (MSETM)⁵, jako proces rozpoczynający się przypisaniem do jednej z czterech kategorii (własność, relacja, zdarzenie, proces), poprzez relację o stanie wiedzy, jaką dysponuje się w organizacji – zarówno w aspekcie eksplanacyjnym, jak i pragmatycznym, aż po przegląd metodyk działania, by zakończyć się diagnozą i rekomendacją zmian zapobiegającą recydywie.

Tak więc komplementarność i synergia mogą zaistnieć w codziennej praktyce organizacji pod warunkiem respektowania określonych rygorów, które zapewniają ład w komunikacji, decyzyjności, relacjach międzyludzkich i kapitale ludzkim.



Rysunek 5. Proces identyfikacji problemu (oprac. własne)

MSETM odróżnia siedem płaszczyzn identyfikacji problemu:

1. językową – obejmującą kwestię nazewnictwa analizowanego stanu rzeczy
2. informacyjną – relacjonującą stan wiedzy w poznawanym przedmiocie
3. merytoryczną – dotyczącą kontekstu danego stanu rzeczy wyjaśniającego „mechanizm działania” zjawiska, którego dotyczy działanie
4. aksjologiczną – analizującą wartości respektowane w organizacji, w kontekście których dany stan rzeczy oceniany jest negatywnie

⁵ Więcej o metodyce: Wojewódzki T., Kowalska M., Infobrokerstwo – idee, koncepcje, rozwiązania praktyczne (red). ATENEUM, Gdańsk 2015.

5. kwantytatywną – określającą kategorie miar, którymi dane stany rzeczy mogą być w zobiektywizowany sposób opisywane, szczególnie w kontekście zmian, którym służyć ma ostatecznie proces kategoryzacji problemu
6. prakseologiczną – obejmujące zagadnienia możliwości i zakresu zmian danego stanu rzeczy oraz ich konsekwencji
7. metodyczną –relacjonującą metody działania dostępne na przewidywanych etapach poznawania problemu oraz wdrażania rekomendowanych zmian.

Wymienione płaszczyzny kategoryzacji problemu ujmują stan rzeczy postrzegany jako problem, w trzech warstwach rzeczywistości organizacji:

- wiedzy
- wartości oraz
- relacji między nimi.

Preferencje asocjacyjności

Efektywność procesu identyfikacji problemu uwarunkowana jest jakością innych procesów, w tym – komunikacji. Już na poziomie kategoryzacji stanu rzeczy i przypisaniu danego incydentu do własności, zdarzenia, relacji czy procesu – korelacje te dają znać o sobie w postaci rozbieżności wywołanych różnicami w kodach komunikacyjnych członków zespołu problemowego. Syndrom Wieży Babel jest w procesach komunikacyjnych zjawiskiem stosunkowo częstym. Jego sens sprowadza się do tego, że o tej samej rzeczywistości interesariusze projektu mówią – z logicznego punktu widzenia – różnymi językami. Potoczna formuła „nie możemy się dogadać” – jest zazwyczaj nieomylnym sygnałem wspomnianego syndromu.

Operowanie wspólnym językiem jest rezultatem konsensusu. Proces ten można przyspieszyć, docierając do różnic w kodach komunikacyjnych uczestników projektu, wywołanych odmiennością skojarzeń stanów rzeczy z określonymi treściami.

MSE™ zwraca uwagę na fakt, że ten sam stan rzeczy może mieć diametralnie różne preferencje asocjacyjne w zespole, a tym samym odmienne ścieżki identyfikacji problemowej. Rozpoznanie preferencji asocjacyjnych w poszczególnych obszarach tematycznych – jest dlatego właśnie istotnym elementem procesu formowania ładu komunikacyjnego zespołu.

Metodą badania preferencji asocjacyjnych proponowanych przez MSE™ jest kwestionariusz (analogiczny do zamieszczonego poniżej). Wskazane są w nim stany rzeczy z różnych obszarów tematycznych, o czym decydowała bieżąca potrzeba zespołu identyfikującego konkretny problem. Na podstawie indywidualnych odpowiedzi przygotować można charakterystykę każdego zespołu – przedstawiając wyniki w postaci tabeli zbiorczej. Ujawni ona zasadnicze rozbieżności asocjacyjne i umożliwi określenie zakresu konsensusu komunikacyjnego. Jest to ważny proces budowania ładu komunikacyjnego, warunkującego obecność potencjału synergicznego w organizacji.

Tabela 1. Analiza kodu komunikacyjnego odbiorcy (oprac. własne)

Nadaj poszczególnym stanom rzeczy wartość asocjacyjną: skala 1-10

	stan rzeczy	WŁAŚCIWOŚĆ	RELACJA	ZDARZENIE	PROCES
1.	<i>brak partnerstwa</i>	8	10	2	2
2.	<i>brak transparentności</i>	10	8	1	1
3.	<i>fetysz czasu</i>	8	3	8	2
4.	<i>kolesiostwo</i>	8	10	6	6
5.	<i>niezadowolenie klienta</i>	2	8	10	1
6.	<i>plemienność</i>	10	8	1	1
7.	<i>preferencja zysku</i>	2	2	2	8
8.	<i>uznaniowość</i>	10	10	2	2

W przytoczonym przykładzie widoczne jest zorientowanie zespołu na relacje i własności, zdecydowanie większe, niż na procesy. Jeżeli zespół uczestniczy w procesie reorientacji kultury organizacji – na procesową, to tego typu informacja ma dużą wartość diagnostyczną. Natomiast badanie preferencji asocjacyjnych ma dla nas zasadniczy cel, jakim jest efektywność procesów komunikacyjnych zaangażowanych w zadanie identyfikacji problemu.

Preferencje obszaru przekonań

MSETM zwraca uwagę na fakt, że ten sam stan rzeczy może mieć diametralnie różne preferencje asocjacyjne w zespole – nie tylko w omówionym już znaczeniu, ale ponadto w kategoryzacji:

1. wiedzy,
2. wartości,
3. celów.

Uwaga ta ma kardynalne znaczenie dla standaryzacji procesów, albowiem w każdej z tych kategorii obowiązują odmienne preferencje. O ile wcześniej rozpoznawaliśmy kategorię preferencji asocjacyjnych i to ona wartościowała poszczególne stany rzeczy w kodach komunikacyjnych zespołu problemowego, to obecnie każda z dziedzin okaże się mieć odrębne, swoje własne przewencje:

- dziedzina „wiedza” – obowiązują tutaj kryteria intersubiektywnej komunikowalności (respektowania kodu komunikacyjnego odbiorcy wiedzy podlegającej procesom weryfikacji) oraz kryterium intersubiektywnej kontrolowalności (respektowania wymogu dysponowania metodologią gwarantującą możliwość powtórzenia ścieżki weryfikacji danego obszaru wiedzy)
- dziedzina „wartości” – obowiązuje tutaj kryterium zgodności aksjomatycznej; w przeciwieństwie do wiedzy, gdzie liczą się odniesienia empiryczne,

w systemach wartości liczy się zgodność z aksjomatami tworzącymi fundament piramidy wartości; o ile kryteria obowiązujące w kategorii „wiedza” można potocznie sformułować jako zasadę; „mów do mnie tak, żebym ciebie rozumiał i pokaż mi co mam zrobić, żeby miało miejsce to, co stwierdzasz”, to w kategorii „wartości” analogiczna fraza brzmiałaby zapewne następująco: „pokaż do czego nawiązuje to, co cenisz w tym, co my uważamy za najcenniejsze”

- dziedzina „celów” – obowiązują tutaj dwie logiki:
 - jedną wyznaczają filtry wartości, przez które przewartościowywana jest cała wiedza o danym problemie. To właśnie te filtry, które zwykło się ujmować w kodeksy etyczne – dopuszczają ostatecznie wiedzę, z przeznaczeniem do wykorzystania w praktyce;
 - drugą wyznacza logika działania, co w przypadku wartości tworzy perspektywę wizji, misji, strategii – po działania operacyjne oraz harmonogram działania.

Tabelarycznie te odmienności zaprezentować można następująco:

Tabela 2. Kategoryzacja stanów rzeczy (oprac. własne)

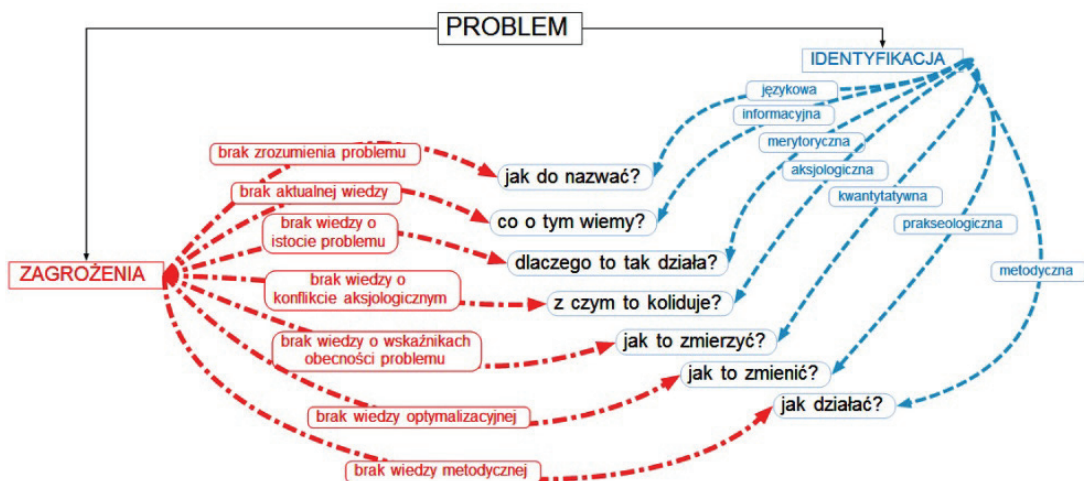
	Dziedzina	Kryteria akceptacji	Relacja preferencji
1.	Wiedza	<ul style="list-style-type: none"> • intersubiektywna kontrolowalność • intersubiektywna komunikowalność 	<ul style="list-style-type: none"> • przyczynowo-skutkowa (co jest przyczyną, a co skutkiem w badanym problemie) • funkcjonalna /-jak funkcjonują składowe stanów rzeczy wyznaczonych zakresowo tematyka problemu • strukturalna /jak skonstruowane są
2.	Wartości	<ul style="list-style-type: none"> • zgodności z aksjomatami • wewnętrznej niesprzeczności • niezmienności alokacyjnej 	<ul style="list-style-type: none"> • „bardziej preferowany niż” • „równo cenneści” • zależności piramidalnej
3.	Cele	<ul style="list-style-type: none"> • spójności wartości • zgodności aksjologicznej wiedzy 	<ul style="list-style-type: none"> • maksymalnej preferencji

Wiedza, wartości i relacje między nimi składają się na przekonania obecne w organizacji. Przekonania określają zakres i kierunki działań. Przekonania tworzą

pewne, względnie stałe, powtarzające się systemy, które rozpoznajemy jako sposoby myślenia. Utożsamienie sposobu myślenia z przekonaniami obecnymi istotnie w zespole – wyznacza zakres i charakter diagnostyki synergicznych uwarunkowań organizacji. Wspominamy o tym akurat w tym miejscu, albowiem to w świetle wartości lub wiedzy – obecnych w przekonaniach pracowników organizacji – dany stan rzeczy jest lub nie jest problemem (oznaka, sygnałem, incydem potwierdzających tendencję itd.).

Diagnozowanie organizacji na podstawie przekonań, należy w praktyce zarządczej do rzadkości. Za sprawą edukacji ekonomicznej, która wyparła humanistykę z jej tradycyjnie przynależnych dziedzin refleksyjności, nawet metodologicznej – praktyka menedżerka skupia się bardziej na narzędziach analizujących zespoły w ryzach intelektualnych kapitału ludzkiego. Zespół – jako zasób postrzegany jest zazwyczaj wąsko, dziedzinowo – pod kątem konkretnych potrzeb: rekrutacji, okresowej oceny, planowanych redukcji itd. Spojrzenie na organizację z perspektywy przekonań jest propozycją o korzeniach kulturoznawczych, humanistycznych. Holistyczne, interdyscyplinarne podejście otwiera możliwości poznawcze wobec środowiska pracy znacznie szersze i praktycznie bardziej użyteczne niż tradycyjne, ekonomiczne.

W każdym razie, analiza procesu kategoryzacji problemu, przeprowadzana zgodnie sugestiami MSE™ (metodyki opartej na odwołaniu do przekonań) uwzględnia dodatkowo aspekt ryzyka tego procesu analizując potencjalne zagrożenia w obszarze wiedzy, a szerzej – sposobów myślenia.



Rysunek 6. Zagrożenia procesu identyfikacji problemu (oprac. własne)

Komplikacje powstające wskutek niewłaściwej identyfikacji problemu, dotyczą zazwyczaj sposobów myślenia i jako takie wykluczone są z analiz ekonomicznych organizacji, a innych – w skali masowej – praktycznie się nie przeprowadza.

Diagnozowanie organizacji na podstawie przekonań

Diagnozowaniem organizacji na podstawie przekonań zajmuje się w MSE™ odrębny dział, który w sieci występuje pod handlową nazwą MentAchillesa. Diagnoza dotyczy czterech dziedzin: komunikacji, decyzyjności, kapitału ludzkiego oraz relacji międzyludzkich. Diagnoza jest wieloetapowa. Nie miejsce tutaj na jej pełny opis. Niemniej dla zilustrowania zasady konstrukcji samego kwestionariusza MentAchillesa, jak i metody interpretacji jej wyników przytoczymy wybrane fragmenty MSE™.

Nawiązując do ostatniej z poruszonych kwestii ryzyka procesu identyfikacji problemu związanego ze sposobem myślenia – przeanalizujmy konkretny przykład.

Na czym polegał problem w przypadku naszego case study? Otóż pracownicy działu obsługi klienta zasygnalizowali w pewnym momencie nerwowe reakcje klientów. Wszystkie uwarunkowania jakości obsługi nie uległy zmianie: ruch był taki sam, jak zazwyczaj, czas obsługi – nie uległ wydłużeniu, a pomimo tego atmosfera na sali obsługi klienta zdecydowanie uległa pogorszeniu. Nagminnie pojawiała się irytacja, zniecierpliwienie, gwałtowne reakcje manifestujące niezadowolenie.

Menedżer otrzymał informację przekazaną równoległe przez kilku pracowników wspomnianego działu w formule: „coś jest z klientami – nie tak”. Oznaczało to pogorszenie relacji z klientem. Taki stan rzeczy kolidował wyraźnie z systemem wartości respektowanym w organizacji. Zadowolenie klienta zajmowało w nim pozycję wartości maksymalnie preferowanej. Dlatego też precedens został uznany za istotny i uruchomił system identyfikacji problemu.

W Metodycy MSE™ proces identyfikacji problemu obejmuje siedem płaszczyzn. W praktyce wielu organizacji stosowana bywa często uproszczona metoda identyfikacji, ale nie na tyle by nie uzyskać odpowiedzi na pytanie o bezpośrednią przyczynę niepożądanego stanu rzeczy. W omawianym przez nas przypadku okazało się, że stan napięcia w relacjach z klientami ma swoją przyczynę w zachowaniach części klientów. Ten typ zachowań nazywa się syndromem cwaniaka: a ich sens sprowadza się do próby ominięcia kolejki. Cwaniactwo dokonuje się zawsze cudzym kosztem, co w normalnych społecznościach budzi sprzeciw i wywołuje napięcia.

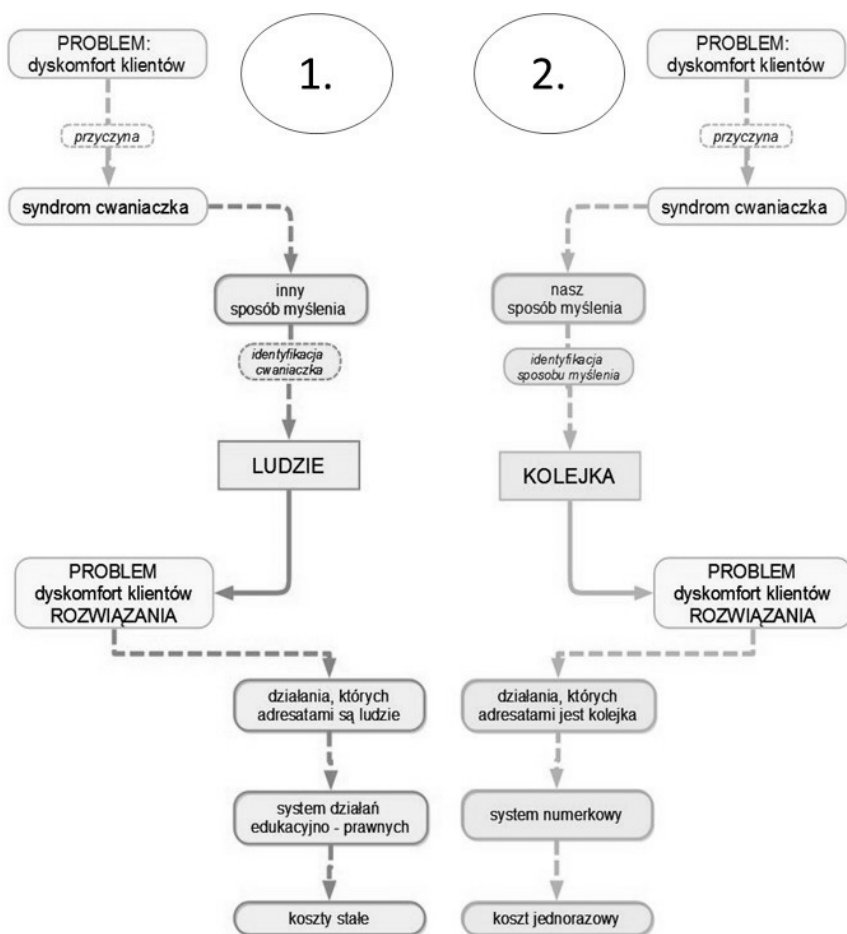
Zjawisko było nowe. Wcześniej klienci oczekali na załatwienie sprawy we względnie komfortie. Firma pracowała nad tym od dawna i dlatego wprowadzano szereg innowacji, także elektronicznych, zdecydowanie skracających czas obsługi. Jedyne, czego nie udało się wykluczyć – to koniecznej obecności klienta w firmie.

Krótko mówiąc ustalono źródło dyskomfortu. Należało wobec tego zastanowić się nad sposobem rozwiązania problemu. Dotarliśmy tym samym – w procesie

identyfikacji problemu – do newralgicznego (z punktu widzenia MSE™) momentu. O sposobie rozwiązania problemu zdecydują bowiem przekonania zespołu projektowego czyli, trzymając się kanonów MSE™: wiedza, wartości oraz relacje między nimi. Jak sugerowaliśmy wcześniej – przekonania zwykły tworzyć pewne względnie trwałe konstrukcje, swoiste systemy, które zazwyczaj nazywa się sposobami myślenia. Zarówno wyjaśnienia problemów (ich identyfikacja), jak i rekomendacje zmian, zależne są bezpośrednio właśnie od sposobów myślenia dominujących w danych zespołach.

W naszym case study wskazujemy dwie ścieżki: nasza – czyli oparta na MSE™ oraz tę, z omawianego przypadku. Na Rys. 7. przedstawiliśmy dwie ścieżki identyfikacji problemu:

1. „inny sposób myślenia” – z case study oraz
2. „nasz sposób myślenia” – z MSE™.



Rysunek 7. Ścieżki identyfikacji problemu (oprac. własne)

Obie ścieżki wskazują na syndrom Cwaniaka, jako na bezpośrednią przyczynę dyskomfortu klientów. Diametralnie inaczej przebiegają jednak analizy uwarunkowań tego syndromu. Ścieżka „1.” koncentruje się na konkretnych ludziach, jako przyczynie problemu, podczas gdy ścieżka myślenia „2.” koncentruje się na kolejce, jako takiej i jej właściwościach. Dokładniej – rzecz cała przedstawia się następująco:

Ścieżka identyfikacji problemu określona jako „1” (inny sposób myślenia), koncentruje się bezpośrednio na sprawcach, na osobach. W obszarze wiedzy tak ukształtowanego przekonania – niebagatelną rolę odgrywa przesłanka zawarta w tezie, że za każdym problemem kryje się jakiś człowiek. Ten sposób myślenia personalizuje problem, który jest do rozwiązania. Jeśli ma miejsce jakies niepowodzenie, nie szuka się przyczyny, uwarunkowań określonego stanu rzeczy lecz sprawcy, winnego. Wskazanie sprawcy (domniemanego lub rzeczywistego) zamyka proces identyfikacji problemu.

W naszym case study skoncentrowano się na sprawcy. Postanowiono zainstalować system monitoringu, który pozwoli zidentyfikować niesfornych klientów oraz zatrudniono pracownika z ochrony, który będzie obsługiwał monitoring i reagował w sytuacjach wymagających interwencji.

Ścieżka identyfikacji problemu określona jako „2” (nasz sposób myślenia) koncentruje się na ustaleniu przyczyny, a nie sprawcy. W związku z tym zespół ukierunkowany na taki sposób myślenia nie pyta o to „w kim” tkwi problem lecz „gdzie” jest jego przyczyna. W poprzednim toku myślenia widziano ludzi i na nich koncentrowała się cała uwaga. Obecnie postrzegana jest kolejka. Wprawdzie ona składa się z ludzi, pojedynczych klientów, ale nie to jest najważniejsze lecz fakt, że ludzie ci pozostają w określonych relacjach decydujących o tym, że jest to właśnie kolejka, a nie np. grupa wspinająca się w Alpach lub biesiadująca na rodzinnej uroczystości. Omawiając ścieżkę identyfikacji problemu w ujęciu MSE™, zwracaliśmy uwagę na kategoryzację problemu w fazie jego artykulacji, jako stanu rzeczy ujmowanego w jednej z czterech kategorii asocjacyjnych: własności, zdarzenia, relacji lub procesu. W naszej analizie problemu wybraliśmy kategorie relacji: kolejka oczekujących klientów znamieną jest relacją – kolejności załatwiania. Naruszenie tej relacji – jest istotą problemu. Konieczne są więc rozwiązania gwarantujące bezwzględne respektowanie tej zasady. Takie, które zapewnią komfort oczekującym klientom zmuszonym obecnie do pilnowania zachowań sąsiadów. Tego typu rozwiązaniem jest system numerkowy.

Reasumując najważniejsze różnice w porównywanych sposobach myślenia – z case study oraz MSE™ zaprezentować można w ujęciu tabelarycznym:

Tabela 3. Ścieżki identyfikacji problemu – zestawienie różnic (oprac. własne)

	Dziedzina	Personalizacja problemu (ścieżka 1.)	Identyfikacja problemu (ścieżka 2.)
1.	metodologia	<ul style="list-style-type: none"> • koncentruje się na sprawcach 	<ul style="list-style-type: none"> • koncentruje się na przyczynach
2.	rezultaty	<ul style="list-style-type: none"> • likwiduje objawy 	<ul style="list-style-type: none"> • likwiduje przyczyny
3.	dobre praktyki	<ul style="list-style-type: none"> • nie kumuluje doświadczenia 	<ul style="list-style-type: none"> • kumuluje doświadczenie organizacji
4.	ład decyzyjności	<ul style="list-style-type: none"> • utrwala personalizację decyzji 	<ul style="list-style-type: none"> • utrwala merytoryczność decyzyjną
5.	ład relacji międzyludzkich	<ul style="list-style-type: none"> • sprzyja uznaniowości w ocenie ludzi i pracy 	<ul style="list-style-type: none"> • sprzyja standaryzacji i transparentności
6.	kultura projektowa	<ul style="list-style-type: none"> • sprzyja kulturze czynnościowej 	<ul style="list-style-type: none"> • sprzyja kulturze produktowej
7.	koszty	<ul style="list-style-type: none"> • generuje wysokie koszty stałe 	<ul style="list-style-type: none"> • wymaga inwestycji, ale generuje niskie koszty stałe
8.	efektywność synergiczna	<ul style="list-style-type: none"> • nie podnosi potencjału synergicznego 	<ul style="list-style-type: none"> • podnosi potencjał synergiczny

Efektywność synergiczna unijnego modelu organizacji uwarunkowana jest – jak staraliśmy się zilustrować powyżej – sposobem myślenia dominującym w przekonaniach zespołów realizujących projekty oraz rutynowe zadania. Proces ten można optymalizować:

- diagnozując przekonania organizacji – pod kątem blokad potencjału synergicznego takich, jak personalizacja
- wdrażając wskazania metodyczne i standaryzując procesy komunikacji, relacji międzyludzkich, decyzyjności i kompetencji.

Do diagnozowania przekonań organizacji powrócimy w dalszej części naszych rozważań, natomiast obecnie omówimy blokady potencjału synergicznego, analogiczne do personalizacji problemów.

Blokady potencjału synergicznego w sposobach myślenia

Personalizacja należy do jednego z najbardziej rozpowszechnionych sposobów myślenia, w czym swój wielki udział mają – w polskich uwarunkowaniach – media. Konwencja „spadających głów” odpowiedzialnych „za coś tam”, utrwala model identyfikacji i rozwiązywania problemów w formule spersonalizowanej. Rozwiązanie problemu koncentruje się na sprawcy, a nie na przyczynie. Ukaranie sprawcy tworzy

iluzję racjonalności i sprawiedliwości. Personalizacja nie tylko że nie rozwiązuje problemu, to dodatkowo generuje nowe.

Personalizacja przyczyn niepowodzenia – w sytuacjach kiedy nie wchodzi w grę zaniedbanie obowiązków – tworzy warunki dla personalizowania relacji międzyludzkich, a w konsekwencji – do plemienności. Gdyby w organizacji poszukiwano przyczyn niepowodzenia, to można by oczekiwać silnego parcia na wiedzę, na argumenty wspierające decyzje oraz na merytoryczność decyzyjną. Niepowodzenie byłoby bowiem postrzegane jako brak wiedzy, a doświadczenia organizacji uzupełniane o przesłanki istotne dla powodzenia projektów. Natomiast poszukiwanie winnego – z nastawieniem na ukaranie – skłaniać może do utrwalania nieformalnych więzi z ocenającymi oraz mnożenia zabiegów na rzecz przynależności do „swoich”. Ten typ zachowań sprzyja „kulturze dworskości”, w której manifestowanie postaw ważniejsze jest od działania i jego efektów.

Personalizacja wiąże się z uznaniowością, czyli stosowaniem pozamerytorycznych kryteriów oceny ludzi oraz rezultatów ich pracy. Jest to poważne zagrożenie dla ładu organizacji. Obecność takich procesów wyklucza w praktyce synergii – poza jednym jej rodzajem: synergii czarnej, nazywanej też anty synergia (Rys. 1.).

Personalizacja nie jest niestety jedyną konstelacją przekonań równie stabilnych, co niekorzystnych dla synergii, a jednocześnie obecnych w unijnych realiach organizacyjnych. Podobne są też okoliczności ich pojawiania się.

Finansizm – to jedna z najpowszechniejszych form redukcjonizmu. Z personalizmem tyle ma wspólnego, że pojawia się również na etapie kategoryzacji problemu. W kategorii „wartości” maksymalnie preferowany jest „zysk”. Deklaratywnie – odróżnia się także inne wartości, jak zadowolenie klienta, harmonijny rozwój, itp. Jeśli jednak zysk – pełni rolę wartości maksymalnie preferowanej – to prędzej czy później wykazuje tendencje redukcjonistyczne w stosunku do pozostałych wartości. W praktyce oznacza, że akceptację wiedzy pod warunkiem jej zgodności wartością maksymalnie preferowaną, traktowaną nie tylko jako kryterium aksjologiczne lecz także empiryczne, czyli zgodności z prawdą. Rzeczywistość postrzegana w ten sposób bliska jest potocznemu przekonaniu, że „jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze”.

Finansizm oznacza nie tylko prymitywizację wiedzy, jaką dysponuje organizacja, ale także wielu procesów i dziedzin – od decyzyjności, po relacje międzyludzkie. Porządkiem regulującym zasady działania w organizacji, gdzie finansizm zdominował sposób myślenia – jest wyścig szczurów. Ten typ organizacji jest obecnie bardzo rozpowszechniony w polskich realiach społeczno – gospodarczych. Znamionuje go relatywnie wysoka efektywność finansowa oraz rabunkowa gospodarka zasobami ludzkimi. Największym zagrożeniem dla modelu, który hasłowo nazywamy tutaj „unijnym” – jest atomizacja zespołu. Wyścig szczurów blokuje wymianę doświadczeń, a tym samym kumulację wiedzy. Dzielenie

się doświadczeniami, wiedzą jest w takiej kulturze nieracjonalne, gdyż efekty pracy oceniane są tylko w oparciu o indywidualne, finansowe efekty. Członkowie tego samego zespołu są dla siebie konkurentami, a nie partnerami⁶.

Diagnostyka przekonań

Stwierdzenia, do których odwołujemy się w komunikacji bezpośredniej są – najczęściej – opiniami. Ulotność i niezobowiązujący charakter tych opisów nie jest często należycie rozpoznawany. Opinie charakteryzują się dużą labilnością. Nawet jeśli ich autorzy są imienni, a działania dotyczą ich prywatnych inspiracji. Wiedza o tym doradcy nieruchomości, którzy przezorności opartej na wspomnianej wiedzy kontaktują się z klientami od których miesiąc wcześniej słyszeli, że doradca nie jest im potrzebny, a teraz ich opinia jest diametralnie inna.

Przykładów można by mnożyć, ale pozostawiając to raczej mediom powróćmy do przekonań albowiem to nie opinie, ale przekonania właśnie będą interesowały nas najbardziej.

⁶ Zmiany, jakie zachodzą w firmie zauważają sami pracownicy: "Myślę, że nasza wewnętrzna bolączka to jak to ktoś wcześniej zauważył to – wyścig szczurów. Tu od kilku już lat nie ma zgranego zespołu ludzi zdolnych przenosić góry. Tu wszyscy grają do oddzielnych bramek i to jest bez sensu. Totalny brak współpracy między ludźmi z jednego zespołu nie mówiąc już o wydziałach czy jednostkach. Marnujemy ogromny potencjał tkwiący w nas samych. Przypomnijcie sobie czasy jakieś 8 lat wstecz nie ważne wtedy było w jakim jesteś wydziale – tylko była burza mózgów i problem rozwiązany w 5 minut – a teraz takie podejście jest nierealne. W tym samym oddziale ludzie są teraz dla siebie obcy. To kompletnie nie pomaga. To rozwarstwienie kadry na coraz mniejsze kawałki i zespoliki jest poronione – ciężko tym zarządzać nie mówiąc już o wydajności takiego rozwiązania. Zidentyfikowane są tutaj dwa stany rzeczy w PKO – przed i po wprowadzeniu wyścigu szczurów, jako metody pracy zespołu. Osiem lat pracy tą metoda diametralnie zmieniło zachowania zespołu doprowadzając do jego całkowitej atomizacji. W aktualnym stanie rzeczy nie jest możliwe rozwiązywanie problemów z zastosowaniem najprostszych narzędzi (burza mózgów), wymagających jednak współpracy różnych działów".

http://forum.gazeta.pl/forum/w,34837,78238678,,Propozycje_zmian_w_PKO_dla_nowego_prezesa.html?v=2&t=1312492752351 [cyt.:2016-05-18 0800]

Metoda wyścigu szczurów wybrana została jako najskuteczniejsza w szybkim zapewnieniu zmian wskaźnikowych, które zinterpretować można jako wielki sukces zarządcy. Wskaźniki finansowe traktowane autonomicznie, poza pełną perspektywą aksjologiczną zawsze prezentują się imponująco, a towarzyszące im przekonanie, że nic złego się nie dzieje – zamyka dyskusję na temat metod pracy. PKO w takim kształcie nie jest organizacją o zrównoważonym, harmonijnym ładzie gwarantującym w dłuższej perspektywie czasowej dynamiczny rozwój. Wyścig szczurów atomizuje zespół, wyniszcza go, eliminuje współpracę, wzmacnia procesy atomizujące zespół, co w polskich warunkach obyczajowo – społecznych jest działaniem szkodliwym społecznie.

Dlaczego przekonania mają tutaj takie znaczenie? Otóż to one odpowiedzialne są za konkretne działania, za ich ukierunkowanie, wagą, jaką nadajemy konkretnym celom oraz treść i zakres działań. Przekonania określają charakter wszystkich procesów, w których uczestniczą zespoły ludzkie, w tym także za synergię. Natomiast problem badawczy z przekonaniem jest taki, że w przeciwieństwie do opinii – ich dostępność jest ograniczona, i metodologicznie bardziej skomplikowana. Do zebrania opinii wystarczy zadanie pytania i pilne odnotowanie jego treści. Różnie definiowana jest reprezentatywność takiej próby zebrania opinii na dany temat, ale metodologicznie problem jest ten sama zmienia się ewentualnie technika dotarcia do respondenta.

Z przekonaniem sprawa jest o tyle bardziej skomplikowana, że nie chodzi w ich poznaniu o opinie działających podmiotów na dany temat lecz o ich wiedzę, system wartości oraz wzajemnie między nimi relacje. O paradygmaty myślenia, którym czasami podporządkowujemy się nieświadomie oraz o te, które stanowią rezultat naszych przemyśleń, zebranych doświadczeń itp.

Ścieżki dotarcia do przekonań podmiotów działających wspólnie, w formule zespołu – są bardziej i mniej bezpośrednie.

Bezpośrednie sprowadzają się do technik kwestionariuszowych dostarczających wspomnianych wcześniej elementów. Badanie środowiska pracy nie jest metodologicznie proste albowiem każda ingerencja, w tym czysto badawcza przewidywać musi konsekwencje swojej obecności w postaci następstw biznesowych⁷. Ponadto zachowania respondentów obarczone są przewidywaniami reakcji na ich sądy.

Problemy metodologiczne związane z przekonaniem zilustrujemy na przykładzie MSETM odnosząc się do formuły case study, w okrojonym, dostosowanym do wymogów niniejszej publikacji – formacie.

Najkrócej rzecz ujmując badanie przekonania wymaga zastosowanie bardziej skomplikowanych kwestionariuszy wykorzystujących metodologię statystyczną, ale nadto jakościową. Oczywiście układ pytań jest krzyżowy, co ma w zamyśle ułatwić wyszukanie odpowiedzi nielogicznych czy świadomie nieprawdziwych, ale dodatkowo kwestionariusz skonstruowany jest w ten sposób, że ma swój własny klucz. W przypadku MentAchillea jest nim odpowiedź modelowa czyli najbardziej spójna, logiczna wewnątrznie. To właśnie tym odpowiedziom, a nie statystyce nadaje się największą wagę rzetelności.

Wyniki kwestionariusza konfrontowane są dodatkowo z wynikami uzyskiwanymi w trakcie warsztatów oraz wywiadów, co pozwala zrekonstruować stan przekonań organizacji ograniczając ryzyko niepowodzenia.

⁷ MSETM jest rezultatem wieloletniej współpracy środowiska akademickiego z biznesem. Produkt ten posiada liczne wdrożenia dzięki którym udoskonalenia dzięki którym możliwe jest jego funkcjonowanie w obecnym kształcie (por.: <http://www.crm.com.pl/oferta/szkolenia-autorskie/metodyka-syndromiczna-explorer/> [cyt.:2016-05]).

Pytania		Odpowiedzi											średnia statystyczna odpowiedzi realnych							
NR pytania	Treść pytania	Odpowiedzi rzeczywiste											odpowiedź modelowa	A 9 - 7	B 6 - 4	C 3 - 1				
		Indeks respondenta																		
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11								
		Waga																		
16/7	16/6	15/7	15/7	12/7	13/7	13/7	13/7	13/7	14/7	13/7	16/7	16/6	15/7	15/7	12/7	13/7	13/7	13/7	14/7	13/7
2.28	2.66	2.14	2.14	1.71	1.85	1.85	1.85	1.85	2.00	1.85										
1	Jeśli ma miejsce niepowodzenie, coś się nie udaje, to przede wszystkim szuka się winnego	4 II	9 III	8 III	7 III	3 I	9 III	6 II	8 III	6 II	9 III	7 III	7 - 9 III 6 - 4 II 3 - 1 I	6/III	3/II	1/I				
12	Jeśli ma miejsce niepowodzenie, coś się nie udaje, to przede wszystkim szuka się przyczyny niepowodzenia	4 II	3 III	5 II	3 III	3 III	9 I	3 III	8 I	7 I	9 I	7 I	1 - 3 III 6 - 4 II 7 - 9 I	5/I	2/II	4/III				
23	Wnioski z niepowodzeń nie są udostępniane	3 I	2 I	5 II	1 I	3 I	6 II	3 I	1 I	3 I	3 I	2 I	7 - 9 III 6 - 4 II 3 - 1 I	0/I	2/II	9/III				
34	Jeśli ma miejsce niepowodzenie, coś się nie udaje, to wtedy, gdy naruszone zostały obowiązki	3 III	3 III	4 II	6 II	6 II	7 I	2 III	3 III	3 III	6 II	3 III	1 - 3 III 6 - 4 II 7 - 9 I	1/I	4/II	6/III				
45	Każdy tworzy na własną rękę podkładki zabezpieczającego go przed odpowiedzialnością za niepowodzenie	7 III	9 III	7 III	2 I	3 I	6 II	3 I	7 III	7 III	9 III	3 I	7 - 9 III 6 - 4 II 3 - 1 I	6/III	1/II	4/I				
67	Niepowodzenie jest tylko okazją do rozrywek personalnych	1 III		6 II	7 III	3 I	1 I	2 I	3 I	3 I	6 II	2 III	7 - 9 III 6 - 4 II 3 - 1 I	1/III	3/II	7/I				
56	Wnioski z niepowodzeń są dostępne dla wszystkich, którzy rozpoczynają podobne zadania do zakończonych kiedyś niepowodzeniem	4 II	3 I	2 I	6 II	3 I	1 III	6 II	8 III	6 II	6 II	4 II	1 - 3 III 6 - 4 II 7 - 9 I	1/I	6/II	4/III				

Rysunek 8. Pytania krzyżowe z kwestionariusza MentAchillesa wraz z wynikami zespołu 11 osobowego. Badanie 2014 –firma konsultingowa (oprac. własne)

Efekt synergiczny działań zespołowych umieszczamy – jako problem badawczy i praktyczny – w obszarze uwarunkowań integracji kulturowej. Tutaj bowiem osadzony jest unijny model organizacji. Badania z obszaru integracji kulturowej – przeprowadzone w jednej z najbardziej znanych firm produkcyjnych w Polsce w 2014 roku – wskazywały jednoznacznie, że dominujący w niej sposób myślenia, istotnie blokuje najważniejsze procesy w tej firmie: komunikacyjne, decyzyjności, relacji międzyludzkich i kapitału ludzkiego. Z badań wynikało, że organizacja o takim bagażu negatywnych uwarunkowań – w obszarze integracji kulturowej – nie ma poważniejszych szans rozwojowych. Liczne, istotnie obecne bariery mentalne, paradygmaty myślenia i respektowany systemem wartości – tworzyły przerażający obraz. Tymczasem kolejne sukcesy handlowe i rosnąca z kwartału na kwartał dynamika produkcji kompletnie zaprzeczały badawczym prorocstwom. Co to może oznaczać? Czy badania dotyczyły peryferyjnych uwarunkowań nowoczesnej organizacji, a nie – jak zakładano – jej czynników krytycznych? Czy zastosowano nieprawidłową metodologię badań? Czy synergia nie

jest jednym z czynników krytycznych nowoczesnej, produkcyjnej organizacji, skutecznie konkurującej na międzynarodowym rynku?

Interpretacyjna ścieżka odpowiedzi na te pytania pojawiła się wraz z konkluzją artykułu Anny Pałubickiej⁸. Autorka analizuje obszar integracji kulturowej, w uwarunkowaniach współczesnego kapitalizmu. To, co w badaniach empirycznych wydawało się zaskoczeniem, potwierdzone zostało w studiach kulturoznawczych: współczesne organizacje rozwiniętego kapitalizmu mogą rozwijać się ekonomicznie kosztem integracji kulturowej. Zjawisko to zauważalne jest w potoczności i coraz powszechniej sygnalizowane przez pracowników: od taylorizmu komputerowego – po stwierdzenie braku satysfakcji z wykonywanej pracy.

Na obecnym etapie zachłyśnięcia się tzw. profesjonalnym podejściem do problemów zarządzania organizacją, problematyka integracji kulturowej nie jest w centrum zainteresowania organizacji nastawionych na rozwój. W myśleniu menedżerskim tkwią elementy metafizycznej obietnicy otrzymania cudownego rozwiązania odkrywającego co i rusz w nowych metodykach zarządzania, modnych narzędziach i cudownych technikach. W takim kontekście konstatacje z obszaru integracji kulturowej „źle brzmią”.

Wyrażana potocznie potrzeba społeczna, żeby było „mądrzej i sprawiedliwiej” ukierunkowuje refleksyjność humanistyczną na identyfikację uwarunkowań koniecznych zmian. Wykluczenie z tego obszaru refleksyjności problematyki integracji kulturowej oznaczałoby rezygnację z dotarcia do głębokich warstw uwarunkowań. Ich istotność dostrzegana jest zazwyczaj w dłuższych okresach, gdy zmiany mają już charakter trwałych tendencji i wiążą się z wysokimi kosztami społecznymi i ekonomicznymi. Z tej perspektywy fakt, iż reguły komplementarności i synergii weszły do kanonu wymogów poprawności projektowej odczytywać należy, jako przejaw holistycznego i perspektywicznego myślenia. W takim kontekście MSETM taktowany może być jako produkt istotnie uzupełniający metodykę unijną PCM.

Bibliografia

- Bonecki M. (2011). *Interpretacja humanistyczna a teoretyczna rekonstrukcja kultury* [w:] *Filo – Sofija*, nr 12, s. 189-211.
- Boruszewski J. (2012). *Jakość i wiarygodność informacji w infobrokerstwie* [w:] *Lingua ac Communitas*, vol. 22, s. 241-250.
- Douglas M. (2011). *Jak myślą instytucje*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 165 [1] s.
- Kłak M., *Zarządzanie wiedzą we współczesnym przedsiębiorstwie*. KTEE, Kielce 2010.
- Kmita J., Banaszak G. (1991), *Spółeczno-regulacyjna koncepcja kultury*. Warszawa, Instytut Kultury.
- Kotelnicki P., Wojewódzki T. (2011), *Metodyka syndromiczna*. [w:] *Europejski Doradca Samorządowy*, nr 3 (14).

⁸ Por. A. Pałubicka, *Problemy integracji kulturowej w organizacji* [w:] Wojewódzki T., Kowalska M., *Infobrokerstwo – idee, koncepcje, rozwiązania praktyczne* (red). ATENEUM, Gdańsk 2015, ss. 15-37.

- Kożusznik B. (2011), *Zachowania człowieka w organizacji*. PWE Warszawa.
- Kwieciński M. (2004), *Mapy wiedzy w koncepcji wywiadu gospodarczego* [w:] Borowiecki R., Kwieciński M. (red.). *Informacja i wiedza w zintegrowanym systemie zarządzania*. Kraków, Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Pałubicka A. (2011), *Opozycja dwóch postaw wobec świata a koncepcja kultury Jerzego Kmity* [w:] *Filo – Sofija*, nr 12, s. 145-158.
- Pałubicka A. (2013), *Gramatyka kultury europejskiej*. OW EPIGRAM Bydgoszcz.
- Podręcznik – *Zarządzanie cyklem projektu* (polska adaptacja), Ministerstwo Gospodarki i Pracy, maj 2004.
- Podręcznik – *Zarządzanie cyklem projektu*, Komisja Europejska, Biuro Współpracy EuropeAid, Bruksela 2001.
- Sułkowski Ł. (2005), *Epistemologia w naukach o zarządzaniu*. Warszawa, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Wiśniewski B.M. (2016), *Parki Naukowo – Technologiczne w polityce innowacyjności polskich władz publicznych*. Gdańsk, Ateneum.
- Wojewódzki T. (2005), *Infobrokerstwo – jako nowa płaszczyzna wsparcia administracji publicznej* [w:] Bliźniuk G., Nowak J. S. (red.). *Spółczeństwo informacyjne 2005*. Katowice, Polskie Towarzystwo Informatyczne, Oddział Górnośląski, s. 161–172.
- Wojewódzki T. (2006), *Kultura projektowa organizacji – pochodną procesów integracyjnych z UE* [w:] *Studia i Badania Naukowe*, nr 1, s. 153–173.
- Wojewódzki T. (2012), *Rola PCM w kształtowaniu unijnej kultury organizacji* [w:] *Studia i Badania Naukowe. Europeistyka*, R.V, Nr 2/2011, s. 125-139, ISSN 1897-2829.
- Wojewódzki T., *Strategia EUROPA 2020, a infrastruktura intelektualno –mentalna współczesnej organizacji* [w:] *Studia i Badania Naukowe. Europeistyka*. Rok VI, Nr 2/2012, ISSN 1897-2829, s. 33-54. (Rok wydania 2013).
- Wojewódzki T. (2013), *Komunikacja wiedzy: efektywność i problemowa relewancja* [w:] *Współczesne oblicza komunikacji i informacji: problemy, badania, hipotezy*, red. E. Głowackiej i M. Kowalskiej, przy współpracy P. Krysińskiego. Warszawa.
- Wojewódzki T. (2013), *Europejski model decyzyjności administracji*. *Studia i Badania Naukowe. Europeistyka* Rok VII, Nr 2.
- Wojewódzki T.(2015), *Infobrokerstwo systemowe – kontekst niezbędności infobrokerskiej roboty* [w:] S. Cisek, A. Januszko-Szakiel, *Brokering informacji okiem praktyka i adepta zawodu*. Warszawa, Wolters Kluwer.
- Wojewódzki T. (2015), *Kowalska M., Infobrokerstwo – idee, koncepcje, rozwiązania praktyczne* (red). ATENEUM Gdańsk.

SYNERGY IN THE EU ORGANIZATIONAL MODEL

TADEUSZ WOJEWÓDZKI

Summary

Synergy is the result of specific relationships, these of the parts to the whole. The more complex are the parts involved, the more difficult the effect of synergy is to achieve, but, on the other hand, it is just then that the greatest benefits can be obtained. The EU organizational culture does recognize synergy in its projects. And it is the projects that belong to the most common formula for implementing changes in the European Union.

In practice, it has been confirmed that they can function as atomized where each project is treated separately, each one pursues its own objectives, perceived without any mutual connection etc., or as complementary when actions are complementary to one another, avoiding repetition, completing up one another, and guaranteeing the stakeholders additional benefits. It is these, as a result of merging projects into a larger whole, under the terms of the rules of complementarity, that determine the effect of synergy. Consequently, this means, among others, saving resources, saving time (obtaining the required results in a shorter period of time), facilitating the implementation of another (complementary) project, getting additional / better / more durable products and results, higher utility services, better meeting the needs (solving problems / answering the challenges of development), and so on.

The rules of complementarity have entered the code of requirements of project correctness. The question of how to put them into everyday practice and strengthen organizational synergistic potential determines the content of this sketch. It clarifies the EU model of organization in the sense that it is based on project culture and on a system of values generated by complementarity and synergy.

BARIERY W POLSKIM SYSTEMIE INNOWACYJNOŚCI I TRANSFERU WIEDZY

BARTOSZ MACIEJ WIŚNIEWSKI

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa

Streszczenie

Autor pochyła się nad problemem barier w polskim systemie innowacyjności i transferu wiedzy z ośrodków akademickich do biznesu. W syntetyczny sposób przedstawione zostały czynniki strukturalne, systemowe, świadomościowo-kulturowe oraz kompetencyjne, odpowiedzialne za spowolnienie procesów innowacyjnych.

Słowa kluczowe: Innowacyjność, bariery, transfer wiedzy, komercjalizacja wiedzy.

Niniejszy głos w debacie nt. poprawy procesu innowacyjności w Polsce wpisuje się w analizę stanu tego procesu, skupiając się głównie na zjawiskach hamujących inicjatywy innowacyjne w relacjach nauka-gospodarka. Przedstawione stwierdzenia są wyborem dociekań badawczych, rozproszonych w raportach różnych zespołów naukowych, stąd ich niezaprzeczalna wartość faktograficzna. Miałem okazję zapoznać się z tymi materiałami i włączyć je do własnych badań, opublikowanych w monografii nt. *Parki Naukowo-Technologiczne w Polityce Innowacyjności Polskich Władz Publicznych*, Gdańsk 2016, Wydawnictwo Ateneum-Szkoły Wyższej w Gdańsku.

Uważa się, że istnieje kilka rodzajów czynników uznawanych za bariery w polskim systemie innowacyjności. Są to czynniki strukturalne, systemowe, świadomościowo-kulturowe oraz kompetencyjne.

Do czynników strukturalnych barier systemu transferu technologii i komercjalizacji zaliczyć należy:

1. nadmierną formalizację, biurokratyzację i administracyjną „proceduralizację” mechanizmów wsparcia, co prowadzi do wydawania środków zgodnie z procedurami, a nie osiągnięcia celów rozwojowych;
2. niski poziom konsolidacji systemu transferu i komercjalizacji technologii, zaś poszczególne jego ogniwa-przedsiębiorstwa, administracja publiczna, instytucje B+R, ośrodki innowacji – działają we względnej izolacji, niewiele wiedzą nawzajem o swojej ofercie i potrzebach drugiej strony;
3. boom edukacyjny, który spowodował, że przedsiębiorczość polskich uczelni skierowana jest na rozwój płatnych usług dydaktycznych, a inne zadania szkoły wyższej (badania naukowe, współpraca z gospodarką, transfer i komercjalizacja wiedzy) schodzą na drugi plan;
4. rozbieżność pomiędzy projektowanymi programami i instrumentami wsparcia, a ich implementacją;

5. zmiany systemowe w niewielkim stopniu dotknęły naukę i sektor B+R. Uczelnie i instytuty badawcze w małym wciąż zakresie zostały poddane rygorom rynkowym, a przekształceniu uległo przede wszystkim gospodarcze otoczenie sektora;
6. w obecnych warunkach organizacyjnych, prawnych i finansowych działające ośrodki innowacji nie mają większych szans na prowadzenie bardziej efektywnych działań nastawionych na transfer technologii i komercjalizację wiedzy, koncentrują się raczej na świadczeniu standardowych usług (szkolenia, pisanie i nadzorowanie wniosków, przygotowywanie konferencji itp.);
7. marginalny wpływ wdrożeń i patentów na ścieżkę kariery pracowników naukowych.
8. „imitacyjny” (arbitrażowy) charakter polskiej przedsiębiorczości ukierunkowanej na adaptację rozwiązań sprawdzonych i zweryfikowanych w krajach wyżej rozwiniętych i polegających na komplementarnym imporcie komponentów, wyposażenia, maszyn i urządzeń oraz dość powszechnym kopiowaniu itp.

Czynniki systemowe to:

1. brak uczelnianych regulaminów i wzorów umów w zakresie: przekazywania praw własności intelektualnej, prowadzenia działalności usługowej i kontraktów badawczych, podziału zysków z komercjalizacji itp.;
2. brak koncepcji kompleksowej polityki innowacyjnej, spójnej z poszczególnymi politykami sektorowymi;
3. powszechna uczelniana biurokracja oraz brak zrozumienia dla zmian i poszukiwania nowych rozwiązań organizacyjnych;
4. słabe przygotowanie rządowej i regionalnej administracji do kompetentnej obsługi unijnych procedur konkursowych, kompensowane zwiększaniem formalizacji procedur grantowych i przetargowych.

Do czynników świadomościowo-kulturowych zaliczyć trzeba:

1. niski poziom zaufania społecznego oraz brak realnego partnerstwa we wzajemnych stosunkach, tworzą bariery dla współpracy i podejmowania obopólnie korzystnych przedsięwzięć zarówno w sferze gospodarczej, jak i w relacjach nauka-gospodarka;
2. mało zaawansowane formy uczestnictwa polskich przedsiębiorstw w międzynarodowej wymianie gospodarczej;
3. słabość powiązań pomiędzy sferą B+R i ośrodkami innowacji ogranicza rozwój usług proinnowacyjnych, tworzenie nowych pomysłów biznesowych i ich transfer do sektora MSP.

Czynniki kompetencyjne to w świetle badań:

1. w ośrodkach innowacji ma miejsce wysoka rotacja kadr, niski poziom praktycznej wiedzy o biznesie oraz brak autentycznych doświadczeń biznesowych znacznej części pracowników i współpracowników.
2. brak specjalistów z zakresu całości procesu komercjalizacji technologii, brak oferty edukacyjnej z tego zakresu [patrz: K.B. Matusiak, J. Guliński (red.) (2010): *System transferu technologii i komercjalizacji wiedzy w Polsce – Siły motoryczne i bariery*, Poznań-Łódź-Wrocław-Warszawa: Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości].

Uczelnie wyższe w Polsce nie wykorzystują potencjału, jakim dysponują, do wspierania rozwoju instytucji transferu wiedzy. Nie sprzyja temu niekorzystny system bodźców instytucjonalnych a centra transferu technologii nie są zbyt zainteresowane komercjalizacją wynalazków i technologii. Uczelnie nie traktują wpływów z tytułu komercjalizacji technologii jako poważnej pozycji budżetowej, co wiąże się z brakiem zainteresowania ze strony uczelni inwestowaniem i rozwijaniem centrów. Brak zainteresowania komercjalizacją wyników z kolei, związany jest z dominacją zadań dydaktycznych i badań naukowych, opłacanych ze środków publicznych. Inny powód, to niskie płace w uczelniach i bardzo ograniczone możliwości zatrudnienia wysokokwalifikowanej kadry badawczej w innych firmach.

Jakiegokolwiek zmiany, które mogłyby pozytywnie zaistnieć w wyniku dofinansowania uczelnianych centrów transferu technologii ze środków publicznych, powiązane musiałyby być jednak ze zdecydowanie systemowymi przemianami w systemie regulacyjnym i motywacyjnym. Tym zmianom towarzyszyć musi świadomość wielosegmentowości sektora centrów transferu technologii (por. jednostki przyuczelniane, pozauczelniane, uniwersalne i specjalistyczne). Wskazuje się również na ważność współpracy i partnerstwa segmentów publicznego i prywatnego [patrz: M. Dzierżanowski, S. Szultka, P. Tarnowicz, E. Wojnicka (2005): *Raport końcowy z badań: analiza stanu i kierunków rozwoju Parków Naukowo-Technologicznych, Inkubatorów Technologicznych i Centrów Transferu Technologii w Polsce*, Warszawa: PARP].

Podsumowując, w relacjach między nauką a biznesem funkcjonują znaczące ograniczenia. Zaliczyć do nich należy biurokratyczne procedury, mało elastyczne struktury podejmowania decyzji, brak odpowiednio przygotowanych kadr odpowiedzialnych za kontakty z firmami czy wreszcie brak zaufania do stabilności firm. Po stronie przedsiębiorstw leżą m.in. takie przeszkody jak ryzyko związane z realizacją i finansowaniem prac badawczo-rozwojowych, krótki horyzont inwestycyjny oraz brak dostosowania do ich potrzeb. Czyżewska [D. Czyżewska (2009): Instrumenty wspierania powiązań między nauką a biznesem na przykładzie francuskiej Konwencji CIFRE, *Studia Regionalne i Lokalne*, 3, s.120.] dodaje, powołując się na pracę pod redakcją K. Santarka [K. Santarek (red.) (2008): *Transfer technologii*

z uczelni do biznesu. Tworzenie mechanizmów transferu technologii, Warszawa: Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości], że dodatkowe przeszkody po stronie obu środowisk to głównie różnice mentalne oraz słaba wymiana informacyjna odnośnie możliwości świadczenia wzajemnych usług.

W poszukiwaniu rozwiązań problemu barier innowacyjności możemy szukać inspiracji w działaniach podejmowanych przez inne kraje Unii Europejskiej. Porażka w realizacji Strategii Lizbońskiej pozwala zauważyć, że kraje tak zwanej Starej Unii Europejskiej miały problem z nadmiernie rozbudowanymi systemami redystrybucji dochodów oraz zniechęcającymi do tworzenia miejsc pracy przepisami ochrony zatrudnienia [M. Radko (2005): *Strategia lizbońska nie spełnia pokładanych w niej nadziei*, Rzeczpospolita. Dostępne pod adresem: http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/wydanie_050129/ekonomia/ekonomia_a_4.html].

Zdecydowana poprawa poziomu innowacyjności w UE związana jest ze zwiększeniem nakładów na badania i rozwój, co związane jest bezpośrednio z realizacją centralnego programu Unii Europejskiej „Unia Innowacji” i jest częścią szerszej strategii „Innowacyjnego Rozwoju”. W ramach „Unii Innowacji” podejmowane i promowane są działania mające na celu poprawę uwarunkowań ramowych oraz dostępności do wsparcia finansowego dla prac badawczych i innowacyjnych. Działania te skutkują wzmocnieniem roli sieci innowacyjnej poprzez podniesienie poziomu inwestycji na działalność innowacyjną w całej Unii Europejskiej [EUROPA 2020 – *Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, (2010), Bruksela: Komisja Europejska]. Nie można nie zwrócić uwagi na to, iż we wszystkich z pięciu celów strategicznych strategii EUROPA 2020 Komisja Europejska dopatruje się dużej roli zwiększonych inwestycji w działalność B+R i innowacje.

Biorąc przykład z doświadczeń związanych z realizacją założeń Strategii Lizbońskiej jak również Strategii na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu, możemy stwierdzić, że problemy na jakie napotykamy dzisiaj w Polsce nie są wcale unikalne. Problematyka barier w systemie innowacyjności do dnia dzisiejszego jest szeroko debatowana w UE. Należy mieć nadzieję, iż wzmożone działania decydentów politycznych, w tym również projekt Białej Księgi Innowacji realizowany przez Radę ds. Innowacyjności przy MNiSW, dadzą wymierne, pozytywne efekty w postaci poprawy poziomu innowacyjności. W Księdze znajdują się m.in. opis rozwoju polskich innowacji oraz wykaz barier i utrudnień w ich wprowadzeniu. Dokument będzie punktem wyjścia do stworzenia „dużej ustawy o innowacyjności” [<http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/wpisz-sie-do-bialej-ksiegi-innowacyjnosci.html>]. Współpraca osób zaangażowanych we wdrażanie i opracowywanie nowatorskich oraz innowacyjnych projektów pomoże w zamierzeniu ministerstwa zebrać informacje na temat możliwości oraz ograniczeń polskiego systemu. Informacje te mogą posłużyć jako

cenne wskazania przy pokonywaniu barier w Polskim systemie innowacyjności i transferu wiedzy.

Bibliografia

- Czyżewska D. (2009): Instrumenty wspierania powiązań między nauką a biznesem na przykładzie francuskiej Konwencji CIFRE, *Studia Regionalne i Lokalne*, 3, s. 120.
- Dzierżanowski M., Szultka S., Tarnowicz P., Wojnicka E. (2005): *Raport końcowy z badań: analiza stanu i kierunków rozwoju Parków Naukowo-Technologicznych, Inkubatorów Technologicznych i Centrów Transferu Technologii w Polsce*, Warszawa: PARP.
- EUROPA 2020 – *Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, (2010), Bruksela: Komisja Europejska
- Matusiak K.B., Guliński J. (red.) (2010): *System transferu technologii i komercjalizacji wiedzy w Polsce – Siły motoryczne i bariery*, Poznań-Łódź-Wrocław-Warszawa: Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości.
- Santarek K. (red.)(2008): *Transfer technologii z uczelni do biznesu. Tworzenie mechanizmów transferu technologii*, Warszawa: Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości.

Netografia

- Radko M. (2005): *Strategia lizbońska nie spełnia pokładanych w niej nadziei*, Rzeczpospolita. Dostępne pod adresem: http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/wydanie_050129/ekonomia/ekonomia_a_4.html
<http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/wpisz-sie-do-bialej-ksiegi-innowacyjnosci.html>

BARRIERS IN POLISH INNOVATION SYSTEM

BARTOSZ MACIEJ WIŚNIEWSKI

Summary

Author describes the problem of barriers visible in the Polish innovation system and in the process of knowledge transfer from academia to business. The article consists of a synthetic presentation of the structural, systemic, consciously-cultural and competency factors that are responsible for slowing down the innovation process.

Keywords: Innovation, barriers, knowledge transfer, commercialization of knowledge

EUROPEJSKI RYNEK PRACY JAKO MODYFIKATOR MIGRACJI ZAROBKOWYCH POLAKÓW

HANNA DUBRZYŃSKA

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa

Streszczenie

Współcześnie, w dobie kryzysu społeczno-gospodarczego, a także uchodźczego, istotnej wagi nabiera problematyka migracji ludności i polityki migracyjnej. W artykule przeanalizowano sytuację na rynku pracy Unii Europejskiej i jej wpływ na ewolucję kierunków i zmian ilościowych migracji zarobkowych Polaków do Unii Europejskiej.

Słowa kluczowe: migracje zarobkowe, rynek pracy Unii Europejskiej

Unia Europejska, mimo powszechnej opinii, nie jest obszarem jednolitego, harmonijnego rozwoju gospodarczego i społecznego. Przyczynami tego stanu rzeczy jest wiele czynników, takich jak np. różnice demograficzne, modele polityczne, które mają wpływ na przyciąganie kapitału zagranicznego, struktura wiekowa i aktywność zawodowa, struktura gospodarcza i poziom produkcji oraz dochodów, a także wykształcenie ludności, poziom konsumpcji i bezrobocie. Determinują one rozwój Unii Europejskiej i przyczyniają się do zróżnicowania dobrobytu, mierzonego przede wszystkim poziomem produkcji, dochodów i sytuacją na rynku pracy.

Współczesna Unia Europejska w obliczu kryzysu społeczno-gospodarczego i uchodźczego stanęła przed wyborem strategii rozwoju, która zapewni, że jej gospodarka stanie się inteligentna i zrównoważona, będzie sprzyjać włączeniu społecznemu, będzie mogła pochwalić się wysokimi wskaźnikami zatrudnienia i wydajności oraz większą spójnością społeczną. Tym zadaniom miała podołać przyjęta przez Komisję Europejską w 2010 roku Strategia Europa 2020.

Strategia Europa 2020 obejmuje trzy wzajemnie ze sobą powiązane priorytety:

- rozwój inteligentny: rozwój gospodarki opartej na wiedzy i innowacji;
- rozwój zrównoważony: wspieranie gospodarki efektywniej korzystającej z zasobów, bardziej przyjaznej środowisku i konkurencji;
- rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu: wspieranie gospodarki o wysokim poziomie zatrudnienia, zapewniającej spójność społeczną i terytorialną¹.

¹ KOMUNIKAT KOMISJI EUROPA 2020, *Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, KOM (2010), Bruksela 3.3.2010, s. 5.

Komisja proponowała wytyczenie kilku nadrzędnych, wymiernych celów UE:

- wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 20-64 lat powinien wynosić 75%;
- na inwestycje w badania i rozwój należy przeznaczyć 3% PKB Unii;
- należy osiągnąć cele 20/20/20 w zakresie klimatu i energii (w tym ograniczenie emisji dwutlenku węgla nawet o 30% jeśli pozwolą na to warunki);
- liczbę osób przedwcześnie kończących naukę szkolną należy ograniczyć do 10%, a co najmniej 40% osób z młodego pokolenia powinno zdobywać wyższe wykształcenie;
- liczbę osób zagrożonych ubóstwem należy zmniejszyć o 20 mln².

Przedstawione cele są ze sobą wzajemnie powiązane, np. lepsze wykształcenie przekłada się na większe szanse na rynku pracy, a zwiększenie zatrudnienia zmniejsza ubóstwo. Są także istotne dla wszystkich członków UE, mimo różnicowania ich rozwoju i poziomu życia³.

Kryzys zniweczył wiele lat postępu gospodarczego i społecznego oraz odsłonił strukturalne słabości europejskiej gospodarki. Spowodował, że PKB zmalał w 2009 r. o 4,4%, (produkcja przemysłowa spadła do poziomu lat 90.), choć w 2015 r. odnotowano wzrost PKB o 1,9% w porównaniu do 2014 r., ale zmiana tendencji nie wpłynęła znacząco na stan gospodarki europejskiej⁴ (według danych MFW w 2014 r. PKB państw strefy euro wynosił 99,1% wartości z 2007 r.⁵). Na przeszkodzie jej uzdrowienia stoi niedoskonały system finansowy (trudności z otrzymaniem kredytów), w tym szczególnie kondycja finansów publicznych.

Na wyniki gospodarcze Unii Europejskiej miała wpływ skomplikowana sytuacja geopolityczna w bliskim otoczeniu Europy (Afryka Północna i Bliski Wschód, Ukraina), jak i w samej strefie euro (Grecja). Czynnikiem jednostkowym o istotnym wpływie na gospodarkę był spadek cen ropy naftowej w drugiej połowie 2014 r., który korzystnie wpłynął na sytuację producentów i konsumentów energii, a osłabienie euro wobec dolara polepszyło ją w przypadku przedsiębiorstw produkujących na eksport.

Sytuacja poszczególnych gospodarek była jednak bardzo zróżnicowana. W 2014 r. Wielka Brytania utrzymywała wysokie tempo wzrostu, Niemcy

² Ibidem, s. 5.

³ Aby można je urzeczywistnić są prowadzone działania na poziomie krajowym, unijnym i międzynarodowym między innymi poprzez uczestnictwo w projektach: „Unia Innowacji”, „Młodzież w drodze”, „Europejska agenda cyfrowa”, „Europa efektywnie korzystająca z zasobów”, „Polityka przemysłowa w erze globalizacji”, „Program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia”, „Europejski program walki z ubóstwem”.

⁴ *Real GDP growth rate-volume. Percentage change on previous year. Eurostat – Tables, Graphs and Maps Interface (TGM) table print preview*, <http://ec.europa.eu/eurostat/tgm/printTable.do?tab=table&plugin+1&language=en&pcode=tec00>. (16.05.2016).

⁵ *Sytuacja makroekonomiczna w Polsce na tle procesów w gospodarce światowej w 2014 roku*, GUS, Warszawa 2015, s. 25.

kontynuowały odbudowę wzrostu, Hiszpania weszła na ścieżkę dynamicznego rozwoju aktywności gospodarczej, to Włochy i Francja borykały się z problemami o charakterze strukturalnym. Najwyższe wzrosty PKB w 2014 r. odnotowano w Luksemburgu (5,6%) oraz w Irlandii (4,8%), a spadki w czterech krajach, przy czym najgłębsze były one na Cyprze (o 2,3%), Polska natomiast charakteryzowała się piątym poziomem wzrostu PKB (3,4%)⁶.

Unia Europejska miała i ma trudne zadania do zrealizowania, niezależnie od obecnego kryzysu, m.in. należy podnieść średnią stopę wzrostu, ponieważ była i jest strukturalnie niższa w porównaniu z innymi krajami; były i są wciąż znacznie niższe niż w innych częściach świata wskaźniki zatrudnienia; problem odchodzącego na emeryturę pokolenia wyżu demograficznego (liczba osób aktywnych zawodowo zmniejsza się od 2013 r., a liczba osób w wieku powyżej 60 lat rośnie rocznie o 2 mln). Nie można też zapominać o wciąż rosnącej konkurencji ze strony krajów rozwijających, takich jak Chiny czy Indie.

Wskaźnik zatrudnienia osób w wieku od 15 do 64 lat w Unii Europejskiej osiągnął najwyższą wartość 65,7% w 2008 r., w kolejnych latach z powodu kryzysu finansowego i gospodarczego obniżał się do poziomu 64,1% w 2010 r., a następnie ustabilizował się do 2013 r. W 2014 r. wskaźnik zatrudnienia wykazał tendencję wzrostową, jaką obserwowano przed kryzysem i wzrósł o 0,8 punktów procentowych w porównaniu z 2013 r., osiągając wartość 64,9%⁷.

Podejmowane działania w zakresie rozwoju europejskiego rynku pracy muszą obejmować wszystkie kraje członkowskie, nie tylko te lepiej rozwinięte. W Unii Europejskiej pracuje dziś tylko dwie trzecie osób czynnych zawodowo, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych i Japonii liczba ta wynosi 70%. Szczególnie niskie są wskaźniki zatrudnienia kobiet i osób starszych, a wysokie wskaźniki bezrobocia ludzi młodych (21%).

W okresie między początkiem kryzysu finansowego i gospodarczego a rokiem 2014, zaobserwowano znaczne różnice w wynikach poszczególnych rynków pracy. W 11 państwach UE wskaźnik zatrudnienia w tym okresie zwiększył się, a znaczący spadek zatrudnienia o co najmniej 5 punktów procentowych odnotowano na Cyprze, w Hiszpanii, Irlandii, Chorwacji, Portugalii, Danii i Grecji. Najwyższą wartość wskaźnika zatrudnienia w 2014 r. odnotowano w Szwecji 74,9%, a najniższą wartość tego wskaźnika zarejestrowano w Grecji 49,4%, w Polsce wyniósł 66,5%.

Wskaźniki zatrudnienia są na ogół niższe wśród kobiet oraz pracowników w starszym wieku. W 2014 r. w UE wskaźnik zatrudnienia mężczyzn wynosił 70,1%, natomiast wśród kobiet – 59,6%. Porównanie zmian w dłuższej perspektywie czasowej pokazuje, że wskaźnik zatrudnienia mężczyzn w 2014 r. był niższy od

⁶ Ibidem, s. 37.

⁷ Dane dotyczące wskaźników zatrudnienia zawarte są [w:] *Dane statystyczne dotyczące zatrudnienia*, http://ec.europa/eurostat/statisticsexplained/index.php/Employment_statisticspl. (31.05.2016), s. 1-2.

poziomu sprzed 10 lat (70,3% w 2004 r.), natomiast znacząco wzrósł odsetek zatrudnionych kobiet – o 4,1 punktu procentowego z 55,5% w 2004 r.

Z danych wynika, że – podobnie jak odsetek zatrudnienia kobiet – w szybkim tempie rósł wskaźnik zatrudnienia starszych pracowników (w wieku 55-64 lat), pomimo kryzysu finansowego i gospodarczego. W 2014 r. w UE wskaźnik zatrudnienia starszych pracowników osiągnął poziom 51,8%. Wskaźnik ten z roku na rok, począwszy od 2002 r. aż do 2014 r. W 2014 r. w 11 państwach członkowskich UE wskaźnik zatrudnienia starszych pracowników mieścił się w granicach od 50% do 66%, zaś najwyższą jego wartość odnotowano w Szwecji (74,0%). Japonia i w mniejszym stopniu Stany Zjednoczone odnotowały stosunkowo wysoki poziom zatrudnienia osób starszym wieku (70%).

Wskaźniki zatrudnienia różnią się znacząco w zależności od poziomu wykształcenia. W 2014 r. wskaźnik zatrudnienia osób z wykształceniem wyższym w UE wyniósł 83,7% i był dużo wyższy niż wskaźnik zatrudnienia (52,6%) osób z wykształceniem co najwyżej podstawowym lub gimnazjalnym. W UE wskaźnik zatrudnienia wśród osób, które ukończyły najwyżej szkołę średnią lub policealną, wynosił 73,4%. Największe spadki wskaźnika zatrudnienia od początku kryzysu finansowego i gospodarczego (porównanie 2008 r. i 2014r.) zaobserwowano w przypadku osób z wykształceniem co najwyżej podstawowym lub gimnazjalnym (spadek o 3,9 punktu procentowego), mniejsze zaś w przypadku osób z wykształceniem wyższym (spadek o 1,4 punktu procentowego).

Europa stara się dostosować swoją gospodarkę i społeczeństwo do nowej sytuacji. Europejski rynek pracy wymaga pracownika wykształconego, dlatego tak ważne jest kształcenie, szkolenie i uczenie się przez całe życie. Obecne kwalifikacje często nie zaspakajają potrzeb rynku pracy. Mniej niż jedna trzecia osób między 25 a 34 rokiem życia ma wykształcenie wyższe (tylko dwa europejskie uniwersytety są pośród 20 najlepszych uczelni na świecie). Rozpowszechnianie wiedzy za pośrednictwem Internetu też jest dalekie od doskonałości.

Według prognoz Strategii do roku 2020 będzie zapotrzebowanie na 16 mln miejsc pracy o wysokich kwalifikacjach, a zapotrzebowanie o niskich kwalifikacjach spadnie o 12 mln⁸.

Zmiany na rynku pracy wymagają zmian w polityce zatrudnienia, edukacji, szkolenia oraz systemie ochrony socjalnej, poprzez zwiększenie współczynnika aktywności zawodowej i ograniczenia strukturalnego bezrobocia⁹. W tym względzie duże znaczenie ma zapewnienie dostępu do opieki nad dziećmi i innymi osobami pozostającymi na utrzymaniu osób pracujących.

Koordinacja w ramach Unii polityki międzynarodowej też bezpośrednio może poprawiać sytuację na rynku pracy, poprzez czerpanie korzyści z globalizacji.

⁸ KOMUNIKAT KOMISJI EUROPA 2020, op. cit., s. 20.

⁹ Te cele mają być zrealizowane w ramach „Programu na rzecz wspierania nowych umiejętności i zatrudnienie”, szerz. KOMUNIKAT KOMISJI EUROPA 2020, op. cit., s. 21-22.

W związku z niepewnymi perspektywami gospodarczymi oraz niestabilnością sektora finansowego, należy nadal utrzymywać krótkoterminowe wsparcie dla bezrobotnych, wzmacniać strukturę i jakość wydatków publicznych wpływających na wzrost gospodarczy, np. w edukację i kwalifikacje, a unikać zwiększania podatku od zatrudnienia. Skuteczniejszym działaniem na rynku pracy muszą towarzyszyć reformy dotyczące emerytur, opieki socjalnej i systemów edukacji.

Stopa bezrobocia w Unii Europejskiej w okresie kryzysu finansowego i gospodarczego miała tendencję wzrostową, a od 2013 spadkową i według danych GUS w 2014 r. utrzymywała się na poziomie 10,2%¹⁰. Najniższą stopę bezrobocia w 2014 r. wśród państw UE zarejestrowano w Danii (5,0%), Austrii (5,6%). Najwyższą w Grecji (26,5%) Hiszpanii (24,5%), W Polsce powyższy wskaźnik zanotowano na poziomie poniżej średniej unijnej, tj. 9,0%, mimo wysokich wskaźników stopy bezrobocia negatywne trendy na rynku pracy uległy odwróceniu także w południowych krajach UE, tj. Hiszpanii, Portugalii i Grecji, które ze względu na kryzys gospodarczy doświadczyły największych strat w zatrudnieniu w latach 2010-2013 – liczba pracujących w tych krajach wzrosła w 2014 r. odpowiednio o 1,3%, o 1,4% oraz o 0,7%¹¹.

Zmieniająca się sytuacja na rynkach pracy poszczególnych państw unijnych wpływa m.in. na politykę migracyjną danego kraju. Komisja Europejska widzi potrzebę prowadzenia „spójnej i wyważonej polityki migracyjnej UE”, choć przyznaje, że obecnie taka polityka nie istnieje¹². Nowe wytyczne, czyli globalne podejście do migracji i mobilności służy temu, aby uświadomić zalety Europy, którymi chce ona przyciągać migrantów i jakie są problemy z ochroną granic przed niechcianymi imigrantami¹³.

Większość najważniejszych prerogatyw z zakresu polityki migracyjnej pozostaje w rękach krajów członkowskich. Musimy nauczyć się żyć w zglobalizowanym świecie, w którym zderzają się ze sobą rozbieżne przekonania i sposoby życia oraz w czasach, w których wszechobecna komunikacja elektroniczna zmieniła charakter migracji. Debata na temat potencjalnych korzyści migracji dla krajów przyjmujących, koncentruje się przede wszystkim na jej wpływie na miejsca pracy (rynek pracy), programy opieki społecznej, itp. Obok załamania gospodarczego migracje nazywa się „drugim kryzysem” Europy, a nawet jej „najpoważniejszym, chronicznym problemem”¹⁴.

Migracje to ważny element dramatycznej historii kontynentu. Dzięki globalizacji ludzie przemieszczają się po całym świecie, ale zmiany obserwowane

¹⁰ *Polska w Unii Europejskiej 2015*, GUS, Warszawa 2014, s. 2.

¹¹ *Sytuacja makroekonomiczna w Polsce...* op. cit., s. 27.

¹² A. Giddens, *Europa burzliwy i potężny kontynent*, Warszawa 2014, s. 147.

¹³ Powstał portal poświęcony imigracji do UE i trwają dyskusje o projekcie europejskiego systemu nadzorowania granic.

¹⁴ A. Giddens, op. cit., s. 149.

w Europie świadczą o odwróceniu się trendu. W kontekście dobrowolnej migracji, państwa europejskie przez mniej więcej 200 lat były krajami emigracyjnymi, a współcześnie to Europa jest miejscem docelowym dla wielu migrantów.

Większość krajów unijnych, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i jednego czy dwóch państw, nie była przygotowana na obserwowany w ostatnich latach masowy napływ imigrantów. Przed kryzysem finansowym imigracja do UE mieściła się w przedziale 3-4 milionów osób rocznie (netto prawdopodobnie około 2 milionów)¹⁵.

Unia znajduje się w paradoksalnej sytuacji. Ponieważ z jednej strony stara się kontrolować i ograniczać migrację zewnętrzną, to z drugiej władze unijne promują migrację wewnętrzną, ponieważ Europejczycy powinni przenosić się w regiony oferujące miejsca pracy. Ponadto wzmożone kontakty między obywatelami różnych krajów UE mają przyczynić się do wzmocnienia tożsamości europejskiej. W 2011 roku ponad milion obywateli wyemigrowało z ojczyzny do innego kraju członkowskiego. Jak można się spodziewać, w obecnej sytuacji ekonomicznej, duża część migracji wewnętrznej przebiega z krajów południowych do północnych. W minionym roku odnotowano 40% wzrost liczby osób przyjeżdżających do Niemiec z Hiszpanii, Portugalii, Grecji i Włoch. Jednak mieszkańcy Europy Południowej coraz liczniej opuszczają terytorium Unii Europejskiej. Przez ostatnie trzy lata obserwowano intensywną migrację z Hiszpanii i Portugalii do krajów Ameryki Łacińskiej.

W większości krajów unijnych imigracja stanowi ważny wątek debaty publicznej. Należy do ulubionych tematów skrajnej prawicy i partii populistycznych, i zajmuje wysokie miejsce na liście obaw zgłaszanych przez wyborców. Według Paula Scheffera „masowa migracja do UE wywołuje niepokojące tendencje w społeczeństwie oraz uważa, że wielokulturowość okazała nieudany projekt. Miała ona opierać się na założeniu, że interakcja ludzi pochodzących z różnych kultur to wzbogacające doświadczenie dla obu stron. Jednakże jak ma wzbogacać skoro wielu imigrantów żyje w zamkniętych społecznościach i przestrzega wartości i norm nie tylko innych, lecz czasem sprzecznych z wartościami i normami większości społeczeństwa, które ich przyjęło. Panuje przekonanie, że imigracja zwiększa otwartość i tolerancję dla inności, ale trudno tego oczekiwać, jeśli sami imigranci wykazują się głęboką nietolerancją np. wobec wolności słowa albo równouprawnienia kobiet i mężczyzn”¹⁶.

W wyniku imigracji wielu Europejczyków czuje się obco we własnej ojczyźnie. Intensywne zmiany zachodzą niemal w każdym poziomie społeczeństwa. Kaprysy światowej gospodarki mogą sprawić, że w ciągu kilku lat dana dzielnica albo miasto całkowicie zmieni swój charakter. Stąd ludzi ogrania nostalgia za przeszłością, mająca wpływ na odradzający się nacjonalizm. A z drugiej strony ludzie, którzy narzekają na

¹⁵ Dokładne dane nie są dostępne, ponieważ rzeczywista skala nielegalnej imigracji pozostaje nieznana, a przy tym wiele osób wyjeżdża z krajów unijnych.

¹⁶ A. Giddens, op. cit., s. 153.

zbyt dużą liczbę imigrantów, chętnie chodzą do chińskiej restauracji. Dzięki tanim liniom lotniczym żyjemy w erze masowego przepływu ludności.

Migracje zagraniczne są zjawiskiem społeczno-ekonomicznym na trwałe wpisanym we współczesną historię Polski. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. i związana z nim swoboda przemieszczania się, spowodowały znaczący wzrost liczby wyjazdów mieszkańców Polski za granicę. Głównym ich powodem jest chęć podjęcia pracy, ale również Polacy wyjeżdżają w celach edukacyjnych i z powodów rodzinnych. Dane z Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 r. pokazują, że emigranci zarobkowi stanowią 73% wszystkich wyjeżdżających osób (w 2002 r. 44%)¹⁷. Spis wykazał, że 1307 tys., tj. 9,6% gospodarstw w skali kraju miało w swoim składzie osobę lub osoby przebywające za granicą powyżej 3 miesięcy. Oznacza to, że prawie co dziesiąte gospodarstwo domowe miało w swoim składzie emigranta¹⁸. Zawężając powyższe dane do osób, które wyjechały za granicę w poszukiwaniu pracy, można zauważyć, że ponad 93% tych emigrantów przebywało w krajach europejskich, w tym ponad 88% w krajach Unii Europejskiej¹⁹.

Najważniejsze cechy migracji poakcesyjnej to jej dynamika, struktura krajów wybieranych przez migrantów oraz struktura populacji opuszczającej Polskę. Współcześni migranci z Polski są młodzi, dobrze wykształceni, częściej mężczyźni, z ośrodków miejskich.

Na wybór kraju emigracji wpływają: warunki w kraju przyjmującym, stosunek do imigrantów mieszkańców tego kraju, uwarunkowania historyczne, bliskość kraju oraz informacje o doświadczeniach krewnych, sąsiadów i znajomych (sieci migracyjne).

Tabela 1. Dynamika emigracji Polaków na pobyt czasowy w latach 2004-2014

Kraj przebywania	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	
	=100	=100	=100	=100	=100	=100	=100	=100	=100	=100	=100
Ogółem	145,0	134,5	116,4	97,3	95,0	95,2	103,0	103,4	103,1	232,0	105,6
Europa	155,8	134,2	119,6	98,0	93,5	95,5	104,1	103,5	104,1	261,4	106,4
UE	156,0	132,5	120,0	97,8	92,8	95,1	103,9	102,9	104,0	253,5	106,3
w tym:											
Austria	166,7	136,0	114,7	102,6	90,0	80,5	86,2	112,0	110,7	226,7	109,7
Belgia	161,5	112,0	110,7	106,4	103,0	132,3	104,4	102,1	102,1	376,9	100,0
Francja	146,7	111,4	112,2	101,8	107,1	100,0	103,3	101,6	100,0	210,0	100,0

¹⁷ Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2012, GUS, Warszawa 2013, s. 4.

¹⁸ Gospodarstwa domowe i rodziny z osobami przebywającymi czasowo za granicą, GUS, www.stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje (15.02.2016), s. 1.

¹⁹ J. Kwinta-Odrzywołek, Kierunki migracji zarobkowych, www.rynekpracy.pl/artykuly.php./wpis766, (15.03.2016), s. 3.

dok. tab. 1

Grecja	130,8	117,6	100,0	100,0	80,0	100,0	93,7	93,3	85,7	69,2	75,0
Holandia	186,9	127,9	178,2	110,2	90,7	93,9	103,3	102,1	106,2	473,9	105,8
Hiszpania	142,3	118,9	181,8	103,7	101,2	57,1	83,3	92,5	91,9	123,1	94,1
Irlandia	506,7	157,9	166,7	90,0	77,8	95,0	90,2	98,3	97,4	753,3	98,3
Niemcy	111,7	104,6	108,9	100,0	94,9	94,6	106,8	106,4	112,0	159,5	109,6
Szwecja	154,5	147,0	108,0	107,4	106,9	106,4	109,1	105,5	105,3	390,9	107,5
Wielka Brytania	226,7	170,6	119,0	94,2	91,5	97,5	107,7	101,9	100,8	456,7	106,7
Włochy	118,6	121,4	102,3	101,1	100,0	104,5	102,2	103,2	99,0	162,7	100,0
Kraje spoza UE	150,0	200,0	108,3	103,1	111,9	104,0	109,0	112,9	106,2	560,0	109,8
w tym:											
Norwegia	.	.	.	105,5	118,4	111,1	112,0	116,1	109,2	.	111,3

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004 -2014, GUS, Warszawa 2015., s. 3.

Z danych zawartych w tabeli 1 wynika, że w latach 2004-2014 odnotowano wzrost o 132% liczby Polaków przebywających zagranicą. Generalnie w tym okresie wyjazdy miały tendencję rosnącą, ale w latach 2008-2010 odnotowano ich spadek (odpowiednie do roku poprzedniego w 2008 r. spadek o 2,7%, 2009 r. spadek o 5,0%, 2010 spadek o 4,8%). Największe przyrosty w omawianym okresie odnotowano wjazdach Polaków do Irlandii (wzrost o 653%), Holandii (wzrost o 373,9%), Wielkiej Brytanii (wzrost o 356,7%), Belgii (wzrost o 276,9%), spadek dotyczył jedynie Grecji o 30,8%.

W 2014 r. jak wynika z danych zawartych w tabeli 2, poza granicami kraju przebywało 2 320 tys. osób., z czego 86,7% w Europie – w większości w krajach Unii Europejskiej 81,9%. Odnotowany w latach 2004 -2014 wzrost wyjazdów do Europy (o 9,7 punktu procentowego) i krajów Unii Europejskiej (o 6,9 punktu procentowego) był spowodowany otwarciem najpierw częściowym, a od 2011 r. całkowitym rynków pracy państw członkowskich Unii Europejskiej. Pomimo wysokiej absolutnej wielkości emigracji, Polska należy do krajów o umiarkowanym potencjale emigracyjnym 4,9% i w porównaniu do Estonii 5,7%, Bułgarii 6,9%, Łotwy 7,0%, Litwy 9,0%, Chorwacji 8,0% czy Rumunii 11,6% skala migracji (względna wobec wielkości populacji) jest zauważalnie mniejsza ²⁰.

²⁰ Dane za rok 2013 r. *Gospodarcze i społeczne efekty członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Notatka w związku z jedenastą rocznicą przystąpienia Polski do UE*, MSZ, <https://www.msz.gov.pl>, s. 12.

Tabela 2. Kraje o największej liczbie migracji zarobkowej Polaków w latach 2004-2014. Kraje Unii Europejskiej przyjmujące najwięcej emigrantów z Polski w latach 2004-2014

2004			2009			2014		
Kraj przebywania	Liczba migrantów		Kraj przebywania	Liczba migrantów		Kraj przebywania	Liczba migrantów	
	w tys.	w %		w tys.	w %		w tys.	w %
Ogółem	1000	100	Ogółem	2100	100	Ogółem	2320	100
Europa	770	77,0	Europa	1765	84,1	Europa	2013	86,7
UE w tym:	750	75,0	UE w tym:	1690	80,5	UE w tym:	1901	81,9
Niemcy	385	38,5	Wielka Brytania	595	28,3	Wielka Brytania	685	29,5
Wielka Brytania	150	15,0	Niemcy	465	22,1	Niemcy	614	26,5
Włochy	59	5,9	Irlandia	140	6,7	Irlandia	113	4,9
Francja	30	3,0	Holandia	98	4,7	Holandia	109	4,7
Hiszpania	26	2,6	Włochy	88	4,2	Włochy	96	4,1
Holandia	23	2,3	Hiszpania	84	4,0	Francja	63	2,7
Austria	15	1,5	Francja	60	2,8	Belgia	49	2,1
Irlandia	15	1,5	Austria	36	1,7	Szwecja	43	1,8
Belgia	13	1,3	Belgia	34	1,6	Austria	34	1,5
Grecja	13	1,3	Szwecja	31	1,5	Hiszpania	32	1,4
Kraje spoza UE w tym:	20	2,0	Kraje spoza UE w tym:	67	3,6	Kraje spoza UE w tym:	112	4,8
Norwegia	.	.	Norwegia	38	2,1	Norwegia	79	3,4

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2014, GUS, Warszawa 2015, s. 3.

W omawianym okresie zmieniły się też kraje, do których najchętniej emigrowali Polacy. W 2004 r. najwięcej wyjeżdżało do Niemiec (38%,5%), Wielkiej Brytanii (15,0%), Włoch (5,9%), Francji (3,0%), natomiast w kolejnych latach Wielka Brytania miała największy udział (29,5% w 2014 r.), potem Niemcy (26,5% w 2014 r.), Irlandia (4,9%), Holandia (4,7%).

Można także zauważyć, że liczba Polskich emigrantów do Wielkiej Brytanii ma tendencję wzrostową, oprócz lat 2008-2010. Polacy cenią Wielką Brytanię za wysokie świadczenia socjalne oraz zarobki. Nie bez znaczenia jest również brak poczucia obcości, ze względu na dużą liczbę rodaków, a nawet często mieszkającą na wyspach rodzinę lub znajomych²¹, a także na popularność wyboru języka angielskiego w polskich szkołach. W Wielkiej Brytanii pojawił się dość wyraźny wzorzec migracji

²¹ J. Kwinta-Odrzywołek, op. cit., s. 1.

osiedleńczej. Badacze brytyjscy podkreślają rosnącą liczbę dzieci polskich rodziców, które rodzącą się w Wielkiej Brytanii, wzrost liczby osób aplikujących o przyznanie świadczeń społecznych (w tym zasiłków na opiekę nad dziećmi) a także relatywnie wysoką liczbę długoterminowych kredytów mieszkaniowych²².

Rośnie także liczba wyjazdów emigracyjnych do Niemiec. Wynika to głównie z bliskiej odległości od naszego kraju, dobrego systemu socjalnego, stabilności zatrudnienia, niskiej stopy bezrobocia (w grudniu 2014 r. 4,8%) oraz sieci migracyjnych. Spadek liczby emigrantów z 200 tys. osób w 2007 r. do 113 tys. osób w 2014 r. (spadek o 1,7% w stosunku do 2013 r.) odnotowano w przypadku Irlandii. Było to spowodowane wyhamowaniem tamtejszej gospodarki. Od 2009 r. zmniejszyła się również znacznie liczba emigrantów w Hiszpanii (z 84 tys. osób w 2009 r. do 32 tys. osób w 2014 r.) i Grecji (z 20 tys. w 2008 r. do 9 tys. w 2014 r.). Jednym z podstawowych powodów tej tendencji była wysoka stopa bezrobocia w tych krajach odpowiednio w grudniu 2014 r. wynosiła 23,7% w Hiszpanii, 25,8% w Grecji²³.

Ze względu na wysokie zarobki, bogatą opiekę socjalną oraz przyjazne dla zatrudnionych prawo pracy, coraz większą popularnością cieszy się w ostatnich latach Norwegia – w 2014 r. mieszkało w niej 79 tys. polskich emigrantów.

W wielu państwach członkowskich UE, w których Polacy najczęściej podejmują zatrudnienie, w porównaniu z okresem tuż po akcesji, znacznie zwiększyła się konkurencja na rynkach pracy (m.in. z powodu spowolnienia gospodarczego i zmian w strukturze popytu na pracę). Trudniejsza sytuacja spowodowała zmianę w nastawieniu części mediów i opinii publicznej państw przyjmujących do pracowników z państw UE-8²⁴.

Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, Polacy w poszukiwaniu pracy przemierzają całą Europę. Pokonują bariery językowe, kulturowe i technologiczne. Polska migracja ma charakter dynamiczny i wielopostaciowy.

Najnowsza fala migrantów z Polski to ludzie często młodzi, wykształceni. Coraz częściej wyjeżdżają nie dlatego, że tak wynika ze strategii rodziny czy gospodarstwa domowego, ale ze względów na własne – indywidualistyczne – motywacje. Wśród tych motywów – obok tradycyjnych, takich jak znalezienie pracy czy zarobienie pieniędzy na zakup samochodu lub mieszkania – pojawiają się nowe: chęć poznania świata, języka, kultury, edukacja, zdobycie doświadczenia zawodowego²⁵.

Mimo kryzysu, największym atutem europejskiego rynku pracy jest ogromna różnorodność. Bariera dla mobilności pracowników wewnątrz Unii Europejskiej jest

²² P. Kaczmarczyk, *Kryzys a decyzje migracyjne Polaków*, Warszawa 2010, s. 13.

²³ *Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2014*, GUS, Warszawa 2015, s. 3.

²⁴ *Informacja w sprawie zatrudnienia obywateli polskich w państwach Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Szwajcarii oraz obywateli państw EOG w Polsce*, Warszawa 2011, s. 7.

²⁵ P. Kaczmarczyk, op. cit., s. 15.

znajomość języków obcych. Polscy pracownicy w wielu krajach udowodnili, że są gotowi do nauki języka i zdobywania nowych umiejętności.

Tradycyjnie naszą specjalnością jest budownictwo i szeroko pojmowane prace wykończeniowe. Polskie firmy nie są w stanie zdobywać dużych kontraktów, ale często pracują jako podwykonawcy dużych konsorcjów budujących np. lotnisko pod Berlinem. Polacy prowadzą małe firmy, często jednoosobowe, które zajmują się głównie remontami mieszkań. Taką działalność prowadzą przede wszystkim w Niemczech, ale także w Wielkiej Brytanii, Irlandii i w Skandynawii.

Inną naszą specjalnością jest opieka nad ludźmi starszymi, szczególnie, że często jest to praca, która jest kontraktowana na kilka miesięcy i nie wymaga wyjazdu na stałe z kraju. Rozbudowany system ubezpieczeń i dopłat oraz wyższe emerytury dają środki na kontraktowanie Polaków do tej pracy. Główne kierunki wyjazdów to Niemcy i Włochy.

Pobyty czasowy zagranicą daje też sezonowe zatrudnienie w rolnictwie, zwłaszcza w Niemczech i w Austrii.

Polscy inżynierowie bez większych problemów mogą znaleźć pracę w Niemczech i w Skandynawii. Jednak szczególnie specjaliści w tej dziedzinie, rzadko planują wyjazdy zarobkowe, ponieważ mają dobre zarobki w Polsce.

Polacy decydujący się na pracę w krajach Unii Europejskiej, jak również w Norwegii, Szwajcarii i na Islandii, mogą liczyć na takie same przywileje jak lokalni mieszkańcy. Muszą jednak przestrzegać lokalnych przepisów, które zazwyczaj wymagają zameldowania w odpowiednim terminie i płacenia podatków. Każdy kraj ma własne przepisy dotyczące płacy minimalnej oraz przepisy dotyczące zakładania własnych firm (przepisy te nie są ujednolicone).

Głównym czynnikiem determinującym migracje zarobkowe jest wiek. Wyjazdy do pracy za granicę to domena ludzi młodych – w ostatnich dziesięciu latach poza Polską pracował co czwarty badany w wieku od 25 do 34 lat. W ostatnim okresie zatrudnienie poza krajem znalazło dwukrotnie więcej mężczyzn (16%) niż kobiet (7%)²⁶. Polacy, którzy odczuli skutki kryzysu, zdecydowali się na powrót do kraju lub częściej na zmianę kraju przebywania.

Dawniej, kiedy Polacy emigrowali do Europy i w inne miejsca, zasadniczo tracili kontakt z ojczyzną. Dziś, niezależnie od poziomu materialnego, możemy utrzymywać go za pomocą komunikacji elektronicznej z tymi, których zostawiliśmy w kraju ojczystym, a niezliczone strony internetowe dostarczają niezbędnych informacji i umożliwiają wymianę poglądów. Współcześnie Internet może osłabić wstrząs po zderzeniu się z inną kulturą, ponieważ daje nam szansę na kultywowanie zwyczajów, wywodzących się z kraju pochodzenia.

Istnieją poważne powody, by przypuszczać, że imigracja pozostanie na wysokim poziomie, ponieważ starzejąca się populacja unijna nie utrzyma się bez

²⁶ CBOS, *Wyjazdy zarobkowe za granicę*, Warszawa 2012, s. 2.

prężnego młodego pokolenia. Ponadto ani Unia jako całość, ani żadne państwo członkowskie nie są w stanie całkowicie zaprzestać przyjmowania imigrantów.

Polacy udowodnili, że potrafią korzystać z dobrodziejstw wspólnego europejskiego rynku pracy i zapewne będą tę możliwość wykorzystywać w przyszłości. Trudno prognozować skalę migracji zarobkowej Polaków w najbliższych latach, bo jest uzależniona od sytuacji społeczno-gospodarczej Polski i Europy.

Bibliografia

CBOS, *Wyjazdy zarobkowe za granicę*, Warszawa 2012.

Giddens A., *Europa burzliwy i potężny kontynent*, Warszawa 2014.

Gospodarcze i społeczne efekty członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Notatka w związku z jedenastą rocznicą przystąpienia Polski do UE, MSZ, <https://www.msz.gov.pl>.

Gospodarstwa domowe i rodziny z osobami przebywającymi czasowo za granicą, GUS, www.stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje.

Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2012, GUS, Warszawa 2013.

Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2014, GUS, Warszawa 2015.

Informacja w sprawie zatrudnienia obywateli polskich w państwach Europejskiego Obszaru gospodarczego i Szwajcarii oraz obywateli państw EOG w Polsce, Warszawa 2011.

Kaczmarczyk P., *Kryzys a decyzje migracyjne Polaków*, Warszawa 2010.

KOMUNIKAT KOMISJI EUROPA 2020, *Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, KOM (2010), Bruksela 3.3.2010.

Kwinta-Odrzywołek J., *Kierunki migracji zarobkowych*, www.rynekpracy.pl/artykuly.php/wpis766.

Polska w Unii Europejskiej 2015, GUS, Warszawa 2014.

Real GDP growth rate-volume. Percentage change on previous year. Eurostat – Tables, Graphs and Maps Interface (TGM) table print preview, <http://ec.europa.eu/eurostat/tgm/printTable.do?tab=table&plugin=1&language=en&pcode=tec00>.

Sytuacja makroekonomiczna w Polsce na tle procesów w gospodarce światowej w 2014 roku, GUS, Warszawa 2015.

THE EUROPEAN LABOUR MARKET AS A MODIFIER OF THE ECONOMIC MIGRATION OF POLES

HANNA DUBRZYŃSKA

Summary

Today, in the time of the social, economic, as well as refugee crisis, the issue of population migration and that of migration policy is becoming the one of vital importance. The article analyzes the situation on the European Union labour market and how it influences the trends and quantitative changes in the economic migration of Poles to the European Union.

Keywords: economic migration, the labour market of the European Union

PRAWA CZŁOWIEKA JAKO DETERMINANT POLITYKI I PRAWA NA POZIOMIE KRAJOWYM I MIĘDZYNARODOWYM

BOŻENA DRZEWICKA

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa

Streszczenie

Współczesny ład międzynarodowy, w rozumieniu organizacji i zasad funkcjonowania środowiska międzynarodowego, ma cechy hybrydowości. Posiada także konstrukcję podlegającą ewolucji o cechach dużej dynamiki zmian. Procesy globalizacyjne i czynniki warunkujące, wprowadziły dalszy poziom złożoności analizy. Środowisko międzynarodowe, w tym państwa, organizacje międzynarodowe czy pozarządowe, kreują ciągle determinanty polityki i prawa międzynarodowego. Do takich determinantów należy ochrona praw człowieka. Prawa człowieka są fundamentalnym determinantem i również warunkiem przystąpienia do wielu organizacji międzynarodowych. A także pozycjonuje się państwa wg kryterium demokracji o wysokiej kategorii przestrzegania praw człowieka.

Z uwagi na rozległość tematyki, omówienie wszystkich kryteriów w tym artykule jest niemożliwe. A zatem, uwaga koncentruje się na najbardziej horyzontalnym kryterium czyli poszanowaniu i przestrzeganiu praw człowieka. Analizy dokonano na przykładzie najbardziej wyrazistych dokumentach ONZ i UE.

Unia Europejska wymienia swoje trzy podstawowe oddziaływania w światowych stosunkach: gospodarczych, politycznych i kulturowo – cywilizacyjnych. UE i ONZ wysoko stawia ochronę praw człowieka i wiąże ją z kategorią pokoju, wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Są to wartości, w zasadzie powszechnie aprobowane, ale niestety różnie rozumiane, szczególnie w ujęciu wielokulturowości. Wymienione zagadnienia powiązane są także bezpośrednio z kategoriami suwerenności, demokracji, jak wspomniano na wstępie. W zasadzie filozofia i przesłanie tych pojęć są jednoznaczne ale interpretacja często budzi liczne kontrowersje. Artykuł stara się odpowiedzieć na niektóre wątpliwości.

Słowa kluczowe: ochrona praw człowieka, determinant polityki, determinant prawa, kryteria demokracji i państwa prawa, kryteria normatywne, środowisko międzynarodowe

1. Rozważania wstępne

Niezaprzeczalnym początkiem konstrukcji tworzenia takiego czynnika determinacji było uchwalenie Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych¹

¹ Karta została podpisana podczas Konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco w dniu 26 czerwca 1945 r. Zgodnie z art. 110 ust. 3 Karty weszła ona w życie w dniu 24 października 1945 r. Dokonywano następujących zmian w postanowieniach Karty: w dniu 17 grudnia 1963 r. w odniesieniu do art. 23, 27 i 61 (poprawki weszły w życie w dniu 31 sierpnia 1965 r.; w dniu 20 grudnia 1965 r. w odniesieniu do art. 109 (poprawka weszła w życie

i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (PDPCz)². W tym czasie możemy zauważyć optymizm do kreowania uniwersalnych aktów prawa międzynarodowego a następnie wzorowanych na nich rozwiązaniach w płaszczyźnie prawa wewnętrznego, zawierających komponent praw człowieka. Wskazuje się w literaturze przedmiotu na „kompresję czasoprzestrzeni”. Wprowadza to do współczesnych stosunków międzynarodowych uwarunkowania, które pozbawione są dystansów, granic i czasem miejsca. Pozycjonuje się tym samym państwa co do kryterium: demokracji o wysokiej kategorii, przestrzegania praw człowieka czy ekonomicznego.

A zatem, oznacza to takie stosunki pomiędzy państwami, które tworzą specyficzne więzi i współzależności ponadpaństwowe i ponadnarodowe. Akceptowanie określonego ładu, przez podmioty zewnętrzne, działa na rzecz uczestnictwa i oznacza zgodę na warunki, jakie ten system stawia. Kategorią taką, w płaszczyźnie międzynarodowego prawa publicznego, stał się właśnie katalog praw człowieka. Regulacje takie znajdują swój wyraz zarówno w prawie traktatowym, jak i tzw. „miękkim prawie” – czyli licznych deklaracjach i odezwach czy zaleceniach. Przyjmując, iż Unia Europejska (UE) tworzy specyficzny ład międzynarodowy, tym samym określa dokładnie kryteria dostępu do swojego systemu, podobnie ONZ i inne organizacje³. Ilustracją takich działań są dwa zbiory tzw. kryteriów konwergencji dostępu – czyli kryteria z Maastricht (1992 r. TUE) i kopenhaskie (1993r.)⁴.

w dniu 12 czerwca 1968 r.); w dniu 20 grudnia 1971 r. w odniesieniu do art. 61 (poprawka weszła w życie w dniu 24 września 1973 r.). *Jednolity tekst* Dz.U. 1947, nr 23, poz. 90; kolejne poprawki: Dz.U. 1966, nr 7, poz. 41; Dz.U. 1974, nr 3, poz. 20.

² Powszechna Deklaracja Praw Człowieka oficjalnie uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych 10 grudnia 1948 roku. Był to głos narodów po ciężkich wydarzeniach II wojny światowej i ogromie zbrodni. Powszechna Deklaracja. Praw Człowieka z 1948. Dz. U. z 1977 roku, Nr, 38, poz. 167.

³ Green paper, A European Strategy for Sustainable, COM(2006)105 final, 8.3.2010 (<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2009:01:05:FIN:EN:PDF>), Communication from the Commission to the European Council and the European Parliament. Policy for Europe, COM(2001)1, European Commission, *Communication to the members of the Commission: Functioning of the Commission and internal coordination*, SEC(2009)1617/4, p. 7, European Commission, *Communication to the members of the Commission: Functioning of the Commission and internal coordination*, SEC(2008)1617/4, Brussels, p. 2., Wallace, Helen (2009), *Adapting to Enlargement of the European Union: Institutional Practices since May 2004*, Trans European Policy Studies Association XI (TEPSA), a także Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską; w wersji roboczej określany jako traktat reformujący, podpisana 13 grudnia 2007 roku w Lizbonie. Dz. Urz. Unii Europejskiej Seria C Nr 306 z 17 grudnia 2007. Wersja ujednolicona zmienianych traktatów (traktatu rzymskiego z 1957 i traktatu z Maastricht z 1992) Dz. Urz. Unii Europejskiej Seria C Nr 115 9 maj 2008.

⁴ Kryteria konwergencji początkowo zapisane były w traktacie o Unii Europejskiej, jednak w wyniku wejścia w życie traktatu lizbońskiego znalazły się one głównie w artykule 140

Szczególnie kryteria kopenhaskie posiadające dwie płaszczyzny, tj. polityczną i ekonomiczną są ich dobrą ilustracją. Ekspozuje się w nich mocno gwarancje stabilizacji demokracji opartej na rządach prawa, poszanowaniu praw człowieka i praw mniejszości⁵. Podsumowując, tzw. kryteria kopenhaskie w płaszczyźnie politycznej i prawnej zobowiązują państwa do: stabilności instytucji gwarantujących demokrację, praworządności przestrzegania praw człowieka oraz poszanowania praw mniejszości i ich ochronę. Ponadto państwa kandydujące i członkowskie zobowiązane są do przyjęcia dorobku prawnego UE oraz wykazania się zdolnością do podjęcia obowiązków wynikających z członkostwa, zwłaszcza z przyjęcia celów unii politycznej, ekonomicznej i walutowej, czyli mamy tutaj wskazanie na działania permanentne. Zagadnienia praw człowieka są fundamentalnym i pierwotnym warunkiem dążenia do przyszłego członkostwa UE oraz wykazują wpływ na każdą płaszczyznę integracji. Dlatego w swych rozważaniach koncentruję się na tej organizacji międzynarodowej uważając, iż ma ona skuteczne narzędzia i możliwości realizowania kryteriów. Przedmiotem niniejszego artykułu jest także analiza wybranych dokumentów międzynarodowych w kontekście prawnym i politycznym.

Determinant praw człowieka jako kryterium normatywne

Procesy integracyjne zbliżyły narody Europy do tego stopnia, iż możliwe było tworzenie takich dokumentów jak: Karta Praw Podstawowych UE (KPP) czy ostatnio Traktat Lizboński (TL). Powołanie tzw. systemu luksemburskiego na bazie europejskich źródeł i instrumentów ochrony praw człowieka najpełniej buduje rangę międzynarodowego prawa publicznego na terenie Europy⁶. Z jednej strony, wymienione dokumenty są agregacją różnorodnych wartości europejskich a z drugiej

traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (dawny Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą)[2] oraz w Protokole nr 13 w sprawie kryteriów konwergencji. Traktat o Unii Europejskiej. eur-lex.europa.eu, 1992. [dostęp 13.06.2016]. Wersja skonsolidowana traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. eur-lex.europa.eu. [dostęp 06.06.2016]. Protokoły. eur-lex.europa.eu. [dostęp 10.06.2016]. Kryteria konwergencji. ecb.int. [dostęp 10.06.2016]; Monitor konwergencji nominalnej, archbip.mf.gov.pl [dostęp 12-06.2016]; Monitor Konwergencji Nominalnej, wyd. 9/2015, mf.gov.pl [dostęp 30.06.2016].

⁵ Kopenhaskie kryteria znalazły się w Traktacie Amsterdamskim (art. 6(1) skonsolidowanego TUE oraz w Karcie Praw Podstawowych, która stała się później częścią Traktatu Lizbońskiego. European Council in Copenhagen, 21–22 June 1993, Conclusion of the Presidency DOC/93/3 of 22 June 1993, <http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=DOC/93/3&format>; Art. 2 traktatu o Unii Europejskiej, [w:] J. Barcz, *Przewodnik po traktacie z Lizbony*. Wyd. Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2008, s. 269; *Unia Europejska. Organizacja i funkcjonowanie*, red. M. Cini, PWE, Warszawa 2007, s. 300-303.

⁶ Por. K. Scheuring, *Precedens w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej*, Warszawa 2010, s. 26-57; K. Scheuring, *Stosowanie prawa wspólnotowego przez organy administracyjne państw członkowskich*, Poznań 2008, s. 30-75.

stały się wykładnią dla kryteriów z Kopenhagi. Wspólnotowy normatywny system praw człowieka zawiera się w: dorobku traktatowym, konstytucyjnym państw członkowskich i w systemie luksemburskim. Nie można jednak postawić tezy, iż system ten jest jednolity⁷. Obecna postać praw podstawowych ma charakter wielopłaszczyznowy i są zaakceptowane wyłączenia państw członkowskich. Należy także zauważyć, iż początkowo charakter prawny Karty był nie jasny⁸. Brakowało klauzuli przyjęcia, jak i wejścia jej w życie. To były początki, jakby sondowanie czy państwa się zgodzą na taki wariant. Sytuację zmieniło dopiero przyjęcie Traktatu z Lizbony, na mocy którego Karta stała się dokumentem rangi konstytucyjnej⁹. Ma w związku z tym pełne prawne zastosowanie a nie tylko programowe i aspiracyjne, jak było początkowo¹⁰. W praktyce Unii, stosowanym instrumentem oddziaływania jest również tzw. „prawo miękkie”, ujmowane i rozumiane jako dobre zasady postępowania¹¹. Pojęcie „prawa miękkiego” początkowo pojawiło się właśnie w prawie międzynarodowym, później zostało z powodzeniem przeniesione do innych gałęzi prawa. A zatem, prawo miękkie wyznacza pewien kierunek, bądź

⁷ C. Mik, *Koncepcja normatywna prawa europejskiego praw człowieka*, Toruń 1993, s. 21-30, 45 i n.

⁸ Dyskutowane były dwa warianty, aby Karta zyskała realną moc prawną. Pierwszy to – formalne włączenie do Traktatów. Drugi to – inkorporacja do Konstytucji, co też uczyniono, w przedłożonym w Salonikach, w dniu 20 czerwca 2003 r. projekcie Traktatu ustanawiającego Konstytucję UE. Odrzucono pierwszy wariant, ponieważ stwarzał on możliwość powstania podwójnych standardów prawnych, szczególnie w odniesieniu do EKS i jej Protokołów. A system ochrony praw socjalnych nie jest jednakowy, nawet w państwach UE. Drugi wariant, natomiast zakładał dojście do tego samego (wiązący prawnie charakter) na płaszczyźnie politycznej czyli „przy okazji” Konwentu Konstytucyjnego. W tej sprawie są duże rozbieżności pomiędzy członkami UE. Szerzej; F. Jasiński, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej*, Dom Wydawniczy ABC 2003, F. Jasiński, c. Mik, *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, Zagadnienia Podstawowe, w Traktat Nicejski*, red. A. Podraza, Lublin 2001, s. 60-68; J. Barcz, (red.) *Ochrona Praw Podstawowych w Unii Europejskiej*, Warszawa 2008.

⁹ Szerzej; S. Douglas-Scott, *The Charter of Fundamental Rights as a Constitutional Document*, *European Human Rights Law Review* 2004, No 1, s. 36-50.

¹⁰ Pogląd powyższy wypowiada A. Bodnar, *Karta Praw Podstawowych: zróżnicowany charakter prawny postanowień Karty i ich skutki dla jednostek, sądów oraz ustawodawcy*, s. 157, [w:] J. Barcz (red.), *Ochrona Praw*, op. cit.

¹¹ Przywoływanym najczęściej przykładem zastosowania „miękkiego prawa” jest komunikat Komisji Europejskiej dotyczący skutków orzeczenia ETS, *Commission of the European Communities, Communication of the Commission on the consequences of the judgment of the European Court of Justice in Case 120/78 „Cassis de Dijon”, Official Journal of the European Communities 1980 r.*, C 256, s. 2; zob. K. C. Wellens, G. M. Borchardt, *Soft Law in European Community Law*, „*European Law Review*” 1989 r., Vol. 14, s. 267-280; M. Bothe, *Legal and Non-legal Norms – A meaningful Distinction in International Relations*, „*Netherlands Yearbook of International Law*” 1980, nr. 11, s. 90; A. Jurcewicz, *Rola „miękkiego prawa” w praktyce instytucjonalnej Wspólnoty Europejskiej*, [w:] *Implementacja prawa integracji europejskiej w krajowych porządkach prawnych*, (red.) C. Mik, Toruń 1998 r., s. 111-119.

poprawne rozumienie intencji organu sugerującego określone zachowanie¹². Komisja, już w „Białej Księdze” (z 1985 r.), zapowiedziała coraz szersze stosowanie tego instrumentu. Inspiruje to konkretne działania po stronie organów Unii. Wskazuje się, iż charakter „prawa miękkiego” w istocie „niweluje” brak porozumień politycznych. Poza tym, wypełnia luki nieudanych lub niedokończonych procesów politycznych. Wywołuje to określone skutki praktyczne¹³. W związku z tym, ten rodzaj praw odgrywa bardzo często rolę „substytutu prawnego” lub przyszłej rekomendacji. W tej sferze funkcjonowała początkowo właśnie KPP UE. Należy dodać, iż w przypadku Polski i Wielkiej Brytanii obowiązywanie Karty jest ograniczone, z uwagi na tzw. Protokół polsko-brytyjski. Pomimo tego nie można wykluczyć bieżącego wpływu Karty na ustawodawstwo, jak i sądownictwo krajowe. Karta, posiada natomiast walor dokumentu wiążącego także politycznie, który nie tworzy nowych standardów w materii ochrony praw człowieka. UE posiada już pogłębioną normatywną i polityczną analizę funkcjonowania Karty w ramach Traktatu lizbońskiego¹⁴.

Traktat lizboński znacząco zmienił oddziaływanie Karty, albowiem stała się ona dokumentem prawnie wiążącym o takiej samej randze jak traktaty. Z punktu widzenia obywateli UE to bardzo ważne. Mogą się oni teraz powoływać bezpośrednio na Kartę i dochodzić swoich praw opartych na prawie traktatowym przed sądami UE jak i krajowymi. Prawa podstawowe, wynegocjowane w gronie państw członkowskich UE, mają szczególne znaczenie dla ochrony praw człowieka obszaru unijnego. Gwarantują je konkretne instytucje i organy UE wraz z obszernym instrumentarium prawnym. Praw tych nie można ograniczać (chyba, że wcześniej państwa dokonały zawężenia) i przysługują one każdemu.

Korzystanie z tych praw powiązane jest z odpowiedzialnością i obowiązkami wobec „innych osób, wspólnoty ludzkiej i przyszłych generacji” (ust. 6).

¹² Odnosił się do tej kwestii PE w dokumencie p.t. „Korzystanie z instrumentów „miękkiego prawa”, *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 4 września 2007 r. w sprawie instytucjonalnych i prawnych skutków stosowania instrumentów tzw. „miękkiego prawa” (soft law) (2007/2028(INI))* P6_TA(2007)0366; A. Jurewicz, *Rola „miękkiego prawa” w praktyce instytucjonalnej Wspólnoty Europejskiej*, Warszawa 2009, s. 100-111.

¹³ Korzyści stosowania „prawa miękkiego” przytacza, R. Baldwin, J. Houghton, *Circular Arguments: The Status and Legitimacy of Administrative Rules*, „Public Law” 1986 r., s. 239-245; F. Tulkens, *Towards a Greater Normative Coherence in Europe/The Implication of the Draft Charter of Fundamental Rights of the European Union*, 21 *Human Rights Law Journal* 329, 2000 r., s. 331; 17 *Editorial Comments: The EU Charter of Fundamental Rights still under discussion*, 38 *Common Market Law Review* 1, 2001 r., s. 5-6; T. Eicke, *The European Charter of Fundamental Rights – unique opportunity or unwelcome distraction*, „European Human Law Review” 280, 2000 r., s. 285.

¹⁴ Traktat z Lizbony (13.12.2007 podpisany w Lizbonie), to ostatni z traktatów zmieniający wcześniejsze traktaty, na mocy których ustanowiono Wspólnoty i Unię Europejską; wcześniej były to m.in. *Jednolity Akt Europejski* (1986), *Traktat o Unii Europejskiej* (Traktat z Maastricht) (1992), *Traktat z Amsterdamu* (1997) i *Traktat z Nicei* (2001). Zmianę traktatów muszą ratyfikować wszystkie państwa członkowskie – zgodnie ze swoimi przepisami konstytucyjnymi.

Jednoznacznie więc stwierdzono, iż prawa i wolności człowieka ściśle łączą się z odpowiedzialnością i obowiązkami wobec ludzi i dobra wspólnego¹⁵. Jest to zatem nowoczesne, dualistyczne ujęcie. Ochrona praw podstawowych ma wymiar polityczny i moralny oraz legitymizuje wszystkie działania Unii. Wskazuje się, że Unia „zbudowana jest na (...), zasadach ludzkiej godności, wolności, równości i solidarności”¹⁶. Cechą charakterystyczną wskazanych wartości podstawowych jest: nierozdzielność i powszechność (ust.2). Wyeksponowanie nierozdzielności, oznacza łączne traktowanie wymienionych wartości i tworzenie integralnej ochrony praw. Jest to zgodne z tendencją występującą w doktrynie i orzecznictwem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Powszechność, natomiast odnosi się do praw jednostki, które przysługują każdemu człowiekowi nie tylko obywatelowi UE. Ma to szczególne znaczenie od czasu napływu wielu imigrantów do Europy. To wszystko wpływa na szczególne znaczenie obszaru UE, jak również jego otoczenia. Tworzy przy tym kryteria bazowe uczestnictwa w obszarze UE. Powyższe działania nie ograniczają się do regionu ściśle europejskiego. Dotyczy to również przestrzeni azjatyckiej, państw Ameryki Łacińskiej, regionu śródziemnomorskiego¹⁷, Afryki subsaharyjskiej¹⁸, regionu Pacyfiku¹⁹, czy obszaru Karaibów²⁰. Celem tych działań jest wzmocnienie dialogu politycznego i współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i problemów związanych z imigracją. Na początku najczęściej podpisywano umowy dwustronne, ale obecnie wiąże się z nią politykę globalną, multilateralną Unii. W związku z tym, zgodnie z Deklaracją Barcelońską (Deklaracja z Barcelony przyjęta została na

¹⁵ *Updated Explanations relating to the text of the Charter of Fundamental Rights*. CONV 828/1/03. Brussels 18.06.2003. Szerzej na temat dobra wspólnego zob. D. Hübner, *Czy dobro Europy jest dobrem Polski?* [w:] *Dobro wspólne*. Forum Dialogu. Gdański Areopag. Gdańsk 2001 r., s. 56-62, a także debata s. 10-41.

¹⁶ *Karta Praw ...*, ibidem, s. 7. W tekście projektu KPP używany był termin „zasady” (principles), po poprawkach zamieniono go na „wspólne wartości” (common values).

¹⁷ Komisja Europejska: *Europe and the Mediterranean: towards a closer partnership*, Luxembourg: Office for Official Publications of the European Communities, Luxembourg 2003, s. 5-16 Na temat polityki w basenie M. Śródziemnego szerzej zob., C. Spencer, *The EU and Common Strategies: The The EU and Common Strategies: The Revealing Case of the Mediterranean*. “European Foreign Affairs Review”, vol. 6, Issue 1, Spring 2001, s. 30-45; J. Zając, *Polityka Unii Europejskiej w regionie śródziemnomorskim*, Wyd. II Toruń 2003, Wyd. Adam Marszałek, s. 15-38.

¹⁸ Zob. szerzej F. Jasiński, *Współpraca Unii Europejskiej w regionie afrykańskim* (w:) J. J. Milewski, W. Lizak (red.) *Stosunki Międzynarodowe w Afryce*, Warszawa 2012, Wyd. Naukowe Scholar, s. 392; G. R. Olsen, *Promoting Democracy, Preventing Conflict: The European Union and Africa*, „International Politics”, vol. 39, nr 3, September 2012, s. 310-328.

¹⁹ Szerzej na temat najważniejszego partnera gospodarczego UE w Azji, tj. Japonii, http://www.europa.eu.int/comm/external_relations/japan

²⁰ Zob. strona internetowa UE: <http://europa.eu.int/comm/world/lac>; S. Parzymies, *Dialog między Unią Europejską a MERCOSUR* (w:) *Historia – Stosunki międzynarodowe – Amerykanistyka. Księga Jubileuszowa na 65-lecie Profesora Wiesława Dobrzyckiego*, Warszawa 2001, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, s. 466-467.

konferencji w 1995 r., na mocy której powołano partnerstwo eurośródziemnomorskie), państwa członkowskie partnerstwa zgodziły się na odejście od układu bilateralnego, na rzecz współpracy globalno-solidarnej²¹.

W Deklaracji Barcelońskiej podkreśla się, iż rozwój i promocja europejskich „wspólnych wartości” odbywać się będzie z „poszanowaniem różnorodności kultur i tradycji narodów Europy” (ust. 3). „Wspólne wartości” powiązane z pokojową przyszłością (ust. 1) i z tradycją narodową państw członkowskich. Wskazane jest jednak tylko dziedzictwo duchowe i moralne (ust. 2), nie wspomina się natomiast o tradycjach politycznych czy religijnych²². Na podstawie DB określono podstawowe cele i normy współdziałania międzypaństwowego. Unia Europejska wymienia swoje trzy główne płaszczyzny oddziaływania w światowych stosunkach: gospodarczych, politycznych i kulturowo – cywilizacyjnych. I w związku z tym w swojej agendzie międzynarodowej wysoko stawia ochronę praw człowieka w powiązaniu z pokojem, wolnością, bezpieczeństwem i sprawiedliwością. Są to wartości, w zasadzie powszechnie aprobowane, ale niestety różnie interpretowane.

Unia Europejska stara się budować pomosty między cywilizacjami i nie boi się różnic, ma przecież już od wielu lat wielokulturowość na własnym obszarze. Od lat wypracowuje różne techniki porozumienia horyzontalnego angażując w to zróżnicowanych partnerów instytucjonalnych i społecznych. Jej podstawowe dokumenty z ostatnich lat, takie jak Karta Praw Podstawowych i powiązany z nią Traktat z Lizbony, zawierają perspektywę porozumienia i współistnienia w wielokulturowym społeczeństwie światowym. Jest to element budowy cywilizacji osiowej. Przywołane dokumenty wolne są przecież od etnocentryzmu i europocentryzmu, chociażby dlatego, że nie gloryfikują chrześcijaństwa

²¹ Szerzej, W. Waszczykowski, *Blisko Wschodnie dylematy Unii Europejskiej. Zadania dla Polski, „Polska w Europie”* 2 (46) 2004 (Kwartalnik) s. 36-40; R. Gillespie, *Introduction: The Euro-Mediterranean Partnership Initiative*, *Mediterranean Politics* 1997, vol.1, nr 1, s. 1-8.

²² Odwołanie się do wspólnego dziedzictwa religijnego wzbudziło, podczas prac przygotowawczych kontrowersje. Bardzo silną presję na laicki charakter tekstu Karty i projektu konstytucyjnego wywarła Francja. Zagroziła nawet odrzuceniem KPP, gdy będzie w niej mowa o „dziedzictwie religijnym”. Szerzej: <http://religion.orf.at>; J. Yacoub p.t. *„Europa i jej dziedzictwo religijne”* *Le Figaro* 31.10.2001 autor stwierdza jednoznacznie, że „odwołanie się do Boga w preambule przyszłej Konstytucji Europejskiej oraz uznanie dziedzictwa religijnego Europy oznaczałoby „wierność tradycji i korzeniom sięgającym dwóch tysięcy lat, których znaki są wszędzie widoczne”. Przywołuje różnorodne modele stosunków państwo-Kościół zawarte w konstytucjach państw europejskich i odwołuje się do stanowiska Komitetu Praw Człowieka ONZ, według którego „fakt uznania religii jako państwowej, oficjalnej lub tradycyjnej, gdy wyznawcy tej religii reprezentują większość populacji danego państwa, nie stoi w sprzeczności z prawami człowieka”. Nie może to jednak oznaczać zdaniem Komitetu, dyskryminacji wyznawców innych religii i mniejszości. Uroczyste uznanie i potwierdzenie w preambule przyszłej Konstytucji UE korzeni chrześcijańskich Europy, pozbawione skutków prawnych, nie stanowi, według J. Yacouba, żadnego uszczerbku dla innych wierzeń i przekonań”.

europiejskiego. A zatem, Unia nie tworzy zamkniętego, bogatego, elitarnego klubu chrześcijańskiego. Podkreśla się kulturowo – historyczny obraz „wartości”, ale bez europejskiej puryfikacji i gloryfikacji. Wartości europejskie nie są przedstawione jako nadrzędne i jedynie słuszne czy najważniejsze. Nie znajdujemy w wymienionych dokumentach jednoznacznego odwołania się do korzeni chrześcijańskich. Ten aspekt został dyplomatycznie ominięty i zmarginalizowany. Traktaty mają charakter zdecydowanie laicki i tak też są postrzegane w zewnętrznym środowisku. O interpretacji zadecyduje generalnie stosowanie Traktatu Lizbońskiego i ewentualne odniesienia sądów krajowych państw członkowskich UE. Omawiane zagadnienia powiązane są bezpośrednio z kategoriami suwerenności, demokracji, i prawami człowieka, jak wspomniano na wstępie. Filozofia i przesłanie tych pojęć są jednoznaczne ale interpretacja często budzi liczne kontrowersje. Tym nie mniej, powstały nowe zasady współżycia stosunków międzynarodowych i stały się one elementami ładu międzynarodowego. W tym właśnie środowisku międzynarodowym, prawa człowieka są elementem identyfikacji państw demokracji i nie tylko. Tym samym aktorzy stosunków międzynarodowych, dbając o swój autorytet i rangę, przestrzegają praw człowieka i wyznają podobne wartości.

W czasach globalizacji, w których dyskryminacja, kryzys tożsamości, gwałcenie praw mniejszości czy emigrantów, niestety nadal są znaczącymi przyczynami współczesnych konfliktów. Prawa człowieka znajdują jednak ciągle priorytetowe odniesienie w prawie międzynarodowym publicznym. I jest to duża zasługa wielu organizacji międzynarodowych i państw, które zobowiązały się do przestrzegania praw człowieka. Niezwykle duża ilość powiązań i współzależności we współczesnym świecie tworzy bardzo złożony system społeczeństwa międzynarodowego. Nowe projekty ładu międzynarodowego nie są już statyczne i posiadają dynamizm interakcji. Europa w perspektywie historycznej wykazywała duże zróżnicowanie, które rzutowało na stosunki społeczne, religijne, jak i polityczne. I różnie z tym sobie radzono – od wojen po traktaty z prawami człowieka, szczególnie po II wojnie światowej. I to właśnie działania międzynarodowe skierowane na ochronę praw człowieka nadały ogromną wartość i perspektywę rozwoju. Dlatego przestrzeganie praw człowieka jest najważniejszym kryterium dla pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Można więc postawić pytanie, czy możliwe jest zbudowanie logicznej konstrukcji społeczeństwa globalnego w obliczu różnorodności tradycji i ideologii? Jeśli nie zbyt sztywno określimy definicje i nie ograniczymy ich jedynie do historii, geografii, ideologii czy religii odpowiedź może być twierdząca. Cywilizacja rozumiana zaś jako sposób myślenia i podejście do wartości podstawowych, daje zupełnie inny obraz porównań. Tym samym, wartości europejskie kojarzone z demokracją, prawami człowieka, wolnością i swobodą wyrażania poglądów, dają zbliżone pole porównań między państwami demokratycznymi. A przy takim

założeniu, nie wielość regulacji, ale proporcje relacyjne pomiędzy sferami otwartymi a uregulowanymi zadecydują o standaryzacji.

To wszystko tworzy określone konsekwencje praktyczne, albowiem nie bez znaczenia jest, czy zaakceptujemy przykładowo: uniwersalne prawa jednostki, uniwersalną sprawiedliwość, suwerenność wraz z ich różną interpretacją. Obecnie w związku z napływem legalnych i nielegalnych emigrantów w niektórych państwach UE zaistniały dwa porządki prawne dotyczące m.in. praw małżeńskich, praw dziecka, praw majątkowych czy praw opiekuńczych itd. A, o ile opowiemy się za dopuszczalnymi różnicami, to do jakiego stopnia? I to jest bardzo istotne zagadnienie, jakie bariery i jakie determinanty z punktu praw człowieka, może zaakceptować obecnie społeczność międzynarodowa? I dalej, czy po zatwierdzeniu, będzie w stanie przestrzegać uzgodnionych praw?

Odnosząc się natomiast do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (Powszechna deklaracja praw człowieka – zbiór praw człowieka i zasad ich stosowania uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucją 217/III A w dniu 10 grudnia 1948 roku w Paryżu), jako najważniejszego dokumentu naszej cywilizacji, to powinna ona być przestrzegana przez wszystkie, bez wyjątku, kraje. Historia powstania Deklaracji niestety przypomina duże spory i kontrowersje podczas jej formułowania²³. I właściwie wbrew jej nazwie akceptacja nie była i nie jest aż tak powszechna na arenie międzynarodowej. A prawa zawarte w dokumencie, nie stały się uniwersalne dla całej społeczności międzynarodowej jako wspólny standard (*commom standard*). Podstawowe zarzuty formułowane przez zwolenników zachowania odrębności kulturowej dotyczą głównie polityzacji praw człowieka oraz wybiórczego ich stosowania. A mamy przecież przykłady działania niektórych państw zachodnich, które instrumentalizują poszczególne zapisy Deklaracji dla swoich wąskich celów politycznych. Problemem powtarzającym się jest interpretacja terminologii Deklaracji, chociażby przykładowo termin „wolność” nieobecny w niektórych społeczeństwach (np. kultura konfucjańska)²⁴. A zatem brak funkcjonujących w języku terminów, m.in.: wolność, demos, demokracja, czy prawa człowieka, wpływają na bariery w zaakceptowaniu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. Sceptycy Deklaracji podkreślają także stosowanie terminologii zachodniej i podają to jako jeden z przykładów westernizacji. Używanie takiej struktury pojęciowej, uniemożliwia precyzyjne ich rozumienie.

Mimo tego powstał interesujący dokument wartości wynegocjowanych i eklektycznych, oparty na filozofii europejskiej, latyno-amerykańskiej, socjalistycznej,

²³ Szerzej, J. Morsink, *The Universal Declaration of Human Rights: Origins, Drafting and Entent*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1999, E. Roosevelt and the Universal Declaration of Human Rights, Random House, New York 2002.

²⁴ Abkowicz J., *Konfucjanizm a prawa człowieka*, „Azja-Pacyfik” nr 2, 1999, s. 250–256; de Benoist A., *Etnobójcza ideologia Zachodu. Prawa człowieka i prawa narodów*, „Obywatel”, 2005 nr 3, s. 60-67.

katolickiej i wielu innych. Dzisiejsze spory dotyczące praw jednostki, ogniskują się właśnie wokół tego dokumentu, a szczególnie wartości które ona promuje. Badania socjologiczne i antropologiczne wskazują, iż wartości zależą od kultury i akceptacja ich w całości przez inną cywilizację była i jest dość ograniczona. Wpływa to bezpośrednio na stopień skuteczności takich aktów i zmniejsza ich możliwości zastosowania w całości²⁵. Czy możemy je zatem uważać za bardziej uniwersalne czy tylko kompromisowe? A może musimy budować uniwersalność przez konsensus, bo nie ma innej alternatywy w globalnym świecie i raczej nie będzie. J. Donnelly, używa w związku z tym sformułowania „relatywny uniwersalizm”²⁶, co oddaje jego zdaniem obraz sytuacji szczególnie w płaszczyźnie międzynarodowych praw człowieka. Międzykulturowa perspektywa praw człowieka nie jest zupełnie nową sytuacją w skali międzynarodowej. Nie jest już możliwe, aby społeczność międzynarodowa była ograniczona przez aspiracje jednego regionu czy narodu lub jednej cywilizacji. Ergo – współczesny uniwersalizm jest częściowo konsensusem eklektycznym i jest to znaną obecnym globalnych stosunków społeczno-politycznych. Albowiem, współcześnie żaden system wartości nie może pretendować do uniwersalnego statusu. Dotychczasowe zakresy i granice się zdezaktualizowały, głównie przez swoją hermetyzację i brak zrozumienia. Nie były też otwarte na różnice, a to usztywnia sytuację międzynarodową, przyczyniając się do stagnacji w prawie i polityce. Dotychczasowy sposób myślenia był aprioryczny, a tym samym budowany od zewnątrz (*exclusive*). Obecnie, mając na uwadze doprowadzenie do większej skuteczności stanowionego prawa (zarówno w wymiarze międzynarodowym i wewnętrznym), promuje się ideę tworzenia prawa oddolnie (*inclusive*). Poczynając od działań skierowanych na świadomość grup, społeczeństw i jednostek również.

W najnowszych debatach dotyczących praw człowieka można zauważyć, iż są przede wszystkim interdyscyplinarne i tworzą metodologię rozwiązywania problemu. I jest to bardzo pozytywny objaw. Literatura światowa szeroko zajmuje się sporem wokół uniwersalizmu i relatywizmu praw człowieka, podejmując reinterpretację pojęć. Tym samym wchodzi się w określoną idealizację rzeczywistości, która często bazuje na „pustym i bezsilnym moralizmie”²⁷. Znakomitym

²⁵ Por. J. Zajadło, *Historia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka a spór uniwersalizm – relatywizm*, Gdańskie Studia Prawnicze, t. XV, 2006 r., s. 521-525; A. Eckert, *Universality by Consensus: The Evolution of Universality In the Drafting of the UDHR, Human Rights & Human Welfare*, t. 1, nr 2, 2001, s. 20-26.

²⁶ Szerzej, J. Donnelly, *Universal Human Rights In Theory and Practice*, Cornell University Press, Ithaca and London 2003, s. 70-105.

²⁷ Szerzej, R. A. Falk, *Human Rights Horizons, The Pursuit In a Globalizing Word*. Routledge. New York – London 2010, s. 4-6.

podsumowaniem tych rozważań jest dzieło E. Brems'a pod znamienym tytułem „Prawa człowieka: uniwersalizm i różnice (rozmaitość, różnorodność)²⁸.

Współzależności praw człowieka w czasach globalizacji

Zwiększona liczba państw i organizacji międzynarodowych wpłynęła bezpośrednio na pogłębienie procesów instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych. Miały one regulować coraz to nowe obszary współzależności, występujące między państwami. Przejawiało się to w powoływaniu różnego rodzaju międzynarodowych organów wykonawczych i ciał rozstrzygających spory i konflikty międzynarodowe. Celem ich jest godzenie różnych interesów państw i przyczynianie się do stabilizacji i bezpieczeństwa ładu międzynarodowego. Obecnie stopień oddziaływań stosunków międzynarodowych uzyskał duży wpływ na funkcjonowanie państw, narodów i także i jednostek. Procesy internacjonalizacji zaczęły obejmować nowe i zróżnicowane kategorie materialnego i duchowego życia społeczeństw, w tym także jednostek. W związku z tym uzyskaliśmy strukturę wielobiegową i policentryczną. Umacniana jest ona więzami nie tylko politycznymi, ale także gospodarczymi, kulturalnymi czy świadomościowymi. Stają się one w różnych spornych sytuacjach bardzo pomocne. Nie było przypadkiem, iż właśnie w latach dziewięćdziesiątych Organizacja Narodów Zjednoczonych zaczęła rozwijać transdyscyplinarny projekt na rzecz kultury pokoju²⁹. Jest to szerokie działanie skierowane na „konstrukcję obrony pokoju w umysłach ludzi”. ONZ założyła bowiem, iż porozumienia polityczne czy ekonomiczne, nie gwarantują trwałości w takim sensie, jak wzory zachowań jednostek, grup czy narodów. A epoka postblokowa otworzyła nowe możliwości i nie tylko przed organizacjami międzynarodowymi, ale całą wspólnotą międzynarodową. Dokonująca się transformacja stosunków międzynarodowych wzmogła procesy instytucjonalizacji więzi także pomiędzy niedawnymi wrogami. Powyższe działania i różnorodne inicjatywy przyczyniły się do zmniejszenia niekorzystnych podziałów w Europie i na świecie. Nie jest to jednak sytuacja, która będzie zawsze trwać, a kryzys emigracyjny w Europie i konflikty z państwem ISIS pokazują dalsze wyzwania. Odprężenie postblokowe wpłynęło niewątpliwie na pozytywny proces otwartości i poznawania wzajemnego. Procesy powyższe dotyczą nie tylko Europy, ale i inne obszary świata.

Jaki jest rezultat tych zmian? Najbardziej widoczne jest wykreowanie nowych elementów. Nie istniały one wcześniej, albo miały znikome znaczenie w kształtowaniu stosunków międzynarodowych. Do najważniejszych z nich

²⁸ E. Brems, *Human Rights: Universality and Diversity*. The Hague – Boston – London 2011.

²⁹ Szerzej, Evaluation Report on the Transdisciplinary Project „Towards a Culture of Peace”, Doc.155/EX/, Paris 14 IX 1998, s. 9 I nast.; A/RES/52/13 – Rezolucja zawiera sprawozdanie Dyrektora Generalnego UNESCO na temat programu p.t. „W stronę kultury pokoju”, J. Simonides, *Education for Peace*, „Bulletin of Peace Proposal” 1980, nr 2, s. 235-241.

zaliczam: tworzenie świadomości zapotrzebowania wzajemnego zrozumienia a następnie wzajemnego zaufania. Doprowadziło to do budowania partnerstwa międzynarodowego na różnych szczeblach, ale jest to bardzo trudne w obliczu coraz to nowych konfliktów. Dalszym ogromnym przewartościowaniem jest kanon myślenia o stosunkach międzynarodowych poprzez negocjacje ergo dialog. Zakres tego dialogu zmienił formę i przedmiot oraz wprowadził nowe podmioty do obrotu międzynarodowego. Mamy więc do czynienia z poszerzeniem zakresu partnerów dialogu, pojawił się świat organizacji pozarządowych, sieci aktywnego obywatelstwa, autonomiczne organizacje obywateli, tzw. trzeci sektor organizacji, wspólnoty naukowe, kulturowe i religijne, które odwołują się do aspektów politycznych, etycznych, filozoficznych i kulturowych³⁰. Tak zbudowany ład międzynarodowy otworzył epokę globalnego partnerstwa w dialogu. A zatem, dialog stał się ważnym elementem konstruowania nowego układu współzależności. Na przebieg tych procesów kluczowy wpływ ma komunikowanie międzynarodowe. Ten fakt prowadzi do następującej konstatacji: komunikowanie międzynarodowe jest znaczącym nośnikiem idei, może też wpływać na charakter stosunków międzynarodowych i kreować determinanty. Występują one zarówno w płaszczyźnie politycznej, jak i w obszarze prawa. System międzynarodowy stał się już potężną i masową siecią komunikacyjną – mimo konfliktów. Istotą problemu pozostaje sprawa skuteczności i autentycznej współpracy międzynarodowej przy akceptacji różnicowania.

Determinanty na przykładzie Karty Praw Podstawowych UE

Twórcy Karty Praw Podstawowych (KPP) dla większej przejrzystości i akceptacji, powiązali prawa podstawowe z sześcioma wspólnymi zinternacjonalizowanymi wartościami, takimi jak: godność, wolność, równość, solidarność, prawa obywateli i sprawiedliwość. Wszystkie wymienione prawa mają usytuowanie poziome i nie ma tu układu gradacji. Dlatego też Karta powołuje się m.in. na: Traktat o Unii Europejskiej (TUE) i Traktaty Wspólnotowe, jak i Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolnościach (EKPC) (ust. 5 Preambuły KPP) oraz na Powszechną Deklarację Praw Człowieka ONZ. Tworzy to czytelne granice i determinanty ochrony praw człowieka dla społeczności międzynarodowej. W aspekcie praw człowieka, wymienione akty wprowadzają większą spójność w ochronie praw człowieka. Trudno w tej chwili także przewidzieć, jak wymienione zasady i determinanty będą realizowane w praktyce, a co za tym idzie, jak wpłyną realnie na ochronę praw człowieka. Na przykładzie UE widzimy, iż ochrona praw, nie jest konstrukcją subiektywnych i skierowaną wyłącznie do

³⁰ Por. Europejską Kartę Aktywnego Obywatelstwa, jako ilustrację zorganizowania ruchów i stowarzyszeń działających w krajach Unii Europejskiej.

obywateli Wspólnot. Od początku, istotne były zasady umacniania europejskiego porządku prawnego realizowane poprzez gwarancje jednolitości i spójności prawa wspólnotowego. Europejski normatywny system praw człowieka zawiera się w: dorobku konstytucyjnym państw, systemie strasburskim i luksemburskim. Nie można jednak postawić tezy, iż system ten jest jednolity³¹. Należy jednak wskazać, iż ochrona ma charakter wielopłaszczyznowy i rozwojowy. W praktyce UE, stosowanym instrumentem oddziaływania jest również „miękkie prawo”, ujmowane jako zasady postępowania³². Komisja, już w „Białej Księdze” (z 1985 r.), zapowiedziała stosowanie coraz szersze tego instrumentu. Inspiruje to konkretne działania po stronie organów Unii. „Prawo miękkie” w praktyce Wspólnot „niweluje” brak porozumień politycznych i wypełnia luki nieudanych procesów politycznych. W związku z tym, odgrywa bardzo często rolę „substytutu prawnego”.

Ochrona praw człowieka ujęta w prawach podstawowych UE, ma szczególną pozycję. Gwarantują je nie tylko instytucje i organy Unii /Wspólnot ale i obszerne instrumentarium prawne. Praw tych nie można ograniczać i przysługują one każdemu. Postanowienia wiążą korzystanie z tych praw z odpowiedzialnością i obowiązkami wobec „innych osób, wspólnoty ludzkiej i przyszłych generacji” (ust. 6). Jednoznacznie więc stwierdzono, iż prawa i wolności człowieka ściśle łączą się z odpowiedzialnością i obowiązkami wobec ludzi i dobra wspólnego³³. Jest to zatem nowoczesne dualistyczne ujęcie. Ochrona tych praw ma wymiar polityczny i moralny oraz legitymizuje wszystkie działania Unii. Ma to szczególne znaczenie dla obszaru Unii i jednocześnie dla jej oddziaływania na zewnątrz. Podkreśla się, że narody Europy łączą się w oparciu o „wspólne wartości”, aby wszyscy mogli żyć w bezpieczeństwie i pokoju. Unia, mając to na uwadze, rozwija różnego rodzaju partnerstwa na rzecz tworzenia wspólnego obszaru pokoju, stabilności i dobrobytu. Można w tym przypadku powiedzieć o „eksporcie” europejskich determinantów praw człowieka. Dotyczy to różnych regionów świata. Celem tych działań jest

³¹ C. Mik, *Koncepcja normatywna prawa europejskiego praw człowieka*, Toruń 1993, s. 21-30, 45 i nast.

³² Najczęściej przytaczanym przykładem zastosowania „miękkiego prawa” jest komunikat Komisji Europejskiej dotyczący skutków orzeczenia ETS, Commission of the European Communities, Communication of the Commission on the consequences of the judgment of the European Court of Justice in Case 120/78 „Cassis de Dijon”, *“Official Journal of the European Communities”* 1980 r., C 256, s. 2; zob. K. C. Wellens, G. M. Borchardt, *Soft Law in European Community Law*, *“European Law Review”* 1989 r., Vol. 14, s. 267-280; M. Bothe, *Legal and Non-legal Norms – A meaningful Distinction in International Relations*, *“Netherlands Yearbook of International Law”* 1980, nr. 11, s.90; A. Jurcewicz, *Rola “miękkiego prawa” w praktyce instytucjonalnej Wspólnoty Europejskiej*, [w:] *Implementacja prawa integracji europejskiej w krajowych porządkach prawnych*, (red.) C. Mik, Toruń 1998 r., s. 111-119.

³³ *Updated Explanations relating to the text of the Charter of Fundamental Rights*. CONV 828/1/03. Brussels 18.06.2003. Szerzej na temat dobra wspólnego zob. D. Hübner, *Czy dobro Europy jest dobrem Polski ?* [w:] *Dobro wspólne*. Forum Dialogu. Gdański Areopag. Gdańsk 2001 r., s. 56-62, a także debata s. 10-41.

wzmocnienie dialogu politycznego i współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego. Unia Europejska deklaruje swoje trzy zasadnicze oddziaływania w światowych stosunkach: gospodarczych, politycznych i kulturowo – cywilizacyjnych. W swojej agencji międzynarodowej wysoko stawia ochronę praw człowieka oraz zachowanie pokoju, wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Są to wartości w zasadzie powszechnie aprobowane, ale różnie interpretowane. W czasach globalizacji, w których dyskryminacja, kryzys tożsamości, gwałcenie praw mniejszości czy emigrantów są przyczynami konfliktów, tworzenie standardów praw człowieka jest niezwykle użyteczne i potrzebne. Problemem odrębnym jest ich przestrzeganie. Rosnąca ilość powiązań i współzależności we współczesnym świecie tworzy złożony system społeczności międzynarodowego. Nowe projekty ładu międzynarodowego nie są już takie statyczne, jak dawniej. Cechą więc, współczesnego ładu międzynarodowego jest zrównoważony nacisk na indywidualizm i pluralizm. To zakłada tolerancję dla różnorodności i wielorakiej tożsamości, która jest jeszcze zamknięta w granicach czy odrębnym języku. Wymienione elementy tworzą podstawy koncepcji, uznania różnicy jako podstawowego segmentu współczesnych stosunków międzynarodowych, ale i jednoznacznego uzgodnienia w kategorii ochrony praw człowieka. Generalną zasadą UE jest ochrona praw podstawowych. Ma ona wymiar polityczny i moralny, jak i jednocześnie legitymizuje wszystkie działania Unii. Celem tych działań jest wzmocnienie dialogu politycznego i współpracy. Dla moich rozważań, niezwykle istotna jest deklaracja Unii, iż rozwój i promocja europejskich „wspólnych wartości” odbywać się będzie z „poszanowaniem różnorodności kultur i tradycji narodów Europy” (ust. 3). Z punktu widzenia komunikacji międzycywilizacyjnej jest to rozważne stanowisko.

HUMAN RIGHTS AS DETERMINANTS OF NATIONAL AND INTERNATIONAL LEGISLATION POLICY

BOŻENA DRZEWICKA

Summary

The contemporary international order, within the meaning of the organization and rules of functioning of the international environment, is hybrid in its nature. It also has a design subject to evolution with the characteristics indicating large dynamic changes. Globalization and determinants have rendered analysis even more complex. The international environment, together with the states, international or non-governmental organizations, are constantly creating the determinants of policy and international law. Human rights are part of these determinants. They are a fundamental determinant and also a prerequisite for accession to many international organizations. Also, states are positioned according to the criterion of democracy with regard to their compliance with human rights. Due to the vastness of the subject, it is impossible for this article to discuss all the criteria in question. Thus, the focus is on the most horizontal criterion, namely, the respect for and observance of human rights. The analysis has been made using the example of the most distinct documents of the UN and the EU.

The European Union lists its three main influences in the world relations: economic, political, and cultural and civilizational. The EU and the UN highly value the protection of human rights and combine it with the notion of peace, freedom, security, and justice. These values are, in principle, generally accepted, but, unfortunately, understood differently, especially, in terms of multiculturalism. These issues are also directly related to the categories of sovereignty and democracy, as mentioned before. In fact, the philosophy and message of these concepts are unequivocal but it is their interpretation that often raises numerous controversies. The article is an attempt to answer some of these questions.

Keywords: protection of human rights, determinants of policy, law determinants, the criteria of democracy and the rule of law, normative criteria, international environment

EWOLUCJA SYSTEMU OCHRONY ZDROWIA W POLSCE. PERSPEKTYWA EUROPEJSKA

DANUTA BOIKE

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku

Streszczenie

Podjęmowane próby uporządkowania systemu opieki zdrowotnej przez kolejne ekipy rządzące nie przynoszą oczekiwanych efektów dla życia społecznego. Zróżnicowane rozwiązania zastosowane w tym obszarze to: zniesienie monopolu państwa na prowadzenie zakładów opieki zdrowotnej, wdrożenie ubezpieczeniowego modelu finansowania służby zdrowia opartego na systemie regionalnych kas chorych, czy wreszcie likwidacja dopiero co przywróconych kas i utworzenie ogólnopolskiej instytucji Narodowego Funduszu Zdrowia. Problematyka opieki zdrowotnej, to wciąż drażliwy obszar budzący żywe zainteresowanie. Społeczeństwo nie ufa obecnemu systemowi opieki zdrowotnej, Polacy upatrują źródła problemu w niedofinansowaniu procedur medycznych, a ciągły problem z dostępnością do specjalistów powoduje, że spora część społeczeństwa zrezygnowałaby z obowiązkowego ubezpieczenia w Narodowym Funduszu Zdrowia. W zamian za to tworząc własny fundusz, który zabezpieczałby potrzeby pacjenta.

Słowa kluczowe: system opieki zdrowotnej, procedury medyczne, świadczenia medyczne.

Wstęp

W życiu każdego państwa opieka zdrowotna jest zagadnieniem bardzo istotnym, a zarazem trudnym. Organizacja służby zdrowia stanowi też od wielu lat jeden z głównych problemów politycznych i kartę przetargową w rywalizacji na szczeblu samorządowym. Odpowiednie dopasowanie określonego modelu opieki zdrowotnej jest uwarunkowane przez indywidualne dla każdego państwa czynniki rozwoju ekonomicznego oraz przyjętą polityką zdrowotną. Ze względu na powyższe, kondycja zdrowotna społeczeństwa nie wynika wyłącznie ze wskaźnika dostępności do świadczeń zdrowotnych oraz jakości realizowanych usług medycznych, ale w głównej mierze jest konsekwencją realizowanej przez dane państwo polityki zdrowotnej, która bezpośrednio przekłada się na strategię dotyczącą rozwoju sektora ochrony zdrowia¹. Mimo nieustających przekształceń, zarówno na świecie, jak i w Polsce, funkcjonowanie ochrony zdrowia poddawane jest ostrej krytyce ze strony społeczeństwa. W Polsce, podobnie jak i w innych krajach Unii Europejskiej, dominującą rolę w systemie ochrony zdrowia odgrywa państwo. W Konstytucji Rzeczypospolitej Polski w art. 68 pkt. 2 zapisano bowiem, że "Obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp

¹ Jahann M. (2005), UE. *Porównanie poziomu życia ludności*, Difin, Warszawa, s. 70.

do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych”. Warunki i zakres udzielania świadczeń określa ustawa².

Celem artykułu jest krótkie przedstawienie ewolucji systemu ochrony zdrowia w Polsce. Jako metodę badawczą zastosowano analizę opisową, uwzględniając wybrane pozycje dostępnej literatury z zakresu podjętej tematyki.

1. System ochrony zdrowia – podstawowe pojęcia

Aby rozważać problematykę ewolucji systemu ochrony zdrowia, należy na wstępie zdefiniować podstawowe pojęcia. W literaturze przedmiotu istnieją różne definicje systemu, przykładowe zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Definicje systemu

Autor/Źródło	Definicja systemu
M. Mazur	Zbiór elementów i zachodzących między nimi relacji, nadsystem-podsystem-struktura systemu.
T. Kotarbiński	Jest to całość złożona z części, które wspólnie działają ku pożytkowi całości.
J. Habr, J. Veprek	System to skoordynowany wewnętrznie i wykazujący określoną strukturę układów elementów. Zespół sposobów działania wykonywania złożonych czynności. To ogół norm i reguł obowiązujących w danej dziedzinie (np. system opieki zdrowotnej, system finansowy).
Encyklopedia powszechna PWN	Z greckiego – systema, jest to zestaw wzajemnie połączonych ze sobą elementów, które funkcjonują jako jedna całość
Leksykon marketingu	Zbiór pewnych składników, stanowiących względną całość, między którymi zachodzą autonomiczne powiązania, a całość funkcjonuje dla zrealizowanie zadań systemu.
Słownik Ekonomiczny	System jest obiektem zorganizowanym, działającym w określonym otoczeniu składa się z mniejszych elementów zwanych podsystemami. Podsystemy powiązane są licznymi związkami w taki sposób, aby każdy z nich mógł realizować cel główny i przyczyniać się do prowadzenia całości.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: [Mazur, 1976, s. 20]; [Kotarbiński, 1968, s. 12]; [Habr, Veprek, 1976, s. 12]; [Encyklopedia powszechna PWN 1987]; [Leksykon Marketingu, PWN, 1998]; [Słownik ekonomiczny Przedsiębiorcy, 2000].

² Konstytucja Rzeczypospolitej z dnia 2 kwietnia 1997 r. art. 68, Dz.U. 1997 nr 78, poz. 483, dostęp, 02.03.2016 r.

Analizując powyższe definicje systemu przyjęto, że pod tym pojęciem kryje się zbiór elementów wzajemnie powiązanych, tworzących jedną całość. W odniesieniu do systemu ochrony zdrowia wspólne działania nie muszą być efektywne, system może być nieskuteczny³.

Pojęcie ochrona zdrowia obejmuje niemal wszystkie rodzaje działalności, łącznie z edukacją, kulturą oraz gospodarką. Miller i Zieliński⁴, wyodrębniają następujące elementy systemu ochrony zdrowia:

- a) opiekę zdrowotną w skład której wchodzi medycyna lecznicza,
- b) ochronę zdrowia – zespół działań na rzecz zdrowia publicznego realizowany przez różne sektory życia społeczno-gospodarczego,
- c) struktury zarządzania opieką zdrowotną i ochrona zdrowia,
- d) źródła i drogi finansowania całokształtu działań na rzecz zdrowia.

System zdrowotny utożsamiany jest z pojęciem systemu ochrony zdrowia i jest często terminem stosowanym zamiennie. Według definicji opracowanej przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), system zdrowotny oznacza wszelkie organizacje, instytucje oraz poniesione nakłady, których nadrzędnym celem jest doprowadzenie do zwiększenia aktywności działań nastawionych na poprawę zdrowia. W ramach definicji głoszonej przez WHO przyjmuje się, iż w skład systemu zdrowotnego wchodzi sektory: publiczny, prawny, tradycyjny oraz nieformalny⁵.

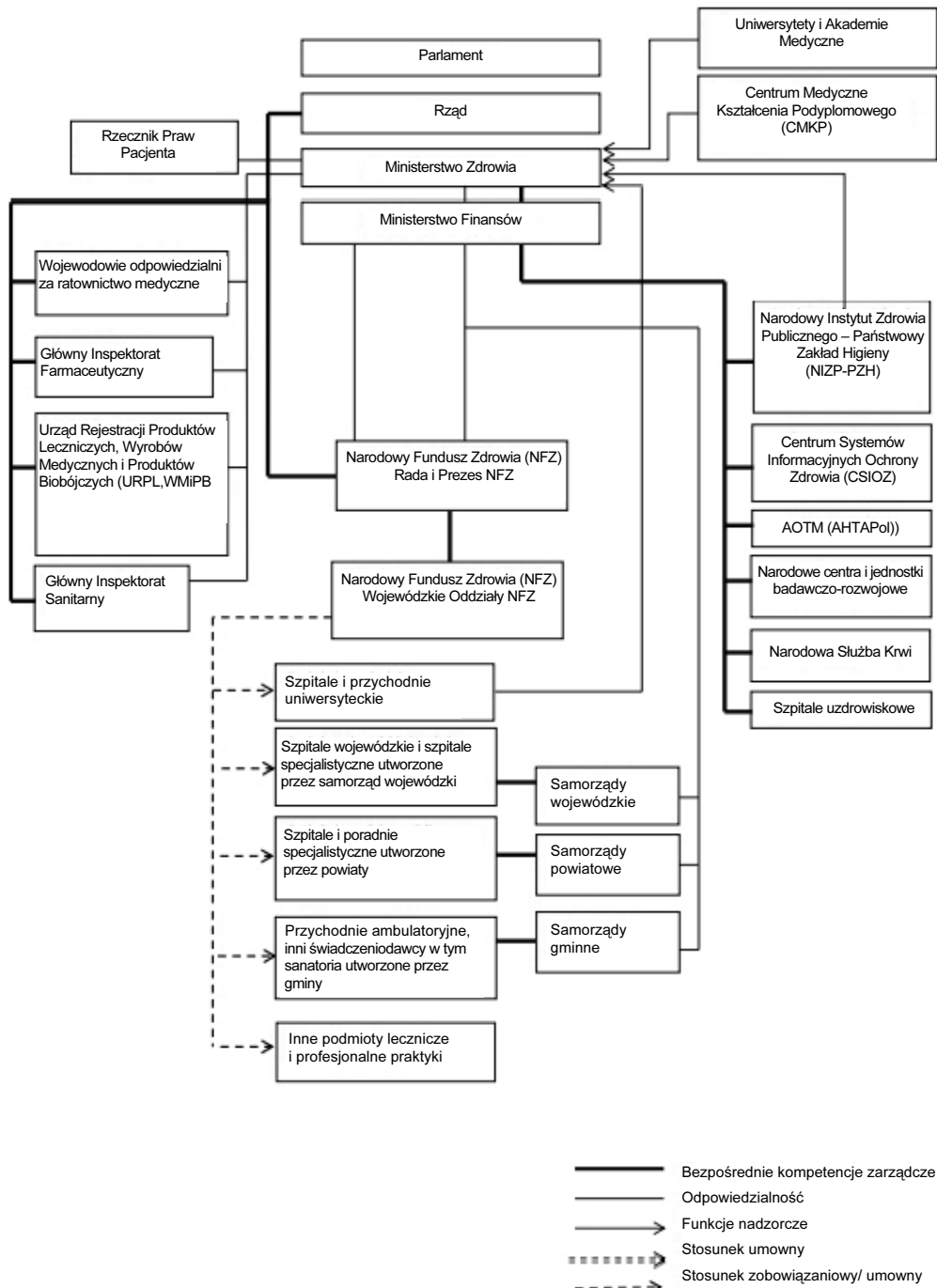
Jeżeli uwzględnić definicję Kotarbińskiego, to polski system ochrony zdrowia nie jest systemem ani ochrony ani zdrowia. Konflikty, które można dostrzec w tym obszarze np. konflikt pomiędzy ratownictwem medycznym a szpitalami, czy między podstawową opieką zdrowotną a opieką specjalistyczną są wbudowane w system. Są jego cechą immanentną, niezależnie od finansowania⁶ (rysunek 1 przedstawia strukturę organizacyjną systemu ochrony zdrowia w Polsce).

³ [Mazur, 1987, s. 2]. Mazur M. (1976), *Pojęcie systemu i rygory jego stosowania*, Materiały Szkoły Podstaw Inżynierii Systemów nr 2, Komitet Budowy Maszyn PAN Orzysz.

⁴ Miller M., Zieliński A. (2002), *Zdrowie publiczne – misja i nauka*, *Przegląd Epidemiologiczny*, tom 56, nr 4, Warszawa, s. 552.

⁵ Włodarczyk S., Poździoch S., (2001), *Systemy zdrowia*, Zarys problematyki, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 6.

⁶ Kludacz M. (2014), *Zasady wyceny świadczeń zdrowotnych w systemie ochrony zdrowia*, *Studia Prawno-ekonomiczne*, t. XCIII, s. 193–205.



Źródło: [Golinowska, 2012, s. 45].

Rysunek 1. Struktura systemu ochrony zdrowia w Polsce w r. 2012

Zdrowie jest szczególną wartością w wymiarze etycznym, nie można go traktować jak towaru – zdrowie nie ma ceny. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) zdrowie jest pojęciem bardzo złożonym i nie posiada jednej definicji. Zdrowie jest stanem subiektywnym, a więc ocenia je osoba, której ta kwestia dotyczy, natomiast w wymiarze rzeczowym, o zdrowiu może orzekać tylko lekarz. Pojęcie zdrowia ma odległe korzenie sięgające jeszcze starożytności. Galen z Pergamonu, który był nadwornym lekarzem Marka Aureliusza mówił: „aby być zdrowym należy zachować równowagę w sześciu elementach – powietrza, światła, jedzenia i picia, ruchu i wypoczynku, snu i czuwania, wydzielania i wydalania oraz emocji”⁷

Natomiast Hipokrates uważał, że „samopoczucie, czyli zdrowie i złe samopoczucie, czyli choroba, zależą od równowagi istniejącej pomiędzy nimi oraz czynnikami oddziałującymi na nas, takimi jak: wiatr, temperatura, woda, gleba, ale i indywidualny sposób życia (odpoczynek, seks, praca, odżywianie)”⁸.

Analizując definicję zdrowia można pokusić się o stwierdzenie, że jest to stan subiektywnej oceny, jakiej w tym przypadku dokonuje osoba, której to dotyczy, natomiast w sensie obiektywnym o stanie zdrowia orzec może tylko lekarz. Stan zdrowia oceniany jest także w aspekcie społecznym (fizycznym i psychicznym). „Zdrowiem – według Kasprzaka – nazywamy nie tylko brak choroby czy niedomagania, ale i dobre samopoczucie oraz taki stopień przystosowania się biologicznego i społecznego, jaki jest osiągalny dla danej jednostki w najkorzystniejszych warunkach”⁹.

Najbardziej precyzyjną definicję systemu ochrony zdrowia sformułowało (WHO) wskazując, iż jest to spójny system, w którym liczne, powiązane wzajemnie elementy, pozytywnie oddziałują na kondycję zdrowotną populacji. Natomiast zdrowie według (WHO), to nie tylko całkowity brak choroby, czy kalectwa, ale także pewna postać pełnego fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu. Definicja ta jest bardzo ważna i optymistyczna, gdyż nie poprzestaje jedynie na negatywnym stwierdzeniu, że zdrowie jest brakiem choroby, lecz bardzo mocno akcentuje fakt, że zdrowie ma w sobie także aspekt pozytywny, którym jest dobre samopoczucie. Oznacza to, że w kwestiach zdrowia nie należy ograniczać się do chorób i prób ich zwalczania, ale powinniśmy koncentrować się na samym zdrowiu – na jego wzmacnianiu¹⁰. Dobre zdrowie społeczeństwa jest podstawą gospodarki. Inwestowanie w zdrowie daje długofalowe korzyści związane z poprawą kondycji fizycznej i psychicznej ludności. Usługa zdrowotna (świadczenie zdrowotne),

⁷ Opolski K., Dykowska G., Moździonek M. (2003), *Zarządzanie przez jakość w usługach medycznych*, CeDeWu Sp. z o.o. Warszawa, s. 15.

⁸ Karski B. (1996), *Teoria w organizacji i zarządzania w promocji zdrowia*, COiEOZ, Warszawa, s. 9.

⁹ Tamże, s. 19-20.

¹⁰ Karski B. (2000), *Zdrowie 21-zdrowie dla wszystkich w XXI wieku. Podstawowe założenia polityki zdrowia dla wszystkich w regionie Europejskim WHO*, COiEOZ, Warszawa, s. 13.

zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej¹¹ „jest to działanie służące zachowaniu, ratowaniu, przywracaniu i poprawie zdrowia oraz inne działania medyczne wynikające z procesu leczenia lub przepisów odrębnych regulujących zasady ich wykonywania”.

Definicja zdrowia w ujęciu ekonomicznym w literaturze przedmiotu występuje, jako szczególne dobro, które ma dla pacjenta znaczącą wartość, wynikającą z jego bezpośredniego i pośredniego wpływu na osiągnięty poziom zadowolenia oraz na jego wartość jako pracownika¹².

Usługi zdrowotne podobnie jak wszystkie inne rodzaje usług charakteryzują się określonymi cechami, co prezentuje tabela 2.

Tabela 2. Cechy świadczeń/usług medycznych

Cechy	Uwagi
Niematerialność	Usługi nie są związane z wykonaniem dóbr materialnych, co powoduje, że przed ich otrzymaniem nie można ich obejrzeć, dotknąć czy powąchać. W przypadku usług medycznych musimy mieć na uwadze fakt, że zdrowie jest wartością wyjątkowo cenną.
Niepodzielność/ nierozdzielność	Określenie, iż usługi zdrowotne są niepodzielne oznacza, że są jednocześnie udzielane i otrzymywane, a lekarz oraz pozostały personel medyczny stanowią część usługi, przy której pacjent musi być zawsze obecny. Należy podkreślić, że mamy tu do czynienia z żywym człowiekiem, a nie z jednostką chorobową.
Nieskładowalność/ nietrwałość	Charakterystyczną cechą usługi jest niemożność jej zmagazynowania w celu późniejszej sprzedaży lub spożytkowania. Są one bardzo podatne na wahania popytu. W usłudze zdrowotnej dostrzega się to w stałej gotowości do przyjęcia pacjenta. Składają się na to: dyżury aptek, dyżury szpitali lub oddziałów szpitalnych, dyżury lekarzy pod telefonem, stała gotowość pogotowia ratunkowego.
Zmienność	Konsekwencją jednoczesnego udzielania świadczenia i jego konsumpcji jest zmienność w jego wykonywaniu. Usługa może być różna w zależności od tego kto, kiedy i jak ją wykonuje. Taką różnicę można zaobserwować podczas wizyty u stomatologa, kiedy zabieg stomatologiczny nawet tego samego rodzaju wykonywany przez jednego stomatologa, w tym samym gabinecie może odmiennie przebiegać u dwóch

¹¹ Ustawa z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej, Dz. U. nr 91, poz. 408, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

¹² Karski B. (1996), *Teoria w organizacji i zarządzania w promocji zdrowia*, COiEOZ, Warszawa, s. 7.

	<p>różnych pacjentów. Przyczyny takiego stanu rzeczy wynikać mogą przykładowo z wieku pacjenta, pory dnia, nastroju lekarza itp. Każdy, kto choć dwa razy uzyskał poradę w tym samym miejscu i przez tego samego fachowego pracownika służby zdrowia, wie doskonale że „nic dwa razy się nie zdarzy”. Jest to oznaką niestandardowości usługi medycznej.</p>
Niemożliwość odsprzedaży	<p>Związane jest to z jednoczesnym wykonywaniem i otrzymywaniem usług zdrowotnych. Nie można przerwać zabiegu operacyjnego w połowie jego trwania z powodu chęci odsprzedaży tej usługi. Usługa medyczna wykonywana jest w stosunku do konkretnego pacjenta.</p>
Asymetria informacji	<p>W służbie zdrowia jest bardzo widoczna, z jednej strony pacjent pełen obaw o swoje życie i zdrowie, a z drugiej strony lekarz – osoba z dużą wiedzą medyczną i kwalifikacjami. Pacjent nie może ocenić, czy diagnoza jest właściwa, a zastosowany proces leczenia jest prawidłowy, co za tym idzie pacjent nie zna końcowego efektu jaki powinien nastąpić w wyniku działań medycznych. Pacjent nie ma wystarczających informacji, wiedzy i kwalifikacji, aby podejmować decyzje odnośnie swojego leczenia.</p>
Niepełność i ryzyko	<p>Dotyczy zarówno czasu wystąpienia i trwania urazu czy schorzenia, jak i skali złożoności procesu chorobowego, skutków leczenia, ograniczeń, niepełnosprawności w późniejszym życiu.</p>
Swoboda w wyborze technologii świadczenia	<p>Jest to decyzja lekarza. Pacjent musi mieć do lekarza pełne zaufanie w tej kwestii.</p>
Ograniczenie suwerenności konsumenta	<p>Ograniczenie suwerenności pacjenta przejawia się przede wszystkim w stanach nagłych, gdy pacjent nie może określić swoich potrzeb i zdany jest całkowicie na decyzje personelu medycznego.</p>
Złożoność procesu zaspakajania potrzeb zdrowotnych	<p>Złożoność procesu zaspakajania potrzeb zdrowotnych polega na jednoczesnym dostarczaniu świadczeń różnego typu i wiąże się ze złożonością zarówno kwalifikacji personelu, jak i procedur postępowania, czy jakości aparatury i sprzętu medycznego.</p>
Delegowanie uprawnień i zaufania	<p>Polega na tym, iż pacjent deleguje swoje uprawnienia decyzyjne na lekarza, do którego powinien mieć zaufanie.</p>

Brak gwarancji ich skuteczności	Pacjent nie ma pewności, że po uzyskaniu pomocy będzie wyleczony, podobnie nie jest świadomy skutków zaniechania leczenia.
Kwalifikacja kadr	Poszczególne czynności medyczne może wykonywać tylko personel medyczny o odpowiednich kwalifikacjach do danego zabiegu. Przeszczepu nie wykona każdy lekarz, nawet bardzo doświadczony, do wykonania takiej procedury medycznej jest potrzebny lekarz o odpowiednich kwalifikacjach. Personel medyczny wyższego szczebla ma obowiązek ciągłego podnoszenia kwalifikacji w swojej specjalności.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: [Opolski i inni, 2003 s. 27]; [Dobska, Dobski, 1999. s. 190].

Świadczenia zdrowotne charakteryzują się także tym, iż ocena ich jakości może wynikać z uwarunkowań kulturowych, potrzeb, doświadczeń i systemu wartości. Świadczeniem zdrowotnym jest zatem zespół profesjonalnych działań realizowanych z wykorzystaniem dostępnej, specjalistycznej wiedzy medycznej oraz sprzętu medycznego. Obejmują one diagnostykę, leczenie, rehabilitację opiekę medyczną, opiekę pielęgniarską, hotel, wyżywienie, a ich rezultatem powinno być przywrócenie, zachowanie czy poprawa stanu zdrowia pacjenta, umożliwiającą mu pełną sprawność oraz dobre samopoczucie fizyczne i psychiczne.

2. Modele systemów ochrony zdrowia

Do najpopularniejszych rozwiązań w zakresie ochrony zdrowia należą modele, co prezentuje tablica 3.

Tabela 3. Rodzaje i zakres modeli ubezpieczeniowych

Nazwa modelu	Zakres modelu
Bismarcka	Prawo do świadczeń jest prawem podmiotowym, wynikającym z umowy ubezpieczeniowej. Tworzone są kasy i zakłady ubezpieczeniowe, które swobodnie zawierają umowy z wytwórcami usług medycznych – lekarzami i szpitalami. Pacjent ma pełen wybór spośród tych, którzy podpisali umowę. Zobowiązanie jest obustronne. Ubezpieczony jest zobowiązany opłacać składkę, zaś udzielenie mu świadczenia jest konieczne i niezależne od czyjejkolwiek decyzji.
Beveridgea	Za nadrzędny cel uważa się zagwarantowanie bezpieczeństwa socjalnego wszystkim obywatelom, przez odwołanie się do pojęcia zaspokojenia elementarnych potrzeb. Prawo do świadczeń zdrowotnych jest uniwersalnym przywilejem wszystkich

	obywateli. Podmiotem odpowiedzialnym za realizację tego postulatu jest państwo i państwowa służba zdrowia. Jedynym kryterium stosowanym przy udzielaniu świadczeń pozostaje potrzeba zdrowotna.
Siemaszki	Funkcjonował w warunkach systemu socjalistycznego. Główne założenia tego rozwiązania to uniwersalny dostęp do świadczeń dla całej populacji, finansowanie z podatków za pośrednictwem budżetu, zatrudnianie lekarzy na państwowych etatach, pełen zakres świadczeń całkowicie bezpłatnych. Założenia organizacyjne: jednolitość systemu, centralne sterowanie, nie wielka partycypacja ludności w działaniach na rzecz zdrowia i jego ochrony, nastawienie na profilaktykę w stosunku do całej ludności.
Rynkowy	Opiera się na zasadzie odpowiedzialności indywidualnej – pozostawieniu jednostce swobody ponoszenia ryzyka zdrowotnego, odróżnieniu obszaru zdrowia publicznego od zdrowia indywidualnego. Sektor publiczny obejmuje ochroną jedynie osoby bardzo biedne, starsze, matki i dzieci znajdujące się w złej sytuacji finansowej. Rządowa kontrola nad wydatkami i rozmieszczeniem zasobów jest minimalizowana. Przyjmuje się, że każda forma wkładu w działanie opieki zdrowotnej (praca, kapitał) powinna przynosić inwestorowi korzyść, zgodnie z zasadami gry rynkowej.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: [Włodarczyk, Poździoch, 2001, s. 41-43]; [Balicki, Kornokiewicz, 2003, s. 134].

W literaturze znajdujemy kilka definicji modeli systemów ochrony zdrowia. Według Włodarczyka, dla zdefiniowania tego systemu należy wyodrębnić trzy sfery oddziaływania polityki zdrowotnej. Są to: służba zdrowia, instytucje administrujące i finansujące służbę zdrowia oraz tradycyjne działania w obszarze zdrowia publicznego¹³.

System organizacji i finansowania sektora ochrony zdrowia w każdym państwie jest zależny od czynników politycznych, sposobu finansowania, uwarunkowań demograficznych, historycznych¹⁴.

¹³ Włodarczyk S., Poździoch S., (2001), *Systemy zdrowia*, Zarys problematyki, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 35.

¹⁴ Bolt K. (2013), *Prawne aspekty reformy systemu ochrony zdrowia*, Wydawnictwo Instytut Studiów Europejskich Monografie, Gdynia, s. 51.

3. System ochrony zdrowia w Polsce

Historycznie, obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego w Polsce wprowadzono w 1919 r. dekretem o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. Aktem prawnym, który jako pierwszy regulował ubezpieczenie była ustawa ubezpieczeniowa wprowadzona w życie w 1920 r. Objęła ona swoim zakresem tylko pracowników najemnych. Wprowadzone rozwiązanie oparte było na podziale terytorialnym kraju i wzorowane na niemieckim systemie kas chorych zgodnie z modelem Bismarcka. Model ten wprowadzony został w Prusach przez księcia Ottona Eduarda Leopolda von Bismarcka w 1883 r. Zakładał on, że usługi zdrowotne są finansowane z obowiązkowych składek opłacanych przez pracownika i pracodawcę. System decyzyjny był zdecentralizowany, a zadaniem państwa było jedynie stworzenie ogólnych prawnych regulacji. Model ten przewidywał całkowite lub częściowe finansowanie usługi medycznej przez państwo, dopuszczał jednak współfinansowanie przez ubezpieczonego. Dla realizacji wskazanych założeń utworzono kasy chorych, które jako agendy państwowe, udzielały pomocy medycznej, realizowały wypłaty świadczeń chorobowych, zatrudniały pracowników medycznych i tworzyły placówki medyczne.

Według ustawy z dnia 28 marca 1933 r. ubezpieczalnie społeczne miały zapewnić wszystkim opiekę lekarską i środki utrzymania ubezpieczonym, którzy ze względów zdrowotnych nie mogli świadczyć pracy. Na przełomie lat 1933/1934 zlikwidowano kasy chorych na rzecz utworzenia ubezpieczalni społecznych i zakładów ubezpieczeń społecznych¹⁵. Zakończenie drugiej wojny światowej przyniosło gruntowną zmianę – przejście na model Siemaszki. Rozwiązanie to inaczej zwane radzieckim, powstało, w latach 30 XX wieku. Stał się ono fundamentem tworzenia systemów ochrony zdrowia w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Nastąpiła centralizacja środków przeznaczonych na opiekę zdrowotną, system kierowany przez państwo finansowany był z podatków, dając szeroki dostęp do świadczeń zdrowotnych. Centralizm wprost przeniesiono do ochrony zdrowia, poszerzono pakiet świadczeń medycznych, a jego kosztami obciążono jedynie państwowego pracodawcę. Opiekę zdrowotną i dostęp do niej uregulowano zapisami konstytucji z 1952 r. nie dając jednak prawa do bezpłatnych świadczeń medycznych rolnikom i ich rodzinom. Ta kwestia została uregulowana dopiero w 1972 r. Rok 1989 przyniósł w Polsce likwidację modelu Siemaszki. Wraz ze zmianami gospodarczymi rozpoczął się okres przekształcania systemu ochrony zdrowia. Gospodarka przechodząc transformację z centralnie sterowanej do rynkowej wymuszała tożsame regulacje w ochronie zdrowia. Zgodnie z ustawą z dnia 6 lutego

¹⁵ Malaka A. (2013), *Ubezpieczenia społeczne – dawniej i dziś, Ustawa scaleniowa – okoliczności jej uchwalenia i znaczenie dla rozwoju ubezpieczenia społecznego*, http://www.zus.pl/files/Konferencja_Wroclaw, s. 15-17, dostęp 04.03.2016 r.

1997 o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym¹⁶ ponownie powołano do życia kasy chorych jako publiczne instytucje ubezpieczeniowe. Powstało 16 regionalnych kas (po jednej w każdym nowo utworzonym województwie) oraz jedną branżową kasę chorych dla służb mundurowych, która miała być załącznikiem innych branżowych, a w przyszłości prywatnych placówek. Pierwotnie, składkę na ubezpieczenie zdrowotne pobierano wraz z podatkiem dochodowym od osób fizycznych (PIT). Od początku swojego funkcjonowania system kas chorych był obciążony wieloma błędami (już w fazie projektowania) prawnymi i proceduralnymi. Podstawowy postulat reformy mówiący o tym, że „pieniądz będzie szedł za pacjentem” oraz, że pieniądze będą wydawane racjonalnie, nie mógł być realizowany z powodu początkowo braku, a następnie złego funkcjonowania Rejestru Usług Medycznych (RUM). Kontraktowanie nowych umów z zakładami opieki zdrowotnej było utrudnione, a często wręcz nazywane „kontraktowaniem w ciemno”, gdyż nikt tak naprawdę nie wiedział, ile zostało wykonanych usług medycznych i jaka była ich realna cena. Podobnie jak przed wojną, środowiska medyczne, szczególnie nowo powstała branża „menedżerów służby zdrowia”, uskarżały się na biurokrację, zaniżanie przez kasy cen i limitów usług, a co najważniejsze, szantaż, gdyż jako monopolista na terenie danego województwa, kasa mogła dyktować swoje warunki. Późniejsze korekty regulacji nie zmieniły tego stanu rzeczy, gdyż mało która kasa decydowała się na kontrakty z zakładami opieki zdrowotnej spoza swojego terenu. Wiele kontrowersji budził też system promes, które wydawały kasy swoim członkom na leczenie się (głównie w ośrodkach specjalistycznych) poza terenem działania kasy (tłumaczono to koniecznością kontroli rozliczeń pomiędzy kasami). Te i wiele innych negatywnych zjawisk w funkcjonowaniu kas chorych, połączonych z niskimi zarobkami pracowników służby zdrowia słynna „ustawa 203”, doprowadziły do niezadowolenia społecznego oraz wielu protestów (akcje związków zawodowych, pikiety, okupacje siedzib kas). W styczniu 1999 roku system budżetowy zastąpiono rozwiązaniem mieszanym, tzw. budżetowo – ubezpieczeniowym. Model ów oparty był na zasadzie solidaryzmu społecznego i ubezpieczeniowego z powszechnym ubezpieczeniem społecznym. W gestii państwa nadal pozostało finansowanie programów profilaktycznych, badań klinicznych, stacji sanitarno-epidemiologicznych, transplantologii, krwiodawstwa oraz kształcenie personelu medycznego. Dużą rolę w opisywanej reformie odegrały lokalne struktury samorządów terytorialnych. Nadano im funkcję organów założycielskich zakładów opieki zdrowotnej. Z jednostek budżetowych, placówki ochrony zdrowia stały się odrębnymi podmiotami gospodarczymi. Wskutek tej regulacji powstały: samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, jednostki o charakterze samorządowym oraz podmioty niepubliczne. Rozdzielono funkcje organizatora, dostawcy i płatnika świadczeń medycznych. Ponownie system finansowania służby zdrowia stał się

¹⁶ Ustawa z dnia 6 lutego 1997 r. o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym, Dz. U. 1997 r. nr 28, poz. 468, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

tematem sporów politycznych. W kampanii wyborczej w roku 2001 Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawił koncepcję zastąpienia 16 regionalnych kas chorych kilkoma rywalizującymi ze sobą funduszami, działającymi na terenie całego kraju, oraz jedną instytucją nadzorczą, regulującą rynek ubezpieczeń zdrowotnych w kraju. Po wygranych przez SLD wyborach ostatecznie koncepcja wolnorynkowa upadła i postanowiono powołać jeden Narodowy Fundusz Zdrowia z oddziałami regionalnymi (w miejsce istniejących dotychczas kas w poszczególnych województwach) i centralą w Warszawie. Pierwotne plany ponownego przywrócenia kontroli ministerstwa nad pieniędzmi ubezpieczonych przekazanych do NFZ, zostały zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny. Trybunał orzekł o niekonstytucyjności ustawy o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia. W wyniku tego wyroku powstała ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, przyjęta przez Sejm 27 sierpnia 2004 roku¹⁷ [ustawa, 2004]. Wydano też szereg rozporządzeń definiujących między innymi świadczenia gwarantowane. Był to wykaz świadczeń i procedur zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych, wykonywanych przez świadczeniodawców na rzecz pacjentów ubezpieczonych w powszechnym systemie ubezpieczenia zdrowotnego. Ostatecznie kasy ponownie przestały funkcjonować w roku 2003. Po kilku latach istnienia NFZ, ponownie w dyskursie publicznym powraca koncepcja podziału państwowego monopolisty na mniejsze fundusze ubezpieczeniowe oraz dopuszczenia kapitału prywatnego. Pojawia się również coraz więcej opinii mówiących o tym, iż utworzenie NFZ było podyktowane interesem politycznym, a system kas chorych był możliwy do zreformowania.

Rok 2011 przyniósł kolejną dużą reorganizację systemu opieki zdrowotnej. 1 lipca 2011r. weszła w życie Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011r. o działalności leczniczej, która wprowadziła istotne zmiany, między innymi w funkcjonowaniu zakładów opieki zdrowotnej, sposobach ich zakładania i finansowania¹⁸. Analizowana ustawa miała być odpowiedzią na trudności, które od lat występowały w systemie ochrony zdrowia w Polsce. Wprowadziła nowe pojęcia i ich definicje, takie jak: działalność lecznicza, podmiot wykonujący taką działalność, podmiot leczniczy, czy praktyka zawodowa. Podstawową zasadą przyjętą przez ustawę było wskazanie, że podmioty wykonujące działalność leczniczą mają status przedsiębiorcy. W grupie tej znajdują się także jednostki działające na podstawie przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej. Do podmiotów leczniczych nie będących przedsiębiorcami, ustawa zalicza jedynie samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej (spzoz) i podmioty lecznicze działające w formie jednostki budżetowej. Ustawa zawiera przepisy dotyczące przekształcenia

¹⁷ Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Dz. U. nr 210, poz. 2135, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

¹⁸ Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej, Dz. U. 2011 nr 112 poz. 654, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

spzoz w spółki, choć nie oznacza to obowiązku takich przekształceń. Decyzja w tej kwestii należy do organu założycielskiego. Ustrój opisywanego podmiotu leczniczego określa jego statut, natomiast odpowiedzialność za zarządzanie tym podmiotem ponosi jego kierownik. Niektóre stanowiska w podmiocie leczniczym (np. kierownika, ordynatora czy pielęgniarki oddziałowej) muszą być obsadzone w drodze konkursu. W podmiocie leczniczym powinna również działać rada społeczna jako organ inicjujący i opiniodawczy w stosunku do podmiotu pełniącego funkcje założyciela, jak również w odniesieniu do kierownika. W podmiotach niebędących przedsiębiorcą, stosuje się minimalne normy zatrudnienia pielęgniarek, które ustala kierownik zgodnie z rozporządzeniem, wydanym przez Ministra Zdrowia. W ustawie dopuszcza się dalsze funkcjonowanie obecnych spzoz, wprowadza się jednak szczegółowe regulacje tej formy prawnej jednostek opieki zdrowotnej. Dotyczy to głównie procedur ich łączenia, zasad gospodarki finansowej, źródeł uzyskiwania środków finansowych i szczególnych uprawnień pracowniczych. Przy czym, forma spzoz została zarezerwowana tylko dla zakładów już istniejących, bez możliwości tworzenia nowych. Samorządy, które nie przekształcą spzoz w spółki, będą musiały pokrywać ich ujemne wyniki finansowe w ciągu 3 miesięcy od upływu terminu zatwierdzenia sprawozdania finansowego. Jeżeli nie wywiążą się z tego obowiązku, to w ciągu 12 miesięcy będą zmuszone do zmiany formy organizacyjno-prawnej zakładów tj. przekształcenia tych podmiotów w spółki kapitałowe lub jednostki budżetowe¹⁹.

4. Polski system ochrony zdrowia na tle innych krajów

Ochrona zdrowia w Polsce na tle innych krajów europejskich wypada niekorzystnie. Potwierdzone to zostało przez wyniki badań najnowszego rankingu Europejskiego Konsumentckiego Indeksu zdrowia, porównującego system opieki zdrowotnej w całej Europie. Jest to najczęściej wykorzystywany ranking europejskich systemów opieki zdrowotnej. Konsumentcki Indeks Zdrowia Euro, jest corocznie przygotowany przez niezależną organizację – szwedzki Health Consumer Powerhouse. Euro Health Consumer Index (EHCI), to porównanie europejskich systemów opieki zdrowotnej w oparciu o czas oczekiwania na świadczenia, wyniki i hojność. W styczniu 2015, w najnowszym raporcie, Polska zajęła 31 miejsce spośród 36 państw uczestniczących w badaniu, uzyskując przy tym 511 punktów na 1000 możliwych i pomimo utraty 10 punktów utrzymując pozycję z roku 2013²⁰.

Ranking opracowywany jest na podstawie ogólnodostępnych danych statystycznych, ankiet wypełnianych przez pacjentów oraz niezależnych badań, prowadzonych przez Health Consumer Powerhouse Ltd. Firma ta ocenia standard

¹⁹ Tamże, art. 70-82.

²⁰ Rynek zdrowia (2015 a), *Zwrot kosztów za leczenie zagranicą*, <http://www.rynekdzrowia.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

opieki zdrowotnej także w Kanadzie, wzmacniając pozycję pacjentów i świadczeniobiorców. EHCI stanowi wzorzec do naśladowania dla Komisji Europejskiej, która ma zamiar wprowadzić systematyczne oceny służby zdrowia w krajach członkowskich. Wydanie z roku 2015 jest ósmą edycją raportu. Zostało ono ogłoszone w Brukseli, w obecności komisarza UE do spraw zdrowia Vytenisa, Andriukaitisa. W rankingu prowadzi nadal Holandia z wynikiem 898 na 1000 punktów, wyprzedzając Szwajcarię, Norwegię, Finlandię i Danię. Polska jako jeden z nielicznych krajów objętych EHCI miała w 2014 roku wynik gorszy niż w 2013. Jak na duży kraj środkowoeuropejski, należący do UE, wyniki Polski są niezaprzeczalnie słabe. Polska uplasowała się za Albanią, nieznacznie tylko wyprzedzając Litwę, Serbię i Czarnogórę, Rumunię oraz Bośnię i Hercegowinę.

Nasz kraj pod względem dostępu i wyników leczenia jest na dole tabeli. W rankingu oceniane było: przestrzeganie praw pacjenta, czas oczekiwania na świadczenia medyczne, śmiertelność niemowląt, przeżywalność w przypadku chorób nowotworowych, zakres świadczeń gwarantowanych, działania profilaktyczne i dostępność do nowych leków. Autorzy publikowanego raportu są zdziwieni brakiem skupienia polskiej polityki na opiece zdrowotnej i ewidentną bezradnością w kwestii poprawy fatalnych warunków leczenia. Zdaniem autorów przedstawianego raportu trudno tłumaczyć słabe wyniki Polski kryzysem ekonomicznym, gdyż polska gospodarka jest w dobrej kondycji.

Nie brakuje też przykładów do naśladowania wśród sąsiadów, żeby wymienić tylko Estonię, Łotwę i Czechy. Polska musi skoncentrować się na takich kwestiach jak: niebezpiecznie długi okres oczekiwania na leczenie raka, zakażenia wewnątrzszpitalne, przywrócenie sprawiedliwości w służbie zdrowia, likwidacja anachronicznego zakazu aborcji i odbudowanie profilaktyki w leczeniu uzależnienia od tytoniu i alkoholu – to tylko niektóre z luk wymagających wypełnienia. Natomiast silnym punktem polskiej służby zdrowia jest opieka kardiologiczna. Minister do spraw systemu ochrony zdrowia przyznaje, że od szeregu lat nie nadano ochronie zdrowia odpowiednio wysokiego znaczenia. Analiza opisanego rankingu od strony pacjenta nie napawa optymizmem. Działania w Polsce w zakresie poprawy systemu opieki zdrowotnej są na niskim poziomie. Prace legislacyjne trwają bardzo długo. W opinii ekspertów Business Center Club brak jasnej, spójnej wizji w zakresie ochrony zdrowia. Okres ostatnich 25 lat jest co prawda świadectwem zachodzących zmian, ale nie są one na tyle duże i znaczące, aby zbliżyć Polskę do czołówki europejskich krajów.

W świetle omawianego rankingu w polskiej służbie zdrowia jest więcej słabych stron niż mocnych. Przykładami właściwych rozwiązań jest leczenie w kardiologii i pediatrii, dostępność szczepień dla dzieci, w profilaktyce – liczba godzin wychowania fizycznego. Natomiast lista słabych stron jest znacznie dłuższa: zbyt mała dostępność do lekarzy specjalistów, trudny dostęp do lekarzy zagranicą, słaby poziom informatyzacji, problemy z zakażeniami szpitalnymi, niska liczba

transplantacji nerek na 1mln mieszkańców, długa lista oczekujących na terapię onkologiczną, słaba diagnostyka tomografii komputerowej, słaby poziom opieki długo terminowej dla osób starszych, brak skutecznej profilaktyki uzależnień, brak dostępu pacjentów do rzetelnej wiedzy o wynikach leczenia w poszczególnych placówkach leczniczych²¹.

5. Zasady leczenia w UE

Fundamentem współpracy gospodarczej w ramach Unii Europejskiej jest rynek wewnętrzny, definiowany jako „obszar bez granic wewnętrznych, w którym jest zapewniony swobodny przepływ towarów, osób, usług i kapitału, zgodnie z postanowieniem Traktatów”²². Usługi medyczne zostały przez Trybunał Sprawiedliwości uznane za usługi w rozumieniu art. 57, TFUE. Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, bez dokonywania rozróżnienia na świadczenia medyczne w opiece szpitalnej i ambulatoryjnej. Ze swobody dostępu do usług korzystają osoby wymagające opieki medycznej, które udają się do innego państwa członkowskiego. Podstawowym obowiązkiem państw członkowskich, wynikającym z art. 49 TFUE, jest powstrzymanie się od wprowadzenia lub zachowywania nieuzasadnionych ograniczeń w wykonywaniu tej swobody. Swobodny przepływ usług i osób jest jedną z zasad wspólnego rynku. Usługi zdrowotne zawsze posiadały szczególny charakter i poddawane były szczególnej regulacji. Brak kompleksowych przepisów o charakterze instytucjonalnym, pozwalających na swobodne udzielanie i korzystanie ze świadczeń opieki zdrowotnej na poziomie Unii Europejskiej nie oznacza, iż pacjentom z poszczególnych krajów Unii nie są zapewnione prawa sprowadzające się do możliwości korzystania z usług zdrowotnych poza granicami państwa ojczystego, w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej. Obecnie, kwestie związane z uzyskiwaniem świadczeń opieki zdrowotnej w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej są regulowane przepisami o koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego wprowadzonymi rozporządzeniem²³ w sprawie stosowania systemów zabezpieczenia społecznego do pracowników najemnych, osób prowadzących działalność na własny rachunek i do członków ich rodzin przemieszczających się we Wspólnocie oraz rozporządzeniem²⁴ w sprawie koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego.

²¹ Tamże.

²² Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej Dz. Urz. 6655/1/08REV1, z dnia 30.04.2008 r., <http://eur-lex.europa.eu>, dostęp, 02.03.2016 r.

²³ Rozporządzeniem EWG nr 1408/71 Rady z dnia 14 czerwca 1971 r., <https://www.ekuz.nfz.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

²⁴ Rozporządzenie WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004, <http://www.mpips.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Przepisy rozporządzenia²⁵ wprowadzają rozróżnienie na świadczenia, które powinny być udzielone niezwłocznie, z uwagi na zaistniałą konieczność ich otrzymania oraz świadczenia planowe.

Każda osoba przekraczająca granice Polski, w przypadku doznania choroby lub wypadku poza granicami własnego kraju, uprawniona jest do otrzymania bezpłatnych świadczeń w zakresie, w jakim w danym państwie unijnym świadczenia te przysługują, w ramach powszechnego systemu opieki zdrowotnej. Uzyskanie tych świadczeń następuje po przedstawieniu Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego [EKUZ], jednakże przepisy unijne nie wykluczają ewentualnego zwrotu kosztów już poniesionych przez pacjenta, po przedstawieniu Narodowemu Funduszowi Zdrowia odpowiedniego rachunku lub faktury, wystawionych przez zagranicznego świadczeniodawcę udzielającego opieki medycznej.

Natomiast w przypadku świadczeń planowych, przepisy unijne oraz krajowe ustawodawstwo²⁶, przewidują obowiązek uzyskania uprzedniej zgody na sfinansowanie tych świadczeń. W połowie listopada 2014 roku weszła w życie ustawa o leczeniu transgranicznym.

Dyrektywa²⁷ o prawach pacjentów w transgranicznej opiece zdrowotnej stanowi, że pacjent, który nie może uzyskać szybko pomocy medycznej we własnym kraju, może po tę pomoc zwrócić się do placówki medycznej w innym kraju Unii Europejskiej. Pacjent zawiera ze szpitalem zagranicznym umowę o wykonanie świadczenia medycznego. Na zawarcie takiej umowy pacjent nie musi mieć zgody z NFZ. Następnie, już po leczeniu i uregulowaniu płatności zagranicą, pacjent zwraca się do Narodowego Funduszu Zdrowia o zwrot kosztów tego świadczenia, według wyceny stosowanej w Polsce. Zaletą jest tu niewątpliwie szybkość w udzieleniu pomocy medycznej. Minusem na pewno jest to, że pacjent musi samodzielnie zapłacić za leczenie zagranicą i dopiero z uregulowanym rachunkiem udać się do NFZ po refundację leczenia. Ubezpieczyciel w terminie 60 dni od daty rozpatrzenia wniosku wraz z załącznikami finansowymi, pokrywa koszty, jednak tylko do wysokości wyceny danej procedury w Polsce. Jeżeli pacjent uzyskał zagranicą pomoc medyczną wartą 1000 zł, a NFZ wycenił ją na 800 zł, to NFZ jest zobowiązany zwrócić pacjentowi jedynie 800 zł. W pozostałym zakresie (200 zł) – leczenie finansuje sam pacjent. Dyrektywa nie obejmuje jednak przeszczepów tkanek, komórek czy narządów, szczepień ochronnych oraz opieki długoterminowej. Powyższe zasady obowiązują do czasu wprowadzenia do polskiego porządku prawnego ustawy wdrażającej dyrektywę 2011/24. Ustawodawca może bowiem zmienić zasady

²⁵ Rozporządzeniem EWG nr 1408/71 Rady z dnia 14 czerwca 1971 r., <https://www.ekuz.nfz.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

²⁶ Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Dz. U. nr 210, poz. 2135, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

²⁷ Dyrektywa 2011/24/UE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 09.03.2011, dostęp, 02.03.2016 r.

wynikające z dyrektywy transgranicznej. W praktyce będzie to zapewne wyglądało w ten sposób, że swobodny dostęp do świadczeń zagranicą zostanie znacznie ograniczony. Ma powstać zamknięty koszyk świadczeń, z których pacjent będzie mógł skorzystać zagranicą. Planowane jest wprowadzenie rocznego limitu zwracanych pacjentom kosztów leczenia zagranicą. Procedura kompletowania dokumentów do rozliczania kosztów leczenia ma być bardziej skomplikowana. NFZ ma mieć również uprawnienie do wydawania zgody na wykonanie niektórych świadczeń zagranicą²⁸.

6. Zmiany w systemie zarządzania podmiotami leczniczymi

System opieki zdrowotnej w Polsce znajduje się w ciągłej transformacji. W ostatnich latach zachodziły w nim poważne przekształcenia, w efekcie których, każdy zakład opieki medycznej, funkcjonuje jak inne podmioty gospodarcze, tj. z uwzględnieniem wymagań gospodarki rynkowej. Bezpowrotnie minęły czasy, gdy polskie szpitale i przychodnie stanowiły grupę organizacji nienadążających za zmianami zachodzącymi w dynamicznym otoczeniu. Obecnie, zakłady opieki zdrowotnej, które chcą zachować przewagę konkurencyjną na rynku usług medycznych muszą monitorować przemiany bliższego i dalszego otoczenia oraz wyciągać z tych analiz daleko idące wnioski. Pozwala to na planowanie rozwoju, z zachowaniem specyfiki instytucji ochrony zdrowia, polegającej na zabezpieczeniu podaży określonego rodzaju świadczeń zdrowotnych na danym obszarze w wymiarze adekwatnym do zapotrzebowania zgłaszanego przez społeczeństwo. Zakład opieki medycznej jest specyficznym podmiotem. Celem jednostki wykonującej usługi medyczne, jest nie tylko osiągnięcie zysku, ale również, a może przede wszystkim, realizacja świadczeń na jak najwyższym poziomie. Przekłada się to na budowanie strategii projakościowych, wspieranych profesjonalnymi systemami zarządzania jakością. Wszystkie te działania mają na celu zaspokojenie potrzeb pacjenta. Rozwiązania, które jeszcze kilka lat temu wydawały się absolutnie nie do zastosowania w instytucjach ochrony zdrowia, takie jak budżetowanie, czy zrównoważona karta wyników, dzisiaj chętnie są wykorzystywane. Najważniejszym zadaniem, stawianym przed kierownictwem zakładu, jest dbanie o dobro pacjenta. Pacjent jest uprawniony do korzystania z praw wynikających z ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta²⁹.

Prawa pacjenta stanowią szczególną kategorię praw człowieka i mają coraz większe znaczenie w rzeczywistości społecznej. Ich przestrzeganie jest obowiązkiem każdego świadczeniodawcy medycznego. Rosnąca świadomość społeczna, a także

²⁸ Rynek zdrowia (2015 b), Polska ochrona zdrowia, <http://www.rynekzdrowia.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

²⁹ Ustawy z dnia 6 listopada 2008 o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, Dz. U. 2009, Nr 52, poz. 417, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

szybki postęp wiedzy i technologii medycznych generują wzrost popytu na usługi medyczne. Wraz z rozwojem nauki pojawił się więc problem jakości i skuteczności świadczonych usług, przy nieustannie wzrastających kosztach. Sytuacja ta wymusiła na zakładach opieki zdrowotnej intensywne poszukiwania metod i narzędzi zarządzania, mogących pogodzić współczesny rozwój medycyny, wysoką jakość świadczonych usług i rosnące wymagania pacjentów, z ograniczonymi zasobami finansowymi. Stąd, gwałtowny wzrost znaczenia rachunku kosztów, który w każdej jednostce gospodarczej stanowi istotny element informacji ekonomicznej. Aby informacja ta była rzetelna, musi pochodzić z właściwie skonstruowanego rachunku kosztów. Przychody uzyskiwane ze sprzedaży usług nie zawsze zaspokajają potrzeby ekonomiczne zakładów opieki medycznej. Często brakuje środków na specjalistyczny sprzęt medyczny, materiały oraz na wynagrodzenia dla personelu. Dlatego powstaje problem efektywnego zarządzania kosztami. Oznacza to, że koszty należy kształtować na poziomie wynikającym ze złożoności i jakości świadczonych usług, ale też z uwzględnieniem ograniczoności zasobów. Dla dokonania takich ocen niezbędna jest precyzyjna znajomość charakteru ponoszonych kosztów. W obliczu coraz bardziej złożonych warunków funkcjonowania podmiotów gospodarczych, zmieniają się również metody rachunku kosztów ukierunkowane nie tylko na funkcje ewidencyjne, ale również zarządcze. Aby działalność zakładów opieki zdrowotnej była realizowana na wysokim poziomie i zaspokajała potrzeby pacjentów, a przy tym zapewniała efektywność ekonomiczną, należy dysponować odpowiednimi narzędziami racjonalizacji kosztów. Organizacja i finansowanie opieki zdrowotnej jest i będzie dla Polski dużym wyzwaniem. Biorąc pod uwagę kwestie ekonomiczne, organizacyjne i zadowolenie pacjentów, trudno będzie przyjąć systemowe rozwiązanie, które nie doprowadzi do deregulacji systemu. Kolejne lata zmian i narastające niezadowolenie społeczeństwa z poziomu opieki zdrowotnej nasuwają wnioski o przeregulowaniu systemu. Szansą jest wprowadzenie komercyjnych ubezpieczeń, współpłacenie za wybrane świadczenia medyczne oraz rozsądne gospodarowanie środkami w Narodowym Funduszu Zdrowia.

Zakończenie

Przeprowadzone badania literaturowe pozwalają na sformułowanie następujących wniosków:

1. Ciągłe przekształcenia systemu ochrony zdrowia w Polsce nie sprzyjają pełnemu zaspakajaniu potrzeb społecznych w tym zakresie. Z czterech ogólnie znanych systemów finansowania zdrowia (Bismarcka, Beveridgea, Siemaszki, Rynkowy) w Polsce wykorzystuje się model mieszany, będący kombinacją modelu Siemaszki i rynkowego.
2. Na tle innych krajów europejskich Polska służba zdrowia prezentuje się źle, biorąc pod uwagę takie kryteria jak: czas oczekiwania na specjalistyczne świadczenia medyczne, dostęp do leczenia onkologicznego, słaby poziom

informatyzacji. Nasz kraj zajmuje 31 miejsce spośród 36 notowanych w rankingu Europejskiego Konsumenckiego Indeksu Zdrowia.

3. Ograniczone środki na służbę zdrowia, wymuszają radykalne zmiany w systemie zarządzania zakładami opieki zdrowotnej, w tym zwłaszcza w zakresie stosowanego rachunku kosztów.

Użyte skróty

WHO – Światowa Organizacja Zdrowia

NFZ – Narodowy Fundusz Zdrowia

PIT – Podatek dochodowy od osób fizycznych

RUM – Rejestr Usług Medycznych

SPZOZ – Samodzielne Publiczne Zakłady Opieki Zdrowotnej

EHCI – Health Consumer Powerhouse. Euro Health Consumer Index

TFUE – Traktat o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej

EKUZ – Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego.

Bibliografia

Balicki M., Kornokiewicz Z. (2003), *System organizacji i finansowania opieki zdrowotnej*, Wydawnictwo Medyczne, Wrocław.

Bolt K. (2013), *Prawne aspekty reformy systemu ochrony zdrowia*, Wydawnictwo Instytut Studiów Europejskich Monografie, Gdynia.

Dyrektywa 2011/24/UE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 09.03.2011, dostęp, 02.03.2016 r.

Jahann M. (2005), UE. *Porównanie poziomu życia ludności*, Difin, Warszawa.

Karski B. (2000), *Zdrowie 21-zdrowie dla wszystkich w XXI wieku. Podstawowe założenia polityki zdrowia dla wszystkich w regionie Europejskim WHO*, COiEOZ, Warszawa.

Karski B. (1996), *Teoria w organizacji i zarządzania w promocji zdrowia*, COiEOZ, Warszawa.

Kłudacz M.(2014), *Zasady wyceny świadczeń zdrowotnych we francuskim systemie ochrony zdrowia*, Studia Prawno-ekonomiczne, t. XCIII, 2014, s. 193–205

Konstytucja Rzeczpospolitej z dnia 2 kwietnia 1997 r. art. 68, Dz.U. 1997 nr 78, poz. 483, dostęp, 02.03.2016 r.

Malaka A. (2013), *Ubezpieczenia społeczne – dawniej i dziś, Ustawa scalieniowa – okoliczności jej uchwalenia i znaczenie dla rozwoju ubezpieczenia społecznego*, http://www.zus.pl/files/Konferencja_Wroclaw, dostęp 04.03.2016 r.

Mazur M. (1976), *Pojęcie systemu i rygory jego stosowania*, Materiały Szkoły Podstaw Inżynierii Systemów nr 2, Komitet Budowy Maszyn PAN Orzysz.

Miller M., Zieliński A. (2002), *Zdrowie publiczne – misja i nauka, Przegląd Epidemiologiczny*, tom 56, nr 4, Warszawa.

Opolski K., Dykowska G., Możdżonek M. (2003), *Zarządzanie przez jakość w usługach medycznych*, CeDeWu Sp. z o.o. Warszawa.

Poździoch S. (2000), *System Zdrowotny*, w: Czupryny A.,(red), *Zdrowie publiczne*, Tom I, WUM, Vesalius, Kraków.

Rabiej E. (2013), *Rachunek kosztów leczenia w aspekcie wyceny świadczeń zdrowotnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

Rocznik Statystyczny Rzeczpospolitej Polski 2012 (2012), GUS Warszawa.

Rozporządzenie EWG nr 1408/71 Rady z dnia 14 czerwca 1971 r., <https://www.ekuz.nfz.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Rynek zdrowia (2015 a), *Zwrot kosztów za leczenie zagranicą*, <http://www.rynekzdrowia.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Rynek zdrowia (2015 b), *Polska ochrona zdrowia*, <http://www.rynekzdrowia.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Rozporządzenie WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004, <http://www.mpips.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej Dz. Urz. 6655/1/08REV1, z dnia 30.04.2008 r., <http://eur-lex.europa.eu>, dostęp, 02.03.2016 r.

Ustawa z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej, Dz. U. nr 91, poz. 408, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Ustawa z dnia 6 lutego 1997 r. o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym, Dz. U. 1997 r. nr 28, poz. 468, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej, Dz. U. 2011 nr. 112 poz. 654, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Dz. U. nr 210, poz. 2135, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Ustawy z dnia 6 listopada o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, Dz. U. Nr 52, poz. 417, <http://isap.sejm.gov.pl>, dostęp, 02.03.2016 r.

Włodarczyk S., Poździoch S., (2001), *Systemy zdrowia*, Zarys problematyki, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

THE EVOLUTION OF THE HEALTH CARE SYSTEM IN POLAND. EUROPEAN PERSPECTIVE

DANUTA BOIKE

Summary

Another tries to organise of healthcare system by another government crews does not make expected effects for society. Despite numerous reforms applied in politics functioning health care system existing solutions have not yielded the expected results. Varied solutions used in this area: the abolition of the State monopoly on operation of health institutions, the implementation of the

Keywords: system of the health care, medical procedures, medical benefits.

ROLA ZBIEŻNOŚCI PRZECIWIENSTW W UNIWERSALNYM ABSOLUCIE KOSMICZNYM¹

LUDWIK KOSTRO

*Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii
i Dziennikarstwa*

Streszczenie

Celem artykułu jest ukazanie roli *coincidentia oppositorum* Mikołaja z Kuzy w koncepcji uniwersalnego Absolutu kosmicznego obejmującego sobą całą dziedzinę istnienia i wszelkich jego przejawów, tj. działania, informacji, praw, wartości itp., inaczej mówiąc całego bogactwa ilościowego i jakościowego obiektywnej rzeczywistości. Gdyby w Absolucie, tj. w kompletnym Maxi-Bycie, nie było zbieżności przeciwieństw począwszy od Maxi-Aktu i Maxi-Potencji nie moglibyśmy zaistnieć ani my, ani wszechświaty, o których mówią dzisiaj kosmologowie. Nie mogłaby się wtedy pojawić zbieżnie nieograniczoność i ograniczoność, cielesność i psychizm, nieświadomość i świadomość itp. Podkreślone zostanie także powstanie neo-kuzanizmu w tym szczególnie naturalistycznego, który okazuje się być kompatybilny ze współczesną nauką z jej próbami tworzenia Ogólnej Teorii Wszystkiego. Wielu uczonych zaczyna traktować Uniwersalny Absolut za Absolut współczesnej nauki.

Słowa kluczowe: Absolut, zbieżność przeciwieństw, neo-kuzanizm, bezsporne i sporne atrybuty Absolutu, redukcjonizmy, wszechbyty, wszechnicość.

1. Wstępne uwagi i kilka danych historycznych

Człowiek posługując się swymi władzami poznawczymi jest zdolny do dokonywania aktów transgresji kognitywnej z negacją oraz takich samych aktów z afirmacją (Kostro, 2008). W pierwszym przypadku jest on zdolny przekroczyć poznawczo granice całej rzeczywistości i zaprzeczyć wszelkie formy jej istnienia, i wszelkie formy przejawów tego istnienia jak działanie, informacja, prawa, wartości itd. W taki sposób tworzy on sobie pojęcie wszech-nicości, (czyli nicości w najszerszym znaczeniu), które służy mu w poznawaniu pola możliwości ontologicznych. Dostrzega przy tym, że gdyby wypowiedział sąd egzystencjalny: „istnieje wszech-nicość”, pojęciu temu nie odpowiadałby żaden desygnat w porządku istnienia. Wszech-nicość, bowiem jest tylko bytem czysto myślnym, nigdy nie istniała i istnieć nie będzie. Gdyby istniała istniałaby na zawsze, bo z Wszech-nicości nic nie

¹ Poszerzony wykład wygłoszony na konferencji: *Negacja – konteksty logiczne, antropologiczne, metafizyczne* w dn. 25-26 września 2014 w ośrodku „Orle Gniazdo Hucisko” w Jurze (gmina Włodowice).

może powstać i dlatego nic by nie istniało. Istniejemy jednak my, otaczający nas wszechświat i Byt w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Uświadommy sobie jeszcze raz, że pojęcie wszech-nicości jest zaprzeczeniem wszelkiego bytu i wszelkich form jego przejawów takich jak informacja, działanie, prawa, wartości itd. A zatem zaprzeczenie istnienia wszystkiego pociąga za sobą zaprzeczenie także wszelkiej informacji, wszelkiego działania, wszelkich praw, wartości itp. Wszech-nicość jest absolutnym zerem ontologicznym (niczego nie ma) a co zatem idzie, absolutnym zerem informatycznym (brak zupełny informacji), dynamicznym (nic nie działa), nomologicznym (brak zupełny praw), aksjologicznym (nie ma żadnych wartości) itp. Dodajmy, że nie należy mylić pojęcia Wszech-nicości z pojęciem próżni, którym posługuje się dość często fizyka. Próżnie fizyczne, np. fluktuująca próżnia kwantowa i cechująca się fizycznym ciśnieniem ekspansywnym próżnia ogólnej teorii względności, posiadają swą gęstość energii i są źródłem działania oraz nośnikami informacji i praw. Nie stanowią one bezwzględного zera ontycznego, informatycznego, dynamicznego, nomologicznego i aksjologicznego itp.

Człowiek posiada też zdolność dokonywania aktów transgresji kognitywnej z afirmacją. Szukając przyczyn zjawisk przyrodniczych i samej przyrody, wykraczał on często poznawczo poza otaczającą go rzeczywistość przyrodniczą i afirmował istnienie osobowych bytów nadprzyrodzonych, personifikowanych bytów metafizycznych, którymi wyjaśniał istnienie przyrody i zjawiska fizyczne. Dzięki aktom transgresji poznawczej z afirmacją, człowiek stwarzał przeróżne bóstwa, duchy i demony stanowiące personifikacje przyrodniczych sił porządku i naturalnych sił bezładu, które dostrzegał w przyrodzie. Wydany przez Wydawnictwo Znak leksykon zatytułowany: *Bogowie, demony, herosi* (Leksykon, 1996) ukazuje przeogromną ilość bóstw, duchów i demonów, jaką wprowadził człowiek metodą transgresji kognitywnej z afirmacją. Dzisiaj człowiek zdaje sobie już często sprawę jak wiele popełniał pomyłek, wprowadzając tą metodą byty poza-przyrodnicze czyli afirmując nieistniejące byty fikcyjne. Wspomniany leksykon zalicza do nich także eblaicko-ugaryckiego² i biblijnego Boga Ela (Leksykon, 1996, s. 126) i mimo woli także Jahwe (Leksykon, 1996, s. 201) jednego z jego 70-ciu synów.

Dodajmy, że stosunkowo łatwo przekonać można ludzi, iż nie ma Wszech-nicości i nigdy jej nie było, i nie będzie. O wiele trudniej jednak jest doprowadzić do przekonania, że nie ma bóstw, duchów dobrych i złych: aniołów i demonów. Wielu ludzi w dalszym ciągu wierzy w istoty tego rodzaju i jest z takimi wierzeniami mocno emocjonalnie związana.

Człowiek może też stosować metodę aktów negacji i afirmacji bez transgresji kognitywnej poza rzeczywistość (tj. poza Byt w najszerszym tego słowa znaczeniu),

² Odkrycia archeologiczne bibliotek w Ugarit (1929) i w Ebla (1974) wykazały, że Kananejczycy, do których przybył według tradycji biblijnych Abraham i przejął ich religię, wierzyli, że naczelny bóg El wprowadził porządek w bezkresnych i odwiecznych wodach, miał małżonkę Elat i 70 synów wśród, których był także bóg Jahwe.

czyli poza całą dziedzinę istnienia i wszystkich jego przejawów wskazywanych już powyżej. Wtedy z jednej strony nie wychodząc poza wszelką rzeczywistość (poza Wszech-Byt) w pełni ją afirmuje i w pełni neguje Jej przeciwieństwo czyli Wszech-nicość, tj. absolutny nie-Byt odcinając się od tego ostatniego, odrzucając go, bo po prostu poza Wszech-Bytem nie ma niczego. Tym aktem negacji nie wychodzi poza Wszech-Byt tylko stwierdza, że absolutnego nie-Bytu nie ma. Absolutny Nie-Byt jest niemożliwy, bo absolutny Byt jest koniecznie odwieczny, istnieje od zawsze i na zawsze. Z drugiej strony człowiek afirmuje Byt w najszerszym tego słowa znaczeniu i tłumaczy Byt samym Bytem. Wszystko, co istnieje aktualnie i potencjalnie, ostatecznie ma swe źródło w Bycie, w jego naturze i z tej natury wypływa. Nie-bytem nie da się wytłumaczyć Bytu. Umysłowi ludzkiemu narzuca się z całą oczywistością, że wszech-nicość nie jest w stanie wytworzyć czegokolwiek i dlatego, aby cokolwiek mogło istnieć, trzeba aktem afirmacji uznać za coś absolutnie koniecznego jej przeciwieństwo, tj. absolutny Byt zawierający w Sobie wszystko, co aktualne i potencjalne. Gdyby tego Bytu nie było, nic nie istniałoby. Istnienie Bytu odwiecznie samoistnego, od wewnątrz informatycznie samo-ukształtowanego, samoczynnego (autodynamicznego), autonomicznego itd. narzuca się umysłowi ludzkiemu z całą oczywistością i dlatego bezwzględnie afirmuje Byt absolutny. Uznaje istnienie Bytu absolutnego za w sposób oczywisty pewne i bezsporne.

Dlatego też we wszystkich światopoglądach (oprócz nihilistycznych), mamy do czynienia z jakimś Maxi-Bytem uznawanym za konieczny, bezkresny i odwieczny, tj. istniejący od zawsze i na zawsze. Także współczesna nauka, która dostarcza danych dla światopoglądu naukowego wprowadza swoją koncepcję, swój model konceptualny (wyobrażeniowo-pojęciowy) Maxi-Bytu, który jest bez krawędzi czasoprzestrzennych i należy do Ogólnej Teorii Wszystkiego, do Maxi-teorii całej rzeczywistości. O takiej teorii nowoczesna nauka marzy.

Od starożytności istniały i istnieją różne religijne i filozoficzne modele konceptualne Maxi-Bytu. Niektóre z nich charakteryzują się takim czy innym redukcjonizmem, inne zaś są wolne od wszelkiego rodzaju redukcjonizmu.

Chociaż w każdym z tych modeli coś innego wskazywane jest jako Maxi-Byt (np. przyroda, nieskończenie doskonały Duch, materia itp.), to konieczne istnienie Maxi-Bytu uważane jest za bezsporne, bo gdyby nie było samoistnego, samoczynnego, samowystarczalnego (itp.) Maxi-Bytu niczego by nie było.

2. Krótka lista najważniejszych modeli konceptualnych Maxi-Bytu

Modele monistyczne

(I). Rozpocznijmy od modeli monistycznych z redukcjonizmem.

- (1). Redukcjonizm materialistyczny, wszech-materializm (gr. Panhyleizm) głoszący, że wszystko, że Maxi-Byt jest Materią a psychizm jest jedynie epifenomenem materii.
- (2). Redukcjonizm spirytualistyczny, wszech-spirytualizm (panpsychizm ontologiczny) głoszący, że Wszystko jest duchowe, że Maxi-Byt jest Duchem

a materia jest jedynie jego epifenomenem (cf. fizyk i filozof Amit Goswami (Goswami 2015)).

(II). Modele monistyczne bez redukcjonizmu

Wskażmy dwa modele: jeden bez redukcjonizmu materialistycznego i spirytualistycznego i drugi bez wszelkiego redukcjonizmu.

(1). Na przykład w modelu B. Spinozy materialny aspekt Maxi-Bytu reprezentowany jest przez *res extensa* (rzecz rozciągłą) a psychiczny przez *res cogitans* (rzecz myślącą). A. Einstein sympatyzował z takim dwuaspektowym monizmem i uważał go za naukowo uzasadniony:

„Dla Spinozy to, co psychiczne i to, co fizyczne to tylko różne formy przejawiania się jednej i tej samej rządzącej się prawami rzeczywistości. Ten pogląd został uznany jako naukowy” (*Einstein sagt*, 1999, s. 175).

(2). Drugi model bez wszelkiego redukcjonizmu reprezentowany jest przez Maxi-Byt pojęty jako Wszech-Byt (gr. Panontos, łac. Omni-Ens, ang. All-in Being). W tej panontycznej (omnientycznej) koncepcji Maxi-Bytu wszystko jest Bytem. W tym modelu super istnienie (*Superesse*) traktowane jest jako ostateczne, podstawowe pole ontyczne, tworzywo wszystkiego jako *Esse Omnium*. W tym modelu Maxi-Byt jest bogaty we wszystkie możliwe sposoby (modalności) istnienia. Żadna z możliwych modalności (form) istnienia nie jest wykluczona. Wszystkie są dopuszczalne. Brak zupełny jakiegokolwiek redukcjonizmu. Nie redukuje się Maxi-Bytu do jakiegokolwiek wybranej modalności istnienia. W starożytności z taką koncepcją Maxi-Bytu mamy do czynienia w filozofii Anaksymandra z Miletu. Według jego koncepcji Maxi-Byt, który nazwał *Arche* stanowi *Apeiron*, tj. ontyczny bezkres, który po prostu jest od zawsze i na zawsze, i z którego wszystko się wyłania i ewoluuje oraz jest z powrotem pochłaniane. Z podobną panontyczną koncepcją Maxi-Bytu spotykamy się w shelenizowanym judaizmie. Konkretnie w greckiej biblijnej księdze Syracha, w której czytamy: *On sam jest Wszystkim* Syr 43, 27 (*Pan estin autos*). Pod koniec Średniowiecza, matematyk, astronom, filozof i teolog Mikołaj z Kuzy (zwany często Kuzańczykiem, inspirując się zacytowanym powyżej tekstem Biblii wprowadził panontyczny model Maximalnego-Bytu, który obejmuje sobą całą, dziedzinę istnienia i wszelkich jego przejawów. Dla niego jako matematyka był On nie tyle nieskończoną doskonałością (*Perfectissimus*), co Maksymalną Wielkością (*Maximalissimus*). Według niego czegoś większego nie da się pomyśleć i dlatego nazwał Go *Maximitas simpliciter* lub *Maximum simpliciter*, tj. to, co po prostu Największe. Ponieważ Maksymalny – Byt jako całość jest zupełnie niezależny od czegokolwiek i od kogokolwiek wprowadził na Jego określenie termin Absolut (*Absolutus*), co po łacinie oznacza odwiązany od, *solutus ab*, niezależny.

Od czasów Arystotelesa po obecną mechanikę kwantową wyróżnia się w każdym bycie to co jest aktem i to, co jest potencją. W każdym bycie istnieje paczka potencjalności (dla danego rodzaju bytu maksymalna) tego, co dany byt może dokonać czy zdziałać (jest to potencjalność aktywna) oraz paczka tego, co się w nim

może dokonać i co się z nim może stać (jest to potencjalność pasywna). Kuzańczyk nazwał to, co w Maksymalnym-Byciu jest aktualne, (pierwotne, przyczynowe) *Maximitas absoluta* lub *Maximum absolutum*, a to, co w Nim jest potencjalne (wtórne, skutkowe) *Maximitas contracta* lub *Maximum contractum*. Użył on przymiotnika *contractum* (= ściągnięte), bo potencjalności są w Nim zwinięte, skompaktowane. Gdy Absolut działa rozwija (*explicat*) swoje potencjalności, dekompaktuje je i to powoduje, że ekspandują i rozwijają się w Nim wieloświaty. Używając dzisiejszych określeń, moglibyśmy powiedzieć, że Absolut działa poprzez wielkie wybuchy. Kuzańczyk mówi o *explicatio Dei, explicatio Absoluti* tj. o rozwinięciu Absolutu. Wobec tego, że w tak pojętym Absolucie zbiegają się przeciwieństwa, akt i potencia, przyczyna i skutek, nieskończoność i skończoność, maksimum i minimum (itp.) zdefiniował on Absolut jako *complicatio opositorum et eorum coincidentia*, co znaczy „niezwykłe złożenie przeciwieństw i ich zbieżność” (Nicolas of Cusa 1963, 1997). Wszystko powstaje jako rozwinięcie *Maximum contractum* to, co potencjalne staje się aktualne i ten proces stale trwa (dalsze szczegółowsze dane w paragrafie 3).

Modele dualistyczne

Dualistyczne modele rzeczywistości z przyczynowością odgórną (*top-down causation approach*).

(1) Monoteistyczny dualizm z:

- a. Bogiem, który jest nieskończenie doskonałym nadprzyrodzonym Duchem, Stwórcą, który jest ostateczną przyczyną odgórną;
- b. Niedoskonałej materii stworzonej z niczego i ożywionych stworzeń.

W tym modelu, jak można łatwo dostrzec, Maxi-Byt zostaje zredukowany do nieskończenie doskonałego nadprzyrodzonego osobowego Ducha. Traktowany jest jako *Perfectissimus*. Stanowi On projekcję w nieskończoność osobowych ludzkich cech psychicznych bezgranicznie udoskonalonych. My potrafimy dużo zrobić, Bóg jest wszechmocny, wszystkimogący. My wiemy sporo, Bóg jest wszechwiedzący, wszystkowiedzący. Przed tego rodzaju antropomorfizmem bronił się A. Einstein. Nie potrafił wierzyć w takiego supermana (Jammer, 1999). Dzisiejsza teologia dostrzega wady swojego redukcjonizmu i nadużywania kwantyfikatorów wielkich „wszystko” i „wszech”. Wszchemoc i wszechwiedza okazują się być niemożliwe. Istnieją bowiem akty z natury swej niewykonalne oraz akty niepoznawalne, dopóki nie zaistnieją. Absolut nie może siebie unicestwić, nie może zmienić swej samoistnej, samoczynnej, niezniszczalnej (itp.) natury. Nie może także zmienić przeszłości, co zauważył już Arystoteles (Heller, 2012, s. 177). O kłopotach z wszechmocą piszą teolodzy M. Heller (Heller, 2012, s. 177-179) i J. Życiński (Życiński, 2009, s. 45-49). A jeśli chodzi o istotę nieskończenie doskonałą, to nie może ona także uczynić siebie ani więcej, ani mniej doskonałą i nie może siebie powielić aby było więcej istot nieskończenie doskonałych. A jeśli tworzy, to może tworzyć tylko istoty mniej doskonałe (tj. gorsze) niż ona. Czy nie ma w tym jakiejś sprzeczności? Osoba nieskończenie doskonała tworzy tylko

istoty mniej doskonałe, gorsze od niej a nawet dopuszcza zło. Co do aktów z natury niepoznawalnych, zanim nie zaistnieją to należą do nich rzeczy przyszłe przygodne (*futura kontyngentia*) oraz akty zupełnie spontaniczne i w pełni wolne. O aktach *futura contingentia* mówił już Arystoteles a w średniowieczu Dun Szkot (Wegener 1999; MacFarlane 2003. Koszkało 2014) a dzisiaj wszechwiedzy odmawiają Absolutowi teolodzy (np. Swinburne 1996).

(2) Dualistyczny spirytualizm

W tym modelu istnieją tylko duchy. (a) Jeden absolutny trójosobowy Stwórca oraz (b) duchy stworzone przez Niego z niczego. Ludzkie byty są także czystymi duchami a ich ciała i wszechświat materialny to iluzje pojęte na sposób podobny do filozofii Berkeleya. Pogląd taki podziela w Polsce fizyk kwantowy Zbigniew Jacyna-Onyszkiewicz (Jacyna-Onyszkiewicz, 1999). Jego model zbudowany jest za pomocą formalizmu matematycznego mechaniki kwantowej. Istnieje w nim równanie Trójosobowego Boga oraz równania na przejście z tego świata do nieba i piekła. W tym dualistycznym modelu wyrażona jest teologia katolicka za pomocą równań mechaniki kwantowej.

Jak widzimy koncepcji Absolutu jest wiele. Istnieją koncepcje, które utożsamiają Absolut z osobowym Bogiem i takie, które są wręcz ateistyczne, jak np. koncepcja omni-materialistyczna. Obie wymienione przeciwstawne koncepcje grzeszą jednak redukcjonizmem. Pierwsza redukuje Absolut do nieskończonego doskonałego osobowego Ducha, druga do odwiecznej, niestwarzalnej i niezniszczalnej materii. Ponieważ kuziański model Absolutu jest wolny od wszelkiego redukcjonizmu i mówi też o maksymalnej paczce potencjalności, moim zdaniem, jest dobrym modelem Maksymalnego – Bytu dla Ogólnej Teorii Wszystkiego współczesnej Nauki.

3. Główny przedmiot artykułu

W tym artykule przedstawiam szczegółowiej koncepcję Absolutu czerpiącą inspirację w filozofii Mikołaja z Kuzy, wolną od wszelkich redukcjonizmów, panontyczną, naturalistyczną, transpersonalną i holistyczną. Jest to koncepcja uniwersalnego, integralnego Absolutu kosmicznego, który zawiera w sobie całą dziedzinę Uniwersum ontologicznego, niczego nie pomijając, i niczego nie wykluczając, tj. zawiera całą dziedzinę aktualnego i potencjalnego istnienia, informacji, działania, praw, wartości itp. W tej koncepcji dostrzega się, że z natury Bytu absolutnego wynika cechująca Go zbieżność przeciwieństw, która zapewnia Absolutowi kompletność dynamiczną, umożliwiającą Mu wewnętrzną aktywność. Istnieją w Nim, bowiem nie tylko nieskończoność, ale także skończoność, nie tylko maxima, ale także minima, nie tylko materialność, ale także psychiczność itp.

Ten uniwersalny Absolut jest od zawsze, odwiecznie brzemienisty i wyłaniający z Siebie, w Sobie i przez Siebie wszystkie możliwe, materialne wszechświaty, kosmosy, o których dyskutują współcześni kosmolodzy, i o których jeszcze mało

wiedzą. Stąd w nazwie także przymiotnik „kosmiczny” Moim zdaniem, współczesna nauka zakłada istnienie takiego właśnie Absolutu i dlatego sądzę, że jest On najbardziej kompatybilny ze współczesną nauką, w tym szczególnie z jej dyscyplinami przyrodniczymi. W tak pojętym Absolucie, ontologicznie wszechobecne jest nie tylko istnienie, ale również wszelkie jego przejawy, tj. wszechobecna informacja, wszechobecne działanie, wszechobecne prawa itd. Wszystko to składa się ostatecznie na Byt-Absolutny. Dla A. Einsteina taki naturalistyczny, transpersonalny Absolut był Najwyższą Potęgą, Najwyższym Majestatem, Najwyższym Sacrum, wobec którego żywił uczucia religijne i dlatego uważał siebie za osobę głęboko religijną i swój światopogląd nazywał religią kosmiczną (Jammer). Einstein pisał o sobie:

„...człowiek staje się głęboko religijnym niewierzącym. (Jest to poniekąd zupełnie nowy rodzaj religii)... Nie wyobrażam sobie Boga w ogóle; lecz wystarcza mi podziw dla potęgi i majestatu struktury przyrody, o tyle, o ile możemy ją poznać, za pośrednictwem naszych słabych, niedoskonałych władz poznawczych” (Einstein sagt, 1999, s. 185).

4. Uszczegółowienie znaczenia terminu „Absolut” w modelu konceptualnym Maxi-Bytu Mikołaja z Kuzy

Jak już wiemy, termin „Absolut”, wprowadził do filozofii europejskiej Mikołaj z Kuzy (1401-1464) filozof i teolog, który był także matematykiem i astronomem. Jako astronom był prekursorem M. Kopernika i J. Keplera. Wykazywał on, bowiem już około stu lat przed Kopernikiem, że ziemia się porusza, że głównym układem odniesienia jej ruchu może być słońce, że istnieje wiele układów planetarnych, w których istnieje życie i istoty inteligentne, że ciała niebieskie są lekko spłaszczone na skutek ich ruchu obrotowego, oraz że planety krążą nie po orbitach kołowych, lecz po orbitach eliptycznych. Z tego powodu Kepler, który wykazał słuszność tego poglądu Kuzańczyka, uważał go za natchnionego przez Boga.

Kuzańczyk wykazywał też, że podstawę całej „maszyny” Uniwersum ontologicznego stanowi obejmujący wszystko i stanowiący wszystko Absolut. Dostrzegł on z całą wyrazistością, że w tak pojętym Absolucie zbiegają się przeciwieństwa. Wspomniano już wyżej, że znany jest on z wprowadzenia twierdzenia o zbieżności przeciwieństw i, że Maksymalny Byt definiował jako taką niezwykle złożoną zbieżność. *complicatio oppositorum et eorum coincidentia* (Nicolaus Cusanus, 2008, s. 205). (łac. *incido* = kroczyć, *coincido* = kroczyć razem, współkroczyć, współbiegę. Stąd też *coincidentia oppositorum* = współbieżność, (współwystępowanie) przeciwieństw.

Istnieją różne rodzaje przeciwieństw. Aby je wszystkie przedstawić, trzeba by napisać długi artykuł, a może nawet książkę. Specjaliści od dzieł i poglądów Kuzańczyka mają kłopoty w przedstawieniu i interpretacji przeciwieństw używanych

przez niego (Nicholas of Cusa, 1997, s. 19-23). Niektóre przeciwieństwa zostaną ukazane w tej pracy. Sporo z nich otrzymujemy przez negację używając partykuły „nie” przed przymiotnikiem, rzeczownikiem lub czasownikiem, np. zależny i niezależny, skończoność i nieskończoność, działać i nie działać. Inne otrzymujemy używając partykuły „bez”, np. czasowy i bezczasowy, ograniczony i bezgraniczny.

Dla Kuzańczyka Absolut oznaczał Byt całkowicie niezależny, niezawisły w istnieniu, działaniu i co do swej Natury z wszystkimi jej atrybutami, tj. mówiąc dzisiejszym językiem, również całkowicie niezależny, co do całego ładunku czy bagażu informacji Maksymalnego-Bytu wynikających z Jego Natury i przez to odwiecznie wpisanych w Niego. Jako teolog i zarazem kardynał Kościoła katolickiego utożsamiał Go z Bogiem. Nie był to jednak Bóg pojmowany tradycyjnie jako Byt nieskończenie doskonały, wyłącznie duchowy i całkowicie transcendentny w stosunku do reszty bytów. Był to dla Kuzańczyka Wszech-Byt (=Παν ὄντος, *Omni-Ens*), zaprzeczenie, negacja Wszech-nicości. Ten *Omni-Ens* obejmuje Sobą całą dziedzinę istnienia i działania, po prostu ogarnia Sobą Wszystko zawierające w sobie całe ontologiczne bogactwo ilościowe i jakościowe rzeczywistości, łącznie z zawartymi w niej materialnymi wielo-światami. Niczego większego, według niego, powtórzmy to jeszcze raz, nie da się pomyśleć. Kuzańczyk dostrzegł z całą wyrazistością, że w tak pojętym Bycie Absolutnym muszą współistnieć, (współwystępować) nierozdzielnie (nierozłącznie) przeciwieństwa i tak np. całkowita niezależność w istnieniu, działaniu i co do swej natury „od zewnątrz” z całkowitą zależnością w istnieniu, działaniu i co do swej natury „od wewnątrz”. Jego istnienie i działanie wypływa wyłącznie z Jego wewnętrznej Natury. (W tłumaczeniach angielskich jego dzieł mamy *self-dependent* = zależny wyłącznie od siebie). Absolutny Wszech-Byt tłumaczy sam siebie. Tłumacząc Jego istnienie i działanie nie musimy odwoływać się do czegokolwiek poza Nim. Jest On z natury swej samoistny, samoczynny, całkowicie zawarty w sobie (*self-contained*). Niczego nie ma poza Nim. Z drugiej strony, z racji swej dialektycznej zbieżności przeciwieństw zawiera On w sobie nie tylko elementy konstytutywne źródłowe, pierwotne, ale także elementy konstytutywne, które są niesamoistne, niesamoczynne, niezawarte w pełni w sobie, skończone podobnie jak skończone odcinki w nieskończonej prostej. Kuzańczyk jako matematyk posługiwał się często porównaniami i metaforami matematycznymi w tym szczególnie geometrycznymi. Kuzańczyka pojęciowe modelowanie Absolutu ukazuje nie tylko jego mentalność matematyczną, ale także przyrodniczą posługuje się on, bowiem często też eksperymentami myślnymi stając się prekursorem A. Einsteina, który posługiwał się obficie tą metodą. Ponieważ dla Kuzańczyka Absolut był wszystkim, zarzucano mu panteizm. Broniono go i sam się bronił wskazując na tekst biblijny z księgi Syracha: „Choćby się powiedziało o wiele więcej, i tak nie wyczerpiemy wszystkiego, tym więc zakończmy naszą mowę: On sam jest Wszystkim” Παν ἐστὶν αὐτός (Syr, 43:27). Poza Absolutem, poza Wszystkim, poza Wszech-Bytem, „na zewnątrz” nie ma niczego tzn. mamy „tam do czynienia” z nie-

Bytem, którego, po prostu, nie ma. Byt, który jest Wszystkim jest, a nie-Bytu, wszech-nicości nie ma. Absolut jest zatem całkowicie niezależny, niezawisły „zewnątrznie” i całkowicie zależny, zawisły od swej samoistnej, auto-dynamicznej, dialektycznie panontycznej itp. Natury. Dla Kuzańczyka Absolut będąc Wszechbytem jest w porządku poznania przeciwieństwem Wszech-nicości, która jest bytem czysto myślnym (istniejącym tylko w umysłach), bez desygnatu w rzeczywistości obiektywnej. W Absolucie, tj. „w tym, co po prostu Największe”, Kuzańczyk wyróżnia podstawową dialektyczną koincydencję nierozłącznych /nierozdzielnych/ przeciwieństw. Współwystępują w Nim, przeplatając się nawzajem i dopełniając, jak wspomniano w drugim paragrafie artykułu: (1) *Maximum absolutum* (= to Największe niezależne) i (2) *Maximum contractum* (= to Największe ściągnięte, (skompaktowane), zależne, które przez rozwinięcie i ekspansję, pozostając w *Maximum Absolutum* uczestniczy w Jego istnieniu, jest Jego przejawem i Go uzewnętrznia (Nicholas of Cusa, 1997). *Maximum absolutum* stanowi wszystko to, co pierwotne, źródłowe, przyczynowe, stale aktualne a *Maximum contractum* stanowi przeciwieństwo pierwszego, tj. stanowi wszystko to, co wtórne, pochodne, skutkowe, potencjalne, wirtualne, nie zawsze aktualne. *Maximum absolutum* jest brzemienne w *Maximum contractum*. Aktywność *Maximum absolutum* skutkuje zdekompaktowaniem, rozwinięciem, ekspansją *Maximum contractum* i dlatego można by je także nazwać *Maximum expansivum*. Wszechświat (składający się, według Kuzańczyka, z wielu światów) to rozwinięcie Absolutu (*explicatio Dei*, *explicatio Absoluti*). Przez to rozwinięcie Absolut spełnia się, ukazuje bogactwo swych możliwości, realizuje swoje *Maximum contractum*, które stale dekompaktuje i urzeczywistnia, i dlatego oglądając wszechświat podziwiamy niejako Jego „Twarz”. Ten element jego doktryny był podstawą jego mistyki (Kostro, 2015).

5. Zbieżność przeciwieństw źródłem dynamicznej kompletności Absolutu

Dialektyczna zbieżność przeciwieństw, która ma miejsce w Absolucie zapewnia Mu dynamiczną kompletność. Nierozłączne przeciwieństwa przeplatają się i dopełniają tworząc kompletną dynamiczną jedną całość, kompletny Absolut (tj. *Maximum simpliciter*). Nie jest On zatem czystym, niezmiennym istnieniem, gołym Bytem, ale spełniając się, rozwija się i przyobleka we wielo-światy i w ten sposób stanowi łącznie jeden kompletny holistyczny, dynamiczny Byt. Można tu mówić o totalizmie ontologicznym. Przez zbieżność przeciwieństw wyraża się kompletność Absolutu, która nie jest statyczna, ale dynamiczna. Absolut stale się przekształca i spełnia, realizując swoje potencjalności, dekompaktując *Maximum contractum*. W komplementarnej zbieżności przeciwieństw wyraża się Jego pełnia istnienia i działania. Aktualizuje On bogactwo swoich potencjalności. Rozwija się, dekompaktuje się (*explicatio Absoluti*) to, co w Nim ściągnięte, tj. *Maximum contractum*. Nie ma kompletnego Wszechbytu bez koincydencji przeciwieństw. Do natury

kompletnego Wszecchbytu, do natury *Maximum simpliciter* należy dynamiczna zbieżność przeciwieństw. Muszą w Nim być przeciwieństwa. W przeciwnym razie nie wyczerpałby On całej dziedziny istnienia, nie powstawałyby w Nim wieloświaty.

Dodać tu należy, że do tego co w Absolutie aktualne stosuje się logiki, w których obowiązuje zasada (nie)sprzeczności, natomiast do tego, co w Absolutie stanowi paczkę stanów potencjalnych (stanów możliwych skompaktowanych, ściągniętych) stosuje się logiki para-konsystentne, bo w paczce stanów potencjalnych mogą współistnieć nie tylko przeciwieństwa, ale także stany sprzeczne. Tak, jak np. w paczce stanów potencjalnych związanej z ciążą zygotalną współistnieją sprzeczne stany potencjalne ciąży zarodkowej i ciąży bezzarodkowej. Za pomocą USG stwierdza się, że około 40% ludzkich ciąż zygotalnych rozwija się w puste pęcherzyki ciążowe bez embrioblastu, które jeśli się dalej rozwijają, stają się pustymi jajami płodowymi bez dziecka, a około 60% w pęcherzyki z embrioblastem, z których rozwija się jedno lub więcej dzieci (w przypadku ciąży mnogiej jednojajowej), bo embriolast może się podzielić. Niektórzy fizycy kwantowi nazywają paczki stanów aktualnych twardą rzeczywistością (*hard objectivity*) a paczkę stanów potencjalnych miękką rzeczywistością (*soft objectivity*) (np. Goswami A., 2015). Kuzańska *Maximitas contracta* to taka *soft objectivity* zawierająca w sobie nawet sprzeczne stany potencjalne.

W Maksymalnej Wielkości, jaką stanowi Absolut, wyróżnić należy fundamentalną wielkość matematyczną, jaką stanowi jedność. Absolut jest jeden i jedyny. Z drugiej strony mamy w Nim do czynienia z maksymalną wielością i wielorakością. Stanowi On maksymalne bogactwo ilościowe i jakościowe, jakie się tylko da pomyśleć. Koincydencja przeciwieństw w Absolutie przejawia się też w tym, że występują w Nim nieograniczoność i ograniczoność. My żyjemy we Wszecchświecie, w którym pełno ograniczeń. Musi jednak istnieć też podstawowa rzeczywistość bezgraniczna, bez której nie byłoby niczego. Istnieje zatem w Absolutie podstawowa komplementarna zbieżność przeciwieństw tego, co jest pierwotne i tego, co jest wtórne, pochodne.

Kuzańczyk sugeruje również, że Absolut nie jest ani Czymś ani Kimś, bo jest Wszystkim (Nicholas of Cusa, 1997, s. 211). Nie oznacza to jednak Jego odprzedmiotowania i depersonalizacji. Z racji tej, że jest Wszystkim są w Nim także rzeczy i przedmioty oraz osobniki i osoby, nieświadomość i świadomość. Jest On jednością (jednością) i wielością, jednorodnością i wielorodnością, jednorakością i wielorakością, w tym także nieświadomości i świadomości. Na tym m.in. polega jego dynamiczna kompletność. Nic nie jest w Nim wykluczone ani pominięte. Jest całkowicie kompletny. Jest Wszystkim i jest w Nim wszystko aktualnie i potencjalnie. Mamy tu do czynienia z panenontyzmem = wszystko jest w Bycie absolutnym. Jest On czymś większym niż Coś i Ktoś. Jest on przedmioto-twórczy i osobo-twórczy. Jest ponad przedmiotowy (trans-reistyczny) i ponadosobowy (transpersonalny). Nie jest przedmiotem wśród przedmiotów ani osobą wśród osób. Jest ponad przedmiotami i osobami.

6. Próby tworzenia naukowych teorii wszystkiego a uniwersalny Absolut

Zdaniem F. Coplestona idea uniwersalnego Absolutu znalazła swoich zwolenników i kontynuatorów w osobach: G. Bruno, B. Spinozy, F. W. Schellinga i G. W. Hegla i u innych dialektyków (Copleston, 2004, s. 202-213). Dodać tu należy jeszcze współczesnych fizyków i kosmologów, którzy czynią próby sformułowania teorii wszystkiego. Chodzi tu nie tylko o teorię unifikującą wszystkie oddziaływania, którą obecnie fizyka usilnie poszukuje, ale także o teorię wszystkiego w pełnym tego słowa znaczeniu. Dotąd różne systemy filozoficzne tworzyły teorie wszystkiego, wizje wszystkiego, (grec. *teoreo* = widzę, a *teoria* = wizja). Na przełomie XX i XXI wieku, nauki przyrodnicze rozpoczęły tworzyć swoją teorię wszystkiego, swoją teorię Wszechbytu. Dlatego można już mówić o uniwersalnym Absolutcie kosmicznym współczesnej nauki, którego istnienie ona przyjmuje czasem jeszcze nieświadomie lub już także świadomie, i to nieraz z intencją zastąpienia nim tradycyjnego Boga. Na przykład u Stephena Hawkinga (Hawking, 2003, 2009, 2011), ale także u innych (Barrow, 2007; Weinberg, 1994). Być może, w ten sposób rozpoczęła się era fizyki Absolutu zastępująca Jego metafizykę. Dostrzegł to już Józef Ratzinger, który mówi nie tylko o procesie zastępowania metafizyki człowieka jego fizyką (antropologią przyrodniczą), ale także o procesie zastępowania metafizyki Boga fizyką Absolutu (Ratzinger, 2004, s. 142-143).

6.1. Odrodzenie kuzanizmu we współczesnej nauce i filozofii

Panontyczny i holistyczny Absolut Kuzańczyka będący wszystkim i zawierający w Sobie wszystko stał się aktualny i w związku z tym można postawić twierdzenie, że kuzanizm odradza się, nieświadomie lub z uświadomieniem, w nowej formie, oraz że mamy już do czynienia z neo-kuzanizmem, często choć nie zawsze naturalistycznym. Mówi się dzisiaj i spekuluje, jak to czynił już Kuzańczyk o wieloświatach, o możliwych kosmosach. Czynią to dzisiejsi kosmologowie, astrofizycy i astronomowie dokonując ekstrapolacji praw poznanych w naszej, obserwowanej przez nas, sferze Hubble'a poza nią i rozważając możliwości formalizmów matematycznych, stosowanych w dzisiejszej fizyce w tym szczególnie w mechanice kwantowej i fizyce relatywistycznej, chociaż jak dotąd nie udało się pogodzić fizyki kwantowej z ogólną teorią względności. Pomimo tego buduje się obecnie modele wielo-światów z przymiotnikiem „naukowe”, bo stosuje się przy ich budowaniu metodę matematyczno-empiryczną, chociaż, jak już wspomniano, z wieloma ekstrapolacjami poza naszą obserwowalną sferę Hubble'a, a nawet poza nasz Wszechświat wprowadzając inne wszechświaty równoległe lub następujące po sobie. Niektóre tego rodzaju modele są jeszcze tak mało pewne, że sami kosmologowie nazywają je modelami zabawkowymi (*toy models*). Muszę przyznać się, że mam większe zaufanie do tej „zabawy naukowej”, do której należy przyszłość niż do

przeszłych modeli mitycznych i metafizycznych. Moim zdaniem, odwieczna aktywność Uniwersalnego Absolutu kosmicznego przejawia się w realizacji wszystkich możliwych wszechświatów, w które jest On brzemienisty. Stanowią one możliwości do realizacji. Mogą się one z Niego wyłonić i uczestniczyć w Jego istnieniu zachowując prawo zachowania Bytu, o którym będzie jeszcze mowa.

Jestem zdania, że w Polsce reprezentantem neokuzanizmu był, w dużej mierze, abp. Józef Życiński. Aby się o tym przekonać, wystarczy przestudiować jego książki: *Bóg i ewolucja* (Życiński, 2002); *Wszechświat emergentny* (Życiński, 2009); *Transcendencja i naturalizm* (Życiński, 2014), w których *expressis verbis* odwołuje się do Mikołaja z Kuzy. Arcybiskup próbował pogodzić teologię z osiągnięciami współczesnej nauki przeplatając kuzanizm teologią procesu Whiteheada i biblijnym panenteizmem. Jego neokuzanizm jest procesualny, ewolucyjny i panenteistyczny. Jego zdaniem, taka wersja neokuzanizmu jest dobra dla wierzących, którzy starają się swoje przekonania religijne uczynić kompatybilnymi z dzisiejszą nauką. Takie były intencje arcybiskupa. Nie jest to jednak w stanie zmienić faktu, że oficjalna współczesna nauka uniezależniła się od teologii i uważa, że religie dominujące we współczesnych kulturach świata są niekompatybilne z nią (*sententia quasi-comunis doctorum* = zdanie prawie powszechne uczonych). To wyznawcy poszczególnych religii starają się swoje poglądy religijne pogodzić z nauką, a nie odwrotnie. Naukę oficjalną takie godzenie zasadniczo nie obchodzi, nie jest ona takim pogodzeniem zainteresowana, chociaż wierzący przedstawiciele nauki robią to na własny i swoich współwyznawców użytek. Fakt uniezależnienia się nauki od teologii, od religii stwierdzają organizatorzy konferencji *Relacja: Nauka – wiara* (KUL 2013) we wstępie do opublikowanej książki zawierającej wykłady z tej konferencji (*Relacja*, 2014, s. 6). Natomiast nuncjusz w Polsce Celestino Migliore wygłaszając na tej konferencji wykład przewodni (*Relacja*, 2014, s. 10-16) stwierdza, że współczesna nauka oficjalna z nonszalancją głosi, że religia jest nie kompatybilna z nią. W tej sytuacji wielu Księżów Profesorów, także w Polsce, aby nie być pośądzeni, że w swoich badaniach naukowych uwikłani są w swoje przekonania religijne oraz aby nie czuć się skrępowanymi w swych badaniach swoimi przekonaniem religijnymi stosują trzy zasady: wątplenia metodycznego, naturalizmu metodycznego i a-teizmu metodycznego (niewiary metodycznej). W religiach wiara jest cnotą, natomiast w nauce wiara jest wadą, nieporozumieniem, przeszkodą, którą trzeba usuwać stosując przynajmniej zasadę metodycznego naturalizmu i metodycznej niewiary.

Dla jasności, jeśli chodzi o mnie, uważam się za reprezentanta neokuzanizmu „naturalistycznego”. Używam jednak ten przymiotnik w znaczeniu szerszym. Co mam przez to na myśli, wyjaśnię później. Teraz dodam, że pomimo użycia przymiotnika „naturalistyczny” nie uważam siebie za ateistę, bo dla mnie Uniwersalny kosmiczny Absolut jest Najwyższym Majestatem, Najwyższym Sacrum w znaczeniu nadawanym temu terminowi przez Rudolfa Otto, tj. *Mysterium tremendum* i *Mysterium fascinans* (Otto, 1968). Uniwersalny Absolut kosmiczny

wzbudza we mnie najwyższy respekt i szacunek oraz niezwykłą fascynację. Żywię w stosunku do Niego uczucia podobne do uczuć religijnych. Dostrzegam też w Uniwersalnym Absolutie ogrom Profanum. Istnieje w Absolutie stałe przeplatanie się przeciwieństw: sacrum i profanum (*coincidentia oppositorum* wartości). Zasadniczo nie ma wartości bez świadomości. W wartościującej świadomości ludzkiej mamy do czynienia z wartościami i anty- wartościami np. z pięknem i brzydotą, z dobrem i złem, prawdą i fałszem, miłością i nienawiścią. Jest to także pewien rodzaj koincydencji przeciwieństw.

Chociaż nie uważam się za ateistę i istnienie Absolutu jawi mi się jako bezsporne, bo gdyby nie było Absolutu, to nie byłoby niczego, to jednak nie jestem teistą w znaczeniu tradycyjnym. Nie umiem uwierzyć w *Supermana*, który stanowi antropomorficzną projekcję naszych cech ludzkich w nieskończoność. Wszechmocny i wszechwiedzący *Superman* stanowi dla mnie przejaw dość mocnego projekcyjnego antropomorfizmu. Ludzie często nadużywają kwantyfikatorów wielkich, w tym także „wszech-” i „wszystko-”. Nadużywa się także tych kwantyfikatorów, gdy stosujemy je w stosunku do Absolutu. Istnieją, bowiem, jak wspomniano już wyżej akty, które z natury swej są „nie wykonalne” i „nie poznawalne”. Absolut nie jest, jednakże, ani zupełnie nieprzewidywalną całkowitą spontanicznością ani zupełnie przewidywalnym całkowitym zdeterminowaniem. Nie jest On także całkowicie otwarty na zmiany (zupełnie zmienny) ani całkowicie na nie zamknięty (zupełnie niezmienny). Tu znów mamy do czynienia ze zbieżnością, przeplataniem się i komplementarnością przeciwieństw. Absolut jest niezmienny i zmienny.

7. Wszechobecność istnienia, informacji, działania, praw itd.

W dialektycznym kompletnym Absolutie mamy do czynienia z wszechobecnym nieświadomym i świadomym istnieniem, wszechobecną nieświadomą i świadomą informacją, wszechobecnym nieświadomym i świadomym działaniem, z wszechobecnymi prawidłowościami i nieprawidłowościami (anomaliami), z kosmosem i chaosem, które też rządzą się swoimi prawami itd.

7.1. Wszechobecne istnienie Absolutu

Zajmijmy się najpierw wszechobecnym istnieniem, które leży u podstaw pozostałych atrybutów Absolutu. W niektórych językach istnienie definiuje się nieraz jako obecność, np. w niemieckim heidegerowskie *Dasein* (= być obecnym szczególnie świadomie). Wszystkie atrybuty Absolutu wyrażające na różne sposoby Jego istnienie, nazwać można spokojnie uniwersalnym *Dasein* lub omniprezencją (wszechobecnością). Dodajmy, że chodzi tutaj przede wszystkim o pierwotną wszechobecność ontyczną, a dopiero wtórnie o wszechobecność czasoprzestrzenną. Wszechobecność ontyczna jest ponad czasoprzestrzenną. Mówiąc o omniprezenencji

istnienia, informacji, działania praw itp., będę miał na myśli obie wymienione jej formy.

Nie uważam siebie również za panteistę, bo według panteizmu jak wskazuje jego nazwa i definicja: wszystko jest Bogiem, wszystko jest Absolutem. Tak jednak nie jest. Chociaż Uniwersalny Absolut obejmuje całą dziedzinę istnienia, informacji, działania, praw itp. i przez to jest Wszystkim, jest Wszechbytem, Wszech-informacją i Wszech-działaniem, Wszech-autonomią, to jednak nie można powiedzieć czegoś odwrotnego. Nikt z nas, żadna istota żywa, ani martwa nie jest Absolutem. Nie jest Absolutem żadna planeta, żaden układ planetarny, żadna galaktyka ani układ galaktyk. Nie są Absolutem także multi-światy. Wszystkie wymienione i niewymienione pochodne elementy konstytutywne Absolutu stanowią jedynie Jego lokalne i lokalizowalne ekspresje, przejawy czy manifestacje. Absolut fundamentalnie, bazowo, w najgłębszej swej Istocie jest nielokalny i nielokalizowalny, dopiero wtórnie, pochodnie jest lokalny i lokalizowalny. Wszystko (człowiek, planety, galaktyki, wieloświaty itp.) rozważane jako poszczególne elementy konstytutywne Absolutu, jako takie elementy pochodne nie są czymś stanowiącym kompletną całość i dlatego nieprawdą jest, np. że człowiek czy galaktyka jest Absolutem. Podobnie jak nie orzekamy, że ręka, noga, włos, osobno są człowiekiem. Natomiast wszystko jako całość, wzięta i rozważana razem, czyli *Maximum absolutum* + *Maximum contractum* czyli *Maximum simpliciter* stanowi Absolut uniwersalny kompletny holistyczny. Mamy tu do czynienia z dialektycznym kuzańskim holizmem. Poszczególne wyodrębnione byty nie są Absolutem, ale stanowią jedynie Jego „częstki” Jego lokalne ekspresje czy przejawy. Kuzańczyk nazywa je *non-Maxima* (byty te nie-największe).

Wróćmy do wszechobecnego istnienia Moim zdaniem, u samego Kuzańczyka mamy do czynienia z dialektycznym monizmem ontologicznym. Pomimo, że stara się on wyraźnie odróżnić Stwórcę od stworzenia, aby nie zarzucano mu panteizmu, to jednak przebija się u niego stale monizm ontologiczny. Jest to jednak monizm dialektyczny, w którym stale dochodzi do głosu jego *coincidentia oppositorum*, która w jego koncepcji czyni z Absolutu Byt kompletny zawierający w Sobie dialektycznie wszystko. Jak zwraca uwagę abp Życiński, u Kuzańczyka Absolut jest *esse omnium*, tj. jest istnieniem wszystkiego lub *superesse* (Życiński, 2002, s.135). Istnieniem, które wszystko przenika i wszystko obejmuje. To samo istnienie jako istnienie dawcy jest istnieniem Absolutu - Stwórcy a jako istnienie nim obdarzonego jest istnieniem tego, co się w Absolucie pojawia jako stworzenia. Życiński cytuje następującą wypowiedź Kuzańczyka: *Videtur igitur quod idem ipsum sit Deus et creatura, secundum modum datoris Deus, secundum modum dati creatura* („Wydaje się zatem, że tym samym /idem ipsum/ jest Bóg i stworzenie, na sposób dawcy Bóg, a na sposób obdarzonego /dati/ stworzenie”). A zatem dialektyczne istnienie Absolutu charakteryzuje się dwoma modusami: własnym i uczestniczonym (partycypowanym). Jeszcze inaczej mówiąc, w Absolucie Istnieje zatem dialektyka sposobów istnienia, modusy istnienia

własnego i partycypowanego. Chodzi zatem stale o dwa sposoby przejawiania się tego samego istnienia, którego na skutek czy pomimo aktywności Absolutu nie przybywa i nie ubywa.

7.1.1. Prawo zachowania Bytu

Już filozofia scholastyczna mówiła o prawie zachowania istnienia lub lepiej o prawie zachowania Bytu. Alojzy Kořinek (Kořinek, 1963/64) wykładający mi teologię naturalną mawiał: *Post creationem vel aparitionem entium habemus non plus Entis sed plura entia* („po stworzeniu lub ukazaniu się bytów nie mamy więcej Bytu, lecz więcej bytów”) oraz *Post dispartionem entium habemus non minus Entis sed minora entia* („Po zniknięciu bytów nie mamy mniej Bytu, lecz mniej bytów”). Czyli z Bytu się wyłania i w Bycie się rozplywamy. Bytu nie przybywa i nie ubywa. Kuzańczyk dodawał: gdybyśmy od rzeczywistości, od Wszechbytu odjęli Absolut nie pozostałoby nic. Dodajmy, że prawo zachowanie Bytu jest pojęciem o szerszym zakresie od pojęcia fizykalnego prawa zachowania materii (energii, pędu, momentu pędu itd.). Fizykalne prawo zachowania materii jest jednym z przejawów prawa zachowania Bytu. Mieści się ono w prawie zachowania Bytu, jest jedną z jego ekspresji.

Nauka, która uświadamia sobie konieczne istnienie Absolutu nie dowodzi istnienia uniwersalnego Absolutu kosmicznego, ale je zakłada, przyjmuje to istnienie jako coś oczywistego, nie potrzebującego dowodu. W neokuzaniźmie, podobnie jak w kuzaniźmie nie trzeba dowodzić istnienia Absolutu, bo wynika ono z Jego definicji tj. z tej racji, że obejmuje On sobą całą dziedzinę istnienia, a więc wszystko co aktualnie i potencjalnie jest. Wszystko, co wiemy, że jest i wszystko, co nie wiemy, że jest, a, co jednak jest. Dla jasności dodajmy jednak krótkie rozumowanie. Absolutna nicość jest zaprzeczeniem wszelkiego istnienia, a co zatem idzie również wszelkiego działania, wszelkiej informacji, wszelkich praw itd. Naszemu umysłowi narzuca się z całą oczywistością to, że z absolutnej wszech-nicości nic nie może się wyłonić, ani istnienie, ani działanie, ani informacja, ani prawa itd. Przypomnijmy tu, że chodzi nam o absolutną nicość, o wszech-nicość, a nie o różne próżnie, o których mówi fizyka. Próżnie takie, jak wskazywał Einstein, należałoby nazywać *plena* a nie *vacua*. Skoro nie ma absolutnej nicości, (istniejemy, bowiem my i otaczający nas świat) to z konieczności istnieć musi Byt bez początku i końca ontycznego, Byt niestworzony i niezniszczalny, z którego wszystko się wyłania, i w który wszystko jest wchłaniane. Gdyby nie było Absolutu, który jest afirmacją wszelkiego istnienia, działania, informacji, praw itd. niczego by nie było. Podobnie argumentował Mikołaj z Kuzy w swej *Docta ignorantia*: *Therefore, there must be a simply maximum without which nothing can exist* (Nicholas of Cusa, s. 94).

Moim zdaniem, istnienie Uniwersalnego, kosmicznego Absolutu jest najwłaściwszą odpowiedzią na pytanie Leibniza: dlaczego jest raczej coś, niż nic?

7.2. Wszechobecna nieświadoma i świadoma informacja

W neokuzaniźmie naturalistycznym tym, co różnicuje istnienie, co różnicuje Byt w ogóle i byty poszczególne jest wszechobecna informacja (= kształt wrażony). Byt jest wewnętrznie ukształtowany i kształtowany informacją, jak wskazuje już sama łacińska nazwa *informatio* = kształt (*forma*) wewnętrznie wrażona (*in*). Wszystko jest nośnikiem informacji. Absolut ma z jednej strony swą trwałą, niezmienną matrycę informatyczną wypływającą z Jego Natury. Tę matrycę stanowi zestaw trwałych atrybutów, stałych, niezmiennych cech konstytutywnych Absolutu. Konstytuują one Absolut. Bez nich Absolut nie byłby Absolutem. Jeśli weźmiemy pod uwagę jako układ odniesienia różniące się ludzkie koncepcje Absolutu, to te trwałe atrybuty należy podzielić na bezsporne i sporne. Bezsporne to te, które są uznawane we wszystkich ludzkich koncepcjach Absolutu: w teistycznej i ateistycznej, w dualistycznej i monistycznej, w spirytualistycznej i materialistycznej, w panteistycznej i panontycznej, w nadprzyrodzonej i naturalistycznej, w transcendentnej i immanentnej, w personalistycznej i impersonalnej lub transpersonalnej, w dialektycznej i niedialektycznej, w holistycznej i nieholistycznej. Zwolennicy wszystkich tych koncepcji są zgodni, że do zestawu bezspornych trwałych atrybutów Absolutu należą np. następujące: samoistność, samoczynność (autodynamiczność), odwieczność, samowystarczalność, niezniszczalność, autonomiczność, wypływająca z natury Absolutu samokształtująca się odwieczna trwała matryca informatyczna i wiele innych bezspornych atrybutów, na które wskazywałem w innych moich pracach. Powtórzmy jeszcze raz, atrybuty bezsporne uznawane są ze względu na ich niepodważalność, we wszystkich koncepcjach Absolutu. Inaczej ma się rzecz z atrybutami spornymi, to one właśnie różnicują ludzkie koncepcje Absolutu. I tak, np. w teistycznej koncepcji przypisuje się Absolutowi duchowość, osobowość, nadprzyrodzoność. Natomiast w omni-materialistycznej (wszystko jest materią) materialność, bezosobowość, przyrodzoność. Materialiści nie lubią używać terminu Absolut ze względu na historycznie teistyczne konotacje związane z tym terminem, ale dla nich odwiecznym Bytem bez początku i końca w istnieniu, czyli Absolutem, jest niestwarzalna i niezniszczalna materia. Ich Absolut jest omni-materialistyczny. Wszystko jest materią. W tej koncepcji mamy do czynienia z redukcjonizmem materialistycznym, Absolut zredukowany jest do materii. Także koncepcja teistyczna grzeszy redukcjonizmem. W tej koncepcji Absolut zredukowany jest do nieskończonego, osobowego Ducha. W teizmie przypisuje się Absolutowi jako atrybuty: nieskończoną doskonałość, duchowość i osobowość oraz na ogół wszechmoc i wszechwiedzę. Reszta, tj. materialne wszechświaty nie stanowią elementów konstytutywnych Absolutu, lecz stanowią Jego stworzenia. Koncepcja ta jest dualistyczna, nie wyczerpuje ona całej dziedziny istnienia. Stworzenia są czymś różnym od Absolutu. Absolut jest transcendentny w stosunku do swoich stworzeń. Także tradycyjna koncepcja naturalistyczna Absolutu grzeszy redukcjonizmem.

Absolut zredukowany jest w niej do przyrody. Absolutus sive Natura (twardy naturalizm). Inaczej jest w naturalistycznej koncepcji uniwersalnego Absolutu kosmicznego (miękki naturalizm). Nie wyklucza się w niej niczego, Absolut uniwersalny jest panontyczny, obejmuje On Sobą całą dziedzinę istnienia nieświadomego i świadomego, nieosobowego i osobowego, życia somatycznego i psychicznego itd. Nic nie jest Mu obce. Dodajmy tutaj, że przymiotnik „naturalny” jest tu używany w najszerszym znaczeniu. W znaczeniu węższym stosujemy go do przyrody, z którą spotykamy się na co dzień i w dzisiejszych naukach przyrodniczych, w których obecnie stosuje się przynajmniej zasadę naturalizmu metodycznego, którą stosuje się już również w nowych nurtach myśli chrześcijańskiej (Kostro, 2002).

W stosowanym w najszerszym tego słowa znaczeniu przymiotniku „naturalistyczny” w neokuzaniźmie, obejmuje się nie tylko to, co Kuzańczyk nazywał *Maximum contractum*, ale również to, co nazywał *Maximum absolutum*. W neokuzaniźmie naturalistycznym, naturalnym a nie nadprzyrodzonym, należy nazywać Absolut z wszystkimi swoimi warstwami ontologicznymi, a więc w stosunku do *Maximum simpliciter*. Do tego skłania mnie też historia języków greckiego i łacińskiego, które kształtowały terminologię filozoficzną i naukową w ciągu wieków, w naszym kręgu kulturowym. Filozofia i nauka czerpały i czerpią w dalszym ciągu swą terminologię z greki i łaciny. W obu tych językach $\psi\upsilon\sigma\iota\varsigma$ w greckim i *natura* w łacinie oznaczają początek i rodzenie się. Natura w najszerszym tego słowa znaczeniu jest początkiem i rodzeniem wszystkiego. W tym szerokim znaczeniu uniwersalny Absolut należy nazywać fizycznym i naturalnym. Ślady nazywania Absolutu naturalnym pozostały także w teizmie. Mówi się w nim, np. o naturze, o $\psi\upsilon\sigma\iota\varsigma$, tj. o przyrodzie Boga. Atrybuty stanowiące Jego trwałą matrycę informatyczną składają się na Jego najgłębszą naturę, na Jego $\psi\upsilon\sigma\iota\varsigma$. Mamy w niej cały zestaw atrybutów dla nas bezspornych, ale istnieją także atrybuty, o których tak do końca nie wiemy czy rzeczywiście są atrybutami Absolutu. Istnieje w dalszym ciągu w Absolutcie podstawowe ontyczne pole tajemniczości i otwartość na przypisywanie Mu atrybutów, które mogą okazać się prawdziwe lub fałszywe, choć obecnie stale są jeszcze sporne bronione lub zwalczane przez przedstawicieli takiej czy innej koncepcji Absolutu. Neokuzanizm naturalistyczny, np. wykazuje transreistyczość i transpersonalność Absolutu. Te atrybuty sygnalizował już Mikołaj z Kuzy, gdy twierdził, że *Maximum simpliciter* jako kompletny Absolut nie jest ani czymś ani kimś, bo jest Wszystkim. Neokuzanizm naturalistyczny uwypukla transreistyczość i transpersonalność Absolutu. Absolut w tej koncepcji jest ponadprzedmiotowy i ponadosobowy. Absolut jest Nad-rzeczą, jest Nad-osobą. Nie oznacza to jednak Jego odprzedmiotowania ani też Jego depersonalizacji. Istnieją w nim, bowiem rzeczy, przedmioty, osobniki i osoby, ale jako całość jest transreistyczny (ponadprzedmiotowy) i transpersonalny (ponad-osobowy).

Zwróćmy uwagę na to, że w teistycznej koncepcji trójosobowego chrześcijańskiego Absolutu mamy także do czynienia z pewną formą transpersonalności. Natura Boga w jakiś sposób wyprzedza trzy osoby Boskie, jest ponadosobowa, transpersonalna. Również w relacjach między osobami istnieje pewien rodzaj pochodności. Czyli jakiejś wtórności. Syn pochodzi od Ojca przez zrodzenie, a Duch Św. od Ojca i Syna (w katolicyzmie) lub od Ojca przez Syna (w prawosławiu). Ta różnica (*Filioque* = i Syna) stanowiła przez wieki kość niezgody między obu odłami Chrześcijaństwa. Dzisiaj pewnego rodzaju transpersonalność (ponadosobowość) Boga głoszą niektórzy teolodzy chrześcijańscy np. Hans Küng (Küng, 1995, s. 50), Arthur Peacocke (Peacocke, 2001, s. 138). Dodajmy, że A. Einstein, który tkwił korzeniami w kuzaniźmie poprzez B. Spinozę, którym się zachwycił, odmawiał Absolutowi osobowości w swojej religii kosmicznej. Jego pogląd możnaby nazwać transpersonalnym teizmem. Einstein często podkreślał, że nie uważa się za ateistę, chociaż mówił o sobie: *man wird zum ein tief religiösen Ungläubigen* = „człowiek staje się głęboko religijnym niewierzącym” (Einstein sagt, 1999, s. 185). Jego kosmiczna religia jest religią bez osobowego Boga (Jammer, 1999; Dworkin, 2013), a naturalny fizyczny Wszecchbyt stanowił dla niego transpersonalny Absolut. Swoje badania naukowe uważał za poszukiwanie Absolutu, po drodze wskazując na to, co jest względne, co jest relatywistyczne.

7.2.1. Absolut bez przymiotników „wyznaniowych” czy „partyjnych”

Wróćmy do trwałej matrycy informatycznej Absolutu, tj. do zestawu niezmiennych atrybutów Absolutu, bezspornych i spornych. Co dopiero omówiony atrybut transpersonalności Absolutu broniony przez neokuzanizm naturalistyczny jest jak dotąd uznawany przez niektóre inne koncepcje za „wyznaniowy”, za „partyjny”. Znajduje on np. oponentów w zwolennikach wyznaniowej koncepcji teistycznej, która przypisuje Absolutowi nawet trójosobowość. Jak widzimy Atrybut transpersonalności nie jest uznawany przez niektóre koncepcje „wyznaniowe” czy „partyjne”. Jeśli używa się przymiotników wskazujących na ponad wyznaniowe, ponad partyjne atrybuty Absolutu wtedy wszyscy są zgodni. Są to atrybuty ekumeniczne, tj. powszechnie uznawane.

7.2.2. Kody informatyczne, niezmiennicze, współzmiennicze i przeciw-zmiennicze

Oprócz wspomnianej trwałej matrycy istnieją w Absolutcie, zwłaszcza w Jego warstwie pochodnej, jeszcze podstawowe kody informatyczne, które, używając metaforycznie języka matematycznych przekształceń, podzielić można na: niezmiennicze, współzmiennicze i przeciwzmiennicze (inwariantne, kowariantne i kontrawariantne). Dotyczą one przede wszystkim praw wszechświatów wyłaniających się z warstwy źródłowej Absolutu. Omówimy je, gdy będzie mowa o wszechobecnych autonomicznych prawach, którymi rządzi się Absolut. Jak

zobaczymy prawodawcą wszelkich praw jest Natura Absolutu. Prawa te nie pochodzą z zewnątrz, od jakiegoś zewnętrznego prawodawcy, ale prawa te pochodzą z wnętrza Absolutu, z Jego Natury. On z natury swojej zawiera także skompaktowane w Nim podstawowe kody informatyczne wszystkich możliwych wszechświatów. Gdy te kody są dekompaktowane rodzą się wszechświaty przez „wielkie wybuchy”. Przy tym dokonuje się ewolucyjne „kowariantne” i „kontrawariantne” przetwarzanie informacji.

7.2.3. Wszechobecna informacja zastępuje wszechwiedzę

Zwróćmy uwagę, na to, że wyrastająca z Natury Absolutu wszechobecna informacja zastępuje w neokuzaniźmie naturalistycznym wszechwiedzę Absolutu, przypisywaną mu w koncepcji teistycznej. W Absolutcie neokuzzańskim mamy do czynienia z informacjami nieświadomymi i świadomymi. Informacje świadome to wiedza. W pojawiających się w Absolutcie istotach świadomych informacje zostają uświadamiane i w ten sposób stają się wiedzą mniej lub bardziej doskonałą prawdziwą lub fałszywą. Nie jest to zatem ani wszechwiedza, ani wiedza nieskończenie doskonała. W uniwersalnym Absolutcie kosmicznym zawarty jest cały ładunek czy bagaż informatyczny Wszech-Bytu: ten niezmienny (matryca) i ten stale przetwarzający się (kody).

7.3. Wszechobecne nieświadome i świadome działanie

Atrybutem bezspornym Absolutu jest Jego autodynamiczność. Nie jest On wprowadzany w działanie, w aktywność od zewnątrz. Nie jest On uczynniany przez coś zewnętrznego. Jest po prostu samoczynny, autodynamiczny. Każde działanie obserwowane przez nas w otaczającym nas świecie jest lokalną ekspresją, lokalnym przejawem Jego nielokalnej podstawowej aktywności, Jego podstawowej autodynamiczności. Aktywność Absolutu jest przebogata. Spokojnie możemy powiedzieć, że nie znamy wszystkich form działania Absolutu. Fizyka na swój użytek wprowadziła ściśle zdefiniowaną wielkość fizyczną zwaną działaniem. Wielkość ta jest wszechobecna we współczesnych teoriach fizycznych. W teoriach tych ukazywane jest i opisywane jest działanie, z którym mamy do czynienia na każdym kroku w przyrodzie. Do fizyki wielkość fizyczną zwaną „działaniem” wprowadził fizyk Pierre Louis Moreau de Maupertuis (1698-1759). Aktywność rzeczywistości fizycznej zaczęto rozumieć przede wszystkim jako przenoszenie energii E i pędu mv przez pewien czas t i na pewnej drodze l . Otrzymujemy tę wielkość mnożąc przenoszoną energię E razy czas jej przenoszenia t ,

$$Et = \text{działanie}$$

lub mnożąc przenoszony pęd mv razy droga jego przenoszenia l ,

$$mvl = \text{działanie}$$

W ruchu obrotowym otrzymujemy działanie mnożąc moment pędu mvr (= pęd mv pomnożony przez promień obrotu r) razy kąt obrotowego przesunięcia θ

$$mvr\theta = \text{działanie}$$

Polski fizyk Czesław Białobrzeski wykazywał, że wielkość fizyczna zwana działaniem jest najbogatszą w treść fizyczną wielkością używaną w fizyce, bo łączy w sobie wielkości dynamiczne używane w fizyce z wielkościami czasoprzestrzennymi. Inaczej mówiąc jest to rozwijający się w czasie i przestrzeni proces fizyczny, w którym biorą udział wielkości dynamiczne: siła, popęd siły, pęd, praca, energia, moment pędu (Białobrzeski, 1937). Do wyżej podanych trzech takich połączeń wielkości dynamicznych z wielkościami czasoprzestrzennymi dołączmy jeszcze następujące: siła F razy droga l i razy czas t

$$Flt = \text{działanie}$$

Praca P razy czas t

$$Pt = \text{działanie}$$

Popęd siły $Ft = L$ razy droga l

$$Ll = \text{działanie}$$

Ponieważ w używanej w fizyce wielkości zwanej działaniem występują wielkości czasoprzestrzenne dotyczy ona warstwy wtórnej, pochodnej Absolutu, konkretniej naszego wszechświata. Warstwa pierwotna Absolutu jest ponad czasoprzestrzenna.

Maupertuis, który wprowadził wielkość „działanie” do fizyki wykazał, że w przyrodzie obowiązuje zasada najmniejszego działania. Przyroda jego zdaniem działa zawsze tak, aby pęd i energia oraz inne wielkości dynamiczne przenosić zawsze na najkrótszej drodze i w najkrótszym czasie. Maupertuis, a za nim poszli inni, którzy podobnie jak on dowodzili istnienia Boga w oparciu o wspomnianą zasadę. Skoro przyroda działa tak, że zużywając najmniejszą energię dokonuje swego w najkrótszym czasie, to musiała ją stworzyć Istota rozumna, działająca bardzo ekonomicznie. Potem po wprowadzeniu rachunku wariacyjnego okazało się, że działanie w przyrodzie przybiera nieraz także wartości maksymalne, czyli działa ona nieraz maksymalnie nieekonomicznie, a zasada najmniejszego działania została przemianowana na zasadę ekstremalnego działania. Mamy znów do czynienia z pewną koincydencją przeciwieństw. W przyrodzie działanie przybiera wartości najmniejsze i największe. Powtórzmy na zakończenie tego paragrafu, że działanie w przyrodzie opisywane przez fizykę jest lokalną czasoprzestrzenną ekspresją nielokalnego ponad czasoprzestrzennego działania Absolutu, albo lepiej działanie Absolutu jest ponad czasoprzestrzenne i czasoprzestrzenne. Mamy tu do czynienia z jeszcze jedną koincydencją przeciwieństw.

7.3.1. Koincydencja przeciwieństw: ponad czasoprzestrzenność i czasoprzestrzenność

Działanie, jak wspomniano, wiąże wielkości dynamiczne z wielkościami czasoprzestrzennymi. Oto jeszcze jeden rodzaj koincydencji przeciwieństw występującej w Absolutie powiązanej z czasem i przestrzenią. Absolut w swej podstawowej warstwie ontologicznej, którą Kuzańczyk nazywał *Maximum absolutum* jest ponadczasowy (transtemporalny) i ponadprzestrzenny (transspatialny). Natomiast w swej warstwie *Maximum contractum* uczasawia się (temporalizuje się) i uprzestrzenia się (spacjalizuje się) przez Wielkie Wybuchy rodzących się w Absolutie wszechświatów równoległych i następujących po sobie. Znany wybitny fizyk John Wheeler podkreślał, że elementy naszego wszechświata i innych wszechświatów nie mogą istnieć razem i zarazem. Nie mogą istnieć razem w jednym miejscu czy punkcie, potrzebują przestrzeni, nie mogą również istnieć zarazem w jednej chwili potrzebują czasu. Nie można, bowiem być zarazem zarodkiem i dorosłym człowiekiem, potrzebne są rozciągłość i następstwo czasowe. Zwróćmy jednak uwagę, że beczasowość i bezprzestrzenność jakie cechują podstawową warstwę *Maximum absolutum* nie oznaczają Jej redukcji do punktu czasoprzestrzennego to raczej mogłoby dotyczyć warstwy *Maximum contractum* przed wielkimi wybuchami. Dlatego, być może, lepiej jest stosować w stosunku do warstwy *Maximum absolutum* określeń „ponadczasowy” (transtemporalny) i „ponadprzestrzenny” (transspacjalny) zamiast „beczasowy” i „bezprzestrzenny”, co sugerowałoby Jego redukcję do punktu przestrzennego i czasowego. *Maximum absolutum* stanowi, bowiem podstawowe ponadczasowe i ponadprzestrzenne „wszechobecne pole ontyczne” przenikające także czasoprzestrzeń. Według Einsteina już w jego OTW mamy do czynienia (1) z przestrzenią fizyczną jako taką, która jest jedna i jedyna, nie składa się z punktów, nie jest podzielna na części i nie można o niej orzekać, że jest w ruchu lub spoczynku. (2) Podobnie z czasem fizycznym jako takim, który nie składa się z chwil, nie jest podzielny na przedziały czasowe i nie można o nim orzekać, że płynie lub nie płynie. Podobnie jest jeszcze (3) z czasoprzestrzenią fizyczną jako taką, która nie składa się ani z linii świata ani z przestrzeni chwilowych. Te rzeczywistości są poza układowe. Natomiast układowe przestrzenie, czasy i czasoprzestrzenie odniesienia są niezliczone, składają się z punktów i chwil oraz z linii świata i przestrzeni chwilowych (Kostro, 1999, 2000).

7.4. Wszechobecne prawa: prawidłowości i nieprawidłowości, kosmos i chaos

Jednym z bezspornych atrybutów Absolutu jest Jego autonomiczność. Rządzi się On swoimi własnymi prawami. Prawa te nie pochodzą od jakiegoś zewnętrznego prawodawcy. Źródłem ich jest Jego Natura. Jego własna Natura jest tu „prawodawcą”. Jego Natura cechuje się podstawową auto-kreatywnością. Wszystko, co się w Nim ukazuje wyrasta z Jego Natury począwszy od prawa samoistności.

Rządzi Nim prawo, według którego Jego Istnienie przynależy do Jego Natury. Gdyby takiego Bytu absolutnego nie było, nic by nie istniało. Rządzi Nim też prawo zachowania Bytu, o którym była już mowa. Cechuje Go również fundamentalna spontaniczność autokreatywna. Z taką spontanicznością mamy do czynienia także przy wielkich wybuchach wszechświatów, które się w Nim dokonują. Spontaniczność rodzi prawidłowości i nieprawidłowości, kosmos i chaos, porządek i bałagan. Spontanicznie aktywna Jedność, jedyność i jednorakość rodzi wielość, wielorodność i wielorakość. Rodzą się puzzle np. cząstki elementarne naszego wszechświata począwszy od bozonów Higgs'a. Standardowy model cząstek elementarnych naszego wszechświata, który już posiadamy i który stale doskonalony jest przez fizyków stanowi próbę odtworzenia rodzących się prawidłowości i nieprawidłowości. Rodzi się wtedy kosmiczne prawo naturalnego doboru, które w świecie żywym odkrył K. Darwin. Wspomniane puzzle tj. cząstki elementarne pierwszej i następnych generacji łączą się w bezsensowne i sensowne całości. Sensowne całości mają szansę przetrwania. Pojawiają się prawidłowości i nieprawidłowości. Prawidłowe i nieprawidłowe połączenia. Doskonalone stale przez fizyków prawa teorii fizycznych próbują odtworzyć rzeczywiste prawa przyrody, prawa regularności i prawa chaosu. Również chaos ma swoje prawa. Dzisiaj w fizyce rozwija się nowy jej dział zwany po prostu teorią chaosu. Prawa fizyki łąjące w swoje sieci pojęciowe (tj. w swoje równania matematyczne) ład i bezład procesów naturalnych okazują się być uniwersalne tj. niezmiennicze względem przesunięcia w przestrzeni, w czasie i względem obrotów. Dla fizyki klasycznej wykazała to Pani Emmy Noether. Okazało się, że niezmienniczość praw fizyki względem przesunięcia w przestrzeni gwarantuje prawo zachowania pędu, ich niezmienniczość względem przesunięcia w czasie gwarantuje prawo zachowania energii, a niezmienniczość względem obrotów gwarantuje prawo zachowania momentu pędu. Gdy powstała i rozwinęła się mechanika kwantowa znany fizyk Richard Feynman nabrał wątpliwości co do tego czy niezmienniczość ta dotyczy praw mechaniki kwantowej, bo w zasadach nieoznaczoności Heisenberga występują parami właśnie wyżej wymienione wielkości: nieokreśloność pędu i położenia, energii i czasu oraz momentu pędu i kąta przesunięcia obrotowego. Iloczyn tych wspomnianych par nieokreśloności są równe lub większe od stałej Plancka h lub stałej Plancka kreślonej h lub stałej Plancka kreślonej podzielonej przez dwa, zależnie od tego, jak wskazuje sam Werner Heisenberg (Heisenberg, 1958, s. 14-16), czy cząstka jest swobodna lub związana na dwa różne sposoby. Wątpliwości Feynmana zostały rozwiane. Wykazano, bowiem za pomocą formalizmu matematycznego mechaniki kwantowej, że również prawa tego podstawowego działu fizyki są niezmiennicze względem przesunięcia w przestrzeni, w czasie i względem obrotów (Shankar, 2007, rozdz. 11 i 12). Okazało się zatem, że również prawa fizyki kwantowej, a co za tym idzie prawa chemii kwantowej i biochemii kwantowej są uniwersalne, nie zmieniają się względem przesunięcia w przestrzeni, w czasie i względem obrotów. Są

względem nich inwariantne. Fizyka wykazuje istnienie także praw współmienniczych (kowariantnych) i przeciwwienniczych (kontrawariantnych).

Aktywny Wszechświat podlega stałym strukturalnym, funkcjonalnym i informatycznym przekształceniom. Na skutek tych przekształceń ulegają współprzekształceniom i przeciwprzekształceniom równania matematyczne opisujące prawa rządzące przekształceniami strukturalnymi, funkcjonalnymi i informatycznymi. Sądzi się, że podobnie przebiega wszystko w wszechświatach równoległych i następujących po sobie, chociaż w tych innych wszechświatach zróżnicowane są inaczej prawa nimi rządzące np. na skutek innych wartości liczbowych stałych uniwersalnych. Uniwersalny Absolut kosmiczny, który wyczerpuje całą dziedzinę istnienia, ogarnia też sobą całą dziedzinę wszystkich możliwych wszechświatów. Nasz wszechświat jest jednym z nich. Wszechobecne zróżnicowane prawa rządzące w poszczególnych wszechświatach mają swe ostateczne źródło w Naturze Absolutu, który ogarnia sobą całą dziedzinę istnienia, informacji, działania, praw itp. Tu znów wychodzi na jaw kompletność Uniwersalnego Absolutu kosmicznego zawierającego w Sobie wszystko to, co jest aktualne i potencjalnie. Żadna możliwość nie jest Mu obca, bo obejmuje w Sobie wszystkie.

8. Pansomatopsychizm jako możliwa zbieżność przeciwieństw w naszym wszechświecie i innych

Wspomniano już wielokrotnie przeciwieństwo nieświadomość i świadomość. Istnieje szereg autorów, którzy sądzą, że w naszym Wszechświecie, a być może i w wielu innych, należy przyjąć, że w wielu bytach, a być może i we wszystkich, istnieje zbieżność aspektu zewnętrznego somatycznego i przeciwstawnemu mu aspektu wewnętrznego psychicznego. Pogląd taki sięga starożytności greckiej i nazywany jest panzooizmem lub panpsychizmem. W Polsce Bolesław Gawecki ukuł termin panpsychozmatyzm (Gawecki, 1967). Wolę osobiście termin odwrócony pansomatopsychizm, bo u istot ziemskich obdarzonych psychizmem, świadomość uwarunkowana jest procesami neurochemicznymi w mózgu. Nie znamy psychizmu bez podkładu somatycznego. Psychizm, który znamy związany jest z układem nerwowym zwłaszcza z jego centralną częścią jakim jest mózg. Żyją jeszcze istoty, których cały układ nerwowy składa się tylko z jednego neuronu tj. z jednej komórki nerwowej. Są nimi ukwiały należące do jamochłonów (Korzeniowski, 2005, s. 23-25). Nasz mózg składa się z miliardów neuronów. U ukwiałów rolę mózgu spełnia jądro neuronu. Rodzi się pytanie czy u jednokomórkowców jądro komórkowe spełnia także rolę mózgu. Jeśli ukłuje się jednokomórkowca jakim jest pantofelek reaguje on na to ukłucie. Czy jest to tylko zwykła reakcja chemiczna, czy może elementarne odczucie istnienia. Niektórzy autorzy idą jeszcze dalej i przypisują cząstkom elementarnym i układom z nich złożonym elementarną podmiotowość, czyli protoświadomość. Pierre Teilhard de Chardin twierdził, że każda cząstka

elementarna posiada swoje *dedans*, swoje wnętrze, a ewolucyjnemu procesowi coraz większej złożoności towarzyszy proces coraz większej interioryzacji. Jest to, jego zdaniem, proces psychizacji tworzywa kosmicznego (Francoeur, 1969, s. 226-227). Wspomniany już fizyk Czesław Białobrzewski (Białobrzewski, 1964; 1984), w swojej interpretacji mechaniki kwantowej uważał, że cząstki elementarne tworzą układy charakteryzujące się ustrojowością. Gdy działa się na nie reagują jak żywe organizmy przybierając takie stany energetyczne z możliwych, które zachowują ich istnienie. Ich wnętrze wypełnia potencjalność coś w rodzaju duszy układu cząstek. Tę potencjalność opisuje funkcja ψ mechaniki kwantowej. Jego zdaniem potencjalność stanowi coś, co nie charakteryzuje się wielkościami mierzalnymi, a jednak rozwija się w czasie jako coś realnego. Dopiero gdy nakładamy na funkcję ψ operatory matematyczne otrzymujemy wielkości mierzalne, energię, pęd itp. Potencjalność człowieka stanowi jego psychizm, a potencjalność całego wszechświata stanowi Byt pisany przez duże B czyli jest Absolutem. O ile Białobrzewski odwołuje się do mechaniki kwantowej w formułowaniu swego pansomatopsychizmu to francuski fizyk Jean Charon (Charon, 1977ab, 1983), przy formułowaniu swojej teorii wielkiej unifikacji, która jest także pansomatopsychiczna odwołuje się do ogólnej teorii względności. Do współrzędnych czasowoprzestrzennych opisujących świat zewnętrzną dodaje współrzędne z liczbami zespolonymi, które opisują, zdaniem jego, świat psychizmu. Podtytuł jego książki z 1983 brzmi *Introduction a la psychophysique* (Wprowadzenie do psychofizyki). Jego zdaniem cząstki elementarne mają swoje psychiczne wnętrza i różnią się informacją, której są nośnikami.

W Polsce szereg profesorów – lekarzy było i jest zwolennikami pansomatopsychizmu. Na przykład w Gdańsku profesorowie Tadeusz Bilikiewicz (Szabała, 1997) i Tadeusz Kielanowski (Halasz, 2011). W Warszawie prof. Juliusz Reiss, który utrzymywał, że *materia jest żywa i świadoma w stopniu zależnym od jej złożoności* (Reiss, 2001, s. 248). Z doświadczenia znamy świadomości tylko fenomenologiczne związane ze zmysłami i w przypadku człowieka z intelektem opierającym się na wyobrażeniach typicznych i na związanych z nimi pojęciach. Świadomość nie fenomenologiczna, nie związana ze zmysłami ukazuje się nam jako ślepa, głucha, pozbawiona zapachów, smaków i dotyków, ponieważ jest pozbawiona wrażeń zmysłowych. Taka świadomość ukazuje się nam jako zamknięta w sobie i pozbawiona wszelkich kontaktów z zewnętrzną rzeczywistością. Newton, aby otworzyć Boga na świat uznał wprowadzoną przez siebie absolutną przestrzeń i czas jako *sensorium Dei*, coś w rodzaju odpowiednika naszych zmysłów. Teiści traktują swój Absolut jako czystą Świadomość, jako Świadomość substancjalną. Rodzi się jednak pytanie czy istnienie takiej świadomości jest w ogóle możliwe? Z doświadczenia znamy tylko świadomości związane z procesami neurochemicznymi podkładu materialnego jakim jest mózg. Świadomość zależy od procesów neurochemicznych mózgu. Każdy anestezjolog wie jaki trzeba podać nam środek chemiczny, abyśmy świadomość stracili i jaki środek abyśmy ją znów odzyskali.

Podobne środki podaje się zwierzętom. Potrafimy dla celów leczniczych wprowadzać w śpiączkę farmakologiczną. Wiemy, że świadomość wpisana jest w zawierającą w sobie całą dziedzinę możliwych form istnienia naturę Absolutu, ale nie wiemy zupełnie czy substancjalna świadomość bez podkładu materialnego jest czymś możliwym. Może świadomość substancjalna jest tylko naszym wymysłem związanym z procesem monoteizacji i absolutyzacji biblijnego Boga Jahwe?

9. Stopniowa monoteizacja i absolutyzacja a nawet panontyzacja wulkanicznego Boga Jahwe, (Amstrong 1995; Wright 2010; Kostro 2000)

Biblijstka naukowa, którą przypadło mi studiować, zna dobrze ten proces. Zna go dobrze także J. Ratzinger, który w związku z tym pisze o trzech etymologiach imienia Jahwe (Ratzinger, 1994, s. 105-111): etymologiczną, teologiczną i filozoficzną. Jahwe był najpierw plemiennym wulkanicznym bogiem Madianitów i Kenitów zamieszkujących tereny gór wulkanicznych za zatoką Akkaba (w stosunku do półwyspu Synajskiego). Jest on rezultatem ludzkiej personifikacji sił wulkanicznych. Ta personifikacja niewiele ma wspólnego z późniejszą wszechwiedzącą świadomością substancjalną przypisywaną teistycznemu Absolutowi. Według Biblii Wj 19 i 20 Jahwe ogłasza Dekalog jako przemawiający czynny wulkan. Później żyjący prorok Izajasz opisuje jeszcze Jahwe za pomocą cech, które posiada czynny wulkan (zob. Iz 30, 27-28). Jahwe należał do rodziny bogów kananejskich na czele, której stał bóg o imieniu El. Był On jednym z jego 70-ciu synów. Etymologia filologiczna imienia Jahwe związana jest z czasownikiem hebrajskim *hawa*, który oznacza grzmieć, wybuchać ogniem i dymem oraz innymi cechami związanymi z wulkanem i burzami. Wybuchający z wulkanu słup ognia i dymu był znakiem obecności Jahwe. Grzmot był Jego głosem, a błyskawice Jego strzałami, a wichura i wiatr Jego oddechem. Jahwe był wszędzie tam, gdzie pojawiał się słup ognia i dymu. Na przykład, gdy wędrujący przez pustynię Izraelici nieśli przed swą grupą wędrowną dużą ilość pochodni, aby mieć stale do dyspozycji ogień i nocą światło uważali, że prowadzi ich wtedy Jahwe, bo za dnia unosił się nad pochodniami słup dymu pochodzący z kopcących się pochodni na skutek spalania się oleju z oliwek, a nocą powstawała łuna, słup ognia, co znów interpretowali jako obecność Jahwe.

Zmiana etymologii filologicznej na teologiczną, według Ratzingera, nastąpiła za czasów Mojżesza, który związał imię Jahwe z podobnie brzmiącym do *hawa* (Tyloch, 1986, s. 533) czasownikiem „być”. Imię Jahwe znaczyło wtedy: *Jestem, który jestem* dla was, jestem tym, który jest wasz: *Jam jest Pan Bóg Twój*.

Natomiast etymologia filozoficzna pojawiła się dopiero wtedy, gdy zaczął się proces hellenizacji judaizmu i chrześcijaństwa. *Jestem, który jestem* zaczęto kojarzyć z bogiem niektórych filozofów greckich. Zaczęto uważać, że Bóg Mojżesza jest identyczny z Bogiem tych filozofów i uznano, że do istoty Boga Jahwe należy

Istnienie. Ta etymologia filozoficzna dominuje do dnia dzisiejszego w teologiach chrześcijańskich, które na ogół twierdzą, że sam Bóg Jahwe objawił, że istotą Jego stanowi Istnienie, gdy Mojżesz uznał, że objawił mu się Jahwe w płomieniach ognia unoszących się nad krzewem dyptamu jesieniolistnego, który wydziela olejki eteryczne zapalające się samoistnie w gorącym klimacie (Szczepanowicz, 2004, s. 70-72)

Według mitologii kananejskiej Jahwe, jak już wspomniano, był jednym z 70-ciu synów naczelnego Boga o imieniu El. Przybyły do Kanaanu w XIX w. p n. e. Abraham nawrócił się na Elizm. Biblia określa Elę jako Boga Izraela. *El elohu Izrael*. W biblijnej księdze powtórzonego Prawa (Pwp 32, 8-9) El przydziela narody swoim 70-ciu synom (Łach, 1971, s. 276-277). Bogu Jahwe przydzielony został wtedy naród izraelski. Jahwe początkowo bóstwo wulkaniczne czczone przez Midianitów (Midian jeden z synów Abrahama z drugiego małżeństwa) za zatoką Akkaba (gdzie mamy góry pochodzenia wulkanicznego) czczony był przez teścia Mojżesza Jetro od którego Mojżesz przejął ten kult, uznając Jahwe jako boga ojców.

Przybyli z Egiptu do Palestyny Izraelici czciciele Jahwe zastali tam kult Elę. Nastąpił proces łączenia kultu Jahwe z kultem Elę. Jahwe przejął funkcje swego ojca i stał się nowym Elę (Läpple 1983, 1985) Wówczas, według Biblii, Jahwe przydzielił narodom bóstwa astralne należące do Jego zastępów niebieskich i sam dla siebie uczynił Izrael swoim narodem wybranym (Pwp 4, 19-20) (Łach, 1971, s. 121-125)

Religia Izraelitów była początkowo religią politeistyczną, potem przeszła przez okres monolatrii, wyłączości kultowej. *Nie będziesz miał bogów obcych obok mnie*. Wreszcie dzięki prorokom i królowi Jozjaszowi w VII w p.n.e. stała się religią monoteistyczną i potem ostatecznie Jahwe wyniesiony został do godności Bytu-absolutnego. Inne bóstwa wulkaniczne czczone na kuli ziemskiej nie doczekały się takiego wyróżnienia i uznajemy je dzisiaj za byty fikcyjne, wprost za nie-byty. Tylko jeden z nich Jahwe doczekał się absolutyzacji i dokonało się to głównie w naszym kręgu kulturowym. Czczony jest on dzisiaj przez kilka miliardów ludzi, wyznawców judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. O tym wszystkim wie doskonale J. Ratzinger. To on m.in. wskazuje na to, że w VII wieku przed Chrystusem następuje monoteizacja kultu Jahwe (Ratzinger, 2005, s. 25). Jahwe staje się jedynym Bogiem, poza którym nie ma innych. Gdy zacznie się pojawiać doktryna stworzenia z niczego w literaturze międzytestamentalnej (Księga Henocha 24, 1-3 /tzw. Henoch słowiański/) i pojawi się napisana po grecku księga Syracha nastąpi całkowita absolutyzacja, a nawet panontyzacja Boga Jahwe (Syr 43, 27). Czy przedstawiona historia boga Jahwe upoważnia do twierdzenia, że istnieje świadomość substancjalna i, że została ona objawiona przez nią samą w księgach biblijnych? Moim zdaniem nie, ale kwestia istnienia świadomości substancjalnej pozostaje w dalszym ciągu, w pewnej mierze, otwarta jako hipoteza teologiczna. Będzie ona w dalszym ciągu broniona przez teistów i przyszłość okaże, czy znajdą oni przekonujące wszystkich argumenty. Ja w to jednak wątpię. Wydają mi się, że badania nad Absolutem przejmie nauka, gdy

formułować będzie coraz bardziej doskonalące się teorie wszystkiego. Nie należy się tego obawiać. Warto przytoczyć słowa amerykańskiego filozofa i teologa Ralpa Waldo Emersona: *Religia, która boi się nauki, znieważa Boga i popełnia samobójstwo* (Jammer, 1999, s. 155). Religia kosmiczna A. Einsteina z transpersonalnym kosmicznym Absolutem wydaje mi się być dalszym etapem rozwoju religii. Tak pojęty Absolut zastąpi powoli tradycyjny Absolut teistyczny. Uniwersalny Absolut kosmiczny stał się już praktycznie Absolutem nauki i powoli stawać się będzie także Absolutem społeczności ludzkich, chociaż formy religii personalizujące Absolut pozostaną. Zawsze będą ludzie wierzący w osobowego Boga, bo potrzeba osobowego kontaktu z Absolutem jest silna.

Bibliografia

- Amstrong K., (1995), *Historia Boga*, Prima, Warszawa.
- Barrow J. D. (2007), *New Theories of Everything*, OXFORD University Press.
- Białobrzęski Cz., (1937), Syntetyczny rozwój pojęć fizyki, *Przegląd Filozoficzny*, 1937, nr 40, s.8-18.
- Białobrzęski Cz. (1964), Ontologiczna interpretacja dualizmu fali-korpuskuły, *Wybór Pism*, PAX Warsaw, pp. 49-126.
- Białobrzęski Cz. (1984), *Podstawy poznawcze fizyki świata atomowego*, PWN, Warsaw.
- Charon J. (1977a), *Théorie de la relativité complexe*, Albin Michel, Paris.
- Charon J. (1977b), *L'Esprit cet inconnu*, Albin Michel, Paris
- Charon J. (1983), *L'Esprit et la relativité complexe. Introduction à la psychophysique*, Albin Michel, Paris.
- Copleston F. (2004), *Historia filozofii*, tom 3, PAX, Warszawa.
- Einstein sagt. Zitate, Einfälle. Gedanken* (1999) (red. Alice Calaprice), PIPER, München, Zürich.
- Dworkin R. (2013), *Religion without God*, Harvard University Press.
- Francoeur R.T. (1969), *Horyzonty ewolucji*, PAX, Warszawa.
- Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” 2001, *Złote myśli ludzi wielkiego serca, umysłu, talentu. Przesłania Polaków. Księga 2001*, Wyd. Fundacji – Białostockie Zakłady Graficzne.
- Gawecki B. J. (1967), *Filozofia rozwoju*, PAX, Warsaw.
- Goswami A. (2015), *Bóg jeszcze nie umarł. Co fizyka kwantowa mówi o naszym pochodzeniu*, Illumnatio, Białystok.
- Halasz J. (2011), *Etyka i filozofia medycyny Tadeusza Kielanowskiego*, 'doktorat' GUMED, Gdańsk.
- Hawking S. (2003), *Teoria wszystkiego. Powstanie i losy wszechświata*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań.
- Hawking S. (2005), *The Theory of Everything. The Origin and the Fate of the Universe*, Phoenix Books.
- Hawking S. (2009), *Teoria wszystkiego czyli krótka historia wszechświata*. Wyd. HELION, Gliwice.
- Hawking S. (2011) i Mlodinow, L., *Wielki projekt*, Wyd. Albatros, Warszawa
- Hawking, S. & Mlodinow L. (2010), *The Grand Design*, Peter BOLLINGER.
- Heisenberg W. (1958), *Physikalische Principien der Quantentheorie*, Bibl.-Inst. Manheim.
- Heller M. (2012), *Ostateczne wyjaśnienia wszechświata*, Universitas, Kraków.
- Jacyna-Onyszkiewicz Z. (1999), *Geneza Kosmologii Kwantowej*, Wyd. Nauk. UAM, Poznań.
- Jammer M. (1999), *Einstein and Religion*, Princeton University Press.
- Korzeniowski B. (2010), *From Neurons to Self-Consciousness: How the Brain Generates the Mind*, Gateway Books.

- Kořinek A. (1963/64), *Capita quaedam prelectionum THEOLOGIAE NATURALIS*, Pontificia Universitas Gregoriana, ROMAE
- Kostro L. (1969), *La philosophie de la physique de Czeslaw Bialobrzeski et ses relations avec la philosophie aristotélicienne* Pont. Univ. Greg. Rome
- Kostro L. (1999), *Alberta Einsteina koncepcja nowego eteru*, SCIENTIA, Gdańsk.
- Kostro L. (2000), *Einstein and the Ether*, Apeiron, Montreal.
- Kostro L. (2000), *Ewolucja podstawowych pojęć światopoglądowych. Część I, Bóg Biblii, Jego akt stwórczy i przykazania*, Scientia, Gdańsk, s. 7-55.
- Kostro L. (2002), *Chrześcijańska koncepcja przyrody całkowicie samowystarczalnej fizycznie*, SCIENTIA, Gdańsk.
- Kostro L. (2008), *Czy są konieczne akty transgresji kognitywnej poza granice ontyczne przyrody, aby wyjaśnić jej istnienie i działanie?* *Miscellanea sociologica et Philosophica, Transgresja*, Nr 9 Wyd. Uniw. Gdańskiego, Gdańsk.
- Kostro L. (2015), *Absolut a mistyka*, (artykuł nieopublikowany przyjęty do druku).
- Korzeniowski B. (2005), *Od neuronu do (samo)świadomości*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Koszkalo M. (2014), *Futura contingentia* jako przedmiot wiedzy Boga. Stanowisko Jana Dunsza Szkota, *Filo-Sofija* No 19 (2014/4) pp.53-74.
- Küng H. (1995), *CREDO Apostolskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym*, Wyd. MARBA CROWN LTD., Warszawa.
- Läpple A. (1983), *Od Księgi Rodzaju do Ewangelii*, ZNAK, Kraków.
- Läpple A. (1985), *Od egzegezy do katechezy, Stary Testament*, PAX, Warszawa.
- Leksykon. Bogowie, demony, herosi*, (1996), red. Z. Pasek, Wyd. Znak Kraków.
- Łach S. (1971), *Księga Powtórzonego Prawa, Wstęp- Przekład z oryginału-Komentarz – Ekskursy*, Pallotinum, Poznań.
- MacFarlane J. (2003), *Future Contingents and Relative Truth*, *The Philosophical Quarterly*, Vol.53, No 212 (July 2003) pp. 321-336.
- Nicolas of Cusa (1963), *De docta ignorantia*, 2,1 (za) F. Copleston, *A History of Philosophy*, Vol. 3., IMAGE BOOKS, New York, 1963, p.41.
- Nicholas of Cusa (1997), *Selected Spiritual Writings* (między nimi *On Learned Ignorance* s. 86-206 i *Dialogue on the Hidden God* s 209-213, Paulist Press, New York –Mahwah.
- Nicolaus Cusanus (2004), *De docta ignorantia* 2,1 [za:] F. Copleston, *Historia filozofii*, tom 3, PAX, Warszawa.
- Otto R. (1968), *Świętość*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Peacocke A., *Paths from Science towards God*, One world, Oxford.
- Penrose R. (2005), *The Road to Reality. A complete Guide to the Laws of the Universe*, Vintage Books.
- Pereira A. & Lehmann D. (eds.) (2013), *The Unity of Mind, Brain and World*, Cambridge University Press.
- Ratzinger J. (1994), *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, ZNAK Kraków.
- Ratzinger. J. (2004), *Wiara, Prawda, Tolerancja, Chrześcijaństwo a religie świata*, Jedność Herder, Kielce.
- Ratzinger J. (2004), *Prawda w teologii*, Wyd. M, Kraków.
- Reiss J. (2001), [w:] *Złote Myśli Ludzi Wielkiego Serca, Umysłu, Talentu. Przesłania Polaków*. Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, Księga 2001, s. 248.
- Shankar R. (2007), *Mechanika kwantowa*, Wyd. PWN, Warszawa rozdziały.
- Swinburne R. (1996), *Is there a God?* OXFORD University Press.

- Szabała H. (1997), O panpsychizmie. Tadeusza Bilikiewicza, *Edukacja Filozoficzna*, Vol. 23, 1997, s.305-312.
- Szczepanowicz B. (2004), *Atlas roślin biblijnych. Pochodzenie miejsce w Biblii i symbolika*, Wyd. WAM, Kraków.
- Tyloch W. (1986), Judaizm religia Żydów, [w:] *Zarys dziejów religii*, (red. J. Keller, W. Kotański i in.) ISKRY, Warszawa.
- Wegener M. (ed.) (1999), *Time, Creation World-Order*, Aarhus University Press.
- Weinberg S. (1992), *Dream of a Final Theory*, Pantheon Book.
- Weinberg S. (1994), *Sen o teorii wszystkiego*, Wyd. ALKAZAR, Warszawa.
- Wright R. (2010), *Ewolucja Boga*, Prószyński i Ska.
- Życiński J. (2002), *Bóg i ewolucja*, Wyd. KUL, Lublin.
- Życiński J. (2009), *Wszechświat emergentny. Bóg w ewolucji przyrody*, Wyd. KUL, Lublin.
- Życiński J. (2014), *Transcendencja i naturalizm*, Copernicus Center Press.

THE PART PLAYED BY THE COINCIDENCE OF OPPOSITES IN THE UNIVERSAL COSMIC ABSOLUTE

LUDWIK KOSTRO

Abstract

The purpose of this paper is to show the part played by the Cusanus' coincidence of opposites in the concept of the universal cosmic Absolute . that contains in itself the whole realm of existence and of all its manifestations like acting, information, laws, values etc. In other words It contains in Itself the whole realm of the quantitative and qualitative richness of the entire objective reality. If in the Absolute i.e. in the All-in Being there was not the coincidence of opposites we and the universe (or multiverse) could not exist. In such a case the coincidence of infiniteness and finiteness, of corporality and psychism, of unconsciousness and consciousness etc. could not appear. It will be also indicated the rebirth of cusanism especially in a naturalistic form that is compatible with modern science that is looking for a General Theory of Everything. Many scientists begin to consider the universal Absolute as the Absolute of the modern science.

Keywords: Absolute, coincidence of opposites, neocusanism, uncontroversial and controversial attributes of the Absolute, reductionism, All-in Being, absolute nothingness..

BETWEEN FONT AND CURSOR – BOOK AND READING IN LATE MODERNITY

PAWEŁ WOJCIECHOWSKI

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa

Summary

Issues discussed in article constitute a popular subject of consideration in the contemporary humanistic thought. At the turn of the 20th and 21st century, scientific research on modern technology and impact of cyberspace on the human being and its reality formed a broad field of references and, most importantly, proposed a method of interpretation of the primary postmodern phenomena. The following parts of the book focus on significant threats lurking for a human in the world dominated by technology, presented in reference to the thoughts of Jean Baudrillard, Umberto Eco, Christian Vandendorpe and other diagnosticians of the late modernism. Simultaneously, an attempt is made to indicate the methods of saving the true, humanistic layer of existence, humanistic predispositions and obligations of an individual “thrown” into a digital world.

The article diagnoses this deeply digitalized contemporary culture and highlights the positive and negative aspects of this antecedent. The article proposed hereby present the human being as a fundamental figure, with values that dynamically change in these technologically centred times. The author’s intention is to emphasise and strengthen the vigilance to the dangers of cyberculture. Pessimistic inclination can awake numerous Readers from hypnotic digital enchantment and make them deliberately and optimistically look into the area of individual axiology deprived of megabytes.

Keywords: cyberculture, cyberspace, education, sociology, philosophy, technocentrism, modern technology, book.

From the blues of ink in the blackness of monitors

About the weakening position of a book at the turn of the twentieth/twenty-first century much has been written and is writing constantly. It seems that in the era of pictographic communication, the expansion of the dominant commonly iconosphere¹ and because of an extension of the phenomenon of mass iconicity, highlighting, exposing the importance of the book in a mental shaping of an individual is justified and will not be excessive. Even more so now, when the book being – speaking with Christian Vandendorpe – “*condensate of the culture*”² entered into a dangerous area, extremely invasive - full of materialism area of post-modernity, in which the reader has become a consumer of pictograms rather than a decoder of meanings enclosed in words. The book went out beyond the humanistic discourse,

¹ Bolter Jay David, *Explosion of images*, [in:] Gwóźdź Andrzej (ed.). *Ekrany piśmienności* (ang. Screens of literacy), Academic & Professional Publishing, Warsaw 2008, p. 120 and n.

² Vandendorpe Christian, *From Papyrus to Hypertext. Toward the Universal Digital Library*, trans. Anna Sawisz, Warsaw University Press, Warsaw 2008, p. 161.

currently appropriated by a cyberspace. Digital world, the world of information technology largely limits competences of reading, reduces a traditional role of the book. Proficiency, overflowing efficiency, some hunger for reading was in the present assuaged, while reading presence became averaged, specifically in a restrained way. The book is more often a background for the iconic modernity, a rudiment after the era of creative quality of words, thoughts, erudition, a symbol of its ennobling speech depreciation. Often also it becomes part of everyday prosaic as, for example, stand for everyday **items** or, what is more symptomatic in omni-directionalism – for laptop, notebook, or tablet. The book ceases to be to the extent it was in before the eruption of digitization, authoritative evidence of men prey of an intellectual heritage, and unfortunately this guarantor is the computer. The undeniable advantage of contact with the book is the direct experience of content, dipping into the world built by the author, and above all originality, reality of the book ensemble, of a reading event. In traditional reading is no place for randomness, chaos, "*urgent immediacy*"³, there is no manipulative thrust, virtual coercive. There is however a unique mental-metaphysical state, some individual aura nascent during reading act. Cited above outstanding Canadian anthropologist and media expert, professor Vandendorpe, indicates a superior advantage of readership, book experience, stating that

*the reader can always stop reading to give his grid of associations time to develop, to spread, to find all possible points of convergence with the text. (...) Moreover the reading perfectly promote the process of deposition of knowledge layers and allows to create a speech duration in time, and thus also the depth and density*⁴ [emphasis – P.W.].

The process of reading the book opens perceptivity, it is "wrapped" by a kind of calmness, depth, moreover releases multiforme activism. Every column trigger the order, in some measure impose appropriate balance and symmetry. In this process, the reader sees a word, he receives its semantic and symbolic power, he undergoes of determined language subordination, receiving the "*connection of diversity and permanence*"⁵. And also one value, namely the reliability of knowledge maintenance. The book is a trace of the presence of another human being, an individual intellectual and personal presence, a trace notation, which - as rightly adjudicate Paul Delany and George P Landow – "*a person away in time and space will be able to read. Print enables us to make a record that will be able to read a lot of people distant from us and from themselves in time and space*"⁶. Computer keyboard does not provide quite as valuable connotation. The book is naturally sensual medium, while the computer is only the mechanical or machine insensitivity. Black screen, a series of buttons, keys of various

³ Ibidem, p.180.

⁴ Ibidem, p.182.

⁵ Delany Paul, Landow George P, *Managing the Digital World: The Text in an Age of Electronic Reproduction*, trans. A. Piskorz, [in:] *Ekrany piśmienności* (ang. Screens of literacy), op. cit., p. 79.

⁶ Ibidem.

sizes, encourage only to passive navigation, to objectless click, to duplication of one, specific action. Vandendorpe concludes that each button, "*each link is an invitation to go further, the promise of new thoughts*"⁷, but in his later reflections researcher rightly recognized that the overflowing "moving" in the network is diametrically different from "traditional" reading – "*navigation via the mouse is often a series of instant, often chaotic and unfavorable to reading movements; (...) Navigation on the network has not form (...) of an autohypnotic swaying, which the reader of never experiences, lifted on the waves of words and ideas*"⁸ [emphasis – P.W.]. The cyberspace thus changed the paradigm of reading, proposed its different pattern thereby defining the new frontier in the field of literacy, some specifically understood germ, new threshold, next stage - "*the transition from ink to electronic code*"⁹.

Bookish trampolines

Umberto Eco in his reflections on modern information technology and the future condition of the book, stated that "*new information technologies represent a new way of thinking, studying, transferring of ideology*"¹⁰. This assertion of Italian philosopher can be supplemented, extended to the perception that a massive presence of modern technology in daily day of present human, also means a different experience of reading as such, a new way of reading. In the reading *The Library* - delivered March 10, 1981 on the occasion of the twenty-fifth anniversary of Municipal Library in Milan, Eco defined the modern civilization as – "*the civilization of readers and microfiches*"¹¹, "*a xerox culture*"¹² mercilessly digested by the syndrome, which he called "*neurosis of photocopy*"¹³. The writer was not mistaken, because the present paradigm of technical domination over virtually every sphere of human life is universal, mass, distributed by the slogan called "*copy – paste*". "*Telematics dictatorship*"¹⁴ – as aptly described "new times" Professor Eco, has fundamentally negatively changed cultural condition of the present, the man has turned into a wading in the shallows seeker of new, regressive in fact, facilities. Telematic era has changed, as I mentioned earlier, the way of reading. With all these technical instruments to facilitate the reading experience, but above all because of continually changing educational system which facilitates not reading (unfortunately!), a man of

⁷ Vandendorpe Christian, *From Papyrus to Hypertext...*, op. cit., p. 179.

⁸ Ibidem, p. 180, 181.

⁹ Delany Paul, Landow George P, *Managing the Digital World...*, op. cit., p. 81.

¹⁰ Eco Umberto, *New Media and the Future of Books*, trans. Adam Szymanowski, State Publishing Institute, Warsaw 1996, p. 7.

¹¹ Eco Umberto, *The Library*, trans. Adam Szymanowski, Publishing House Świat Książki, 2007, p. 40.

¹² Ibidem, p. 39.

¹³ Ibidem, p. 38-39.

¹⁴ Eco Umberto, *New Media...*, op. cit., p.13.

late modernity irretrievably losing **something** very important. This thing - this is our humanistic constitution, collection of knowledge, skills, sophistication, empiricism, dissimilar experiences and multi-faceted impressions. Reading as a process designed to accompany us throughout the life, this collection extends for another field context, a further perceptual horizons, and finally for a further cognitive trampolines allowing to overcome subjective and sociological aporias. Lack of stimulation of this collection introduces into the circle of mental ignorance. In an interesting book, *The Man in the World of Works*, philosopher of the culture, Andrzej Nowicki, writes – ***“In the world of works, things produced by humans, man is at home. (...) only in the world of works man is a fully human”***¹⁵ [emphasis – P.W.]. This cardinal observation decisively determines man's place in the culture, defines his rudimentary humanistic condition, and also affirms the anthropocentric dimension of being. Nowicki position has profound justification in the present, in the reality, in fact, technologically enslaved. It is, in some sense, an exhortation (universal, current) against blurring of anthropocentric form of existence, against one of the many contemporary "forgetting" in the shimmering landscape of technocracy. One dimension of "being at home" is, in my opinion, an act of reading. Exactly reading - a creative state, allowing through its countless contextualization imprinting different meanings in chronic process of being human. In the concept of Andrzej Nowicki important is a book, "thing" having a weighty impact on man and his development. Philosopher says –

the book is an inevitable subject, "drawer" composed of printed paper, to which the author put some one and unchanging meaning. (...) To write and print a specified text does not yet create the book. That object becomes the book only when it will become included into the circulatory system, that is when it will start to operate, interact, process, and so when from a stationary object, it will transform into an active subject of cultural development¹⁶ [emphasis – P.W.].

So, as book becomes book – according to the description of Nowicki, so man becomes fully man when he exerts creative influence on himself, when he perceives, when he discovers and he stimulates discovered senses, feelings and thoughts. Non-reading person is mentally and emotively still, reading person constantly activates his being, transforms his subjectivity, reflects on the book matter, as on a trampoline – up, up, higher and higher. Continuously draws from his "drawers" and from that "bounce up", converting his humanistic constitution. Nowicki his inspiration on the essence of the book drew from philosophy. He discovered and seized some theoretical elements in the work of the Italian Renaissance philosopher – Giordano Bruno (1548-1600) pondering the essence of human existence from the perspective of Renaissance humanism. Giordano Bruno - according to Nowicki - highly appreciated

¹⁵ Nowicki Andrzej, *Człowiek w świecie dzieł* (ang. *The Man in the World of Works*), State Scientific Publishing House, Warsaw 1974, p. 6.

¹⁶ *Ibidem*, p. 18.

Llull, interpreted his work, he was a Lullist. Philosophy of Llull allowed him to nontraditional look at the books. According to the method of Llull –the essence of the book creates and reveals its specific function, which consists of: *“passing thoughts, stimulating discussion and liberation of the mind from restraining ties”*¹⁷ [emphasis – P.W.]. There is no doubt that such a view of the importance of the books, such an understanding of its cardinal function is needed today, needed as a peculiar weapon in the fight for the reading of words, not images. The spread of technology promotes iconic and pictographic transfers, digitisation eliminates the traditional - let emphasis: multilevel - way of reading, thereby undermining the basic educational competencies. Regardless of the time, the foundation of acquisition of competence in understanding of assimilating content, its availability and potency of this act, is permanent **reading**, which many times in different places should be pronounced, emphasized. Reading comprehension serves to affordability knowledge, understanding its matter, climbing to higher levels of cognitive. For the acquisition and improvement of one of the crown human skills should serve autodidacticism. Continuous self-instruction, educational correction, gymnastics of intellect as a result of reading gives cultural durability. Reading is in a sense creation of the work, individual composition, creating within the individual's intellectual capacity, and moreover building of human. Nowicki says:

*books - like our homes, clothes, paintings - belong to the “world of human works,” in which every object is a testament to the existence of the people who produced it. [...] In each book is present not only book itself; it always makes present a slice of the world existing beyond it and always are present there - in a specific way of being - those people who have created it*¹⁸.

Reading – bewitching

In the understanding of Andrzej Nowicki, there are two basic tasks¹⁹, two essential functions of reading, impact, or better: interaction of human and books: *“to reflect and consolidate what was and is”*; *“active participation of the book in transformation of the world and the people; book change me, actively affects our consciousness and personality”*. These tasks philosopher formulated based on the category – *“bewitching”* – problems often occurring in the works of Giordano Bruno²⁰. *Thing bewitches* – book bewitches, enchants, bowl over, hypnotizing, kidnaps, revels, is cool, *“binds by a charm”*²¹. Since thing, in this case the book, quite so can kidnap, fascinate, therefore, its inherent

¹⁷ Ibidem, p. 19.

¹⁸ Nowicki Andrzej, *Spotkania w rzeczach* (ang. Meetings in the Things), State Scientific Publishing House, Warsaw 1991, p. 47.

¹⁹ Cf. ibidem, p. 74.

²⁰ See: Nowicki Andrzej, *Człowiek w świecie dzieł* (ang. The Man in the World of Works), op. cit., p. 20 and n.

²¹ Ibidem, p. 20-21.

dimension of reading, the reading act has fully identical function. On the other hand, reading, in addition to signaled above functions, has the additional role of healing, therapy. It allows to separate from the oppressive reality (eg. the cyberspace), allows to develop, deepen individual interests, passions, explore new areas of science, enriching experience, individual erudition, as well as significantly raise language skills, improve language culture. The therapeutic function of reading will cause also leave, or rather protection of the awareness substance of every individual and humanistic attitude which is constantly exposed to a deformation by external civilization factors. According to Nowicki -

*Reading, studying books change ignorant into experts of a specific subject, and the characters portrayed in them can become our personal patterns and thus affect our behavior, model our motivations, shape our character. (...) the way of man's existence in the book may have an impact on our own way of being in the world*²² [emphasis – P.W.].

Very often it happens that **reading composes a broken human subjectivity**. The reader gains knowledge and acquires skills, activates components of his personality through compaction of humanist substance which in turn escalates spiritual heritage, or as Nowicki called it – "*spiritual capital*"²³. "*The actual presence in the culture (...) requires the readers*"²⁴ – Nowicki wrote in *Meetings in the Things*. The reader determines duration and development of the culture, while the reading gives deep meaning to this condition by activating the "*humanistic processes of humanization of the world*"²⁵. "*Every statement, work, novel (...) is an organized and designed venue*"²⁶. The reading – in terms of incontrology – also is a work, and therefore the meeting in the company of words, an intellectual adventure. Janusz Łukaszyński is right in pointing to obvious correspondence with Ingarden's philosophical concept, according to which art is a meeting space of artists with receivers, and on which its concept sets Nowicki. This extraordinary meeting, which is the act of reading, implements all these elements, about which I wrote earlier. Also should be noted here that the reading ensures mutual exchange of personality elements, spiritual world, emotional terrain of the author and the reader, and – after this exchange – maintenance in the reader permanent axiological signs. The incontrological concept of reading by Andrzej Nowicki is in my opinion a very innovative and current concept, especially necessary in the present era. If

²² Nowicki Andrzej, *Spotkania w rzeczach...*, op. cit., p. 74.

²³ Ibidem, p. 90.

²⁴ Ibidem, p. 23.

²⁵ Ibidem, p. 80.

²⁶ Łukaszyński Janusz, *Incontrologiczna koncepcja czytania – jej znaczenie i funkcja w filozofii kultury Andrzeja Nowickiego* (ang. Incontrological Concept of Reading – its Importance and Function in the Philosophy of Culture of Andrzej Nowicki), Scientific Papers of the University of Economics in Wrocław No. 752, Humanities 3, scientific ed. Jerzy Jarco, Wrocław, 1997, p. 30.

incontrology "is interested of motives of readers' meetings with the works, their (...) way of reading, a way of stimulating the imagination"²⁷, it can provide some kind of mental dam, which is necessary in the educational functioning of youth, functioning exposed to the dangers hidden in the cyberspace. It is also a proposal to return to the sources of readership art, to use reading in human's shaping, and not just the achievements of post-modern technology. The incontrological concept of reading can be naturally enriched with modern tools of technology, but only if it is necessary. The point is not to take the edge off, do not suppress this natural human need, which is contact with the word in multipath cultural act. The incontrology serves to heterogeneity, multiplicity, that's why its components can perfectly fit in the contemporary idea of interdisciplinary studies, educational clarification of diversity. The interdisciplinarity is a motion, surfing in the achievements of several scientific disciplines, rummage in related or different areas of knowledge, in a sense, searching in the vault of scientism. Reading – as writes Łukaszyński – "can be compared with treasure hunt"²⁸. **"Extracting the treasures of the mind of another human being is always the mining treasures from the (...) inner self"** – concludes Nowicki²⁹. The text leads to the discovery of our individual humanistic attitude, to showing our ontogenetic and unique perception of omni-direction, our reading resource, level of language, style, and finally feelings, sensations and emotions. It need to be once again emphatically repeated: **reading can not be imitative, secondary**, which today is unfortunately (!) widespread, mass. Andrzej Nowicki in his incontrological concept of reading suggests **"polycentric reading"**³⁰, comprehensive, multi-level, retrospective. In the incontrological concept of reading most important are its effects, so desirable in late modernity – **increasing own knowledge, filling in own way of view with other ways of view, induction of changes in thoughts, feelings, desires and actions**³¹ [emphasis – P.W.], and of course priceless, encompassing satisfaction and individual and durable triumphalism coming from continuous self-improvement by using incontrological tools. At the end it is worth recalling once again words of Łukaszyński, that – "primary objective of the incontrology is to develop new and different ways of reading that can be useful in the process of creating "the world of works" ("creation" and "self-creation"). Works in these terms are the starting point, "food" and "material" ³². Therefore the reading as linguistic "material" as spiritual "food" always donates some meeting, triggers a dialogical situation. As you can see, permanent meeting with reading and in reading creates the multidimensional human being. Exactly this is important, to each text by the fact the entrance with the reader in the dialogical situation underwent completion, finish, cognitive closure. The last

²⁷ Ibidem, p. 33.

²⁸ Ibidem, p. 36.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, p. 42.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, p. 43.

word always belongs to the reader. That he who closes this magical state initiated by the writer, carves this unusual kind of relationship of the book and the recipient. The book's author and the recipient co-create therefore meanings, senses, particularise multilaterality of reality perception. Reading books, I emphasize: **books**, not fragments cut often to even smaller fragments, is in the present cultural moment – that Jay David Bolter called "*end-stage of the printing era*"³³ – the fact of mental survival, intellectual rescue. Virtual reality does not give this possibility, and even if it would (by, for example, the concept of hypertextuality), it would be only to small extent. Even the best created system of virtual reading is no substitute for real contact with the book, is no substitute for this contact in terms of purely physical (touch, smell, visuals) and above all in terms of perceptivity of bookish medium. Every text closed in the form of a book is made up of dissimilar potentials of human artifacts, it is a unique amalgam of human thought. Text launches a number of communication transmission, it reveals another mental horizons, leading in the area of extraordinary reciprocity between the author and the reader. In this strange axiological – epistemological mosaic, from the one side itself manifests a multidimensional man, and from the second side the reliable reader, which invariably exalts the power of the book phenomenon.

Electronic food

From made now observations, the most sad is to think about the one severe loss by which shimmers, glistens late modernity. I am thinking about a special state, humanistic property, about which wrote Professor Andrzej Rusław Nowicki subjecting a careful exegesis of main categories of philosophy of Italian theologian and philosopher Giulio Cesare Vanini (1585-1619). Namely, it is about the *contemporary loss of desire to read, depreciation of the book*, whole of this extraordinary spirits, kind of magic, flavor, unrestrained desire to read, which characterized previous eras in the history of the humanities. In connection with making the right before our eyes (and maybe I should say: already made?) conversion the books into cold, dead computer screen, denial of its role by full of digital sadness devices and digital trinkets of late modernity - is passing away into oblivion status of full value reading. Nowicki wrote – "*for Vanini the books were food; he needed it as the air we breathe. Apart from the need to read, "eat" the books and assimilating their contents, (...) Vanini felt an irresistible need (...) to manifest, overflow, processing the content of his inner world in the text of printed book*"³⁴ [emphasis – P.W.]. Today, the books are not necessary as air to life and mental nourishment for tablet generations in humanistic everyday life is no longer printed book, but only "talking" by pictures, conversation through artificial media, electronic channels, peculiar "digital food". This

³³ Delany Paul, Landow George P, *Managing the Digital World...*, op. cit., p. 120.

³⁴ Nowicki Andrzej, *Człowiek w świecie dzieł...*, op. cit., p. 155.

is unfortunately effect of antipodal crisis of the printed word, the modern logosphere disease because of digitization surplus. Today, the purposes of interpersonal communication are not – as postulated by Umberto Eco – meaning, order, meaning, which are usually located in the books, today unfortunately this purposes remains: chaos, noise, widespread superficiality, artificiality and buffoonery in individual and social behavior – often constituting the cyberspace. In the universal technological abundance of recent times, in an irrevocable domination of the digital existence, in the system of "**telematic democracy**" extremely weighty seems now current conviction that the book will not "disappear", will not be locked in a cage made from megabytes, will not become a museum piece, a relic of the past "era of Gutenberg". Professor Umberto Eco is strengthened this hope in contemporary humanists concerned about the condition of the book. Philosophical dictum of the Professor from nearly twenty years before, today has an extraordinary power of influence, still alive topicality and assurance that, despite all the huge technological changes, the book will always be the mainland of humanistic values, home of the human mind. Author of *Reading the World* with great determination, clearly states that there should not be unduly grumble, spreading constantly doomsday scenarios about the staying the books in the human omni-directionality space. Through digitization, printed book gained a greater opportunity to reach customers (e-book, audiobook, digital libraries), extended the field of its influence, which does not lead to its permanent disappearance. Umberto Eco points out in relation to the book following positives coming from space of the digital domination: saving of paper, and thus the global wood economy, taking care of nature, a strong pro-environmental action, "a huge mass of information in a compressed form" and the penetration them "*as crochet hook ball of wool. At one second everybody can reach the various parts of this invisible library*", "*World Wide Web on the Internet is the Great Motherland of all intertexts: just "click" on one of the words in the list, to move from one library to another*"³⁵. The essence is as always to have a choice. Choosing the right space where you can meet with the book. Library - whether traditional or digital, always – as says Eco – "**becomes an adventure**"³⁶. Entry into its world, and thus in separate microcosms of the books, is always an intellectual adventure, because the book is "**indispensable instrument of human and cultural development**"³⁷. And this is the uplift relevant to the highest degree!

Bibliografia

Eco Umberto, *New Media and the Future of Books*, trans. Adam Szymanowski, State Publishing Institute, Warsaw 1996.

Eco Umberto, *The Library*, trans. Adam Szymanowski, Publishing House Świat Książki, 2007.

³⁵ Eco Umberto, *New Media...*, op. cit., p. 17.

³⁶ Eco Umberto, *The Library*, op. cit., p. 31.

³⁷ Eco Umberto, *New Media...*, op. cit., p. 23.

Gwóźdź Andrzej (ed.). *Ekrany piśmienności* (Screens of literacy), Academic & Professional Publishing, Warsaw 2008.

Łukaszyński Janusz, *Inkontrologiczna koncepcja czytania – jej znaczenie i funkcja w filozofii kultury Andrzeja Nowickiego* (Incontrological Concept of Reading – its Importance and Function in the Philosophy of Culture of Andrzej Nowicki), Scientific Papers of the University of Economics in Wrocław No. 752, Humanities 3, scientific ed. Jerzy Jarco, Wrocław, 1997.

Nowicki Andrzej, *Człowiek w świecie dzieł* (The Man in the World of Works), State Scientific Publishing House, Warsaw 1974.

Nowicki Andrzej, *Spotkania w rzeczach* (Meetings in the Things), State Scientific Publishing House, Warsaw 1991.

Vandendorpe Christian, *From Papyrus to Hypertext. Toward the Universal Digital Library*, trans. Anna Sawisz, Warsaw University Press, Warsaw 2008.

MIĘDZY CZCIONKĄ A KURSOREM – KSIĄŻKA I CZYTANIE W PÓŻNEJ NOWOCZESNOŚCI

PAWEŁ WOJCIECHOWSKI

Streszczenie

Poczynione w niniejszym artykule rozważania, ogniskują się wokół kondycji książki i czytelnictwa w późnej nowoczesności. Na temat słabnącej pozycji książki na przełomie XX i XXI wieku napisano już sporo i pisze się nieustannie. W dobie przekazu piktograficznego, ekspansji zjawiska masowej ikoniczności, podkreślanie, eksponowanie znaczenia książki w mentalnym kształtowaniu jednostki jest pożądane. Obecnie książka weszła w obszar niebezpieczny, ekstremalnie inwazyjny – pełen materializmu obszar ponowoczesności, w którym czytelnik stał się raczej konsumentem piktogramów, aniżeli dekoderym znaczeń zamkniętych w słowach. Książka wyszła poza humanistyczny dyskurs, zawłaszczony aktualnie przez cyberprzestrzeń. Świat cyfrowy, świat technologii informatycznych w dużej mierze limituje kompetencje lektury, pomniejsza tradycyjną funkcję książki. Biegłość, sprawność lekturowa, pewien głód czytelnictwa został w teraźniejszości uśmierzony, czytelnicza obecność zaś uśredniona, ujmując w sposób powściągliwy. Książka jest coraz częściej tłem dla ikonicznej nowoczesności, rudymmentem po erze twórczej jakości słowa, myśli, erudycji, symbolem deprecjacji jej wymowy nobilitującej. Książka przestaje być w takim stopniu, w jakim była przed erupcją cyfrowości, autorytatywnym dowodem dziedzictwa człowieczych zdobyczy intelektualnych. Tekst prezentuje w ujęciu syntetyzującym zarysowane wyżej zagrożenia.

Słowa kluczowe: książka, czytelnictwo, późna nowoczesność, cyberprzestrzeń, ikonosfera, humanistyka, cyfrowość

INFOTAINMENT: GATUNKOWY FENOMEN WSPÓLISTNIENIA WE WSPÓŁCZESNYCH MEDIACH

MARCIN ŻEBROWSKI

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa

Streszczenie

Krytycy współczesnych mediów bardzo często używają pojęcia infotainmentu. To zjawisko, czy trafniej – proces – jest z jednej strony sztandarowym argumentem wskazującym na fatalną kondycję współczesnych mediów, a z drugiej najbardziej, obok tabloidyzacji, emblematycznym przykładem odejścia tychże mediów, od ideałów „prawdziwego” dziennikarstwa i etycznego podejścia do przekazywania informacji. W rzeczywistości sam infotainment był reakcją mediów na wymagania nie tylko rynku (w rozumieniu atrakcyjności dla reklamodawców), ale w co najmniej równej mierze odpowiedzią na potrzeby współczesnego odbiorcy. Dziś dla mediów ważne jest nie tylko dotarcie do samej informacji, lecz również takie opracowanie kontentu, aby był on jak najbardziej przystępny dla widza. Celem artykułu jest z jednej strony uwypuklenie niesprawiedliwości postawy jednoznacznie piętnującej infotainment, a z drugiej wskazanie w samym infotainmentcie procesów i właściwości, które dla każdego z nas są już nieodłącznymi wyznacznikami współczesnych mediów. Choć sam infotainment można traktować co najmniej pejoratywnie, to już jego konkretne formy realizacji w naturalny sposób odbierane są jako wyznaczniki atrakcyjności (rozumianej także jako profesjonalność i wysoka jakość) poszczególnych mediów.

Wiadomości – to właśnie na nich zależy Czytelnikowi, Słuchaczowi, czy w końcu Widzowi, który codziennie sięga po gazetę, o każdej pełnej godzinie szuka serwisów radiowych, albo wybiera telewizję informacyjną z setek kanałów, które są powszechnie dostępne. Niezależnie od tego, czy są to wiadomości polityczne, sportowe, ekonomiczne, z zagranicy, lokalne etc., każdej redakcji zależy m.in. na tym, aby dotarły do jak największej liczby odbiorców. Warto zastanowić się, jak duży wpływ ma na to sposób przekazania informacji – chodzi nie tylko o koncepcję spojrzenia na konkretny fakt, ale także wykorzystanie nowych metod technicznych i autorskich pomysłów realizacyjnych. Proponuję – przede wszystkim w oparciu o poranny program w TVN24 – spojrzeć na najbardziej popularny dziś w mediach na całym świecie tzw. infotainment – także po to, by w krytyczny sposób przyjrzeć się niektórym łatwo wygłaszanym opiniom, jakoby to właśnie infotainment prowadził media do upadku. Zastrzegam, że nie będę skupiał się na sposobie przygotowania wszystkich materiałów, jakie emitowane są w tym paśmie w TVN24, ale większą uwagę poświęcę kompozycji programu, a także sposobowi realizacji najważniejszych jego punktów. Oczywiście przy pracy będę opierał się na powszechnie dostępnych materiałach, ale w trakcie analizowania konkretnych przykładów będę przede wszystkim odwoływał się do osobistego doświadczenia, opartego na niemal

dwudziestoletniej pracy w mediach, a przede wszystkim w telewizji (w tym kilkuletniej pracy przy współtworzeniu analizowanego w tym artykule programu).

Samo pojęcie infotainment pierwszy raz pojawiło się w periodyku „Phone Call” na początku 1980 roku. Zostało prawdopodobnie wymyślone przez Rona Eisenberga, jako połączenie angielskich słów „information” i „entertainment”. Takie połączenie ma najlepiej oddawać proces, jaki zaszedł w mediach – przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych – na przełomie lat 70. i 80¹. To właśnie wtedy media zaczęły się rozwijać, pojawiły się wielkie koncerny medialne, którym towarzyszyła także ekspansja telewizji kablowych. To z kolei doprowadziło do wzrostu dostępnych programów, a co za tym idzie ilości informacji, ale także do większej konkurencji o widza.

Do tego czasu w mediach obowiązywał podział na „twarde” albo „miękkie” newsy. Do tych pierwszych zaliczano przede wszystkim informacje związane z polityką (szczególnie dotyczące przywódców państw i liderów ugrupowań), głównych tematów poruszanych w publicznej debacie, a także najważniejszych wydarzeń (m.in. klęsk żywiołowych i katastrof). „Miękkie” newsy skupiały się przede wszystkim na tematach dotyczących codziennego życia, pokazywały „ludzkie” historie, a dodatkowo pozwalały dziennikarzowi na bardziej osobisty i bezpośredni przekaz.

To właśnie połączenie tych dwóch medialnych – dla wielu spolaryzowanych – światów doprowadziło do powstania pojęcia infotainmentu, dla którego jednym z najbardziej reprezentatywnych programów początku XXI wieku jest słynny *The Daily Show*, którego gospodarz należy do najpopularniejszych dziennikarzy w Stanach Zjednoczonych. Zaproszenia do jego programu – mimo satyrycznych wątków i dość luźnej atmosfery – przyjmują czołowi politycy, komentatorzy i eksperci. Wśród tematów są najważniejsze wydarzenia i tzw. bieżąca polityka².

W Polsce termin infotainment stosowany jest najczęściej w negatywnym, a przynajmniej w pejoratywnym znaczeniu. Często wymieniany jest na równi z określeniem tabloidyżacja – z tym, że tabloidyżacja najczęściej dotyczy gazet, a infotainment mediów elektronicznych. Wydaje się, że w niektórych przypadkach pojęcia te są stosowane jako tożsame w warstwie semantycznej, a nawet używane zamiennie. Często także infotainment sprowadzony do rozrywkowego doboru i potraktowania tematów, opisywany jest jako konsekwencja tabloidyżacji³.

Regularnie też twórcy mediów muszą bronić się przed zarzutem tabloidyżacji, albo sprowadzenia programów informacyjnych do infotainmentu. W Internecie

¹ Por. <http://www.nytimes.com/1981/09/13/magazine/on-language.html> [odczyt: 15.05.2016].

² Por. artykuł dotyczący infotainmentu w internetowym wydaniu encyklopedii Britannica autorstwa Gerarda Paula Matthews’a <http://www.britannica.com/topic/infotainment> [odczyt: 10.05.2016].

³ Fras J., *Tabloidyżacja a mediatyzacja i logika mediów – wzajemne relacje pojęć*, [w:] *Współczesne media. Wolne media?*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, t. II, Wyd. UMCS Lublin 2010, s. 59-80.

można znaleźć wywiady, jakie dziennikarz „Gazety Wyborczej” przeprowadził w lipcu i sierpniu 2013 roku z ówczesnymi szefami dwóch najpopularniejszych programów informacyjnych w Polsce. Zarówno rozmowa z Kamilem Durczokiem, ówczesnym redaktorem naczelnym „Faktów” TVN, jak i z Piotrem Kraśko, który kierował zespołem „Wiadomości” TVP, zaczynały się od pytania o infotainment, przy czym za każdym razem wprowadzenie tego formatu do polskich programów było traktowane jako zarzut. „Ostatnie lata to rzeczywiście większe przeniesienie akcentów z tego, co doniosłe, ważne i powszechne, na to co interesujące, ciekawe, czasem ciekawostkowe. Ale duże dzienniki telewizyjne, te kierowane do masowej widowni, są rodzajem lustra odbijającego rzeczywistość. Powinno w nich być miejsce na politykę, naukę, czasem żart, piętnowanie absurdu i coś, co nas zwyczajnie ciekawi” – mówił m.in. Kamil Durczok⁴. Piotr Kraśko zwracał jeszcze uwagę na jedną kwestię: „nie mam cienia wątpliwości, że jeśli ja albo ktokolwiek będzie kiedyś szefem „Wiadomości”, powie, że ma oglądalność gdzieś, to będzie to skandal. Bo jaki [można] znaleźć synonim do słowa „oglądalność”? To, czego ludzie są ciekawi, to chcą zobaczyć, to co dla nich jest ważne? Naprawdę zupełnie nie rozumiem tej wyższości, by nie powiedzieć pogardy dla widzów”⁵.

W tym momencie należałoby przypomnieć wspomnianą już genezę powstania infotainmentu w Stanach Zjednoczonych – dotarcie z informacją do jak największej liczby odbiorców i przekazanie faktów, tak aby były w stanie zaciekawić Widza. W tym kontekście dla niektórych infotainment jest zjawiskiem czysto negatywnym, bo zamiast konkretnie mówić o „twardych” informacjach trywializuje, a nawet infantylizuje je⁶. Dla innych – nawet tak, a czasem tylko tak, przekazane fakty, są w stanie dotrzeć do masowego widza na tyle, aby je nie tylko poznał, ale też zrozumiał. W tym miejscu docieramy do jednej z najważniejszych zalet, ale i pułapek infotainmentu – proporcji między „information” a „entertainment”. To, ale także inne konkretne zagadnienia dotyczące infotainmentu, proponuję już jednak przeanalizować na podstawie porannego programu TVN24.

Poranne pasmo ma dużo luźniejszą formułę, niż choćby następujący po nim „Dzień na Żywo”, nie wspominając o wieczornych programach publicystycznych. Widz od razu może to poznać – prowadzący nie ma krawata, a w upalne letnie dni, w wyjątkowych sytuacjach, może nawet zrezygnować z marynarki. Charakterystyczne jest także, że co kilkadziesiąt, a czasem nawet kilkanaście minut prezentowana jest prognoza pogody.

⁴ Por.: http://wyborcza.pl/1,76842,14350626,Kamil_Durczok__Czasem_przenosimy_akcent_w_strone_lifestyle_.html [odczyt: 02.05.2016].

⁵ Por.: http://wyborcza.pl/1,76842,14505218,Krasko_o_tabloidyzacji_Wiadomosci__Czasem_trzeba.html [odczyt: 02.05.2016]

⁶ Por. Esser F., *Tabloidization of News. A Comparative Analysis of Anglo-American and German Press Journalism*, „European Journal of Communications” 1999, vol. 14, s. 293.

Nie oznacza to jednak, że nie jest to program informacyjny – stałe elementy porannego programu to serwisy i skróty informacji, rozmowy z gośćmi i relacje reporterskie. Nie brakuje także podsumowania wieczornych programów publicystycznych i komentarzy do najważniejszych wydarzeń poprzedniego dnia. Poza tym, jako programy telewizji informacyjnej „Wstajesz i Wiesz”, a także „Wstajesz i Weekend” (wydanie sobotnio-niedzielne) podlega tym samym zasadom co inne programy, jeśli chodzi o reagowanie na bieżące wydarzenia. Zaczniemy od przygotowania programu, czyli doboru proporcji wiadomości z gatunku „twardych” i „miękkich”.

Bardzo trudno definiować klucz, według którego dobierane są tematy. O ich kolejności i ważności decyduje przede wszystkim codzienność – to co się wydarzyło, to jakie pojawiają się komentarze, jakie zapadają decyzje etc. Poza tym – mówiąc bardziej ogólnie i nie skupiając się tylko na porannym wydaniu – program „na żywo” w telewizji informacyjnej podlega ciągłym modyfikacjom – zdarza się, że cały jest nagle gruntownie zmieniany i żaden z tematów, gości i przygotowywanych wcześniej materiałów, nie trafia ostatecznie na antenę. W skrajnych przypadkach zdarza się to dosłownie z minuty na minutę. Tak jest najczęściej podczas najbardziej nieprzewidywalnych sytuacji, czyli katastrof, klęsk żywiołowych, zamachów terrorystycznych, śmierci ważnych postaci, albo niespodziewanych decyzji politycznych, które mają duże znaczenie. W tym ostatnim przypadku można ewentualnie do takich sytuacji się przygotować, jeśli partie, albo urzędnicy podają termin, np. konferencji prasowej, albo wystąpienia ważnego polityka, a sytuacja polityczna każe spodziewać się szczególnie ważnych deklaracji. Są jednak sytuacje, na które nie można się przygotować.

Tak było np. 23 listopada 2008 roku, kiedy to konwój wiozący prezydentów Polski i Gruzji został ostrzelany na drodze w Gruzji prowadzącej do granicy z Osetią Południową. Do tej sytuacji doszło podczas jednej z wielu wizyt prezydenta Lecha Kaczyńskiego w tym kraju, trzy miesiące po wojnie gruzińsko-rosyjskiej. Wizyta była relacjonowana w serwisach informacyjnych, ale jako jeden z wielu tematów i nie zajmowała wiodącego miejsca. Wszystko zmieniło się w momencie, kiedy do Polski dotarły, szczątkowe na początku, informacje o strzałach, jakie padły w kierunku kolumny prezydenckiej. Wówczas serwis informacyjny w TVN24, który miał trwać około 5 minut zamienił się w tzw. „Wydanie specjalne” i zakończył się po kilku godzinach. W tym czasie „na antenie” obecny był tylko jeden temat, a wszystkie pozostałe – mimo, że zaplanowane, przygotowane, a często już nawet zrealizowane i przygotowane w formie gotowych materiałów filmowych zostały zdjęte. Warto dodać, że często bezpowrotnie. W telewizji informacyjnej bardzo rzadko można do jakiegos zaplanowanego tematu wrócić – nawet jeśli mowa o ewentualnym powrocie po kilkudziesięciu godzinach. W tym czasie wydarzy się po prostu coś nowego, o czym należy informować na bieżąco, a nie przywiązywać się do pracy

i zaangażowania, jakie zostały włożone w przygotowanie nieaktualnych w danej chwili materiałów.

Wracając do samego wydarzenia z 23 listopada 2008 roku, to należy dodać, że po kilkudziesięciu minutach jasne było, że żadnemu z prezydentów, ani nikomu z prezydenckiej kolumny nic się nie stało. Mimo tego „Wydanie specjalne” trwało niemal do końca dnia. Mimo, że nie było już „twardego” newsa, a przynajmniej jego waga i wydźwięk były już dużo mniejsze, to sprawa była dalej komentowana, a porządek programów zmieniony. Warto dodać, że rozmówcy, którzy pojawiali się na antenie, byli ekspertami nie tylko od spraw międzynarodowych (na które na pewno ostrzał prezydenckiej kolumny mógł mieć wpływ), nie tylko specjalizowali się w historii współczesnej omawianego regionu, ale byli także np. znawcami sposobu zabezpieczenia tego typu wizyty, albo samego przejazdu głowy państwa. Można więc powiedzieć, że waga ich opinii była bardzo zróżnicowana – w niektórych sytuacjach wręcz bardziej ciekawostkowa niż fundamentalna (w odniesieniu do tej konkretnej sprawy).

Oczywiście do tak radykalnych zmian planów, ale także zmian w programie i samej ramówce (w nadzwyczajnych sytuacjach może zapaść decyzja o nieprzerywaniu programu reklamami, albo zdjęciu z anteny innych, mniej aktualnych programów) dochodzi w nadzwyczajnych sytuacjach.

Jeśli jednak założymy, że program nie zostanie przerwany przez wyjątkowe okoliczności, to przy planowaniu decydujące są bieżące, najważniejsze wydarzenia. To one tworzą szkielet konkretnego wydania – odwołując się do podanych wcześniej prób definiowania pojęcia infotainment chodzi o „twarde” informacje. Mowa o „głównych” tematach społecznych i politycznych. Proponuję przyrzeć się wydaniu porannego programu w TVN24 z 5 maja 2016 roku – nie był to dzień obfitujący w szczególne wydarzenia, albo takie, których ranga była bardzo wysoka. W trakcie programu nie było także informacji, które zmieniłyby wcześniej przygotowany plan.

Był to czas zdominowany przez rozmowy wokół Trybunału Konstytucyjnego, a dokładnie zapowiedź przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości z poprzedniego dnia o nowej ustawie o Trybunale i konsultacjach, jakie miałyby się odbyć w kolejnych dniach, a na które mieliby zostać zaproszeniu także przedstawiciele partii opozycyjnych. W debacie publicznej szeroko komentowane były także zapowiedzi zmian w regulacjach dotyczących sądownictwa. To właśnie na tych dwóch tematach budowany był „szkielet” programu. Do pierwszej rozmowy na te tematy zaproszeni zostali: dr hab. Ewa Marciniak z Uniwersytetu Warszawskiego i dr Mirosław Oczkoś ze Szkoły Głównej Handlowej. Tematy te powróciły także w rozmowie z publicystami – Wojciechem Szackim z Polityka Insight i Marcinem Makowskim piszącym dla „Do Rzeczy”.

Kolejnym ważnym tematem była propozycja Komisji Europejskiej dotycząca rozdziału uchodźców pomiędzy państwami członkowskimi Unii. Najczęściej komentowanym i najbardziej kontrowersyjnym elementem tej propozycji była opłata

za odmowę przyjęcia uchodźcy – 250 tys. euro za jedną nieprzyjętą osobę. Temu tematowi poświęcona była rozmowa z Martą Makowską z Centrum Inicjatyw Międzynarodowych i dr. Konradem Niklewiczem z Instytutu Obywatelskiego. Dodatkowym uzupełnieniem tego tematu były relacje reportera z Brukseli.

Jeśli więc spojrzymy na dobór gości, a także liczbę rozmów (w sumie w tym dniu były cztery rozmowy w studiu) to można powiedzieć, że najważniejsze tematy zostały potraktowane na pewno jako „twarde” newsy, a do tego w sposób wyczerpujący i kompleksowy (rozmowa nie tylko ekspertów, ale też publicystów). Należy jednak dodać, że wspomniane rozmowy stanowiły tylko niewielką część programu. Profesor Marciniak i dr Oczkoś byli „na antenie” w godz. 8:07:45 – 8:19:05 (podaję czas spisany z anteny z uwzględnieniem sekund). To oznacza, że prezentowali swoje poglądy w sumie przez ponad 11 minut – należy dodać, że była to nadzwyczaj długa, jak na format porannego pasma, rozmowa.

Zaproszeni do skomentowania tego samego tematu publicyści rozmawiali od godz. 9:39:50 do 9:47:45, czyli niemal 8 minut. W sumie więc rozmowy na ten temat zajęły około 19 minut (w programie, który trwa od godz. 5:55 do godz. 10). Należy jednak wspomnieć, że sprawa politycznych komentarzy do propozycji ws. Trybunału Konstytucyjnego, a także zmian w sądownictwie, pojawiała się także w innych częściach programu – m.in. w serwisach informacyjnych i materiałach, które zawierały wypowiedzi polityków.

Z kolei o propozycjach Komisji Europejskiej Marta Makowska i Konrad Niklewicz mówili w godz. 8:37:40 – 8:46:40, a więc przez 9 minut. I tu także warto wspomnieć o politycznych komentarzach, które pojawiały się w serwisach i materiałach reporterskich.

Z drugiej strony należy dodać, że w tym samym wydaniu prognoza pogody pojawiała się co mniej więcej pół godziny (był to zresztą temat, od którego zaczął się program). Zaznaczmy, że prognoza nie dotyczyła niebezpiecznej pogody, albo szczególnych zjawisk atmosferycznych.

Innym tematem, który powracał był aligator chodzący po ulicach jednego z miast w Stanach Zjednoczonych (nikomu nie zrobił krzywdy, ale jego pojawienie wzbudziło sensację i zostało nagrane przez jednego z mieszkańców). Na pewno były to tematy z gatunku „miękkich”, ale i tak zajęły dużą część programu, a przez swoją cykliczność i miejsce w programie (prognoza powtarzana zawsze przed, a czasem także po serwisie informacyjnym) mogły stworzyć wrażenie, że są równie ważne, jeśli nie ważniejsze w danym dniu. Można więc powiedzieć, że był to pewnego rodzaju „ilościowy” infotainment – czyli obudowanie wiadomości, które mają największe znaczenie, takimi, które mają charakter bardzo praktyczny (pogoda), albo tylko ciekawostkowy (aligator). Jeśli chodzi o proporcje poszczególnych rodzajów informacji (a więc ich ilość) to kluczowe pozostaje codzienne życie, polityka i wydarzenia. Jeśli przyniosą one wiadomości, które mają fundamentalne znaczenie, albo wydarzy się coś, co będzie dotyczyć dużej liczby osób, albo będzie szczególnie

widowiskowe, tematy „miękkie” zajmą mniej miejsca w programie, albo zostaną z niego usunięte.

Oczywiste i naturalne jest, że wyjątkowe sytuacje i ważne wiadomości wpływają na bieżąco na kształt programu, ale na podstawie rozmów z omawianego programu, można wskazać jeszcze jeden przykład programowej elastyczności. Chodzi o rozmowę z politologami (prof. Marciniak i dr Oczkoś), która jak pisałem trwała do godz. 8:19:05, a która zgodnie z ramówką powinna zakończyć się o godz. 8:15. Dokładnie w tej minucie powinien na antenie pojawić się „Skrót informacji” (stały element porannego pasma emitowany w każdej godzinie, kwadrans po i kwadrans przed pełną godziną). To jednak wydawca (w porozumieniu z prezenterem, który prowadzi rozmowę, ale wykorzystując znaki, które nie są widoczne dla gości, a już na pewno nie dla Widzów) może podjąć decyzję o przedłużeniu rozmowy w trakcie jej trwania. Dotyczy to sytuacji, w których nie tylko temat jest szczególnie istotny i wymaga rozwinięcia. W przypadku takiej decyzji kluczowi są rozmówcy. Jeśli wypowiedzi są sztampowe, nie wnoszą nic nowego, opierają się na tezach, które są powszechnie znane etc., trudno o poświęcanie kolejnych minut na ich wypowiedzi. Co więcej jeśli okazuje się, że rozmówca posługuje się nieeleganckim językiem, formułuje bardzo poważne oskarżenia pod adresem innych, nieobecnych osób, albo w skrajnych sytuacjach używa wulgarnych określeń, rozmowa może być nie tylko skrócona, ale nawet w każdej chwili przerwana. W wyjątkowych sytuacjach czas trwania rozmowy można ograniczyć także wobec osób, które mówią wyjątkowo niewyraźnie, a więc w sposób niezrozumiały dla widza. Są to jednak sytuacje incydentalne, bowiem zadanie pierwszej weryfikacji (jakkolwiek pejoratywnie to określenie by nie zabrzmiało) należy do producentów, którzy jako pierwsi kontaktują się z gośćmi, jeszcze na etapie przygotowywania programu. To właśnie do nich należy sprawdzenie nie tylko sposobu artykulacji (chodzi o ewentualne wady wymowy, które wpłynęłyby na odbiór, albo zrozumienie przez Widza wygłaszanych opinii), ale także doprecyzowanie tematu rozmowy i ocena ewentualnych kompetencji potencjalnego jeszcze wtedy gościa (czasem okazuje się, że mimo iż ktoś jest, np. politologiem to temat, który ma być poruszony jest mu obcy, albo nie do końca znany).

Do skrócenia, albo nawet przerwania rozmowy może także dojść w sytuacji, gdy jakość połączenia (jeśli rozmowa prowadzona jest z gościem, który jest poza studiem) jest niezadowolająca (mówiąc językiem mediów elektronicznych: nieemisyjna).

Jeśli jednak wypowiedziom nie można nic zarzucić pod względem warstwy językowej, a do tego są ciekawe merytorycznie, zawierają nowe spostrzeżenia, inny sposób patrzenia na dany problem, ciekawe analizy etc., można przedłużyć rozmowę. Takiej decyzji można też spodziewać się w sytuacji, gdy do studia zaproszenie przyjmują osoby, które mają nadzwyczajną wiedzę, albo konkretny

wpływ na ważne decyzje. Tak może być w przypadku członków rządu, albo innych ważnych urzędników. Podobnie mogą być potraktowane osoby, które są powszechnie znane (reprezentujące świat „miękkich” newsów) jak aktorzy, artyści, sportowcy etc. W przypadku tej grupy należy jednak pamiętać, że „Wstajesz i Wiesz”, a także „Wstajesz i Weekend” to programy kanału informacyjnego. Mimo zapraszania „celebrytów” do TVN24, charakter rozmów z nimi jest inny, niż w telewizjach śniadaniowych (nie tak osobisty i nie dotyczący spraw z życia, czy nawet pogranicza życia prywatnego), a do tego zdecydowanie odmienny jest impuls do wystosowania zaproszenia. Za przykład niech posłuży rozmowa z Joanną Krupą – modelką, która pracuje także w Stanach Zjednoczonych, a która na pewno zalicza się do najbardziej rozpoznawalnych osób w Polsce. Gościła ona w porannym programie TVN24 1 sierpnia 2015 roku, ale nie tylko dlatego, że jest znana i odwiedziła Polskę. Joanna Krupa prowadziła wówczas akcję zachęcającą do adopcji psów ze schronisk dla zwierząt i to właśnie jedynie tego tematu dotyczyła rozmowa. Można oczywiście zarzucić, że zamiast Joanny Krupy do studia powinien być zaproszony ktoś ze schroniska, osoby które adoptowały psy, behawiorysty zwierzęcy, albo przedstawiciele jednej z wielu fundacji, które zajmują się pomocą zwierzętom. W tym momencie dochodzimy do kolejnego rodzaju – infotainmentu „jakościowego”.

Pozwalam sobie wprowadzić takie określenie jako najlepiej definiujące przywiązanie większej wagi do samej osoby, niż do zasobu, albo poziomu wiedzy, którą reprezentuje. Oprócz wspomnianej już sytuacji dotyczącej Joanny Krupy, można też to odnieść do wszystkich innych tematów – także tych najbardziej specjalistycznych, np. naukowych. Oczywiście sytuacja modelowa byłaby taka, w której do ogólnopolskiej telewizji informacyjnej zapraszani są tylko najlepsi eksperci w danej dziedzinie. Zdarza się, że szukając specjalisty, producenci i wydawcy odsyłani są z różnych źródeł do jednej osoby, która ma mieć największą wiedzę, doświadczenie i powszechny autorytet. Zdarza się też, że ta osoba nie chce występować w mediach, albo – mówiąc wprost – nie powinna. Może bowiem mieć problemy z tremą przed kamerą, miała złe doświadczenia z mediami, albo po prostu nie potrafi w jasny, krótki, obrazowy (czyli medialny) sposób opisać skomplikowanych procesów.

Zamiast tego infotainment proponuje zaproszenie, np. mniej wybitnego naukowca, ewentualnie eksperta z danej dziedziny, który odpowiednio przygotowuje się do konkretnego tematu. Idealnie jeśli posiada dodatkowo wyczucie mediów – oprócz przygotowania konkretnych, wyselekcjonowanych, najważniejszych informacji, potrafi je np. obrazowo przedstawić i odnieść do życia codziennego. Dlatego tak często o tematach związanych z nauką, medycyną, gospodarką etc., wypowiadają się publicyści, którzy specjalizują się w danej dziedzinie.

Mówiąc o proporcjach w podziale na information i entertainment, należy także wspomnieć o konstrukcji serwisów informacyjnych w paśmie porannym. Z założenie mają to być przede wszystkim „twarde” newsy, a także komentarze i opinie do

najważniejszych tematów. Warto jednak zauważyć, że większość serwisów kończy się tzw. „michałkiem”, czyli informacją, która ma ewentualne osadzenie newsowe, ale jest przede wszystkim ciekawostką. Jako taka może opowiadać niezwykłą historię, albo być po prostu wyjątkowa ze względu na zdjęcia. Nie tylko w tym przypadku zdjęcia mogą być nie tylko ilustracją konkretnego newsa, ale mogą stanowić wartość same w sobie. Tak jest oczywiście w sytuacjach, gdy operatorowi kamery (albo coraz częściej aparatu w telefonie komórkowym) uda się uchwycić niezwykle zjawisko. Jeśli chodzi o decyzję o publikacji, to ma na nią wpływ także aktualność danego wydarzenia. Gdy do redakcji TVN24 (za pośrednictwem portalu Kontakt24) dotrą zdjęcia wykonane przez Widza kilka minut wcześniej, pokazujące np. wypadek na drodze, to mogą one trafić na antenę wypierając nawet przygotowany wcześniej materiał. Może do tego dojść nawet jeśli wypadek nie był bardzo poważny, ani nie spowodował poważnych utrudnień w ruchu. Na pewno w takiej sytuacji nie zastąpi on jednego z „twardych” newsów, ale może np. doprowadzić do przesunięcia niektórych elementów ramówki (serwis może zacząć się nie punktualnie, ale z kilkudziesięciosekundowym opóźnieniem, podczas których prezynter zaprezentuje wspomniane zdjęcie), albo ewentualnie trafić do serwisu informacyjnego. W tym przypadku można powiedzieć, że decydująca jest nie waga, albo konkretność newsa (czasem zdarza się, że zdjęciu towarzyszą tylko ogólne informacje), ale jego aktualność, ciekawostkowość, a także zaangażowanie Widza.

Czasem dochodzi także do sytuacji, w których przy planowaniu danego wydania bardzo trudno wskazać "twarde" newsy. Brakuje po prostu np. ważnych decyzji politycznych, a także innych wydarzeń o szczególnym znaczeniu. Wtedy zamiast poruszać „twarde” tematy, które są już nieaktualne (biorąc pod uwagę telewizję informacyjną, chodzi o sprawy sprzed dwóch, trzech dni), częściej sięga się tylko po "miękkie" tematy i z nich komponuje się cały program.

Wnioski

Podsumowanie zacznę od zwrócenia uwagi na zbyt dużą łatwość z jaką infotainment stawia się na równi z tabloidyzacją. Jak już wskazałem, czasem tych pojęć używa się zamiennie, co jest moim zdaniem co najmniej nadużyciem. Przy wszystkich podobieństwach (np. przywiązanie wagi do zdjęć i do atrakcyjności, ciekawostkowości tematu), różnice są jednak zasadnicze. W przypadku infotainmentu temat ciekawostkowy (nawet najbardziej) nie będzie stawiany ponad „twardymi” newsami. Poza tym zdecydowanie inne jest podejście do odbiorcy. Oczywiście cyniczne byłoby zaprzeczenie, że w obu przypadkach chodzi o zdobycie jak największej liczby Czytelników, Słuchaczy, czy też Widzów. Infotainment ma jednak dotrzeć do odbiorców, którzy największą wagę przywiązują do „twardych” newsów, podczas gdy tabloidy są przede wszystkim ciekawostkowe, a czasem wręcz zaskakujące, a nawet szokujące. Odbiorcy infotainmentu akceptują bardziej swobodny sposób przekazu nawet najistotniejszych informacji, ale granicą jest sam

news – nawet „luźniejsza”, bardziej „mięka” rozmowa, czy też goście, którzy nie posiadają tytułów naukowych, nie są uznani za autorytety, czy też nie mają bezpośredniego wpływu na omawiane tematy, nie mogą odchodzić od samej „twardej” informacji. Informacja jest fundamentem, wokół którego budowany jest sposób jej prezentacji. Oczywiście może dochodzić do sytuacji, w których sam news jest niemal tylko pretekstem – w takim przypadku proporcje informacji i rozrywki wyraźnie mogą przechylać się w kierunku tej drugiej. Nie oznacza to jednak odejścia od ogólnej zasady – to informacja jest pretekstem danej publikacji, bez niej materiał nie zostałby opublikowany.

Można oczywiście uznać, że skoro informacja jest poważna (choćby tylko z pogranicza „twardego” newsa) to wymaga dłuższego wytłumaczenia i należy jej poświęcić więcej czasu. W przypadku omawianego programu standardowy czas rozmowy to około 4-5 minut. Przeciwnicy infotainmentu mogą to traktować jako kolejny zarzut – jeśli tego wymaga sytuacja konieczne powinno być np. zarezerwowanie 20-25 minut programu i właściwie oddanie głosu rozmówcy, tak aby w jak najbardziej odpowiedzialny sposób wytłumaczył konkretne zagadnienie. Należy jednak pamiętać, że ewentualny dydaktyczny, hermetyczny język i styl wypowiedzi, ograniczyłyby liczbę odbiorców. Dodatkowo czas trwania rozmowy-wykładu mógłby być – mówiąc wprost – odstraszać. Co za tym idzie – współczesny odbiorca przyzwyczajony do esencjonalności podawanych informacji, po kilku minutach zrezygnowałby w ogóle z przekazu, a co za tym idzie w najlepszym przypadku ewentualnie przyswoiłby sobie tylko fragmentaryczną wiedzę.

Podobnie jest z zarzutem o zbyt publicystyczne traktowanie tematów – chodzi o zapraszanie np. specjalistów marketingu politycznego do komentowania najważniejszych spraw bieżącej polityki, dziennikarzy naukowych i medycznych zamiast samych naukowców i lekarzy, czy pasjonatów danej dziedziny, którzy są powszechnie znani, zamiast anonimowych, ale wybitnych ekspertów. Moim zdaniem jednak, troska o widza (która objawia się także staraniem o przystępność informacji), przejawia się także w takim doborze gości, aby ich „medialność” była jednym z podstawowych kryteriów. Zawsze jednak – tak jest w infotainmentie – fundamentem jest wiedza, zainteresowania i umiejętności gości, spośród których wybierani są eksperci do konkretnego programu.

Wydaje się, że z podobnego założenia wychodzą szefowie niektórych specjalistycznych, naukowych placówek. Dość wspomnieć, że rzeczniczkami Centrum Nauki Kopernik i np. warszawskiego Centrum Zdrowia Dziecka zostały były dziennikarki telewizyjne.

Infotainment zakłada także dużą swobodę w podejściu do wprowadzania nowych informacji (nawet jeśli nie są z gatunku „twardych”), a także swobodę w traktowaniu nawet – wydawałoby się – fundamentalnych pozycji programowych. Współczesna telewizja informacyjna nie może jednak kierować się dogmatyczną

wiernością ramówce, która jest przygotowana, jako nie wzór, ale punkt odniesienia, zbiór wskazówek, które mają pomóc przy przygotowaniu programu. Nie mogą jednak ograniczać wydawcy albo prezentera w bieżącym reagowaniu na to, co właśnie się dzieje. Nie chodzi tylko o najważniejsze wydarzenia, które „reżyserują” program i sprawiają, że ich pojawienie doprowadza do zmian we wcześniej przygotowanym planie. Chodzi także o informacje, które nie mają większego powszechnego znaczenia (czasem po jednorazowej prezentacji na antenie temat nie jest już poruszany – tak jest np. z wypadkami, które doprowadzają do krótkotrwałych utrudnień w ruchu, ale nie mają drastycznych skutków). Ich pojawianie się jednak, świadczy o tym, że współczesna telewizja informacyjna spełnia swoje podstawowe zadanie – informuje na bieżąco.

Na koniec chciałbym podkreślić, że jak pokazałem analizując poranne pasmo TVN24, infotainment nie narzuca, nawet w sytuacji nagromadzenia bardzo ważnych informacji, pojawiania się tła, które będzie miało lifestylowy charakter, albo będzie zbiorem tylko ciekawostek. Zawsze przy doborze informacji decydujące są te najważniejsze „twarde” newsy, a dopiero wokół nich budowane są inne elementy programu. Dotyczy to także stałych punktów ramówki. W wyjątkowych sytuacjach nawet wpisane do niej elementy, a co więcej obudowane reklamami, które są do nich dedykowane, mogą być zdjęte, albo przesunięte na inną godzinę.

Wydaje się, że jednym z podstawowych wyznaczników infotainmentu jest elastyczność. To także jedna z jego największych zalet. Sam zaś infotainment jest dziś obecny we wszystkich mediach. Nawet w tych, które najgłośniejszą go krytykują.

Bibliografia

- Bralczyk J. (2008), *Język na sprzedaż*, GWP Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Dobek-Ostrowska B. (2012), *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Esser F. (1999), *Tabloidization of News. A Comparative Analysis of Anglo-American and German Press Journalism*, „European Journal of Communications”, vol. 14.
- Filip G. (2016), *Problemy i nadzieje współczesnego dziennikarstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Fras J. (2007), *Dziennikarski warsztat językowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Fras J. (2010), *Tabloidyzacja a mediatyzacja i logika mediów – wzajemne relacje pojęć*, [w:] *Współczesne media. Wolne media?*, red. Hofman I., Kępa-Figura D., t. II, Wyd. UMCS Lublin.
- Furman W., Kaliszewski A., Wolny-Zmorzyński K. (2006), *Gatunki dziennikarskie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Goban-Klas T. (2005), *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, WSiP, Warszawa.
- Goban-Klas T. (2016), *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Godzic W. (2010), *Prezenter, ekspert, celebrity*, [w:] *Media audiowizualne. Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo SWPS.
- Jeziński M., Mateja M., Wojtkowski Ł. (2015), *W nowomediowej przestrzeni. Dziennikarze, celebryci, politycy*, Wydawnictwo Naukowe UMK.

- Kacprzak M. (2013), *Dlaczego upada telewizja* [w:] *Nowe Media*, red. Mistewicz E., nr 3 (5), s. 77-81, Wydawnictwo Pedagogiczne Operon, Gdynia.
- Kamińska-Szmaj I., Piekot T., Poprawa M. (2010), *Tabloidyzacja języka i kultury*, *Oblicza komunikacji*, nr 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- McQuail D. (2012), *Teoria Komunikowania Masowego*, red. Goban-Klas T., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mrozowski M. (2001), *Media masowe, władza, rozrywka i biznes*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Mrozowski M. (2009), *Telewizyjne programy informacyjne – polskie i zagraniczne (analiza porównawcza)*, *Studia Medioznawcze Media Studies*, nr 3 (38), wyd. Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Skworz A., Niziołek A. (2010), *Biblia Dziennikarstwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. (2006), *Gatunki dziennikarskie, teoria, praktyka, język*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Wolny-Zmorzyński K., Urbaniak P., Bernat K. (2015), *Modele współczesnego dziennikarstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

INFOTAINMENT: A PHENOMENON OF GENRE COEXISTENCE IN MODERN MEDIA

MARCIN ŻEBROWSKI

Summary

Those who criticize modern media often use the term infotainment. This phenomenon, or to be more precise, a process, is, on the one hand, a flagship argument pointing to the disastrous condition of the modern media, and on the other, apart from tabloidization, an emblematic example of the departure of these media from the ideals of the "real" journalism, and from the ethical approach to providing information. In fact, infotainment as such was a reaction by the media to the demands of not only the market (in terms of being attractive to advertisers), but at least as much a response to the needs of the modern customer. The important thing for the media today is not only to reach the information itself, but also to shape the content so as to make it as accessible as possible for the viewer.

The aim of this article is to highlight as unfair an attitude unequivocally branding infotainment as bad, as well as to identify the processes and properties typical of infotainment and regarded by us as inherent determinants of modern media. Although infotainment can be treated pejoratively to some extent, some forms of its realization may be naturally perceived as attractive (its professionalism and high quality).

ZJAWISKO MASKULINIZACJI KOBIET W POLITYCE

EWA BANIECKA

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku

Streszczenie

Mimo, że obserwujemy wzrost udziału kobiet w polskim życiu publicznym, wciąż jeszcze mamy do czynienia z ich niedoreprezentowaniem. Dotyczy to przede wszystkim polityki. Męska dominacja w tej sferze powoduje też zjawisko maskulinizacji kobiet w polityce, a więc wyrzekanie się swojej kobiecości i wchodzenie w świat polityki na męskich zasadach, wymuszone dotychczasowym brakiem żeńskiej podmiotowości, żeńskich wzorców. Ta tendencja sprawia, że jakość funkcjonowania sfery publicznej (np. jakość dyskursu publicznego) nie przekształca się na lepsze. U podstaw zjawiska maskulinizacji tkwi społeczno-kulturowy stereotyp kobiecości, przypisujący kobietom zakres ról płciowych, zawężony do ram patriarchalnego wzorca żony i matki, a więc wykluczający je ze sfery publicznej (podstawą tego stereotypu jest anachroniczny dziś pogląd nazywany determinizmem biologicznym). Kobiety, które pomimo społecznych uprzedzeń weszły do świata polityki, prezentują w nim męski, twardy typ działania i nie wspierają innych kobiet.

Najnowsze rozpoznania z zakresu różnych dziedzin naukowych pozwalają ostatecznie przewyciężyć patriarchalnie ugruntowany stereotyp kobiecości, pokutujący wciąż w polskiej mentalności i wskazują perspektywę nowego wzorca, nastawionego na budowanie kobiecej podmiotowości oraz zrównoważonego modelu obecności kobiet w sferze życia publicznego – bez presji (zewnętrznej bądź zinternalizowanej) poddawania się maskulinizacji.

Słowa kluczowe: biologizm, esencjalizm, gender, kobiecość w kulturze, konstrukcjonizm, niedoreprezentowanie, patriarchy, seksizm, stereotypizacja płciowa

Wprowadzenie

Zacznę od cytatu dotyczącego kobiet w polityce, od których: „najczęściej oczekuje się, że wchodząc do polityki, zneutralizują swoją kobiecość zarówno w ubiorze, emocjach, jak i zachowaniu. Ani wyborcom, ani elitom politycznym nie są znane wzorce politycznych zachowań kobiet, dlatego oczekują od nich wzorców męskich”¹. Ów brak kobiecych wzorców w szczególny sposób dotyczy najwyższych stanowisk, wciąż zdominowanych przez mężczyzn w największej mierze ze wszystkich szczebli hierarchii nie tylko w polityce, ale też w wielu innych dziedzinach, takich jak sfera życia ekonomicznego czy środowiska akademickie (np. ciągle bardzo niewiele kobiet pełni funkcję rektora na polskich uczelniach wyższych). Chodzi o tzw. piramidę: niższe, mniej odpowiedzialne funkcje zwyczajowo powierza się kobietom, które stanowią zaplecze, personel do

¹ A. Pacześniak, współpraca: A. Wiktorska-Święcka, *Płeć i polityka*, [w:] M. Klimowicz, A. Pacześniak, A. Wiktorska-Święcka, *Płeć w społeczeństwie, ekonomii i polityce*, Toruń 2009, s. 143.

podrzędnych zadań, ale na szczyt winduje się zazwyczaj mężczyznę². Jeśli natomiast awans spotyka kobietę, to wspomniany brak wzorców kobiecości w sferze przywództwa sprawia, że musi ona niejako na nowo określić się w roli, którą mężczyzna przyjąłby bardziej naturalnie, swobodnie. To określenie dokonuje się często w formie wejścia we wzorzec męski i dopasowania się do niego, czyli w formie **maskulinizacji**.

Trudny awans – brak kobiecej solidarności – niedoreprezentowanie

Dodajmy, że warunki awansu kobiet w polityce są często trudne, powierza się im najwyższe funkcje w sytuacjach kryzysowych, o czym piszą Aleksandra Cisłak i Magdalena Formanowicz w artykule pod wiele mówiącym tytułem: *Kobiety na szklanej zjeżdżalni*. Autorki zauważają paradoks polegający na tym, że mimo iż kobiety w powszechnej opinii społecznej postrzegane są jako mniej nadające się od mężczyzn do pełnienia ról przywódczych, „szansę na sprawowanie władzy otrzymują częściej w niesprzyjających warunkach”³. To daje im oczywiście sposobność na pokazanie swoich możliwości liderek, ale także naraża je na większe ryzyko porażki. Autorki artykułu podsumowują tę sytuację następująco: „Kobiety na najwyższych pozycjach w biznesie czy polityce częściej niż mężczyźni windowane są tam niczym na szklane urwisko – z którego łatwo zsunąć się w dół, a trudno się na nim utrzymać”⁴. Przykładem może być tu chociażby nominowanie Ewy Kopacz na stanowisko premiera w sytuacji, w której pozostawał jej tylko rok na sprawowanie rządów, co znacząco ogranicza szanse realizacji poważniejszych, wymagających czasu zadań. Dziś już wiemy, że E. Kopacz mimo wszystko nie unika takich zadań, a podjęte przez nią wyzwanie restrukturyzacji polskiego górnictwa wywołało natychmiastowe porównania do Margaret Thatcher, co z punktu widzenia omawianego tu zjawiska maskulinizacji jest bardzo znaczące. Należałoby zapytać, do jakiego stopnia polska premierka spełnia po prostu swoją rolę, reagując na bieżące wydarzenia w kraju, a do jakiego media i obiegowe opinie wpychają ją w model silnego przywództwa, rządów sprawowanych nawet przez kobietę „żelazną”, „męską” ręką⁵.

Twarde uwarunkowania, jakie napotykały kobiety u progu spełniania odpowiedzialnych, związanych z władzą funkcji, oczekiwania społeczne wobec nich, pchają wiele z nich do przyjmowania postaw i przejawiania zachowań społecznie

² Patrz: M. Fuszara, *Kobiety w polityce*, Warszawa 2007, s. 48.

³ A. Cisłak, M. Formanowicz, *Kobiety na szklanej zjeżdżalni*, „Gazeta Wyborcza” 4–5.10.2014, s. 39.

⁴ Ibidem.

⁵ Patrz m.in. *Ewa Kopacz jak polska... Margaret Thatcher? Nie ma co do tego wątpliwości Jan Vincent Rostowski*, <http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/228796-ewa-kopacz-jak-polska-margaret-thatcher-nie-ma-co-do-tego-watpliwosci-jan-vincent-rostowski> [dostęp: 9.04.2015].

postrzeganych jako typowe dla mężczyzn: kobiety te faktycznie stają się twarde w słowach i w działaniu, nastawione na rywalizację, manifestację siły, walkę o prestiż. To z kolei sprawia, że zaczynają dystansować się wobec innych, podległych im kobiet. Prezentują, podobnie jak mężczyźni, twarde styl sprawowania władzy, w wyborach zagadnień politycznych kładą nacisk na te same aspekty co mężczyźni (zbrojenia, a nie polityka socjalna itp.). Ten brak wrażliwości genderowej i kobiecej solidarności dobrze ilustrują takie wypowiedzi, jak słowa wiceprzewodniczącej PiS Beaty Szydło zapytanej o sprawę parytetu: „Nie sądzę, żeby kobiety były dyskryminowane, nie mam takich doświadczeń. Ja jestem dowodem, że takiej dyskryminacji nie ma. Każda kobieta, która chce działać publicznie, potrafi to sobie zorganizować”⁶. Rzeczywistość społeczna, w jakiej żyjemy, mówi jednak coś innego – wciąż napotykamy wiele asymetrii, nierówności, składających się na szklany sufit, gdzieś gdzieś poprzębijany, który jednak ciągle się trzyma – właśnie za sprawą takich postaw i wypowiedzi. Otóż mężczyźni nadal dominują w polskiej polityce, udział kobiet w parlamencie od początku transformacji do 2009 roku utrzymywał się na stałym poziomie około 20 procent (patrz raport: *20 lat, 20 zmian. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989–2009*); w styczniu 2014 roku rzeczniczka praw obywatelskich Irena Lipowicz apelowała do pełnomocniczki rządu ds. równego traktowania Agnieszki Kozłowskiej-Rajewicz o działania na rzecz zwiększenia reprezentacji kobiet w organach publicznych, argumentując, że badania wskazują na odległą pozycję Polski w porównaniu z innymi państwami (chodzi o liczbę kobiet w parlamencie)⁸. Dominacja liczebna mężczyzn przekłada się na słabą pozycję w dyskursie publicznym „miękkich” zagadnień politycznych, takich jak polityka społeczna; mamy też do czynienia ze zjawiskami: feminizacji biedy, rozkładu sieci opieki przedszkolnej, feminizacji nisko płatnych zawodów, „piramidalnego” modelu obecności kobiet czy dyskryminacji ze względu na płeć na rynku pracy⁹ (np.: „17 proc. aplikujących o pracę kobiet słyszy pytanie o swoje plany małżeńskie, a 12,3 proc. – o plany prokreacyjne. Dla mężczyzn wskaźniki te wynoszą odpowiednio 3,8 i 0 proc.”¹⁰). Mimo to wciąż słychać głosy kobiet utrzymujących – podobnie jak B. Szydło – że nie czują się dyskryminowane. Jedynym wyjaśnieniem może być w tym przypadku proces ich utożsamiania się z mężczyznami.

⁶ A. Kublik, *Baby są jakieś inne*, „Gazeta Wyborcza” 22–23.10.2011, s. 3.

⁷ A. Czerwińska, J. Piotrowska, *Wstęp*, [w:] *20 lat, 20 zmian. Raport. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989–2009*, red. A. Czerwińska, J. Piotrowska, Warszawa 2009, s. 5.

⁸ *Nadal zbyt mały udział kobiet w polskim życiu publicznym?*, <http://polska.newsweek.pl/w-polsce-nadal-zbyt-maly-udzial-kobiet-w-zyciu-publicznym-newsweek,artykuly,279705,1.html> [dostęp: 9.04.2015].

⁹ B. Kozek, *Praca, płaca i uprzedzenia, czyli rynek pracy z perspektywy genderowej*, [w:] *20 lat, 20 zmian...*, s. 41–42.

¹⁰ *Ibidem*, s. 42.



Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Margaret_Thatcher

*Rys. 1. Margaret Thatcher – przykład kobiety zmaskulinizowanej
(w jej gabinecie rządowym nie zasiadała ani jedna kobieta)*

Zjawisko maskulinizacji kobiet w polityce obrazują też chociażby przydomki nadawane najsłynniejszym polityczkom u władzy: Margaret Thatcher – „żelazna dama”, Angela Merkel – „czarna wdowa”, „stalowa Angela”, „niemiecka Margaret Thatcher”, „polityczna modliszka”, „terminator”, „wilczyca alfa w owczej skórze”, „cyniczna ojcobójczyni”¹¹. Pokazują one, że strategia przyjęta przez te kobiety w dużej mierze polega na poddaniu się maskulinizacji, sprawdzaniu się w męskim świecie, dostosowaniu do męskich reguł, co może stanowić wręcz ambicję niektórych polityczek. Problemem jest to, że kobiety funkcjonujące w świecie polityki na zasadzie swoistej mimikry: upodabniania się do mężczyzn i przejmowania ich świata wartości, nie tworzą i nie forsują wartości czy wzorców alternatywnych lub komplementarnych, lecz jedynie utrwalają status quo: status quo nierównowagi i męskocentryczności. Mechanizm nieprzychylności kobiet na wysokich stanowiskach wobec innych kobiet, niskiej oceny kompetencji innych kobiet to paradoks powodujący **niedoreprezentowanie** płci żeńskiej w świecie polityki, a polega on na tym, że same kobiety „wzmacniają sytuację, w której na szczytach władzy jest ich mało”, a skoro jest ich mało, silniej muszą bronić swoich pozycji. Stąd – jak piszą A. Cisałak i M. Formanowicz – „obserwowana w badaniach u kobiet

¹¹ Za: I. Jachimska (oprac.), *Prywatno-polityczny alfabet Angeli Merkel. Kanclerz Niemiec skończyła 60 lat*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Prywatno-polityczny-alfabet-Angeli-Merkel-Kanclerz-Niemiec-skonczyła-60-lat,wid,16761447,wiadomosc.html?ticaid=113ab5> [dostęp: 22.10.2014].

zajmujących wysokie stanowiska niechęć wobec podejmowania działań, których celem byłaby zmiana proporcji kobiet i mężczyzn na szczytach władzy, takich jak kwoty czy parytety. Niechęć ta wynika zaś z warunków, w których kobiety awansują: skoro mniej jako jednej z nielicznych udało się, to znaczy, że jest to możliwe, i zarazem oznacza to, że inne niedostatecznie ciężko pracują i się starają¹². Dalej autorki zauważają, że niektóre kobiety na wysokich stanowiskach są skłonne do opisywania siebie w kategoriach typowo męskich i budowania własnego męskiego wizerunku, co skutkuje dystansowaniem się od innych kobiet.

Język probierzem maskulinizacji

Obszarem, na którym można zaobserwować powielanie męskich wzorców, jest choćby sfera zachowań językowych. Ich badaniem zajmuje się socjologia języka. W świetle badań socjolingwistycznych istnieje coś takiego jak dwa odrębne style wypowiedzania się: język kobiet i język mężczyzn. Do cech schematycznie ujętego stylu męskiego zalicza się m.in. upodobanie do przekleństw i zniewag, quasi-monopol na wystąpienia publiczne czy dyskurs autokratyczny¹³. Z kolei wśród cech stereotypowo pojmowanego stylu kobiecego wymienia się m.in. niekreatywność oraz niepewność w wypowiedzaniu się na tematy spoza kręgu własnej bezpośredniej aktywności¹⁴. Niedobrze jest, kiedy wypowiedzi kobiet ze świata polityki utrwalają ten stereotyp stylu kobiecego, cechującego się również nadużywaniem zdrobnień (typu „pieniążki”, „złociutka”) czy wysokim stopniem nasycenia wypowiedzi emocjami, ale niedobrze jest też, kiedy przejmują styl postrzegany jako typowo męski, twardy, nastawiony na konfrontację, wręcz agresywny, w którym wyraziście uzewnętrznia się zjawisko brutalizacji, a w tym wulgaryzacji języka publicznego.

Przykładem chyba najjaskrawszym będą tu wypowiedzi posłanki Krystyny Pawłowicz. Przytoczę jedną z nich: „Co ma transwestyta do gwałtu? Transwestytę ktoś zgwałci, proszę pana?”¹⁵. Tą wypowiedzią posłanka dowodzi wpisywania się w styl brutalny i seksistowski zarazem, co z reguły cechuje wypowiedzi męskich reprezentantów świata polityki (wzorem jej słów mogą być zdania: Andrzeja Leppera „Jak można prostytutkę zgwałcić?” oraz Andrzeja Kerna „Narzędzie gwałtu

¹² A. Cisłak, M. Formanowicz, *Kobiety na szklanej zjeżdżalni*.

¹³ M. Yaguello, *Les mots et les femmes. Essai d'approche sociolinguistique de la condition féminine*, Paris 1978, [za:] K. Handke, *Socjologia języka*, Warszawa 2009, s. 144.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ *Rozmowa Jarosława Kuźniara z Krystyną Pawłowicz* (w programie „Wstajesz i Wiesz” w TVN24), <http://www.tvn24.pl/rozmowa-jaroslaw-a-kuzniara-z-krystyna-pawlowicz,327494,s.html> [dostęp: 9.04.2015].

noszę przy sobie”¹⁶). Zachowanie językowe prezentowane przez K. Pawłowicz wpisuje się w antywzorzec agresji werbalnej, szczególnie często przejawianej przez męskich reprezentantów świata polityki w Polsce po roku 1989. „Agresywne – jak zauważają autorzy *Słownika polszczyzny politycznej po roku 1989* Rafał Zimny i Paweł Nowak – zachowania językowe w języku polityki wiążą się zazwyczaj ze złamaniem tabu, głównie obyczajowego (skatologia, wyszydzanie czyjegoś pochodzenia etnicznego lub społecznego, religijności lub wyznawanego światopoglądu, aluzje do czyjejs ułomności lub nieatrakcyjnego wyglądu fizycznego, publiczne wytykanie komuś wad charakteru, piętnowanie osób ze względu na orientację seksualną, kolor skóry, wiek, uwypuklanie błędów mówienia, niewłaściwego stroju czy zachowania itp.)”¹⁷. Zgodnie z tą charakterystyką zjawiska agresji językowej, K. Pawłowicz mówi na przykład o twarzy posłanki Anny Grodzkiej, że wygląda „jak po meczu bokserskim”¹⁸, nie kryjąc przy tym swojej fobii na tle osób transpłciowych. Co znamienne, na samym początku wywiadu telewizyjnego z K. Pawłowicz, z którego pochodzą przytoczone tu wypowiedzi, odżegnuje się ona stanowczo od nazywania jej posłanką (tak zwrócił się do niej Jarosław Kuźniar) i domaga się od dziennikarza zwracania się do niej za pomocą formy rodzaju męskiego „poseł”.

To również symptomatyczne – wiele kobiet na eksponowanych stanowiskach odmawia posługiwania się językiem wrażliwym, czyli przede wszystkim używania żeńskich końcówek nazw zawodów lub pełnionych funkcji. Nie zdają sobie sprawy, że same wobec siebie stosują strategię seksistowską – to tak, jakby nie chciały przyjąć do wiadomości, że oto wkroczyły do pewnych sfer publicznych na równi z mężczyznami, lecz raczej starały się udowodnić, że tylko wśliznęły się tam podobne do nich, a więc zmaskulinizowane. Wobec kobiet w polityce stosowane bywają określenia typu „kobieton” (określenie użyte przez Jacka Kurskiego¹⁹), „babochłop”, „baba z jajami” albo – jak określiła to Agnieszka Graff – „baba dziwo”²⁰ i aż trudno uwierzyć, że są wśród polityczek takie, które same ten zniekształcony, stereotypowy wizerunek wzmacniają i utrwalają.

Kobieta patriarchy

W tekście o znaczącej nieobecności kobiecego podmiotu w sferze publicznej Monika Bolach podkreśla sytuację, w której kobiety chcące udziału w tej sferze „ulegają przymusowi przyjęcia reguł gry panujących w patriarchalnym świecie – by

¹⁶ Hasło *Narzędzie gwałtu noszę przy sobie, właśc. Jak każdy mężczyzna narzędzie gwałtu noszę przy sobie*, [w:] R. Zimny, P. Nowak, *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Warszawa 2009, s. 163.

¹⁷ Ibidem, s. 311.

¹⁸ *Rozmowa Jarosława Kuźniara...*

¹⁹ Hasło *Kobieton*, [w:] W.K. Szalkiewicz, *Słownik polityczny IV RP*, Wrocław 2007, s. 151.

²⁰ A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s. 41.

móc istnieć i działać pojawiają się jako podmioty zdefeminizowane²¹. Dalej autorka znacząco zauważa: „Zdecydowanie w zbiorowej percepcji aktywny podmiot to z założenia podmiot męski [...]. Wtórny podmiot kobiecy zostaje przez »normę« patriarchalną zepchnięty do rzędu podróbki, niepełnej imitacji niedoścignionego wzoru²². Ta konstatacja odnosi nas do opozycji, której sprzeciwia się znacząca część feministek, silnie ugruntowanej kulturowo, mianowicie lokowania mężczyzn po stronie kultury, a kobiet po stronie natury. W świetle tak założonej opozycji śmiało można przyjąć, że podmiot kobiecy w ogóle nie istnieje, bo nie zabiera głosu, jest niemy, wyłączony z porządku dyskursu, co najwyżej podtrzymując ten porządek na planie czysto cielesnym. Taką perspektywę przyjęła feministyczna filozofka drugiej fali Luce Irigaray, opisująca naszą kulturę w kategoriach fallogocentryzmu i fallokracji oraz pokazująca cechy tej kultury na przykładzie psychoanalizy Freudowskiej i Lacanowskiej. Autorka stawia następującą diagnozę sytuacji kulturowej kobiet: „Jej płeć zaś, niebędąca *jedną* [chodzi o podwójność warg sromowych, dzięki czemu kobieta stykać się może sama ze sobą – przyp. E.B.], uchodzi za *brak* płci. Za negatyw, odwrotność, rewers jedynej widocznej i dającej się morfologicznie wyróżnić [...] – penisa²³. Chodzi tu, rzecz jasna, także o porządek symboliczny, a więc falliczny, fallogocentryczny, o „wymóg symbolizacji pragnienia za pośrednictwem języka²⁴, wymóg ten jest zaś wymogiem kulturowo stawianym przez ojca. Gdyby androcentryczne reguły patriarchy miały zostać zniesione, należałoby powołać do życia podmiot kobiecy, który wymykałby się całemu tak pojmowanemu porządkowi, co stanowi zadanie nadzwyczaj trudne. Każde włączenie się podmiotu kobiecego w obieg panującego dyskursu czyni zeń *de facto* podmiot podporządkowany męskimi regułami gry – natychmiast pojawia się niebezpieczeństwo bycia wchłoniętym, a co za tym idzie – zmaskulinizowanym.

Nieco odmienną perspektywę proponuje inna badaczka feministyczna, Toril Moi. W wywiadzie z nią (w którym zresztą uznaje ona Margaret Thatcher za „absolutną katastrofę dla kobiet”) pada pytanie, co myśleć o kobietach, które znakomicie odnajdują się w systemie patriarchalnym i nie wykazują chęci, by cokolwiek w nim zmieniać. T. Moi odpowiada: „Niektóre kobiety uważają, że tylko dystansując się wobec innych kobiet mogą być naprawdę niezależne i silne. I cóż w tym dziwnego, skoro powszechnie uznaje się nas za istoty słabe, bierne i niezdolne do samodzielnego i twórczego myślenia? Patriarchat może na wiele sposobów wpływać na pragnienie kobiet, by nie identyfikować się z grupą społeczną zwaną

²¹ M. Bolach, *Znacząca nieobecność – poszukiwanie kobiecego podmiotu w polityce*, [w:] *Kobiety w polityce*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Toruń 2010, s. 36.

²² Ibidem, s. 39.

²³ L. Irigaray, *Ta płeć (jedną) płcią niebędąca*, przekł. S. Królak, Kraków 2010, seria Eidos, s. 22.

²⁴ Ibidem, s. 51.

»kobiety«²⁵. I takie właśnie podejście, a więc niechęć do identyfikowania się z kobietami jako grupą społeczną, zdaje się sednem zjawiska maskulinizacji przedstawicielek świata polityki.

Stereotypizacja płciowa w ramach kultury patriarchalnej i jej tradycji myślowych

U podstaw tego podejścia tkwi stereotyp kobiecości utrwalony w kulturze o tradycjach patriarchalnych, ugruntowanej na poglądzie seksistowskim, a więc przeświadczeniu o wyższości jednej płci nad drugą, w tym przede wszystkim stereotypowy wzorzec kobiecej (a także męskiej) osobowości oraz wspomniana już opozycja polegająca na lokowaniu kobiet po stronie natury, mężczyzn zaś po stronie kultury, co wiąże się z wyłączością przypisywania tym ostatnim roli kulturotwórczej oraz wszelkiej aktywności intelektualnej. Chodzi o wzory odmiennych sposobów zachowania, wypowiedania się czy też działania, a w tym takie cechy dotyczące kobiet, jak²⁶:

- bierność,
- niechęć do rywalizacji,
- emocjonalność,
- ustępliwość,
- psychiczna niesamodzielność.

Tego rodzaju cechy tradycyjnie przypisywano kobietom w ramach przekonania określanego mianem **determinizmu biologicznego** czy esencjalizmu biologicznego, czy też po prostu biologizmu. W świetle tego podejścia uważa się, że są to cechy wrodzone, czyli uwarunkowane biologicznie różnice charakterologiczno-osobowościowe. Oczywiście, nie sposób zanegować różnic płciowych, odnoszą się one do anatomii, gospodarki hormonalnej, fizjologii i psychiki, nie są jednak aż tak znaczące, jak mogłoby się wydawać i – jak stwierdza Michael Kimmel – „wcale nie prowadzą w oczywisty sposób do wytworzenia sytuacji dominacji mężczyzn nad kobietami”²⁷. Zdaniem tego autora to **gender**, czyli płeć jako konstrukt społeczny, zespół powszechnych wyobrażeń na temat kobiecości i męskości w naszej kulturze, odpowiada za występujące w niej podziały społeczne dotyczące ról płciowych. Pisze on: „Odwołując się do tego, co specjaliści od nauk społecznych nazywają konstrukcjonizmem społecznym, stawiam tezę, że ani odmienność, ani nierówność

²⁵ *Feminizm jest polityczny*, z Toril Moi rozmawia Małgorzata Walicka-Hueckel, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, pod red. A. Nasiłowskiej, Warszawa 2009, s. 161.

²⁶ K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999, s. 33.

²⁷ M. Kimmel, *Człowiek jako gatunek zagrożony przez płeć*, [w:] *Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2014, s. 17.

genderowa nie są nieuniknione z natury rzeczy”²⁸. A w dalszej części wywodu autor dodaje: „W naszym społeczeństwie tylko biali ludzie mogą sobie pozwolić na luksus zapomnienia o swojej rasie. I tylko biali mężczyźni mogą sobie pozwolić na luksus udawania, że gender nie ma znaczenia”²⁹ – i objaśnia to istnieniem niewidzialnych, pseudooczywistych przywilejów. Wszystko sprowadza się nie tylko do nadmiernego uwypuklania różnic, ale też zarazem do negowania podobieństw, co ma także swój wymiar polityczny, daje asumpt do podtrzymywania sytuacji wykluczenia danej płci z danych obszarów. Tymczasem „badania nad atrybutami męskości i kobiecości dowodzą, że w obrębie każdej z grup występują większe różnice niż te pomiędzy jedną a drugą”³⁰. Swój tekst M. Kimmel zamyka konkluzją zbieżną z czynionymi w niniejszym tekście obserwacjami na temat braku jakiegokolwiek kobiecego wzorca w sferze publicznej, gdzie potwierdza się i reprodukuje jedynie męskość, co w wypadku kobiet chcących w tej sferze partycypować skutkuje koniecznością porzucenia własnej kobiecości³¹.

Biologizm to przede wszystkim pogląd o naturalnym przeznaczeniu kobiet do pełnienia wyłącznie ról związanych z prokreacją. Jak sama nazwa wskazuje, mamy tu do czynienia z podejściem deterministycznym, które nie pozostawia kobietom żadnego wyboru co do pełnionych ról społecznych, działa z założenia wykluczająco, predestynując je wyłącznie do zadań prywatno-domowych (a mężczyzn w równej mierze z tych zadań rugując). Dziś tego rodzaju pogląd stanowi anachronizm zarówno w kontekście nowszych badań naukowych, dowodzących braku tak wyrazistych różnic na płaszczyźnie biologicznych uwarunkowań jednostek, jak i w kontekście praktyki życia społecznego, w której kobiety spełniają te same co mężczyźni zadania i funkcje o charakterze publicznym³².

Odnosząc się do kwestii badań naukowych, wspomnijmy o tzw. neuroseksizmie, czyli – jak wyjaśnia Maria M. Pawłowska – zjawisku „wykorzystywania i zawłaszczania badań neurobiologicznych na rzecz poparcia seksistowskich stereotypów o możliwościach i talentach intelektualnych kobiet

²⁸ Ibidem, s. 21.

²⁹ Ibidem, s. 26.

³⁰ Ibidem, s. 41.

³¹ Ibidem, s. 44.

³² Patrz: M. Kimmel, *Spółczesność genderowe*, red. nauk. A.M. Kłónkowska, tłum. A. Czerniak, A.M. Kłónkowska, Gdańsk 2015; w tym przekrojowym opracowaniu autor na pięćset pięćdziesięciu stronach dokłada wszelkich starań, przytacza mnóstwo wyników badań z różnych dziedzin, aby dowieść postawionej na samym początku książki tezy, że to nierówność genderowa jest prymarna względem różnicy genderowej, a nie na odwrót. To potrzeba legitymizacji tej nierówności sprawia, że nakierowujemy się na poszukiwanie jak największej liczby różnic między kobietami a mężczyznami. „Różnica genderowa to produkt nierówności genderowej, a nie odwrotnie. [...] to właśnie za pomocą idei różnicy uprawomocnia się nierówność” (s. 23).

i mężczyzn³³. Teza przywołanego tu artykułu brzmi: „nie ma dowodów na potwierdzenie powszechnie panującego stereotypowego myślenia o jakoby odmiennych predyspozycjach kobiet i mężczyzn³⁴ (a warto dodać, że autorka z wykształcenia jest biologką, absolwentką Uniwersytetów w Cambridge i Genewie). M.M. Pawłowska stanowczo klasyfikuje jako „stereotypy społeczne o neuroseksistowskim podłożu” przeświadczenia o tym, że kobiety są „naturalnie bardziej empatyczne”, mężczyźni zaś „z natury są lepszymi przywódcami”³⁵, i pokazuje skutki takich mylnych przeświadczeń: kobiety zwyczajowo pchane są w stronę nisko płatnych i pozbawionych społecznego prestiżu zawodów związanych z pełnieniem funkcji opiekuńczych, bez możliwości awansu i rozwoju zawodowego³⁶. Do negatywnych konsekwencji neuroseksizmu gruntującego pogląd o „naturalnej” większej empatyczności i emocjonalności kobiet można też zaliczyć chociażby przymus tłumienia emocji przez mężczyzn, a z drugiej strony obciążanie kobiet całym bagażem pracy emocjonalnej w związku i w rodzinie³⁷. Wreszcie warto przytoczyć również ten fragment artykułu, w którym autorka zajmuje stanowisko w sprawie kulturowego utożsamiania kobiety z matką. Na ten temat pisze ona: „Uważa się, że w momencie zajścia w ciążę, a już na pewno po urodzeniu dziecka, biologiczne wyposażenie kobiety [...] robi z niej istotę zupełnie skupioną i »naturalnie« wiedzącą, co czynić z małym, dopiero co narodzonym człowiekiem. W rzeczywistości nie udowodniono nigdy istnienia u ludzi czegoś takiego jak »instynkt macierzyński«. [...] Dziś już naukowcy powszechnie uznają, że opieki nad dzieckiem trzeba się po prostu nauczyć tak jak czytania, pisanie i chodzenia”³⁸. A zatem opieka nad dzieckiem od samego początku może należeć zarówno do matki, jak i do ojca. Podobnie rzecz się ma z wszelkimi innymi rolami w rodzinie czy społeczeństwie.

Choć więc esencjalizm biologiczny nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości, wciąż jeszcze pokutuje w umysłach ludzi jako jedno z silnie zakorzenionych stereotypowych przeświadczeń na temat kobiecości (a także – implikatywnie – męskości). I to właśnie wszechwładny stereotyp biologicznego zdeterminowania kobiet, które mają wyłącznie rodzić dzieci, a następnie się nimi zajmować, powoduje dojmująco obecne w życiu publicznym zjawisko maskulinizacji, a więc niechęć kobiet na oficjalnych stanowiskach, w parlamencie, w rządzie czy w różnych organizacjach, do identyfikacji z własną płcią.

³³ M.M. Pawłowska, *Kobiece i męskie mózgi – czyli neuroseksizm w akcji i jego społeczne konsekwencje*, [w:] *Gender. Przewodnik...*, s. 120.

³⁴ *Ibidem*, s. 121.

³⁵ *Ibidem*, s. 126.

³⁶ *Ibidem*, s. 126–127.

³⁷ *Ibidem*, s. 146–147.

³⁸ *Ibidem*, s. 147.

Na przeświadczenie biologistyczne można też spojrzeć szerzej, jako na jedną z odmian ogólnie pojętego esencjalizmu, poglądu przeciwstawianego konstruktywizmowi. W filozofii feministycznej jedną z podstawowych kontrowersji stanowi kwestia istnienia bądź nieistnienia natury, esencji istot zwanych kobietami. Czy da się wyabstrahować uniwersalną naturę kobiet? Esencjalizm przyjmuje istnienie „biologicznego, uniwersalnego, płciowego i poprzedzającego społeczne wpływy elementu decydującego o kształcie podążającego dopiero za nim rodzaju [gender]”³⁹, sprzeciwia się temu zaś konstruktywizm. Podejście esencjalistyczne znajduje silne ugruntowanie w filozofii Arystotelesa, który w rzeczach poszukiwał istoty (esencji) substancji. Ważne w kontekście dociekań feministycznych jest to, w jaki sposób swoją teorię esencji Arystoteles odnosił do kategorii kobiety. Jak relacjonuje to Ewa Hyży: „[...] Arystoteles przyznaje esencje gatunkom, a nie indywidualnym substancjom, i tylko wtórnie indywidualnym przedstawicielom gatunków, zresztą jakby nie wszystkim do końca. W owianym (nie)sławą fragmencie *O rodzeniu się zwierząt* [...] określa mężczyznę jako wartościowo odmiennego, tj. lepszego od kobiety. Według niego kobiety są niedoskonałymi (zdefektowanymi) mężczyznami, istotami, które z powodu braku ciepła podczas zapłodnienia i w następującym po tym okresie wzrostu nie rozwinęły się w pełni jako całkowicie wykończone członkinie ludzkiego gatunku. [...] także i w akcie reprodukcji kobieta odgrywa zdaniem Arystotelesa podrzędną rolę; pełni tylko rolę materialnej (czyli nieesencjalnej) przyczyny potomstwa, podczas gdy mężczyzna stanowi jego przyczynę formalną”⁴⁰. Ten status sprawia, że kobieta – choć połowicznie Arystoteles przyznaje jej esencję człowieka – nie może być „samodzielnym moralnym podmiotem, niezależnie podejmującym decyzje życiowe”⁴¹. Kobieta jawi się tu zatem niczym matryca gatunku ludzkiego, materialna baza niemo podtrzymująca życie u jego (biologicznych) podstaw, co jako fundamentalne prawo działania patriarchy konstataowała, jak już wspominałam wyżej, L. Irigaray.

Same feministki bywają esencjalistkami, chociaż rzadko odnoszą się – co zrozumiałe – do myśli Arystotelesowskiej. Esencja kobiet w ich ujęciach „tylko czasem bywa utożsamiana z kobiecą biologią”⁴². E. Hyży stawia pytanie, czemu feministyczny esencjalizm miałby służyć. Domyśla się, że może mógłby on na przykład przynieść kobietom „lepsze rozumienie samych siebie”⁴³, ale ogólnie nie jest dla tej badaczki jasne, jakie korzyści miałby im dawać. Toteż wiele feministycznych filozofek stoi na przeciwnym stanowisku i krytykuje esencjalizm,

³⁹ E. Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków 2012, s. 36.

⁴⁰ Ibidem, s. 40.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, s. 44.

⁴³ Ibidem, s. 49.

a co za tym idzie, używanie uniwersalnego, ponadhistorycznego pojęcia kobiety oraz próby formułowania charakterystyki tak rozumianego ogólnika, czyli tego, czym jest „natura kobiety”. Wydaje się, że taka krytyka – na rzecz partykularnych interesów różnorodnych środowisk kobiecych – jest uzasadniona także z przyczyn dekonstruowania patriarchalnego stereotypu kobiecości, ten bowiem właśnie na uniwersaliach został skonstruowany, na odwiecznym i niezmiennym kompleksie „typowo kobiecych” właściwości, a także powinności. Tylko całkowita dekonstrukcja tego stereotypu może doprowadzić do zaniku zjawiska maskulinizacji kobiet w życiu publicznym.

Podsumowanie

Podsumowując, należy stwierdzić, że w kwestii obecności kobiet w polskiej polityce dwie sprawy są równie ważne. Pierwsza dotyczy problemu niedoreprezentowania kobiet w sferze życia publicznego i ta zdaje się najbardziej oczywista – w polskim życiu publicznym kobiet jest po prostu wciąż za mało, należy więc zwiększyć ich reprezentację. Druga sprawa wiąże się z jakością tej obecności, sposobem ich funkcjonowania w sferze publicznej. Kobiety powinny wносить do świata polityki nowe wartości i odmienny punkt widzenia, zadbać o powiększanie zestawu podejmowanych przez politykę zagadnień, o zmianę, poszerzenie jej profilu. Powinny dążyć do równowagi pomiędzy męską i kobiecą perspektywą, nie różnicując ich na zasadzie polaryzacji, lecz raczej łącząc w sposób komplementarny, i wzmacniać kobiecość właśnie po to, aby wypracować możliwie największy balans zamiast ciągle panującej w tej sferze męskiej dominacji.

W dążeniu do takiego obrazu obecności kobiet w polskim życiu publicznym niesłuchanie istotne wydaje się uwzględnienie perspektywy feministycznej, a także rozpoznań naukowych w zakresie takich dziedzin, jak: socjologia, psychologia, neurobiologia czy filozofia oraz przede wszystkim gender studies – wykorzystujących interdyscyplinarnie te i wiele innych dziedzin nauki. Najnowsze rozpoznania w tym obszarze uwidaczniają konstruktywistyczną proveniencję kobiecości i męskości w kulturze, a więc pozwalają potraktować je jako wynik działania mechanizmów społecznego konstruowania wizerunku płci. U podstaw społecznych wyobrażeń i przeświadczeń na temat płci oraz ról płciowych leży patriarchalizm, ten zaś zasada się m.in. na niemyim przyznaniu męskości przywileju wyłączności na sferę publiczną. Stąd kobiety wciąż jeszcze w niektórych kulturach narodowych mają do tej sfery utrudniony dostęp, a jeśli już się w niej znalazły, ulegają presji zmaskulinizowania. By skutecznie wyeliminować zjawisko maskulinizacji kobiet w polityce, a tym samym wzbogacić polskie życie publiczne i podnieść jego jakość, trzeba doprowadzić do przemiany mentalności społecznej w duchu antydyskryminacyjnym, zwłaszcza zaś antyseksistowskim.

Bibliografia

- Bolach M., *Znacząca nieobecność – poszukiwanie kobiecego podmiotu w polityce*, [w:] *Kobiety w polityce*, pod red. J. Marszałek-Kawy, Toruń 2010.
- Cisłak A., Formanowicz M., *Kobiety na szklanej zjeździe*, „Gazeta Wyborcza” 4–5.10.2014.
- Czerwińska A., Piotrowska J., *Wstęp*, [w:] *20 lat, 20 zmian. Raport. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989–2009*, red. A. Czerwińska, J. Piotrowska, Warszawa 2009.
- Feminizm jest polityczny*, z Toril Moi rozmawia Małgorzata Walicka-Hueckel, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, pod red. A. Nasiłowskiej, Warszawa 2009.
- Fuszara M., *Kobiety w polityce*, Warszawa 2007.
- Graff A., *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001.
- Handke K., *Socjologia języka*, Warszawa 2009.
- Hyży E., *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków 2012.
- Irigaray L., *Ta płeć (jedną) płcią niebędąca*, przekł. S. Królak, Kraków 2010, seria Eidos.
- Kimmel M., *Człowiek jako gatunek zagrożony przez płęć*, [w:] *Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2014.
- Kimmel M., *Spółczesność genderowa*, red. nauk. A.M. Kłonkowska, tłum. A. Czerniak, A.M. Kłonkowska, Gdańsk 2015.
- Kozek B., *Praca, płaca i uprzedzenia, czyli rynek pracy z perspektywy genderowej*, [w:] *20 lat, 20 zmian. Raport. Kobiety w Polsce w okresie transformacji 1989–2009*, red. A. Czerwińska, J. Piotrowska, Warszawa 2009.
- Kublik A., *Baby są jakieś inne*, „Gazeta Wyborcza” 22–23.10. 2011.
- Pacześniak A., współpraca: A. Wiktorska-Święcka, *Płeć i polityka*, [w:] M. Klimowicz, A. Pacześniak, A. Wiktorska-Święcka, *Płeć w społeczeństwie, ekonomii i polityce*, Toruń 2009.
- Pawłowska M.M., *Kobiece i męskie mózgi – czyli neuroseksizm w akcji i jego społeczne konsekwencje*, [w:] *Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2014.
- Szalkiewicz W.K., *Słownik polityczny IV RP*, Wrocław 2007.
- Ślęczka K., *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice 1999.
- Zimny R., Nowak P., *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Warszawa 2009.

Netografia

- Ewa Kopacz jak polska... Margaret Thatcher? Nie ma co do tego wątpliwości* Jan Vincent Rostowski, <http://wpolityce.pl/spoleczenstwo/228796-ewa-kopacz-jak-polska-margaret-thatcher-nie-ma-co-do-tego-watpliwosci-jan-vincent-rostowski>
- Jachimska I. (oprac.), *Prywatno-polityczny alfabet Angeli Merkel. Kanclerz Niemiec skończyła 60 lat*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Prywatno-polityczny-alfabet-Angeli-Merkel-Kanclerz-Niemiec-skonczyła-60-lat,wid,16761447,wiadomosc.html?ticaid=113ab5>
- Nadal zbyt mały udział kobiet w polskim życiu publicznym?*, <http://polska.newsweek.pl/w-polsce-nadal-zbyt-maly-udzial-kobiet-w-zyciu-publicznym-newsweek,artykuly,279705,1.html>
- Rozmowa Jarosława Kuźniara z Krystyną Pawłowicz* (w programie „Wstajesz i Wiesz” w TVN24), <http://www.tvn24.pl/rozmowa-jaroslaw-a-kuzniara-z-krystyna-pawlowicz,327494,s.html>

THE MASCULINISATION OF WOMEN IN POLITICS

EWA BANIECKA

Summary

Although we can observe an increase of women in Polish public life, their underrepresentation is still present there, especially in politics. Male domination in this sphere additionally causes the masculinisation of women in politics, thus renouncement by women of their womanhood. They come into politics on "male rules", which is induced by a lack of relevant female role models. The trend causes that the public sphere quality (e.g. public discourse quality) does not improve.

The masculinisation phenomenon is grounded in the patriarchal socio-cultural stereotype of womanhood, which locates women in a limited social role – of a patriarchal stereotypical wife and mother (the grounds of this stereotype are the currently anachronic approach of biological determinism). Such gender stereotypisation excludes women from public sphere. Women who despite those social prejudices have entered into politics display the male hard style and they do not support other women – there are no female models to follow.

The latest researches results in different areas allow to overcome ultimately the patriarchal stereotype of womanhood which is still so prevalent in Polish mentality and point to a new model: that of constructing of a woman's identity and sustainable female presence in public life – with no pressure (external or internal) to subject oneself to masculinisation.

Key-words: biologism, constructionism, essentialism, gender, gender stereotypization, patriarchy, sexism, underrepresentation, womanhood in culture

Recenzje i varia



CHALLENGES AND FUTURE OF EUROPEAN PROFESSIONALLY ORIENTED HIGHER EDUCATION

By

Prof. Dr. ANDREAS G. ORPHANIDES,

*Ph.D., D.H.C. 1st Rector of EUC 3rd & 7th President of EQAR 9th President
of EURASHE*

Information boom, digitalization and globalization were fundamental world-wide changes that occurred during the 1990s, following the rise of international markets, communication and information technology in the 1980s. Today's economic and financial crisis, combined with moral, political and social crises, has not only deepened and hastened these changes, but also set new challenges to Europe in terms of restructuring the knowledge-based society through quality, creativity and innovation, next to formulating new responses to the issues of climate and immigration, as well as to the widening gap between rich and poor. Higher education

has to be deeply involved in this new phase, both through education and training (new competences for new jobs within the framework of lifelong learning), and through applied research (new knowledge to be implemented through innovation). Today, Europe needs more and better educated graduates. Higher education institutions need to reformulate their missions and strategies.

Quality and innovation are *sine qua non* in achieving competitiveness in European higher education, especially when the focus is on its challenges in a global context. The starting point is the specific role, function and importance of professionally oriented higher education institutions and programmes of study, irrespective of the country context, and the direction they have taken to meet these challenges.

After over fifteen years of intensive work in the Bologna Process by the governments and the organizations of higher education stakeholders, the development and implementation of relevant legislative frameworks in an increasing number of European countries, and the creation of the European Higher Education Area (EHEA), we are at the stage of full implementation on both state and institutional levels, moving from theory to practice, from rhetoric to implementation. A large-scale European higher education reform would require great efforts from all types of higher education institutions, with continuous support from the governments and the active involvement of all stakeholders in higher education, including students, academic and administrative staff, and employers in both public and private sectors.

Professionally oriented higher education has, from the outset, focused on priority areas, which could have inputs and outputs reflecting the specific mission of institutions and programmes with a labour market orientation, giving emphasis to a student-centred approach and employability of graduates. Following intensive research on the harmonization of approaches to professional higher education in Europe, I would stress the growing relevance of professionally oriented higher education institutions and of professional higher education in Europe. Indeed, research conducted in 15 countries in Europe shows that professional higher education is a form of higher education that offers a particularly intense integration with the world of labour in all its aspects, including teaching, learning, research and governance, and at all levels of the overarching qualifications framework of the EHEA.

These being said, I will now proceed to identify ten priority areas and challenges, and to explain how professionally oriented higher education would engage itself to help in effectively addressing them.

1. Quality Assurance and Multidimensional Transparency Tools

Quality assurance has been one of the most important components of the Bologna Process and the EHEA. It allows institutions offering professionally oriented higher education to work with standards and guidelines, congruent with their profile that is orientated to the world of labor and to the development of sustainable employability of their graduates. The revised ESG provide institutions with a modern format for quality management in line with their profile, mission and strategy. Please remember that Quality leads to Competitiveness, and European higher education needs to be competitive more than any other time. It is vital that all European countries, all European higher education institutions, all Quality Assurance agencies implement punctually and with distinction the 'Standards and Guidelines for Quality Assurance in the European Higher Education Area' concerning internal and external quality assurance.

On the other hand, if diversity in higher education provision is to be considered an asset, a transparent, multidimensional classification system of instruments designed to benchmark higher education institutions on research and innovation, teaching and learning outcomes, services to society, etc, may help identify and make visible such diversity. The development of such transparency instruments is, however, inextricably linked to a well-functioning quality assurance system across the EHEA and to well-described qualification frameworks that are closely related to the missions of higher education institutions.

2. The Social Dimension

As referred to in the Bologna Process, the social dimension is part of a multidimensional political and socioeconomic matrix that cannot be achieved by means of education alone. Widening access to higher education, however, would be an important step towards a more sustainable and democratic society, to which a growing number of individuals with different backgrounds can make equally valuable contributions. The individual learner ideally attains the highest level of education that is in line with his or her capacities, skills and desires, regardless of the socioeconomic, cultural or national background.

3. National Qualifications Frameworks (NQFs)

NQFs are designed to facilitate recognition, mobility and employability through transparency, comparability and transferability, not only between different countries but also between different sectors within a national higher education system. To fulfill this purpose, NQFs have been developed with a strong emphasis on learning outcomes, allowing a variety of learning paths to a given qualification, including formal and informal learning. They are linked to recognition of prior

learning, certified against the overarching qualifications framework for the EHEA and aligned to the European Qualifications Framework for Lifelong Learning (EQF).

Within NQFs, the establishment of learning outcomes as a central component places learners, rather than systems or institutions, at the heart of higher education. Focusing on learning outcomes on institutional level ensures appropriate attention to design, delivery and assessment of learning, and fosters student-centered learning mindset and culture within HE institutions.

4. Employability and Lifelong Learning

From the outset of the Bologna Reform process, this has been considered a cornerstone in developing the three-cycle structure of higher education. The underlying concern is to make higher education more responsive to rapidly developing societies, with equally rapidly changing demands from the world of employment. This calls for flexibility and innovation in the contents, as well as in the structuring of higher education programs of study.

Employability is more than finding a job -- it has a transiting and a sustainable aspect. Employability is the basis for social participation as adults in society; it is built on the development of capacities, a developed educational system, a focused labour market policy and the involvement of the world of work and society in higher education. In this perspective lifelong learning and the recognition of any form of prior learning is a crucial factor in the employability issue.

The best long-term future for the citizens of the world in general and of Europe in particular is the one that focusses on sustainable employability, rather than just immediate employment, and is inextricably linked to the constant pursuit of self-development and professional fulfilment through lifelong learning. Higher education institutions should be committed to ensuring that their graduates are prepared as completely as possible and on a diachronic basis for the job market and the world of work.

The changing labor market, the effects of the economic crisis and the increasing impact of information and communication technologies require a more flexible and mobile population. In view of the global ageing of the world population, technical, professional and academic knowledge will continually have to be updated. Lifelong learning will then be the organic and essential part of the learning process at every level and in every sector of higher education. An accomplished EHEA requires the implementation of a system of linked and progressive cycles, which permit any qualified person to have access to and benefit from higher education, irrespective of age and educational profile. Inculcation of a culture of lifelong learning in graduates, and provision of lifelong learning opportunities, should be key elements of the mission of every higher education institution.

5. Student-centered Learning

Since the beginning of the Bologna Process, the role of students, teachers and their learning environment has already undergone significant changes in accordance with the relatively new concept of student-centered learning. The learning-based society in a globalized world requires a number of competences that are universally accepted, such as interpersonal and intercultural competences, multilingualism, international awareness, ICT skills and – perhaps most importantly – the ability to learn how to learn in different formal and informal settings, including autonomous learning processes with adequate support and guidance structures.

6. Research and Innovation

Different higher education institutions focus on different aspects of research, where the profile of an institution will determine the scope and importance of its involvement in research. From this perspective, higher education is a major driver not only for economic and social development, but also for innovation in an increasingly knowledge-based world. A successful strategy for innovation has to strive for economic prosperity, while securing and safeguarding societal welfare. This requires a sustainable innovation basis, which invests in building strategic alliances to foster innovation, creativity and applied research.

Research, development and innovation is an integrated part of sustainable professionally oriented higher education, in which the RDI agenda is informed by the world of work in order to meet the needs of society and of the world of work. The RDI approach in professionally oriented higher education, and the involvement of students in it, contributes to the employability and to the learn-to-learn capacity of graduates. It may also be considered as one of the major factors in the social and economic development of SMEs, companies and society.

7. International Openness

Present-day problems are worldwide and cannot be solved in a specific geographical area like the EHEA, but require a global platform for global solutions. Moreover, the creation of the knowledge-based society requires global awareness and responsibility, and higher education institutions can play an important role here in raising consciousness and in finding solutions through internationalization of programs and the study environment.

8. Mobility

Mobility is important for sharing and disseminating knowledge and skills among students and professionals. It contributes to the personal development and

development of responsible citizenship of the individual and underpins the European identity and the multilingual tradition in a global context. Higher education institutions should further develop as places for international academic exchange and as providers of internationally skilled graduates, fostering student, staff and researcher mobility.

Recognition is high on the agenda of the EHEA for obvious reasons. It is one of the crucial conditions for mobility of individuals and knowledge in Europe. It can offer the opportunity to close the skills mismatch in a number of regions. It is also the basis for the enhancement of the competence level all over Europe. It is the key for success in lifelong learning.

9. New Media

The upcoming generation can be considered as electronic natives for whom access to the virtual world and social media is part of daily life, a confrontation with the exponential growth of information and knowledge, a reality of competing stimuli or sometimes chaos. In this reality, outcome-based higher education, in which there is transformation of theory into practical application, complex problem-solving in real life situations, market-based research and practical training, requires the use of new forms of electronic learning and communication.

10. Funding

Increased government funding is essential to maintain the current level of studies, but may not be enough to increase substantially the proportion of young people that will complete a higher education program. The accrued benefit for society from the education system, in the form of skilled employees, entrepreneurs and independent researchers, vastly outweighs the current investment. This makes it both realistic and desirable to invest efforts and resources into education, research and innovation, thus securing additional external funding.

Implementation of all of the above, and the achievement of a competitive EHEA, requires a holistic approach, taking action on all aspects of the Bologna Process. Apart from this major requirement, the active and productive involvement of all types of higher education institutions and of all higher education stakeholders is an essential prerequisite for success at this historic milestone in European education. Collective investment in education safeguards and further improves the current level of welfare and well-being of citizens, and even more importantly, it gives the next generations opportunities to build their own future.

Short Biography of Professor Andreas G. Orphanides

Professor Andreas G. Orphanides was born in 1955 is a University Professor and a former University Rector. He is currently Professor of History, Archaeology and Anthropology at European University Cyprus. He served and taught at universities and at other higher education institutions in the USA, Greece and Cyprus. He originally graduated from the School of Philosophy -- History and Archaeology -- of the University of Athens. He then pursued graduate studies at the State University of New York at Albany (USA), where he received a Master of Arts (M.A.) degree in Archaeology and a Doctor of Philosophy (Ph.D.) degree in Anthropology-Archaeology. He also pursued postgraduate studies in Open and Distance Learning at Hellenic Open University. He was honoured with an Honorary Doctorate (Doctor Honoris Causa) by 'Ovidius' University of Costantza, Romania in 2012, and in 2014 he was honoured with the "Gold Medal" of the Ministry of Education and Science of the Republic of Armenia "for his contribution to the modernization of higher education in Europe in general and in Armenia particular".

He served as President (and formerly Vice President) of the European Association of Institutions in Higher Education (EURASHE) based in Brussels, as well as President and Vice President of the European Register of Quality Assurance (EQAR), which is the supreme body in Europe that evaluates the QA/Accreditation agencies of higher education in Europe. He participated for many years in the BFUG (Bologna Process). He played a key role as a member of E4 Group in the development and implementation of quality assurance in higher education in Europe and in drafting the European Standards and Guidelines for Quality Assurance (ESG).

In Cyprus, he served at college/university administrative positions at all levels, as chair of the subcommittee of the Cyprus Rectors' Conference for the formulation of the legislation governing QA/Accreditation in higher education, as a member of the Ad-Hoc Committee for development of Cyprus into a regional center of higher education, which also compiled the law on private universities, as member of the Ad-Hoc Committee for unification of the laws of universities in Cyprus, as Vice-President of ECSA-Cyprus, as member of the Preparatory Committee for the establishment of Open University of Cyprus and as member of its Interim Board, etc.

He has an extensive research record, and he wrote a considerable number of books, scientific articles, and articles in the daily press. Especially commented is the major multi-volume publication entitled 'Sources for the History of Cyprus' that he jointly authors/publishes with Prof. Paul W. Wallace of the State University of New York at Albany. He served for several years as Assistant Director of both the Institute of Cypriot Studies and of the Archaeological Expedition in Cyprus of the State University of New York at Albany (USA).

Professor Orphanides is also systematically involved with both music composition and poetry. He has three CDs, "Orphanides Meets Kapp", 'Nisi tou Erota' (as lyricist) and 'Fyllokarkia' (as composer and lyricist), he composed the "Symphony in D minor

'Olympic Legacy'" (for symphony orchestra, choir and solo-baritone), the "Symphonic Suite in F major 'Common Roots'" composed in the framework of the 'Thrace-Aegean-Cyprus' program under the auspices of the Ministry of Education and Culture of Cyprus and the Greek Ministry of Culture, the "Symphonic poem 'Anerada' for Piano and Orchestra", the anthems of two universities, etc. His compositions were performed in concerts in Cyprus, Greece, Austria, Estonia, Armenia and USA. He is married to Yioula Marinou, and they have three children, Klelia, Rafaela and Gregoris.

EWA BANIECKA

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku

Recenzja:

**Michael Kimmel, *Społeczeństwo genderowe*,
red. nauk. A. M. Kłonkowska, tłumaczenie A. Czerniak,
A. M. Kłonkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego,
Gdańsk 2015, 550 s.**

W kontekście licznych dyskusji i kontrowersji wokół tematyki gender, jakie wybuchły w ostatnich latach w Polsce, ukazanie się kompendium o społeczeństwie genderowym Michaela Kimmela stanowi fakt nie do przecenienia. W zupełności nie gra roli to, że książka odnosi się głównie do realiów amerykańskich, M. Kimmel dowodzi bowiem na jej stronach istnienia tych samych stereotypowych przekonań i sądów oraz mechanizmów społecznego funkcjonowania, które budują uprzedzenia, bariery oraz nieporozumienia w naszym społeczeństwie.

Większość społeczeństw na świecie w procesie historycznego rozwoju kulturowego wytworzyła nierówność genderową opartą na męskiej dominacji, czego dowodzą między innymi przytaczane przez autora badania z zakresu antropologii kultury. Te same badania wskazują jednocześnie, że nie jest ta nierówność konieczną determinantą każdej kultury ludzkiej, ponieważ – jako nieliczne wyjątki – istnieją też kultury prezentujące wzorzec partnerski, równościowy, a także kultury, w których to kobiety dominują nad mężczyznami. Skoro jednak zdecydowana większość kultur jest męskocentryczna, łatwo ulec złudzeniu uniwersalności, obiektywności tego modelu, stracić z oczu perspektywę historyczną. „To, co oznaczało bycie mężczyzną lub kobietą w siedemnastowiecznej Francji, i to, co oznacza wśród australijskich Aborygenów na początku XXI w., tak się różni, że porównanie jest trudne albo nawet niemożliwe” – uświadamia we wstępie M. Kimmel (s. 22). W związku z tym autor stawia w swoim *Społeczeństwie genderowym* jedną zasadniczą tezę, którą na różne sposoby będzie uzasadniał w kolejnych rozdziałach: najpierw pojawiła się nierówność genderowa, a dopiero potem zaczęto szukać argumentów na jej poparcie, mówiąc tak wiele o różnicach płciowych i szukając za wszelką cenę dowodów na ich istnienie. „Mężczyźni i kobiety są różni, ponieważ uczy się ich bycia różnymi. Od samych narodzin odmiennie się nas traktuje” (s. 22). „Różnica genderowa to produkt nierówności genderowej, a nie odwrotnie. [...] to właśnie za pomocą idei różnicy uprawomocnia się nierówność” (s. 23), czyniąc mężczyzn transparentnymi (bycie „u władzy” sprawia, że mężczyźni są generyczni, uniwersalni, niewidzialni), a kobiety – innymi. Tymczasem, z punktu widzenia społecznego konstrukcjonizmu, istotne jest „badanie różnic wśród mężczyzn i wśród kobiet, ponieważ, jak się

okazuje, są one często bardziej decydujące niż różnice między kobietami a mężczyznami” (s. 29).

Dowodów na bycie płciami przeciwnymi, a nie, jak to określa M. Kimmel, sąsiednimi, upatruje się przede wszystkim w naszym zróżnicowaniu biologicznym. Z nastawienia na poszukiwanie różnic wynikających z natury naszych ciał powstało esencjalistyczne podejście zwane determinizmem biologicznym, z przyczyny tego podejścia zaś kobietom na długo odmówiono udziału w życiu publicznym i przypisano je wyłącznie sferze prokreacji. M. Kimmel dokłada wszelkich starań, aby obalić rzekomo obiektywne argumenty biologiczne czy neurobiologiczne, przytaczając liczne badania, przykłady obrazujące, jak wiele biologicznych przesłanek to w rzeczywistości mity, przekłamania czy konstrukty myślowe poparte selektywnie dobieganymi argumentami, z pominięciem faktów mówiących coś przeciwnego. Chociażby kwestia testosteronu. Powszechne jest przekonanie o tym, że większa jego ilość w ciele mężczyzn to powód ich większej niż u kobiet agresji, tymczasem naukowo stwierdzono, że testosteron agresji nie wywołuje, on jedynie nasila agresję już istniejącą. M. Kimmel obnaża całą słabość takich teorii jak socjobiologia, pokazując subiektywność i tendencyjność tez postawionych jako obiektywne tezy naukowe, na przykład słynnej Dawkinsowskiej tezy o samolubnym genie. Odnosi się również do rozległej dyskusji na temat budowy mózgu kobiet i mężczyzn, zaznaczając, że nie udowodniono żadnego wpływu różnic w budowie kobiecych i męskich mózgow na inteligencję ogólną.

W dalszej części swojego obszernego i bardzo szczegółowego opracowania M. Kimmel próbuje między innymi dociec przyczyn powstania w większości społeczeństw nierówności genderowej. Jednym z możliwych i wielce prawdopodobnych wyjaśnień jest rozwój kapitalistycznej gospodarki rynkowej, który znacząco wpłynął na status kobiet, przesuwając je w kierunku obiektu zawłaszczenia – poprzez kumulację kapitału w rękach mężczyzn, zasadę dziedziczenia z ojca na syna oraz przeznaczenie kobiet wyłącznie do reprodukcji. Zauważono na podstawie badań antropologicznych, że „[m]ęska dominacja słabnie, kiedy mężczyźni i kobiety pracują razem, przy niewielkim podziale pracy ze względu na płeć. Segregacja pracy ze względu na płeć to najsilniejszy czynnik prognozujący status kobiet” (s. 100).

Innych objaśnień dostarcza nam psychologia, której M. Kimmel poświęca w kontekście zagadnienia gender osobne miejsce, od psychoanalizy Freudowskiej przechodząc do psychologii społecznej ról płciowych. Autor zwraca szczególną uwagę na nurt badania osobowości przez pryzmat męskości/kobiecości zachowań, co w przypadku dziecka miało ułatwić interwencję zapobiegawczą dotyczącą przyszłej orientacji seksualnej (zakładano, że „kobiecość” zachowanie u chłopca, a „męskość” u dziewczynki prognozuje przyszłą orientację seksualną, a nie daje wyraz tożsamości genderowej). Badanie jednostek pod kątem dopasowania do normy kobiecości/męskości – zdaniem M. Kimmela – odpolitycznia kwestię gender, gdyż nie wyjaśnia władzy mężczyzn nad kobietami, sprowadza zagadnienie do zestawu

indywidualnych cech, z pominięciem aspektu struktury społecznej. Dlatego dla autora niezwykle istotne jest ujęcie socjologiczne, bo w ramach tego ujęcia „gender organizuje i tworzy przestrzeń, w której te jednostki się poruszają. Instytucje obecne w naszym życiu – rodziny, miejsca pracy, szkoły – są same w sobie instytucjami ukształtowanymi w oparciu o płć kulturową, zorganizowanymi tak, aby powielać różnice i nierówności pomiędzy kobietami a mężczyznami” (s. 145).

Nie istnieje zatem coś takiego jak męskość czy kobiecość jako uniwersalna esencja, są natomiast konstruowane społecznie męskości i kobiecości, a kluczowe dla tożsamości genderowej „jest to, jak wszystkie inne różnice – rasa, klasa, pochodzenie etniczne, seksualność, wiek, miejsce zamieszkania – informują, kształtują i modyfikują nasze definicje gender” (s. 150). Jak widać, M. Kimmel uwzględnia przejście od feminizmu drugiej fali do postfeminizmu – jako dyskursu całkowicie podporządkowanego performatywności płci i różnicy społecznej. Mówi o tym, że gender jest mnogi, relacyjny i sytuacyjny, nakierowując naszą uwagę raczej na instytucje społeczne oraz napięcie między grupami ludzi w ich ramach. W tym kontekście „gender jest relacją władzy” (s. 154). Innymi słowy, to instytucje stanowią źródło różnic, które skłonni jesteśmy postrzegać jako cechy jednostek (przykładowo, „męskie” instytucje związane z polityką, takie jak struktury partyjne czy rządowe).

Z dalszej części podręcznika dowiadujemy się, jak w perspektywie tak rozumianego gender kształtowały się w naszych społeczeństwach modele rodziny i szkoły, w których przejawiało się i nadal przejawia kulturowe uprzywilejowanie mężczyzn względem kobiet. Możemy zapoznać się z bogato cytowanymi wynikami badań nad tymi dziedzinami. Jeśli chodzi o rodzinę, M. Kimmel wysnuwa jeden zasadniczy wniosek: „[...] forma rodziny – pełna, po rozwodzie/rozbita, z jednym rodzicem czy homoseksualna – ma dla dzieci mniejsze znaczenie niż jej treść” (s. 232), a więc sposób traktowania się przez członków rodziny i rodzaj ich wzajemnych więzi. Aby nie powielać podziałów genderowych w następnych pokoleniach, najlepiej tworzyć rodziny bez podziałów typu: matka opiekująca się dziećmi i sprzątająca dom, ojciec pracujący poza domem i utrzymujący rodzinę. Jeśli zaś chodzi o szkołę, M. Kimmel podaje wyniki badań potwierdzające reprodukcję nierówności genderowej w obrębie sali lekcyjnej. Ogólnie, pewne przedmioty, czynności kulturowo uważane są za „męskie”, takie jak matematyka, liczenie, inne za „kobiece”, takie jak języki, czytanie. W jednym z badań chłopiec na pytanie o naukę angielskiego odpowiedział: „Większość chłopaków, którzy lubią angielski, to pedały” (s. 253), tak więc chodzi tu o kulturowo i społecznie uwarunkowany, zinternalizowany strach przed zniewieściałością – M. Kimmel określa ten mechanizm jako istnienie w środowisku szkolnym „policji genderowej”, pilnującej przestrzegania zasad męskości.

Autor założył omówienie problematyki gender w możliwie przekrojowym zakresie, nie pominął przy tym również kontekstu religii, zwracając uwagę na powiązanie nierówności genderowej z monoteistycznym przekonaniem o męskości

Boga oraz patriarchalnym charakterem przekazu biblijnego. Kościół katolicki traktuje jako instytucję, podkreśla utrzymującą się w nim regułę segregacji płciowej, a uogólniając, mówi o religii, że jest polityczna oraz że jest „narzędziem do podtrzymywania i uzasadniania dominacji” (s. 300).

Następnie M. Kimmel wnikliwie opisuje uwarunkowania, „subtelne i wszechobecne mechanizmy” panujące w świecie pracy, niezwykle mocno naznaczone podziałami genderowymi, reprodukujące segregację płciową. Szczegółowo autor przygląda się między innymi wciąż utrzymującym się w wielu obszarach rynku pracy różnicom płacowym, pokazując jak płeć kulturowa determinuje wysokość zarobków, co wiąże się z określoną strukturą genderową danego zawodu. Chyba najdobitniejszym przykładem obrazującym to zjawisko jest przypadek osób transseksualnych, których zarobki spadły lub wzrosły – odpowiednio do tego, z jakiej płci na jaką nastąpiła korekcja: jeśli osoba zmieniła płeć z kobiety na mężczyznę, notowano w badaniach tendencję wzrostową zarobków, jeżeli natomiast z mężczyzny na kobietę – obniżenie zarobków.

Podręcznik zawiera też rozdziały poświęcone światu polityki i polityce gender, genderowym mediom oraz genderowej zażyłości, czyli na przykład temu, jak stereotypy na temat kobiet i mężczyzn, homofobia i tym podobne blokują jednostki w zawieraniu damsko-męskich przyjaźni lub przyjaźni pomiędzy mężczyznami. Wreszcie sporo miejsca znalazło się w książce dla tematyki genderowego ciała i seksualności. Zgodnie z postmodernistycznym podejściem ciało jest postrzegane jako projekt, zadanie, konstrukt: „Nasze ciała stają się społecznymi tekstami, które konstruujemy po to, aby inne osoby mogły je ‘odczytać’” (s. 446). Poddajemy się procesom codziennego genderingu, by użyć terminu Harriet Bradley. Kobiety szczególnie koncentrują się na swojej wadze i rozmiarze piersi, mężczyźni na muskułach i rozmiarze penisa, co – jak wykazało badanie Randy’ego Kleina – wiąże się bardziej z „syndromem szatni” niż chęcią zaimponowania partnerce (jedyną znaczącą różnicą dotyczącą rozmiaru penisa przed zabiegiem i po nim była długość w stanie zwiotczenia). Prowadzi to M. Kimmela do następującego wniosku: „Motywacje kobiet i mężczyzn do zmieniania swoich ciał pozwalają z łatwością dostrzec nierówność genderową. To męskie spojrzenie [...] stanowi przyczynę tak radykalnych działań, zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn” (s. 458). Różnice genderowe utrzymują się także wciąż jeszcze w naszej ekspresji seksualnej czy w naszym podejściu do zdrowia (męski mężczyzna nie musi chodzić do żadnego lekarza), choć wyraźnie ulegają one zmniejszeniu.

Swoje obszernie rozważania kończy M. Kimmel osobnym omówieniem problemu przemocy w perspektywie gender. Sprawcy przemocy w naszej kulturze to niemal wyłącznie mężczyźni – z pewnością jeszcze jeden wyrazisty obraz tego, jak działają mechanizmy podziałów ze względu na gender. Niewątpliwie wiąże się to z obowiązującymi wzorcami męskości, w tym wymogiem nieokazywania uczuć

i emocji, a więc ich tłumienia, na przykład tłumienia strachu. Negacja strachu równa się wzrostowi poziomu agresji mężczyzn, czego dowodzą badania naukowe.

Raz jeszcze, i to w sposób bardzo dobitny, widać, jak szkodliwe społecznie okazuje się przywiązanie do postrzegania rzeczywistości nastawionego na dostrzeganie różnic, podczas gdy więcej nas ze sobą łączy niż dzieli. Wielokrotnie M. Kimmel powraca w swojej książce do parafrazy obiegowego już stwierdzenia o mężczyznach z Marsa i kobietach z Wenus, zaprzeczając temu na rzecz wspólnego zamieszkiwania przez nas planety Ziemia. Jednocześnie uwrażliwia czytelnika na istnienie całego spektrum pomiędzy kobietą a mężczyzną – osób transgenderowych, transseksualnych, interseksualnych. Książka jest niezwykle cenna, zawiera imponującą dawkę solidnej wiedzy naukowej na udowodnienie tezy, że wszyscy możemy być sobie równi, jeśli tylko otworzymy się na taką możliwość.

PAWEŁ WOJCIECHOWSKI

Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa

Творчество Антони Ланге. Логос, быт, гармония. Антони Ланге чтение культуры – напоминание о книжке и приглашение к чтению (авторереферат)

Творчество Антони Ланге, распятое по линии: литература – философия – критика, существует в неоднородном пространстве, производящем постоянно новые необыкновенно плодотворные явления. Одновременно с этим, оно происходит в „душной” эпохе, которая с одной стороны является неисчерпаемым источником инспирации, а с другой – зажимает, ограничивает, придавливает, „душит” творца. Разнообразие неустанно появляющихся феноменов, возможность выбора из многих путей самореализации часто приводит к ситуации растерянности, задерживает творца в мертвом пункте, без компаса, без подсказки. В мире неустанных изменений трудно последовательно сохранять направление, выбранное на пороге творческой деятельности. Ланге не действует в сфере главных направлений модернизма, существует как „вещь в себе”, как голос, слышимый только лишь им самим. Он наблюдает и комментирует мир литературной культуры, который застал, но участвует в ней только мимоходом, разделяя свое творчество только из необходимости, а не в силу „писательских постановлений”¹. В сфере исследований в области истории литературы он является автором, которого игнорируют и к которому относятся обычно как к неважному и поверхностному. До сих пор не была предпринята попытка синтеза его литературных трудов. В какой-то мере он сам виноват в этом „отсутствии памяти”, будучи автором текстов, издаваемых минимальными тиражами, чаще всего вне книжного обмена, с умышленными запретом рецензирования. В сознании получателя и исследователей Молодой Польши он существует как автор одного только труда – *tagmit opus – Размышлений*. Если принять подход Януша Славиньского, что: „Значимость автора – с точки зрения истории литературы является прямо пропорциональной размером произведенных им тектонических движений в литературной культуре”², то потенциальный ранг творческой деятельности Ланге почти не был замечен.

¹ Ср. Я. Славиньски, *Мысли на тему: биография писателя как единица процесса истории литературы*, [в:] *Биография – География – Литературная культура*, ред. Я. Зиомск, Я. Славиньски, Вроцлав 1975, стр. 11.

² *Ibidem*, стр. 23.

Он является писателем, забытым несправедливо, поскольку, как подчеркивает Франчишек Махальски, исследователь ориентальных мотивов в его творчестве: „Ни один из поэтов Молодой Польши не охватил так широких горизонтов разнообразнейших областей науки и литературы”³. Действительно, Ланге великолепно использовал возможности, предлагаемые различными литературными жанрами и видами. Из под его пера выходили статьи и работы по литературной критике, научные рецензии (например, *Общество и история в свете теории подражания Г. Тарда, 1893*, новеллы и рассказы *Эльфида, 1911; Новый Тарзан, 1925*), трагедии (*Венедзи, 1909; Атилла, 1910*), а также огромное количество переводного творчества⁴. Будучи одаренным необыкновенными лингвистическими способностями, вечно ненасытный в охватывании новых районов культурного наследия, Ланге переводил как шедевры западной литературы (английской, венгерской, чешской, шведской, датской, испанской, итальянской, новогреческой), так и восточной (индийской, персидской, арабской, ассиро-вавилонской, египетской, японской).

Поэзия Востока его захватывала своими эманациями „экзотики – возвышенными, таинственными, и прежде всего прекрасными”⁵. Как утверждает Франчишек Махальски, автор *Лилит* не отстает по изысканности от наиболее знаменитых переводчиков своего времени – Е. Порембовича, Мириама, Т. Боя-Желиньского, а „в области переводов восточной литературы не имеет себе равного”⁶. В этом месте следует обратить внимание на внутренний психический аспект переводческой работы Антони Ланге. Языковым познаниям языка сопутствовали познания философские. Между предложениями запада (мыслью Карлейля и философов жизни) и доктринами Востока (особенно зороастризмом, а также избранными гностическими идеями) писатель искал собственное творческое самоопределение. „Фотографируя” культуру и философию, он с одинаковым энтузиазмом раскрывает коды минувших эпох, как и шифры современности. Иконы культуры он прочитывает как существующие в орбите символов, которые считает фундаментальными. Логос, быт и гармония почти мистическим зажимом соединяют исходящие из творчества Ланге размышления над состоянием культуры и ее субъектом – творцом. Ланге является очевидцем узурпации власти очередными „-измами”, присутствующими на рынке искусства: декадентство (в польском языке

³ Ф. Махальски, *Ориентализм Антони Ланге*, Тарнополь 1937, стр. 140.

⁴ Переводили в том числе: Гюго, Готье, Леконта де Лиля, Бодлера, Прюдома, Теннисона, а из восточных авторов: Имму – л – Каиса, Омара Хаяна, а также апокрифические староиндийские поэмы: *Наль и Дамаянти*, а также *Савитри*. Переводческое творчество Ланге, в качестве единственной области его богатого наследия было тщательно исследовано Ф. Михальским в упоминаемой книге *Ориентализм Антони Ланге*.

⁵ Ф. Махальски, *Ориентализм...*, цит. стр. 140.

⁶ *Ibidem*.

окончание „-изм“ – прим. пер), импрессионизм, символизм, экспрессионизм, катастрофизм. Он выбирает среди них символизм (хотя делает это не без оговорок), и как первый закрепляет его идеи в сознании „млодополян“. Во всех областях своего богатого литературного наследия, он остается верен артистической мастерской, предлагаемой этим направлением, хотя в его текстах нетрудно найти признаки экспрессионизма, или же собственно импрессионизма. Это наблюдение касается как литературных трудов, так и философских размышлений, и критических заметок. Колебания между доминирующими в „воздухе эпохи“⁷ тенденциями носит характер попытки выработки собственного „-изма“, собственной формулы подхода к культуре. Ланге является прежде всего созерцателем культуры. Все из взятых им на себя ролей: писателя, поэта, переводчика, критика, философа – подчиняются роли медиатора культурного диалога. Первостепенным заданием настоящей диссертации является распознавание доминант восприятия культуры, представленных в текстах по критике и других избранных текстах, принадлежащих к разным жанрам в литературных трудах Антони Ланге. Каждый из исследуемых текстов я воспринимаю как *sui genesis* – самостоятельный, но не являющийся „изолированной, абсолютизированной монадой“ (М. Жмигродска, *Личность и жизнь писателя*, стр. 82) – и одновременно необходимый голос симфонической структуре его творчества. Мои размышления фокусируются вокруг упоминаемых символов, освещающих произведенное писателем познание культуры. Я не буду заниматься „внешней“ биографией автора *Факелов во мгле*, в этом конкретном случае, о чем еще будет речь, доступной только – лишь на уровне „легенды“⁸. Для моих исследований, наоборот, является существенной „внутренняя биография“ – вписанный в ткань текстов изменяющийся профиль „внутреннего автора“⁹. В этом контексте существенными для меня являются особенно экзистенциальные универсалии¹⁰, детерминирующие этот портрет, и одновременно являющиеся эманациями Логоса, быта и гармонии: одиночество и склонение к смерти, тоска за прикасанием к Абсолюту, меланхолия и двойственность.

⁷ Это определение происходит из поэмы *Песнь о слове*. См. А. Ланге, *Поэзия*, ч. 1, Краков 1895, стр. 143-156.

⁸ В случае Ланге действительно можно говорить единственно о «биографической легенде», поскольку кроме немногочисленных характеристик его лица, произведенных современниками, отсутствуют данные, которые можно было бы подтвердить в способ однозначный, не вызывающий сомнений. О различиях между «биографической легендой» см. Я. Славиньски, *Мысли на тему...*, оп. цит., стр. 19.

⁹ Ср. М. Черминьска, *Изгнание и возвращение. Автор как проблема литературных исследований*. (в:) *Кризис или перелом.. Исследования по теории и истории литературы*, ред. М. Любелска, А. Лебковска, Краков 1994, стр. 169.

¹⁰ Ср. Я. Славиньски, *Мысли на тему...*, оп. цит., стр. 18.

Первая часть работы – *Книга символов. В кругу текстов по критике литературы* – исследует пространство теоретического познания, как место активизации знаков, организующих науку о культуре. Быт, логос, идеал, а также соответствующие им явления, будут тут признаны словами – ключами, открывающими ворота, за которыми портрет писателя уступает место портрету человека. Пробуя распознать определенные „ипостаси“ этих символов, я стремлюсь исследовать их функции, а также определить для них место на карте оговариваемых томов. До сих пор немного было написано о творчестве в области критики литературы Антони Ланге. Мария Подраза – Квятковска, как единственная касается этого вопроса в полном объеме, утверждая, что необыкновенно богатое творчество автора *Факелов во мгле* в этой области не возбудило причитающегося ему интереса и многие авторы обходят его полным молчанием. В двух статьях¹¹, посвященных этому вопросу, исследовательница концентрирует свое внимание на связях Антони Ланге с символизмом С. Малларме, а также проводит анализ философских аспектов размышлений, входящих в состав томов *Исследование французской литературы*, а также *Исследований и впечатлений*. Первый из них стал предметом интереса Малгожаты Томицкой, исследующей степень вовлечения критика – „млодополянина“ в размышления над творческой парадигмой французского символизма¹². Современники Ланге, за исключением немногочисленных заметок, опубликованных в прессе, не посвящали внимания его критике¹³. Только лишь в 60-тых годах прошлого столетия историки литературы начали более ласковым взором посматривать на эту область творческой активности автора *Исследований французской литературы*, а также черпать инспирацию в его концепциях¹⁴. К сожалению, в последующих декадах в сборниках, или отдельных статьях, к Ланге как критику относились с малым интересом. Это является без сомнения явлением непонятным, принимая во внимание широту проблем, а также удивительное богатство рассматриваемых автором вопросов, и количество авторов, которых касались его размышления. Собрание в трех томах исследования критики (*Исследование французской литературы, 1897; Исследования*

¹¹ См. М. Подраза – Квятковска, *Млодопольский энтузиаст Малларме (В защиту критика Антони Ланге)*, «Литературное движение» 1968, № 5.

¹² См. М. Томицка, *Французский символизм в польской литературной критике, (1886 – 1918)*, Вроцлав 1987.

¹³ См. В. Фельдман, *Польская письменность 1880 – 1904*, т. IV; *Современная литературная критика в Польше*, Львов 1905, стр. 201-202; Т. Грабовски, *Литературная критика в Польше в эпоху реализма и модернизма (1863 – 1933)*, Познань 1934, Познаньское Сообщество Друзей Науки, *Работы Филологической Комиссии*, т. IV, 2, стр. 163.

¹⁴ См. К. Выка, *Польский модернизм*, Краков 1959; Х. Маркевич, *Молодая Польша и «-измы»* (в:) *Проблемы польской литературы XX века*, т. 1 Молодая Польша, Варшава 1965; Я. Тшнадель, *Творчество Лесмана. Проба разреза*, Варшава 1964; М. Гловиньски, *Лесман то есть поэт как первобытный человек* «Литературный Дневник» 1964, 2.

и впечатления, 1900 а также *Факелы во мгле*, 1927), которые я хотел бы приблизить только в одном из возможных аспектов, все еще ожидают детального исследования. В анализе символического аспекта этих текстов меня прежде всего интересует присутствующий в них портрет Ланге как расшифровщика смыслов современной ему культуры, а также организатора межкультурного диалога.

Раздел первый – *Метафизика не освоения. (Исследования французской литературы)* – касается восхищения Ланге творчеством французских символистов и представителей Парнасской школы. Верховным символом для этой категории размышлений является быт, а в особенности те его проявления, которые определяют ситуацию бездомности и одиночества в мире, внутренней чуждости в отношении действительности: невроз, смирение, пессимизм. Я исследую их воздействие на творческую личность в нарисованных критиком профилях: Ш. Бодлера, Леконта де Лиля и Сюлли-Прюдома. Я также предпринимаю попытку разместить их в контексте великолепно распознанной Ланге концепции героя и героизма Томаса Карлейля. Наконец, я показываю лабиринтную натуру символизма, акцентированную в его размышлениях.

Раздел второй – *Окрестности гения. (Исследования и впечатления)* – я представляю, добытое из массы существенных для критика текстов и голосов, его собственное суждение об искусстве, его задачах и полной внутренних напряжений состоянии. Я также приближаю вплетенную в витраж текстов, концепцию гения, как явления, обозначенного печатью экзистенциальной трагедии, но первостепенной для синкретических притязаний культуры.

В третьем разделе, завершающем первую часть работы – *Герои Олимпа Молодой Польши. (Факелы во мгле)* – я считываю запись динамического расширения пределов логоса, быта и гармонии, а также существующих в их сфере вариантов, встроенную в структуру литературных портретов Стефана Жеромского, Станислава В. Реймонта, а также Яна Каспровича. Я показываю взаимопроникновение символов на пути к финальному их объединению в последнем звене – найденном критиком в творчестве Каспровича – Идеале.

Часть вторая – *В собственном творческом пространстве* – это попытка распознавания внутреннего портрета человека; человека, являющегося в размышлениях Ланге единственным и неделимым субъектом культуры. В текстах *stricte* литературных писатель исполняет функцию экспериментатора. Предметом его творческих поисков является изменчивая, эластичная форма. Ланге „играет“ разными жанрами и видами выражения: стихом, рассказом, повестью в имя реализации идеала: человека подлинного.

Исследуя литературное наследие Ланге, я нашел минимальную поддержку в работах других исследователей. За исключением портретов, являющихся набросками современных ему авторов, внимания заслуживают только три работы. Первая – Яна Порадецкого, которая является попыткой

зарисовки поэтической тематики произведений писателя, а также размещает их на карте Молодой Польши. Две следующие – Антонины Любашевской и Беаты Шиманьской – с онтологической и аксиологической перспективы касаются философских коннотаций литературного творчества автора *Размышлений*. В связи с вектором внимания моих поисков, особенно ценными являются для меня выводы А. Любашевской, концентрирующиеся вокруг метафизических аспектов лирики Ланге, окрашенные печатью его *idee fixe* – смерти.

Смерть является центральной точкой акцента моих рассуждений над *Размышлениями*. В первом разделе второй части диссертации – *Через лабиринт размышлений к воротам смерти* – я сопутствую поэту в его экзистенциальных скитаниях через меандры собственной судьбы и внутренние разломы в направлении конца жизни. Я прослеживаю преобразования, которые происходят с восприятием смерти в лирике Ланге – от погружения в страдания, негасимого желания коснуться абсолюта по смирению с окончанным характером существования. Личность героя цикла я размещаю в контексте дионизиийско-аполлинской структуры, выводящейся из концепции Фридриха Ницше. Кроме того, я ищу общих аспектов в пространстве *Размышлений*, а также средневековых диалогов *cum Morte*.

Очередной раздел – *Икар и архе. Философия смерти Антони Ланге* – я продолжаю анализ предложенного писателем обзора конца. На этот раз я распознаю портрет смерти, вписанный в строфы поэмы под названием *Лилит*. Его акценты я считаю посредством мифа об Икаре, а также в корреляции с поэтикой барокко. Особенно существенным для меня топос скитаний, а также судьба героя, запутанная между тоской и невозможностью его достижения.

Затем, в разделе – *Трагедия подлинного человека в фантастических рассказах „В четвертом измерении“* – я показываю натуралистические амбиции и увлечения Антони Ланге. В исследуемом томе меня интересует также выделенная в нем концепция времени, а также тесно находящийся в корреляции с ней профиль подлинного человека. Не менее важными являются ницшеанско-бергсоновские аспекты, которые я прослеживаю в микрокосмосе новелл. Связующим звеном я делаю рассуждения анализа взаимной зависимости между сферой философии и миром культуры.

Работу завершает раздел – *„Нирвидиальный“ человек. Мир объединенной культуры* – в котором предметом исследования я делаю утопическую повесть Ланге под названием *Миранда*. Я представляю механизмы, управляющие показанным в нем идеальным государством Солнцеградцев, а также внутренние диссонансы, угрожающие его целостности. Кульминационным моментом анализа в данном случае является – имеющий признаки карлейловско-рускиновских идей – портрет *нирвидиального* человека, совершенного существа, смертельного триумфатора над хрупкостью человеческого существования.

Предложенные мной пути интерпретации – дорога поиска философских аспектов, – позволяют, как я считаю, заметить то, что насыщено глубоким смыслом, и одновременно наиболее отличительно для творчества автора *Лилит* – человеческое лицо культуры.

A d d e n d a

Михаил Бахтин, К философии поступка

Считаю, что на ряду с формалистами, такими как Тынянов, Шкловский, Виноградов, мысль Бахтина занимает существенное место в российских литературных исследованиях. Основы своей философии Бахтин представил в работах: *Эстетика словесного творчества, Диалог. Язык. Литература*, а также в опубликованной посмертно – в 1986 году в московском ежегоднике „Философия и социология науки и техники” – *К философии поступка*, главную мысль которой, как соответствующую моим убеждениям, я хотел бы теперь представить. Концепцию поступка Михаил Бахтин сформулировал в Витебске в 1920–1924 годах. Ее основным принципом является теза, что поступок реализуется в пространстве ценностей. Эти ценности утверждаются посредством эмоционально – волюнтаристического характера участия человека в окружающем его мире. Уникальность и неповторимость действительности проявляется в сознательном и ответственном участии человека в бытии. У человека, как утверждает Бахтин, отсутствует удобное «алиби», не может он уклониться от ответственности за собственные поступки, за последствия своей активности. Мир воспринимается посредством „поступка – видения”, „поступка-мышления”, „поступка – действия”. Действующий человек является центром, вокруг которого размещаются разнообразные пласты действительности. Действительности, добавляет Бахтин, значимой на столько, на сколько она является сознательно переживаемым местом „участия в бытии-событии”. Бытие приобретает ранг „события” в связи с активным участием в нем человеческого субъекта. Активным, что значит – придающим значение конкретному моменту времени и конкретной области пространства. Значение человека как необходимого условия действительного возникновения мира лучше всего проявляется в произведении искусства. „Эстетическое видение” как считает мыслитель, позволяет придать человеку характер „единственного аксиологического центра”. Искусство позволяет любить человека не за что-то, что он имеет, вопреки отсутствию желаемых добродетелей или достоинств. Акт любви делает его хорошим. Утверждение человека через любовь – „объективную эстетическую любовь”, являющуюся „принципом эстетического видения” – при этом не означает ликвидации границ между различными ценностями: добром и злом, правдой и ложью, различия же эти не влияют на восприятие мира, на построение в уме его образа. „Объективная эстетическая

любовь” дает возможность согласия на неоднозначность человеческой жизни. Она не проходит мимо нее как равнодушие, и не уничтожает ее как ненависть. Она является тотальной акцептацией разнородности и многозначности существования. Благодаря этой любви человек, не переставая быть участником своего собственного существования, переносится в пространство бытия других людей. „Изнутри” себя проникает „внутрь мира”, где, как замечает Бахтин, „находит” других, которых распознает благодаря любви. «Я» и «другие» – это фундаментальная оппозиция, существующая в бахтиновской концепции поступка. Поступок начинается с меня, но неумолимо и обязательно ведет к другим. Следует добавить, что это различие является принципиальным для постулатов философии диалога, созданных на основе размышлений Михаила Бахтина, представителями которой являются Эммануил Левинас, а также польский ксендз Юзеф Тишнер.

Summary

The main purpose of the dissertation: *Logos, byt, harmonia. Antoniego Langego czytanie kultury* [*Logos, existence, harmony. Antony's Lange reading of culture*] is to recognize the main aspects of perception of culture, in both critical publications and in literary pieces of one of the nowadays forgotten representatives of Polish Modernism – Antoni Lange. The debate is concentrated on symbols linked to culture and dominant fetures of Antoni Lange's portrait. In the first part of the work the critical studies on the Lange's literature – as a field of symbols that are the most important for culture's perception – were examed. Revealing many wariants on symbols allowed to set them the function and place them in Lange's critical reflection. The portrait of the author as culture translator and intercultural dialog promoter is also important. The study of *Studia z literatury francuskiej* revealed the author's fascination on French symbolists and parnassian: Charles Baudelaire, Leconte de Lisle, Sully Prudhomme. Their imagies were interpreted through Thomas Carlyle conception of hero and heroism. Symbols of existence and harmony – inclosed in the literary portraits of Stefan Żeromski, Władysław Stanisław Reymont and Jan Kasprówic from the triptich *Pochodnie w mroku* – were recognized. Antoni Lange's opinion on art and it's task – from the cycle *Studia i wrażenia* – was very important in this context. There was also introduced the concept of the genius as culture's main phenomenon. The second part – *W przestrzeni twórczości własnej* – is the kind of inner recognition of human's portrait as element of culture. It reveals, that in strictly literary pieces the writer “plays” with different spech forms to fulfill perfection – authentic human being. In Lange's cycle – *Rozmyślania* – metamorphose of death from the sufferance contemplation till the acceptance for ending was shown. The personality of hero from the cycle was situated in F. Nietzsche's Bacchic – Apollonian's perspective. More over the common fields of *Rozmyślania* and mediaeval dialogues *cum morte* were revelead. Death image was also recognized in masterpiece *Lilith*. It's dominant features were read off throughout the Ikar's myth and baroque poetics. However exploration of science-fiction story *W czwartym wymiarze* revealed Lange's naturalistic inspirations. There was also rebuilt idea of time and authentic human being, who is deriving from Nietzsche and Bergson concept. Debate was complemented with recognition of relations between philosophy and culture. The dissertation finishes with research on utopian novel *Miranda*. In the novel the mechanism rulling perfect society and elements that threats it's internal integrity were introduced. The final moment of the presentation is portrait (connected with ideas of T. Carlyle and J. Ruskin) of human *nirwidialnego*: who wins over fragility. The interpretations that were proposed allows to state the specificity of artistic imagination of Antoni Lange and to highlite what is the most significant for his writings – the human face of culture.

Keywords: Antoni Lange, modernism, symbol, poetry, reviewing